



SLOWA SATHYA SAI
Tom 6

SŁOWA SATHYA SAI

Tom 6

Dyskursy Sathya Sai Baby z roku 1966

Tłumaczenie z angielskiego, opracowanie i redakcja
Kazimierza M. Borkowskiego (o ile nie zaznaczono inaczej)
na podstawie ostatniego wydania dostępnego w internecie
(patrz niżej), ale z uwzględnieniem pierwszej wersji
w redakcji N. Kasturiego.

Tytuł oryginału: *Sathya Sai Speaks*, vol. 6

Korzystano z wydania w wersji elektronicznej w formacie PDF:
sssbpt.info/english/sss.htm, dostęp – czerwiec 2022;

© Sri Sathya Sai Sadhana Trust, Publications Division,
Prasanthi Nilayam P.O. 515 134, Anantapur District, A.P., India

© Copyright: 2022, Organizacja Sathya Sai, Polska

Od tłumacza

Ten tom jest kompilacją dwóch wydań dyskursów Śri Sathya Sai Baby (Swamiego) z roku 1966 pod wspólnym tytułem *Sathya Sai Speaks*, a mianowicie najnowszej edycji elektronicznej dostępnej w internecie (tom 6, sssbpt.info/english/sss.htm) i wcześniejszego w redakcji N. Kasturiego, w którym dyskursy z tego roku znajdują się w tomie 5 i 6 (Copyright © Sri Sathya Sai Books and Publications, Sri Sathya Sai Central Trust, Prasanthi Nilayam, India). Nowa edycja różni się od wcześniejszych tym, że dodano kilka nowych dyskursów, w dyskursach dodano śródtytuły, w ich treści pominięto niektóre wyrazy sanskryckie i z innych języków indyjskich, a przy niektórych dodano angielskie odpowiedniki; zmieniono także pisownię terminów sanskryckich, nazwisk i nazw własnych a pod niektórymi dyskursami dodano cytaty z innych dyskursów Swamiego. Tutaj dla oszczędności miejsca niektóre z tych cytatów przeniesiono pod inne dyskursy.

Wszystkie przypisy w tym tomie pochodzą od tłumacza, z wyjątkiem tego w dyskursie 32.

W swoich dyskursach Swami bardzo często używa słów i wyrażeń sanskryckich z indyjskich świętych tekstów, których nie można w pełni zrozumieć lub docenić po przetłumaczeniu na inny język. Ich prawdziwe znaczenie lub istota prawie zawsze ginie w tłumaczeniu. W niniejszym polskim tłumaczeniu wszystkie sanskryckie słowa i wyrażenia zachowano tak jak w oryginalnej redakcji N. Kasturiego (jeśli była dostępna), ale w polskiej transkrypcji. W razie potrzeby dodawano także, przynajmniej przy pierwszym wystąpieniu, najtrafniejsze znaczenie słowa, głównie według słownika M. Monier-Williamsa: *A Sanskrit-English Dictionary*. Pisownia popularniejszych nazwisk i nazw własnych jest taka jak przyjęta w Polsce, a w innych przypadkach preferowano wersję Kasturiego.

Najbardziej rozpowszechnionym pismem sanskryckim jest *dewanagari*. Jest to pismo zgłoskowe, w którym samogłoski wyrażają się osobnymi znakami tylko na początku wyrazu, a każdy znak spółgłoskowy zawiera w sobie samogłoskę *a*; inne samogłoski wyraża się przez odpowiednią modyfikację znaków spółgłoskowych. Alfabet tego pisma ma ponad pięćdziesiąt znaków głównych, znacznie więcej niż alfabet łaciński. Dlatego opracowano International Alphabet of Sanskrit Transliteration (IAST) zawierający znaki diakrytyczne, takie jak akcenty (' , ś), kropki (*m̐*, *n̐*, *r̐*,

h), kreski (\bar{a} , \bar{i} , \bar{u}) i tyldy (\tilde{n}), które wskazują dodatkowe dźwięki występujące w sanskrycie. Ten zapis jest jednak niewygodny do stosowania na typowej klawiaturze – do takiej pracy lepiej nadaje się np. zapis Itrans, w którym używa się dużych i podwojonych liter oraz znaków \wedge i \sim .

Tutaj słowa i frazy sanskryckie występują na ogół w spolszczonej formie, bez rozróżniania samogłosek długich od krótkich i z preferencją transkrypcji w wariancie miękkim. Tak więc **c** z IAST odpowiada polskiemu **ć**, **j** – **dź**, **m̐** – **m**, **n** lub **ñ**, **r̐** – **ri**, **y** – **j** lub **y**, a **ai** – **aj** lub **ai**.

Warto zapamiętać, że litera **s** w zbitce **si** w wymowie nigdy nie ulega zmiękczeniu – wymawia się ją jak w wyrazie *sinus*; literę **w** po spółgłosce raczej jak **u** lub **ł** (np. słowo *swami* wymawia się w sposób zbliżony do *suami* lub *slami*); dźwięk **ph** w sanskrycie brzmi jak **pch** w *pchać*. Literę **h** (**ḥ**, **H**) często pojawiającą się na końcu wyrazu po samogłosce wymawia się subtelnie, jak echo samogłoski, natomiast wszystkie spółgłoski, po których występuje **h** – **kh**, **gh**, **ch**, **dźh**, **th**, **ph**, **bh** – są przydechowe, tzn. powstają przez wypuszczenie krótkiego wydechu bezpośrednio po spółgłosce. Literę **ś** nie można spolszczać do **sz**, gdyż w sanskrycie **ś** (**ṣ**, **S**) odpowiada innemu dźwiękowi (piszemy np. *aśram*, a nie *aszram*). Często spotykana *anuswara* **m̐** (lub **m̐** albo **M**, w *dewanagari* zaznaczana kropką nad poprzedzającą literą: अं, शं, पं, नं itp.) jest czystym dźwiękiem nosowym. Gdy litera ta pojawia się na końcu wiersza lub frazy albo przed półsamogłoskami bądź samogłoskami, w polskiej transkrypcji jest zastępowana przez **m**. Przed innymi zgłoskami wymawia się ją jako literę nosową odpowiednio do spółgłoski, która następuje bezpośrednio po niej. Na przykład, gdy występuje w wyrazie *śaṅkara* spolszcza się go do *śankara*, w *asaṁbhava* do *asambhawa*, w *saṁci* do *sańci*, w *aṁja* do *ańdża*, w *aṁśa* do *ańśa*.

Czytelnika mogą razić niektóre formy słów sanskryckich w spolszczeniach, szczególnie w odmianach przez przypadki. Na przykład słowo *jadźña* (ofiara) w dopełniaczu mogłoby mieć postać *jadźnię*, ale by utrwać poprawne brzmienie mianownika podano je w postaci *jadźnię*. W sanskryckiej gramatyce występują trzy rodzaje, trzy liczby (pojedyncza, podwójna i mnoga) i osiem przypadków w tym dwie formy mianownika (podmiot i przedmiot). Mylące więc może być pojawianie się niektórych rzeczowników w podobnych kontekstach w dwóch formach mianownika – ta druga z literą **m** (**m̐**) na końcu, np. *ananda* i *anandam*.

Kazimierz M. Borkowski
Toruń, 2022-12-22

Spis treści

Gdy Sathya Sai przemawia (wiersz N. Kasturiego)	6
1. Marsz ku Bogu	7
2. Od <i>salokji</i> do <i>sajudźji</i>	10
3. Duchowe sprawdziany	13
4. Sprawiajcie radość bliźniemu i Bogu	16
5. Praźródło miłości	22
6. <i>Hita</i> i <i>prija</i>	28
7. Wewnętrzna kierownica.....	33
8. <i>Krodha</i> i <i>kama</i>	37
9. Uczyńcie z umysłu zwierciadło	39
10. Ucieczka z uwikłania	43
11. Ograniczajcie pragnienia	50
12. Równa połowa, a nie lepsza połowa.....	54
13. Niezrównane mistrzostwo	59
14. Kultura Bharatijów	62
15. Zwieńczenie stworzenia.....	67
16. Trzy rodzaje dróg.....	69
17. Słodycz w owocach	71
18. Dół bez dna	75
19. Ten bank i tamten bank.....	79
20. Drzewo życia	83
21. Właściwe dbanie o ciało	88
22. Go, o Nim i z Nim	90
23. Kuglarz kryjący się za tą zonglerką (<i>maja</i>).....	94
24. <i>Kriszna triszna</i>	99
25. Studia	102
26. O edukacji	106
27. Rozwińcie nieprzywiązanie	108
28. Ekonomia żywności	112
29. Najwyższy lekarz.....	115
30. Osiągnijcie zerowy stan <i>karmy</i>	119
31. Poskramianie dzikiej natury człowieka	123
32. <i>Purna</i> minus <i>purna</i> równa się <i>purna</i>	125
33. Droga do błogości.....	129
34. Świat żyje w przedziałach	133
35. O współczesnych poetach.....	136
36. <i>Purusza</i> jest jeden	140
37. Jesteście krewnymi wszystkich	144
38. Przesłanie urodzinowe	147
39. Policjant z obu stron	150
40. Imię Boga.....	154
41. Gwiazda polarna	159
42. <i>Pranawa</i> i <i>prana</i>	162
43. Dewaluacja człowieka	167

Gdy Sathya Sai przemawia

Sathya Sai mówi – i co słyszymy,
Kiedy Go słuchamy, czujni i radośni?

Słyszemy głos *Wed*, oddech samego Boga,
Radość, którą obsypują dawne eposy,
Kojący balsam, który leczy nasze rany,
Rady, które inspirują nas do przebudzenia i pracy,
Lekcje, które uczą nas atmicznej wiedzy.

Słyszemy pieśni śpiewane przez *gopiki*,
Jakie od Niego usłyszały;
Słyszemy łaskawe słowa, które wypowiedział
Do wielu świętych i mnichów, wielu gorliwych poszukiwaczy,
W odległych czasach i krajach.

Słyszemy przypowieści o Galilei, o arabskich wpływach;
Słyszemy opowieści z dwudziestu krajów,
Wspierające nas w podążaniu do Niego.
Słyszemy, jak modlił się Dhruwa, jak nauczał Paweł,
Jak dr Johnson żartował, a Dara Shikoh śpiewał.

Słyszemy o prorokach, kapłanach i królach,
Prostych ludziach i mędrkach, młodych i starych;
Słyszemy echa wezwań *kirtan* Ćajtanji,
Mojżesza, Dżajadewy, Miry, Kabira;
Echa odbijające się od Jego odwzajemnianej miłości.

Słuchając Go, słyszemy głosy świątynnych dzwonów i gongów,
Konch i bębnów, chórów rozbrzmiewających w bocznej nawie,
Które aromatem i wiarą napełniają zakamarki naszych serc.

Słyszemy pierwsze małe poruszenie, kosmiczne westchnienie
Które zapoczątkowało ten labirynt wielorakiego wszechświata;
Słyszemy migotanie gwiazd, gwiezdny świst
Jego potężnej woli, który wypełnia niebo.

Słyszemy, jak fale wieczności docierają do naszej małości.
Kiedy słuchamy Jego mowy, jesteśmy wieczni,
Gdyż słuchając tego głosu, *OM*, który tka wszechświat,
Stapiamy się... z Nim. Nie możemy inaczej,
Bo On tak bardzo nas porusza, fascynuje...

N. Kasturi

1. Marsz ku Bogu

Uttarajana punjakala (pomyślny czas *uttarajany*), czyli *Makara sankranti* (wstąpienie słońca w znak Makary, tzn. Koziorożca) jest świętą okazją do modlenia się do Pana, tak jak nakazują *Wedy: Asato ma sat gamaja* (Prowadź mnie od nierzeczywistego do rzeczywistego), *tamaso ma dźjotir gamaja* (prowadź mnie z ciemności do światła), *mritjorma amritam gamaja* (prowadź mnie od śmierci do nieśmiertelności). Wykorzystajcie ten dzień, aby szczerze skierować tę modlitwę do waszej *iszta dewaty* (wybranego aspektu Boga), waszej *aradhja-dewaty* (formy Pana, którą najbardziej lubicie). W naszym kraju święta związane z księżycem i słońcem obchodzi się, aby wpoić ludziom znaczenie kontroli umysłu (Ćandra, czyli Księżyc jest bóstwem umysłu) i oczyszczania inteligencji (Surja, czyli Słońce jest bóstwem inteligencji). Kiedy słońce zaczyna podążać (*ajana*) na północ (*uttara*) – to znaczy w kierunku Boga – intelekt również musi kierować się ku Bogu. Takie jest znaczenie *uttarajany*. Na skutek pokładania wiary w maszyny i rzeczy stworzone przez maszyny, wiara w moc kontrolowanego umysłu i w możliwości klarownego i oczyszczonego intelektu spadła. *Jantra* (maszyna) przyćmiła *mantrę* (świętą formułę). Ale jest to faza przejściowa.

Tylko *mantra* może zagwarantować *śanti*, czyli spokój. Król oszalał – wyobrażał sobie, że jest żebrakiem, że jest chory, że stał się niedołączony i płakał. Jak ma zrozumieć, że jest królem? Musicie przywrócić mu rozum – to jedyny sposób. Tak samo Nieśmiertelny, Pełen Błogości, Niezwyciężony wyobraża sobie, że jest ograniczony i mały. Obwinia siebie i nazywa siebie grzesznikiem, urodzonym w grzechu i rozkoszującym się grzechem, modlącym się na kolanach o zbawienie. Oczywiście, gdyby wiedział, że jest boski, nigdy nie zniżyłby się do grzechu, niegodziwości czy słabości.

Przemieńcie każdy czyn w oddawanie czci

Drzewo życia jest drzewem uludy ze wszystkimi jego gałęziami, liśćmi i kwiatami *maji* (iluzji). Możecie zrozumieć je jako takie, gdy będziecie wykonywać wszystko jako ofiary dedykowane Bogu. Zobaczcie Go jako sok przenikający w każdą komórkę, jako słońce ogrzewające i budujące każdą cząstkę. Dostrzegajcie Go we wszystkim, wielbcie Go we wszystkim, bo

On jest wszystkim. Angażujcie się w działania, ale wypełniajcie je z oddaniem. Oddanie uświęca. Kawałek papieru to prawie śmieć, ale jeśli jest na nim napisane świadectwo, cenicie go, gdyż staje się paszportem do awansu w życiu. Liczy się *bhawa* (uczucie), a nie *bahja* (zewnętrzna pompatyczność); uczucie, a nie wykonywana czynność. W Tirupati lub w Bhadrachalam można znaleźć tylko kamienną figurę bóstwa. Jako kamień ma ona niewielką wartość. Ale kiedy przenika ją uczucie, kiedy oddanie ją przemienia, kamień staje się najwyższym skarbem ludzkiego umysłu. Człowiek nie zna tej tajemnicy przemieniania każdego swojego czynu w akt oddawania czci i dlatego cierpi na rozczarowania i odczuwa żal.

Prowadzi się wiele marnotrawnych dyskusji na temat wyższości jednej *margi* (ścieżki) nad inną, zwłaszcza pomiędzy zwolennikami *karma*-, *bhakti*- i *dźńana*-*margi*. Ale te trzy ścieżki – praca, oddawanie czci i mądrość – nie są sprzeczne, lecz uzupełniają się. Praca jest jak nogi, oddawanie czci jak ręce, a mądrość jak głowa. Te trzy części muszą współpracować i wypełnić życie.

Oddawanie czci, czyli *upasana* bądź *bhakti marga* to nazwa nadana ścieżce *śaranagati* (poddania się woli Pana), stopienia się indywidualnej woli z wolą Uniwersalnego. Lakszmana jest klasycznym przykładem tego ducha poddania, który zbawia. Pewnego razu, przebywając na wygnaniu w lesie, Rama poprosił Lakszmanę, aby zbudował chatę z liści w wybranym przez siebie miejscu. Lakszmana był w szoku; pogrążył się w smutku. Błagał Ramę: „Dlaczego prosisz mnie, abym wybrał miejsce? Czy jeszcze została we mnie jakaś indywidualność? Czy mogę wybrać? Czy nie wiesz, że nie mam własnej woli. Ty decydujesz, a ja jestem posłuszny; rozkazujesz, ja rozkaz wykonuję”. To jest prawdziwe *śaranagati*, prawdziwe *bhakti*. Można je osiągnąć poprzez stałą praktykę nieprzywiązania.

Aby zdobyć łaskę Boga, sprawcie, aby każdy czyn był godny

Pan jest tak pełen łaski, że chętnie prowadzi i strzeże wszystkich, którzy Mu się podporządkowują. Kiedy bitwa z Rawaną dobiegła końca, wystarczyło jedno spojrzenie Jego miłosiernego oka, aby ożywić hordy zabitych *wanar* (małp) i zaleczyć zranienia, jakich doznały w walce. Kilku *rakszasów* (demonów) dostało się do obozu *wanar* w ich przebraniu. Kiedy przyprowadzono ich przed Ramę w celu natychmiastowego ukarania, Rama uśmiechnął się i przebaczył im, gdyż przyjęli postać tak Mu drogiej

małpy. Odesłał ich bez uszczerbku do obozu wroga. Taka była miara Jego miłosierdzia.

Aby zdobyć tę łaskę, musicie przepelnąć się *dharmą*, tak aby każdy wasz czyn był godny Boga. Oстрыm dłutem *buddhi* (intelektu) kształtujcie *manas* (umysł) w doskonały obraz *dharmamurti*, ucieleśnienia *dharmy*. Wtedy grubo ciosany posąg człowieka, którym teraz jesteście, zabłyśnie splendorem samej boskości. To jest zadanie, któremu powinniście się dzisiaj poświęcić.

Dzień *uttarajany* 1966-1-11

Język trzeba uświęcać przez powtarzanie imienia Pana. Trzeba też używać słodkich wyrażeń, które niosą zadowolenie i radość. Bardzo uważajcie na to, co mówicie.

Największą bronią człowieka jest jego język. Rany, które zadaje język bardzo trudno się goją; długo jątrzą się w sercu. Język jest w stanie wyrządzić więcej szkód niż nawet bomba atomowa.

Sathya Sai Baba

2. Od *salokji* do *sajudźji*

Służba człowiekowi jest ważniejsza niż służba samemu Panu. W rzeczywistości taka służba równa się służbie dla Pana. To jest ścieżka prawdziwej *bhakti*. Bo jaki może być lepszy sposób na spodobanie się Bogu, niż podobanie się Jego dzieciom? *Purusza Sukta* mówi o *Puruszy*, czyli Bogu, jako mającym tysiąc głów, tysiąc oczu i tysiąc stóp. To znaczy, że wszyscy są Nim. Chociaż mówi się tam o tysiącu głów, nie ma wzmianki o tysiącu serc – jest tylko jedno serce. Ta sama krew krąży we wszystkich głowach, oczach, stopach i kończynach. Gdy dbacie o kończynę, dbacie o jednostkę; gdy służycie człowiekowi, służycie Bogu.

Na to święto przybyło was tutaj, do Prasanthi Nilayam, wiele tysięcy. W większości domów gości i krewnych przyjmuje się tylko wtedy, gdy wiadomo, że ich pobyt będzie krótki. Ale tutaj, bez względu na to, jak często przyjeżdżacie, jak długo przebywacie, radość, jaką czerpicie, nie słabnie, gdyż to pokrewieństwo nie jest światowe, jest atmiczne. Atmiczna błogość nie zna schyłku ani zmiany. Gdy waszym celem jest służba Panu, wielbienie Boga na każdym kroku jest źródłem radości – wtedy nawet chwila jest cenną szansą. Być może myślicie, że *bhadźany* i *sankirtany* (śpiewy grupowe), w których tutaj uczestniczycie, to wszystko, czego wymaga się od *bhakti* (wielbiciela). Nie, to tylko akty uświęcające, które oczyszczają umysł; są *karmą* (pracą), która was uwzniośla i pomaga sensownie spędzać czas. One sprzyjają oderwaniu od ciała i doczesnych przyjemności. Czujecie się tutaj szczęśliwi właśnie dlatego, że jesteście zachęceni do pielęgnowania tej postawy i smakowania radości wyrzeczenia.

Etapy relacji z Bogiem

Pochwała i nagana są awersem i rewersem reakcji na rzeczy wielkie i wzniosłe. Na kinowy ekran nie ma wpływu pokazana w filmach erupcja wulkanu ani wzburzone morze z wysokimi bałwanami. Nie ulega przypaleniu ani zamoczeniu. Miasto ma pod swoimi ulicami dwa rodzaje rur – jedno na wodę pitną, a drugie do odprowadzania ścieków. Ludzkie ciało ma tętnice i żyły dla dobrej i złej krwi. Spożycie pokarmu musi skutkować wydalaniem odpadków.

Relację z Panem opisuje się jako rozwijające się od *salokji* (przebywania w świecie) do *samipji* (przybliżania się do Pana), od *samipji* do *sarupji* (upodobnienia się do Jego formy), a następnie do *sajudźji* (połączenia się z Bogiem). Możecie to jasno zrozumieć, jeśli przyjmiecie, że *salokja* to życie w królestwie rządzone przez Pana jako monarchy, albo bycie sługą w pałacu, w którym On mieszka. Jesteście pod Jego *pari-palaną* (opieką); jesteście świadomi, że to On was podtrzymuje. Na etapie *samipja* czujecie, że jesteście osobistym sługą Pana, w Jego orszaku, z przywilejem przebywania blisko Niego i bycia wzywaniem przez Niego, gdy nadarzy się okazja do osobistej usługi. Intelktualnie zbliżyliście się do pierwiastka Boga; czujecie Jego obecność zawsze, emocjonalnie. Tym jest *samipja*. Następnie osiąga się stan *sarupja*, kiedy *bhakta* jest tak blisko, tak spokrewniony, że nosi „królewskie szaty”. Te same szaty może nosić ktoś tak bliski jak na przykład brat. Ma więc tę samą *rupę* (naturę), ma splendor, chwałę świadczącą o pełnym rozkwicie boskości, która jest w nim obecna w sposób wrodzony. Wreszcie, kiedy jesteście synem, *kumara radżą* (spadkobiercą), zbliżacie się do władzy królewskiej tak bardzo, jak to możliwe, więc możecie powiedzieć: „Ja i mój Ojciec jesteśmy jednym”. Tym jest *sajudźja*, stanie się jednym – właścicielem, administratorem, krewnym, dziedzicem. Takie są etapy podróży duszy do urzeczywistnienia nadduszy.

Poznajcie cel postu

Wiem, że wśród was jest wielu, głównie kobiet, którzy poszczą. Ale są granice wyrzeczeń, których one nie szanują! Post ma sens, którego ludzie nie rozumieją! Poszczą w poniedziałek, ponieważ jest to dzień Śiwy, we wtorek, ponieważ jest to święto Lakszmi, środa to dzień dla innego boga, czwartek – dla mnie, piątek – ponownie dla Lakszmi, sobota jest na przebłaganie Śani (Saturna) i niedziela – dla Słońca! Lal Bahadur Shastri¹, ten dobry i prosty człowiek, nalegał, abyście opuszczali posiłek w poniedziałkowe wieczory, ale ci niedoinformowani aspiranci duchowi psują sobie zdrowie i dobre samopoczucie, przesadzając ze ślubem postu.

Okresowe głodówki są zalecane, aby pomóc organizmowi w samoregeneracji i dać bardzo potrzebny odpoczynek narządom ciała. Poza tym podczas postu nie wolno wam w ogóle być świadomymi głodu! Czy jesteście pewni, że tak jest? Musicie uwolnić się od wszelkich myśli o jedzeniu i

¹ Były premier Indii, zm. 11 stycznia 1966 r.

koncentrować się na myślach o Bogu. Jeśli przeszkadzają wam myśli o jedzeniu, jeśli niepokoi was głód, wtedy o wiele lepiej jest zjeść, a następnie rozpocząć *sadhanę* (praktykę duchową). *Upawasa*, słowo używane na określenie ślubu postu, znaczy „życie w bliskości Boga” (*upa* – blisko; *wasa* – przebywający), więc takie ślubowanie ma na celu uwolnić was od zmartwień i kłopotów związanych z przygotowywaniem i jedzeniem, abyście mogli przebywać w większej zażyłości z Bogiem. Pamiętajcie, że celem postu jest spędzenie czasu na kontemplacji Boga, a nie po prostu karanie ciała przez odmawianie sobie posiłku lub serii posiłków.

Śluby, czuwania, posty itp. wraz z wszelkiego rodzaju dobrowolnie narzuconymi sobie lub mimowolnie pokonywanymi trudnościami należy postrzegać jako rozwijanie siły duchowej, a nie osłabienie wytrzymałości fizycznej. Ludzie kopią wokół korzeni i sprawiają, że roślina szybko rośnie. Przycinają niepożądane gałęzki i sprawiają, że drzewo jest wysokie i smukłe.

Śiwaratri, marzec 1966²

Radość i smutek postrzegajcie jako nauczycieli wytrwałości i równowagi. Smutek jest przyjaznym przypomnieniem, dobrym nadzorcą; nawet lepszym nauczycielem niż radość.

Bóg daje zarówno ochronę, jak i karę. Jaki to pan, który nie nalega na ścisłe rozliczanie się i ścisłe posłuszeństwo?

Sathya Sai Baba

² Raczej nie chodzi o święto Mahaśiwaratri, lecz o comiesięczne (*masika*) Śiwaratri, które w marcu 1966 r. obchodzono w dniach 20-21. Mahaśiwaratri wypadło w marcu w sąsiednich latach (1-2 marca w 1965 r. i 9-10 marca w 1967 r.), natomiast w tym roku był to luty (18-19 lutego 1966 r.).

3. Duchowe sprawdziany

Słowo Bharat (Indie) oznacza kraj, w którym dominuje przywiązanie do Boga (*bha* – Bhagawan, Bóg, *rati* – przywiązanie). Dla urodzonych w tym kraju każdy dzień, każda rzeka i każdy pagórek są święte. Na przykład Ganga od źródeł aż po ujście uważana jest za świętą rzekę, a ponadto różne miejsca nad Gangą, związane z pewnymi cudownymi zdarzeniami, z postaciami mędrców lub proroków, albo ze znanymi świątyniami, takimi jak Rishikesh, Waranasi (Benares), Prajag czy Haridwar, czci się szczególnie. Podobnie niektóre dni w roku mają szczególną rangę świętości. Podczas takich dni wierni, pragnąc bliskiego kontaktu z Bogiem, odprawiają *pudże* (rytualne oddawanie czci) i prowadząc *dżapy* (powtarzanie świętych imion i formuł) lub *dhjany* (medytacje). Śiwaratri jest takim świętym dniem.

Ci, którzy dziś tu przybyli, do końca życia zachowają ten dzień w pamięci. Możliwość przebywania w towarzystwie osób pragnących Boga to rzadkie szczęście. Każdy z was jest żywą świątynią, bowiem w każdym sercu żyje Bóg, czy sobie to uświadamiacie, czy nie. Święty tekst *Purusza Sukta* opisuje Go jako „posiadającego tysiąc głów”. Nie znaczy to, że Bóg ma tysiąc głów, ale że tysiące głów, które teraz widzę przed sobą, czerpie życiodajną energię z jednego serca, a tym sercem jest Bóg. Nikt z was nie stanowi oddzielnego istnienia, wszyscy jesteście połączeni jednym krwioobiegami. Tę wiedzę, której światu brakuje, niesie w sobie *sanatana dharma* (odwieczna religia). Niestety, dzieci Bharatu zapomniały to bezcenne przesłanie.

Ciało dano wam w doniosłym celu

Ludzkie ciało jest darem od Boga, dlatego wszystkie jego członki oraz narządy zmysłów wymagają specjalnego poszanowania. Zmysły służą wyrażaniu i postrzeganiu boskiej chwały. Ucho powinno słuchać słodkich opowieści o Bogu. Język powinien radować się, gdy może głosić Jego doskonałość; w przeciwnym razie będzie równie nieskuteczny jak język żaby, która dzień i noc rechoce, siedząc na bagnistym brzegu. Kiedyś Durjodhana powiedział Krisznie, że nie boi się nikogo, nawet Boga. Kriszna odrzekł wówczas, iż naprawdę jest godzien pożałowania. *Paśu* (zwierzę) boi się; *mriga* (bestia) przeraża. Człowiek nie powinien przy-

pominać żadnego z nich – nie powinien ani wzbudzać strachu ani ulegać mu. Nie może być ani tchórzem, ani tyranem. Jeśli jest tchórzliwy, jest zwierzęciem; jeśli jest tyranem, jest *danawą* (demonem).

Jesteście tutaj, w Prasanthi Nilayam ponieważ czujecie wewnętrzną potrzebę użycia ciała, którym zostaliście obdarzeni, do zrealizowania wyższego celu. Więzy pomiędzy wami, a także więź łącząca każdego z was ze mną, jest ponadczasowa, jest wieczna. To nie jest pokrewieństwo doczesne, lecz duchowe; ono wynika z tęsknoty serca do Boga. Jest to *praśanti nilaja sambandham* (pokrewieństwo miejsca najwyższego spokoju).

Ludzkie ciało otrzymaliście we wzniosłym celu – urzeczywistnienia Boga w sobie. Gdybyście posiadali wspaniały samochód, czy trzymalibyście go w garażu? Samochód służy do przemieszczania się, zatem używajcie go – wsiadajcie do niego i jedźcie. Tylko wtedy warto go posiadać. Podobnie rzecz się ma z ciałem; przy użyciu ciała podążajcie do celu. Nauczcie się, jak wykorzystać możliwości ciała, zmysłów, umysłu i intelektu, by osiągnąć spełnienie i podążajcie do celu.

Tragiczny stan naszego kraju

Brihaspati był nauczycielem bogów. Któregoś dnia syn zapytał go, w jaki sposób mógłby uwolnić się od cyklicznie powracającego bólu narodzin i śmierci. Ojciec odrzekł, że istnieje taki sposób, ale każdy musi odnaleźć go i zastosować sam. Wielu zaczyna od osłabiającego braku wiary: „Czy potrafię? Czy zdołam osiągnąć cel? Ile czasu mi to zajmie?” Otóż *satja*, *dharma* i *prema* (prawda, prawość i miłość), jeśli będziecie je urzeczywistniać w codziennym życiu, umożliwią wam osiągnięcie *śanti* (spokoju), które przychodzi wraz z wyzwoleniem. Syn zapytał ojca, co ma uczynić. Ojciec poinstruował go, że wolność może zapewnić mu tylko *paritjaga* (porzucenie) *sarwa-sanga* (wszystkich przywiązań).

Brihaspati bardzo cieszył się z tego, że jego syn poszukiwał wyższych wartości. Dzisiejsi ojcowie są zupełnie inni. Sami zapraszają swe dzieci do gry w karty, czym zachęcają je do marnowania cennego czasu na głupstwa. Obecnie, jeśli syn zadaje pytania natury duchowej, ojciec myśli, że zwariował i nabawi się rozmaitych lęków, w związku z czym gorączkowo szuka środków zaradczych. I to jest tragedia naszego kraju.

Syn Brihaspatiego opuścił dom rodzinny. Wrócił po ośmiu latach wyrzeczzeń. Sądził, że zdołał przezwyciężyć głód i pragnienie. Ojciec poddał go

próbie. Próby należy przyjmować z radością, ponieważ tylko one mogą dać wiarę w siebie. Czy po wbiciu gwoźdźcia w ścianę nie szarpiecie go, żeby sprawdzić, jak mocno się trzyma? Sprawdziany są niezbędne, zwłaszcza w życiu duchowym, ponieważ duchowe osiągnięcie często bywa złudne i krótkotrwałe.

Tak więc przebywszy próbę syn przyznał, że jeszcze nie osiągnął spokoju umysłu, niewzruszonego hartu ducha. Ojciec ponownie pouczył go, że musi nabyć *sarwa-sanga paritjagę* (wyrzec się wszystkich przywiązań). Syn znów udał się do lasu. Chociaż spędził tam cały rok, dzielnie znosząc upały i chłody, ojciec w dalszym ciągu nie był z niego zadowolony, ponieważ młodzieniec nie porzucił najsilniejszego przywiązania, a mianowicie przywiązania do ego. Nadal był uwikłany w „ja” i „moje”. Tymczasem wolność od smutku i prawdziwa radość pojawiają się w chwili pokonania ego.

Aby tego dokonać, musicie stawiać kolejno krok po kroku. Owymi krokami są szlachetne uczynki, takie jak oddawanie Bogu czci, powtarzanie Jego imienia, medytacja, przestrzeganie ślubowań itp. Równie pomocne są czyste myśli inspirujące szczerą modlitwę o zdolność rozróżniania albo o więcej sposobności służenia innym. Powoli, ale systematycznie oczyszczajcie umysł i zmysły, wyostrzajcie intelekt, a dostąpicie łaski Boga. Przywiodła was tu *prema* (miłość); rozwijajcie ją w sobie, roztaczając wokół siebie jej woń. Obecnych tu starszych i chorych otaczajcie specjalną troską; wy – młodzi i silni – ustąpcie im miejsca w cieniu, w audytorium. Przestrzegajcie zasad zachowania, które tu obowiązują dla waszego dobra, abyście wszyscy dostąpili błogosławieństwa *darśanu abhiszekam* (oglądania obrządku polewania wodą *lingi* w postaci kamiennego słupa) o godzinie 11 i *lingodbhawam* (narodzin *lingamu* w postaci jaja) wieczorem.

Prasanthi Nilayam, Śiwaratri, 1966-2-18

[oprac. na podstawie tłum. Ewy Serwańskiej
we współpracy z Izabelą Szaniawską]

4. Sprawiajcie radość bliźniemu i Bogu

Załóżmy, że obserwujecie lecący samolot. Ktoś przekonuje was, że steruje nim pilot, ale wy nie wierzycie, ponieważ z dołu go nie widać. Czy macie rację? Aby zobaczyć pilota, musielibyście wejść na pokład; nie możecie zaprzeczać jego istnieniu, patrząc na samolot z ziemi. Nie widząc pilota, musicie domyślać się jego obecności. Podobnie, patrząc na wszechświat, powinniście domyślać się obecności Boga, a nie zaprzeczać Jego istnieniu jedynie na tej podstawie, że Go nie widzicie. Ludzie nie wierzą w Boga, natomiast wierzą w podawane przez media informacje o wydarzeniach, których również nie widzieli. Łatwiej im zaufać temu, co słyszą niż temu, co widzą ich oczy lub doświadcza ich umysł. Niewidomy żyje w ciemności, zatem jego zaprzeczanie istnieniu światła nie ma żadnej wartości.

Jeśli człowiek nie łaknie Boga, mógłby chociaż dążyć do uzyskania *śanti*, *santoszy*, *saukhjam* i *swatantry* (spokoju, szczęścia, dobrobytu i wolności). A jednak nie poszukuje nawet tych wartości; nie czyni żadnych kroków, żeby dowiedzieć się, jak je odnaleźć. Bąk stale się obraca; człowiek również w kółko tęskni i mozoli się bez wytchnienia, a mimo tego doświadcza jedynie przemijającego spokoju i krótkotrwałych przyjemności – ma je przez chwilę, a za minutę już ich nie ma. Ból kładzie kres radości, bowiem radość to tylko chwilowy brak bólu. Po co człowiek żyje tyle lat, stanowiąc ciężar dla ziemi, zjadając tony ryżu lub pszenicy, skoro nie daje innym, ani też sam nie doświadcza, trwałej radości i spokoju? Płomień lampy naftowej przygasa, jeśli nie dochodzi doń powietrze. Wasz wewnętrzny płomień również prawie zgasł, zatem musicie dostarczyć mu więcej powietrza, to znaczy zaangażować się w duchową praktykę. Wówczas lepiej oświetlicie swoje umysły a także wszystkich, którzy was otaczają.

Nie oczerniajcie Boga

Porzuciliście nawet tę niewielką *sadhanę* (duchową praktykę), jakiej wymagają obchody Śiwaratri. W dawnych czasach w tym wyjątkowym dniu nie piło się nawet kropli wody; teraz nikt już nie przestrzega tych rygorów. Dawniej wierni przez całą noc nie spali – bez chwili przerwy śpiewali *Om namah Śiwaja*, obecnie nikt nie powtarza imienia Śiwy. Gdy tylko ktoś wspomni o Bogu, inni dyskutują z nim i polemizują. Uważają się za

lepszycy nawet w tej kwestii. Tymczasem Boga mogą rozpoznać jedynie ci, którzy studiowali święte księgi i z nich dowiedzieli się o Jego znakach szczególnych, cechach charakterystycznych, o boskiej doskonałości. Nauka o Bogu to specjalna dziedzina wiedzy. Jeśli nie zgłębiliście jej, nie oczerniajcie Boga ani religii.

Oczywiście, gdybyście zaprzeczając istnieniu Boga uwalniali się od przygnębienia i bólu, gdybyście osiągnęli radość i spokój, moglibyście tak czynić. Ale przecież *nastikowie* (niewierzący) i ateści również doznają nieszczęść, smutku i cierpień. Odrzucenie wiary w Boga nie przynosi większego pożytku niż przyjęcie jej. Ateista po prostu przenosi obciążenie z głowy na barki, twierdząc że głowa nie istnieje; ale i tak musi dźwigać swój ciężar, tylko że jest mu trudniej.

Istnieje opowiadanie o królu, ministrze i służącym, których burza zastała w łodzi na jeziorze. Służący wpadł w panikę, ponieważ bardzo bał się wody. Jego zachowanie groziło wywróceniem łódki. W tej sytuacji minister złapał go i kilka razy zanurzył w jeziorze, nie bacząc na jego wrzask. Dopiero gdy przerażony służący zaczął krzyczeć: „Łódka, łódka!”, minister wyciągnął go. Znalazłszy się z powrotem w łodzi, służący poczuł się wreszcie bezpieczny od wody, której tak bardzo się bał. Podobnie wy, żyjecie w Bogu, ale boicie się wody *sansary* (doczesnego życia). Tymczasem bolesne doświadczenia życia mają uświadomić wam pewność i bezpieczeństwo, jakie daje wiara w Boga.

Aby widzieć siebie, musicie mieć *guru*

Oko, które ma zaledwie dwa centymetry średnicy, widzi gwiazdy odległe o miliony kilometrów. Ale czy to ono je widzi? Czy oko może zobaczyć siebie? Nie. Możecie poznawać innych, ale ważniejsze jest, byście poznali samych siebie. Tymczasem jesteście bardziej zainteresowani innymi. Nawijając przypadkowe znajomości w pociągu, pytacie towarzyszy podróży o rodzinę, majątek, pochodzenie, natomiast o swoim pochodzeniu, majątku, dziedzictwie i statusie nie wiecie nic. A przecież jesteście *manudża*, pochodzicie od Manu, który sformułował zasady moralne stanowiące wasze dziedzictwo, wasz majątek. Jesteście boscy, gdyż w waszych sercach mieszka Bóg. Ale wy zaprzeczacie temu bogactwu, uważając się za biednych i słabych. By zobaczyć własne oczy, potrzebujecie lustra; by ujrzeć swoją jaźń w jej naturalnej, boskiej chwale, potrzebujecie *guru* (ducho-

wego mistrza). Ci, którzy zaprzeczają istnieniu Boga, zaprzeczają sobie samym i swojej boskości.

Każdy człowiek nosi w swym sercu miłość, która przejawia się w różnych formach, na przykład w postaci miłości do dzieci, współczucia dla ubogich, miłości do swojej pracy lub jako dążenie do wyznaczonego celu. Ta miłość to właśnie Bóg, iskra Boga drzemiąca w ludzkiej istocie. Każdy człowiek doznaje *anandy* (błogości), choćby ulotnej, doczesnej; a to poczucie jest iskierką boskości. Każdy od czasu do czasu zaznaje *śanti* (spokoju), dystansu do spraw tego świata, uczucia sympatii. Te wszystkie odczucia są niczym innym, jak tylko odbiciem Boga w zwierciadle umysłu. To są klejnoty ludzkiej psychiki, o ile przejawiają się w wyniku rozpoznania wartości cnoty. Jeśli zaś manifestują się w wyniku poczucia bezradności, jak to było w przypadku złodzieja, który wkradł się do ogrodu Tenali Ramakriszny, nie przedstawiają sobą żadnej wartości.

Praktykujcie samokontrolę ze stałą wiarą

Ów złodziej wykazywał wprawdzie *śanti* i *sahanę* (spokój i cierpliwe znoszenie), ale powodował nim strach. Pewnego wieczoru wkradł się do ogrodu Ramakriszny i ukrył w krzakach nieopodal studni. Chociaż było ciemno, gospodarz zauważył go. Zawołał żonę i poprosił ją o przyniesienie powrozu i wiadra, aby mógł nabrać wody ze studni. Złodziej obserwował ich z krzaków licząc na to, że niebawem oboje pójdą do domu. Miał zamiar zaczekać w ogrodzie, aż położą się spać. Ramakriszna udał, że coś utkwilo mu w gardle, nabrał wody do ust, głośno wyplukał gardło i wypluł wodę w krzaki, celując prosto w twarz złodzieja, który nie mógł ani uciekać, ani protestować. Ze strachu siedział jak trusia, wykazując spokój i cierpliwe znoszenie. Ale czy nazwiecie to cnotą? Czy docenicie to jego zachowanie? Powodował nim strach, a nie wiara. Nie chodzi o takie *śanti* i *sahanę*. Praktykujcie samokontrolę ze stałą wiarą. Wówczas będzie ona źródłem siły.

Toczy was choroba, którą uleczyć może *Gita*, choroba *mohy* (ułudy). Schorzenie to objawia się złudzeniem spowodowanym przywiązaniem do przedmiotów tego świata, które deformuje wasz system wartości, zakłóca właściwe widzenie i wypacza pojmowanie rzeczywistości. Żeby lekarstwo zadziałało, musicie jak Ardżuna doświadczyć *wiszady* (depresji), wykazać się *prapatti* (oddaniem), *wajragją* (nieprzywiązaniem) i *ekagra-tą* (koncentracją na jednym celu). Ardżuna, zanim wysłuchał *Gity*, rów-

niez odczuwał silne przywiązanie do swych krewnych i nauczycieli; gotów był zrzec się tronu i zebrać, żeby tylko ich nie zabijać. Miejcie w sobie taką samą tęsknotę jak Ardżuna, a wówczas *Gita* rozproszy *mohę* i wyzwoli was.

Nie doszukujcie się błędów popełnianych przez innych

Sami oszacujcie swój poziom duchowego rozwoju, oceńcie, w której klasie jesteście, i postanówcie uzyskać promocję do następnej. Dołóżcie wszelkich starań, a zaskarbicie sobie łaskę Boga. Nie targujcie się o promocję, ani nie załamujcie się. Wykonujcie po jednym kroku, ale zawsze w stronę celu, nigdy w kierunku przeciwnym. Wystrzegajcie się dumy z tytułu posiadania majątku, wykształcenia czy wysokiego statusu społecznego, ponieważ taka duma wciągnie was w egoizm. Nie doszukujcie się winy w bliźnich; raczej szukajcie własnych błędów. Bądźcie szczęśliwi, gdy innym dobrze się wiedzie, dzielcie z nimi swoje radości.

Nawet gdybyście osiągnęli najwyższe wykształcenie, nie dopuście do tego, by w waszych sercach wyschły korzenie indyjskiej tradycji. Pewien *pandit* (uczony) gorliwie przestrzegający *sanatana dharmy* wysłał syna na wyższą uczelnię za granicę. W drodze do portu wstąpili do świątyni *kuladewaty* (miejscowego bóstwa), Kali Maty (Matki Kali, małżonki Śiwy), a żegnając się przy wejściu na parowiec, uczony posypał mu głowę *prasadem* (poświęconym artykułem, np. ryżem) Kali Maty. Często pisał do syna listy, w których przypominał mu, żeby na tej obcej ziemi nie zaniedbywał tradycji codziennego składania Bogu czci. Ufał, że jego syn nigdy nie zaniedba porannych i wieczornych ablucji i recytacji.

Po kilku latach syn, ubrany w zagraniczną odzież, wrócił do kraju samolotem. Ojciec wierzył, że nie zmienił on przekonań i pozostał wierny tradycji, dlatego zaraz po przywitaniu zaprowadził go do świątyni bogini Kali. Był głęboko przekonany o tym, że syn szczęśliwie wrócił do domu w wyniku jej błogosławieństwa. Wyrecytował *stotrę* (hymn wedyjski) i poprosił syna, aby też się pomodlił. Tymczasem on zwrócił się do bogini następującymi słowami: „Hej, pani Śiwo, miło panią widzieć!” Pobożny ojciec doznał szoku; odkrycie, że jego syn porzucił zasady *sanatana dharmy*, złamało mu serce.

Konsekwencja odejścia od prawdy

Sanatana dharma ma kardynalne wartości: *satja*, *dharma*, *śanti* i *prema* (prawda, prawość, pokój i miłość). Dharmaradża, najstarszy z braci Pandawów, sumiennie przestrzegał *satji*. Ale w czasie bitwy na Kurukszetrze namówiono go do wypowiedzenia białego kłamstwa, podstępu, który uznał za wybaczalny, chociaż nie był całkowicie uczciwy. Chodziło o zabicie Drony, najlepszego łucznika, a zarazem dowodzącego armii Kaurawów. Trzeba było w jakiś sposób podejść go tak, by porzucił łuk. Zaplanowano więc podstęp. Nazwali jednego z wojennych słoni imieniem syna Drony, Aśwatthamy, a następnie go zabili. Zaraz potem, w zasięgu słuchu Drony, wojsku Pandawów kazano krzyczeć radośnie: „Słoń Aśwatthama zabity”, co było całkowicie zgodne z prawdą. Ale, kiedy żołnierze powtarzali słowo „słoń”, bito w bębny, dęto w rogi i grano na trąbach tak, że Drona słyszał tylko ostatnie dwa słowa. Naturalnie myślał, że jego syna spotkała śmierć z rąk wroga. Dronę ogarnęła wielka rozpacz. Jego ręce stały się niezdolne władać łukiem i strzałami tak sprawnie, jak zwykle. W takiej chwili został dopadnięty i zabity. Za ten jeden grzech, do którego zachęcił – jedyne w jego życiu – Dharmaradża musiał spędzić kilka minut w piekle, jak mówią *purany*. Takie są konsekwencje odstępstwa nawet na włos od *satji*.

Życie najlepiej spędzać na uśmierzaniu cierpienia

Ale posłuchajcie dalszego ciągu. Kiedy po śmierci Dharmaradży emisariusze tamtego świata przyprowadzili go do piekła na ten nominalny pobyt, mieszkańcy piekła poczuli nagle chłód i zapach w powietrzu, które wdychali, dziwny spokój i radość, stan uniesienia i pogodę, jakich nigdy nie spodziewali się tam przeżyć. Był to skutek zbliżenia się świętej duszy do miejsca terroru i męczarni. Nieszczęśni grzesznicy zebrali się wokół Dharmaradży, aby ukoić udrękę i pocieszyć się samym jego widokiem. Kiedy Dharmaradży nakazano wrócić do nieba (okres kary miał się wkrótce zakończyć) mieszkańcy piekła błagali go, aby został dłużej. Nie chcieli wracać z powrotem do ognia i bólu. Słuchając ich gorących próśb Dharmaradża zgodził się oddać im wszystkie swoje dobre uczynki, którymi zasłużył sobie na niebo, i gotów był zostać z nimi! Ten wielki akt wyrzeczenia nie tylko przysłużył się cierpiącym stworzeniom, ale dał Dharmaradży jeszcze większy przydział życia w niebie i bardziej honorowe w nim miejsce.

Najlepszym sposobem spędzania życia jest przynoszenie ulgi cierpiącym, niesienie ukojenia strapionym oraz przyczynianie się do pokoju i powszechnej szczęśliwości. Służenie bliźniemu jest więcej warte niż to, co wy nazywacie służeniem Bogu. Bóg nie potrzebuje waszej służby. Zadowolicie Go, zadowolając drugiego człowieka. *Purusza Sukta* nazywa Boga tym, który posiada tysiąc głów, tysiąc oczu i tysiąc stóp. A to znaczy, że każda istota jest Nim, gdyż Jego są wszystkie głowy, ręce, oczy. Żadna istota nie jest oddzielnym bytem. Zauważcie, że ten hymn nie wspomina o tysiącu sercach, ponieważ serce jest jedno, jedna krew krąży we wszystkich rękach i głowach. Każda istota jest kończyną jednego Boga. Troszcząc się o taką kończynę, wyrażacie swą miłość do Boga; służąc innym, służycie Bogu.

Prasanthi Nilayam, Śiwaratri, 1966-2-19

[oprac. na podstawie tłum. Ewy Serwańskiej
we współpracy z Izabelą Szaniawską]

Służba we wszystkich jej formach na całym świecie jest przede wszystkim duchową praktyką, oczyszczaniem umysłu! Bez natchnienia, jakie daje taka postawa, pragnienie musi osłabnąć i wyschnąć lub może przekształcić się w dumę i przepych.

Pomyślcie tylko przez chwilę: czy służycie Bogu? A może to Bóg wam służy? Kiedy ofiarowujecie mleko głodnemu dziecku lub koc trzęsącemu się z zimna bratu na chodniku, powierzacie dar Boga w ręce innego daru Boga! Przekazujecie dar Boga do składnicy boskiego pierwiastka!

Bóg służy; pozwala wam utrzymywać, że służycie! Bez Jego woli żadne źdźbło trawy nie może zadrzeć na wietrze. Każdą chwilę wypełniajcie wdzięcznością dla tego Dawcy i Odbiorcy wszelkich darów.

Sathya Sai Baba

5. Praźródło miłości

Wczoraj i przedwczoraj piliście tutaj nektar *anandy* (szczęśliwości), a dziś macie okazję zakosztować słodczy duchowego dyskursu. W moich oczach jawicie się teraz jak fale oceanu, lśniące w świetle wschodzącego księżyca. Wszystkie twarze jaśnieją *anandą*, której źródłem jest wasza *prema* (miłość) do praźródła wszelkiej *premy*. Oczywiście moje zstąpienie i *sankalpa* (postanowienie) przywrócenia *dharmy* (prawości) jest konsekwencją tej *premy*.

Ale *anandę*, jakiej tu doznajecie, musicie skierować na pożyteczne działanie. Wartość oka docenia się wtedy, gdy doświadczy się ślepoty. Wartość wody najlepiej poznaje się w czasie suszy, a nie wówczas, gdy zbiorniki są pełne i można czerpać ją wiadrami. Kiedy studnie wysychają, człowiek błaga o szklankę wody. Podobnie rzecz się ma z *anandą*. Zbierajcie więc ją, gromadźcie w sobie, pomnażajcie, nasączajcie nią wyschnięte serca, póki możecie.

Śankara pragnął przywrócić sercu człowieka wiarę w to, że on sam jest nieograniczonym Wszechmocnym; nauczał, w jaki sposób człowiek może wykorzenić z serca negatywne cechy i podążać ku swojej boskiej rzeczywistości.

Gdyby człowiek mógł choć na chwilę wniknąć w rzeczywistość, uwolniłby się od ego, dumy, zwątpienia, tak że nie unosiłby się pochwałą ani nie smucił krytyką. Byłby mocny i stabilny jak górski szczyt, którego nie poruszy najsilniejsza wichura, odporny zarówno na deszcz pochlebstw, jak i na ogień złorzeczeń – podobnie do ekranu kinowego, który nie pali się, gdy na filmie szaleje pożar. Budda powiedział kiedyś w Bodh Gaji (Budhagayi), że dobro i zło, sława i niesława, pochwała i oszczerstwo są jak dwie nogi – człowiek nie może poruszać się bez jednej z nich. Te przeciwieństwa stanowią nieuniknione aspekty życia. W ludzkim organizmie znajdziecie zarówno pożywienie jak i odchody, tętnice, w których płynie czysta krew jak i żyły, w których płynie krew zanieczyszczona. Pod każdym miastem biegną rury z wodą pitną oraz rury odprowadzające ścieki.

Czyńcie innym dobro, aby ich uszczęśliwić

Kiedyś pewien *nastika* (niewierzący) wulgarnie złorzeczył Buddzie i jego uczniom. Budda słuchał go, ale nie reagował. W końcu ów biedak, oszalały ze złości, odszedł całkowicie wyczerpany. Budda zapytany przez uczniów, dlaczego nie bronił się, tak oto wyjaśnił swoje zachowanie: „Jeśli ktoś przyjdzie do was z wizytą, a wy dacie po sobie poznać, że zauważyliście go, ów przybysz na pewno rozgości się w waszym domu. Natomiast jeśli nie będziecie zwracać na niego uwagi i nie zareagujecie na jego słowa, odejdzie”.

Wielu z was odczuwa ból z powodu oszczerstw rzucanych pod moim adresem przez niektóre gazety; pragnęlibyście przeciwstawić się im. Ale ja powstrzymuję wszystkich od takiego działania, ponieważ brak reakcji jest najlepszym sposobem zarówno na pochwałę, jak i na oszczerstwo. Ocean nigdy nie przelewa się, ani też nie wysycha; jest pełny, majestatyczny, nieporuszony.

Zawsze radzę wam, żebyście sprawiali radość bliźnim i pomagali im. Takie postępowanie nazywa się *sat-karmą* (czynieniem dobra). Dziennikarze utrzymujący się z kłamstwa zdzierają pieniądze z ludzi o złym guście. To nie jest czynienie dobra. Ludzie ci, wypisując te bzdury stanowiące wytwory ich umysłów, czerpią satysfakcję ze swojej działalności. Nie powstrzymujcie ich; nie wydając ani *naja pajsy* (grosza), możecie pomnożyć ich radość. Niech delektują się własnym błotem. Radość pochodzi tylko z umysłu. Gdy umysł jest występny, czerpie radość z występku; umysł czysty raduje się czystością.

Bóg przejawia się jako różnaitość

Hiranjakaśipu twierdził, że Bóg nie istnieje, natomiast jego syn Prahlada był przekonany o tym, że istnieje i jest wszechobecny. Ojciec zginął w poniżeniu, a syn osiągnął wyżyny świętości. Prahlada wiedział, że niewidzialną ośnową całego świata jest Bóg, który przejawia się jako widzialna wielość i różnorodność. (Żyjąc w tym świecie, nie możemy ignorować istnienia różnych form, tak jak) pewna młoda synowa, która podawała do stołu; kiedy poproszono ją o *ghi* (klarowane masło) i maślankę, postawiła na stole mleko, ponieważ uznała, że mleko zawiera masło i maślankę.

Doświadczenie *anandy* (błogości) Pana przewyższa wszystkie doczesne *anandy*. Dlatego tak jak na dnie morza musicie szukać pereł, tak gdy

znajdziecie *kalpawrikszę* (drzewo spełniające życzenia), proście o najwyższą szczęśliwość. Nie proście o drobiazgi, skoro niewiele większym wysiłkiem możecie osiągnąć pełnię. Pragnienie doznawania pełni i nieśkończoności Boga jest waszą naturalną tęsknotą, ponieważ ta boska pełnia kryje się w głębi waszych serc. Potrzebujecie Boga tak, jak cielak swej matki. Każdy cielak bezbłędnie rozpoznaje własną matkę, nawet w bardzo licznym stadzie. Podobnie i wy powinniście wiedzieć, gdzie szukać przyrodzonego oparcia i schronienia. Znajdziecie je w Bogu, od którego pochodzicie.

Nieszczęsny stan ludzkości

Powinniście odczuwać potrzebę pewnego pośpiechu, gdy wstępujecie na duchową ścieżkę, gdyż śmierć tylko czeka, by was porwać. Wasza sytuacja podobna jest do sytuacji pasażerów oddalającego się od brzegu promu, którzy kłócą się z przewoźnikiem o cenę biletu i walczą pomiędzy sobą o siedzące miejsca. Nie zdają sobie sprawy z tego, że ich życiu zagraża niebezpieczeństwo. Pewien mądry człowiek ostrzegł ich, mówiąc: „Bracia! Za dziesięć minut osiągniemy twardy grunt. Uspokójcie się, zapomnijcie o tych drobnych pragnieniach, módlcie się do Boga”. W tak smutnym stanie jest też dzisiejsza ludzkość. Ludzie na krawędzi życia marnują cenny czas na próżne przyjemności.

Błąd tkwi w utożsamianiu się z ciałem. Ciało to tylko miejsce pobytu, pojazd, powłoka. Spójrzcie na siebie jak na użytkowników tych materialnych powłok, a większość waszych zmartwień zniknie. Staniecie się mniej egocentryczni, ponieważ dostrzeżecie pokrewieństwo łączące was z innymi, którzy tak samo jak wy, użytkują swoje ciała.

Wiwekananda podczas jednej ze swoich podróży zatrzymał się w pewnym mieście. Mieszkańcy bez trudu rozpoznali w nim prawdziwego mędrca. Przez trzy dni zbierały się wokół niego tłumy. Jedni pytali o szczegóły *sadhany* (duchowej praktyki), inni o zawiłości logiki, gramatyki i etyki, żeby lepiej zrozumieć *śastry* (święte pisma). Uczniowie zadawali mu pytania dotyczące narodu i przemian społecznych. Pewna starsza kobieta siedziała w rogu sali i bacznie przyglądała się mistrzowi. Przez trzy dni nie zadała mu ani jednego pytania; czekała na okazję zbliżenia się do mistrza.

Cechy, które sprowadzają łaskę Boga

Gdy wreszcie jej się to udało, powiedziała: „Synu, czy mogłabym przynieść ci coś do zjedzenia? Nikt nie ofiarował ci niczego; nie dali ci nawet kilku minut na pójście do miasta i prośenie o jedzenie. Powiedz słowo, a przyniosę ci coś do jedzenia i picia”. Wiwekanandę wzruszyła czułość serca owej kobiety; odrzekł: „Jesteś naprawdę błogosławiona. Czy teoretyczna wiedza, albo nawet i gorące pragnienie służenia innym wystarczą do zbawienia człowieka? Współczucie, empatia, służenie bliźniemu pomocą, stawianie się w położeniu innych i łagodzenie ich bólu i smutku – to właśnie sprowadza łaskę Boga”. Miłość i bezinteresowne służenie bliźniemu oczyszczają umysł z ego, a czysty umysł odzwierciedla Boga.

Pewien człowiek pożyczył pieniądze od znajomego i obiecał, że zwróci je następnego dnia o świcie. Znajomy zapytał go: „Czy jesteś pewien, że jutro wzejdzie słońce?” Na to pożyczkobiorca odrzekł: „A czy ty jesteś pewien, że ja będę jutro żył, albo że ty dożyjesz świtu, żeby odebrać dług?” W życiu nie ma nic pewnego, zatem idźcie naprzód. Zróbcie przynajmniej kilka kroków ku celowi, póki możecie. Sama taka próba może sprawić, że Bóg przedłuży wam życie do chwili, w której osiągniecie cel.

Miłość do Boga nie może zniżać się do fanatyzmu i nienawiści wobec wielbicieli innych Jego imion i postaci. Ten rak toczy dziś nawet wybitnych ludzi. Ale wy musicie unikać tej choroby. Bądźcie przekonani, że każdy, kto czci Boga i żyje w strachu przed grzechem, jest waszym bratem, najbliższym krewnym. Jego ubiór, język, kolor skóry, a także sposób, w jaki wielbi Boga lub unika grzechu, nie są istotne.

Kupujecie ciasteczka w kształcie różnych zwierzątek z powodu ich słodkiego smaku: słoń, pies, kot, mysz, wilk czy lew – to nie ma znaczenia, bowiem istotna jest ich słodycz. Słodycz miłości przyciąga *manawę* (człowieka) do Madhawy (Boga), *prawritti* (czynne życie) do *niwritti* (odsunięcia się od świata), *anandę* (radość) do *sat-ćit-anandy* (najwyższej błogości). Gdy apetyt na taką słodycz wzrasta, niskie pragnienia znikają.

Najlepsza forma służenia Bogu

Prahlada znał prawdę *sarwam Wisznu majam dżagat* (Bóg przenika cały ten świat). Wiedział to zarówno ze świętych ksiąg, jak i z własnego doświadczenia – to było dla niego oczywiste. Dlatego gdy Bóg zjawił się przed nim i zapytał, jakie ma życzenie, Prahlada nie myślał o sprawach

doczesnych. Nie poprosił o przywrócenie ojcu życia, zwrócenie mu królestwa, długie życie, majątek czy sławę, ale o możliwość łagodzenia bólu i cierpienia innych. Wiedział bowiem, że Bóg przejawia się jako te istoty, więc niesienie pomocy i radości będzie najlepszym sposobem służenia Jemu. Zadaniem języka jest wypowiedanie kojących słów, a rąk – czynienie dobra. Ludzkie ciało ma służyć do stałej *upawasy*, czyli przebywania (*was*) w obecności (*upa* znaczy blisko) Boga. Wielu z was mylnie interpretuje to słowo jako post i przesadza w powstrzymywaniu się od jedzenia. Poście w poniedziałek, aby zadowolić Śiwę, we wtorek – dla Lakszmi, w środę, aby przebłagać jakichś innych bogów, w czwartek – ze względu na mnie, w piątek – dla Gowri (matki Ganeśy), w sobotę – ze strachu przed wpływem Śani (Saturna), a w niedzielę – aby przebłagać boga słońca. Lal Bahadur Shastri³ chciał, żeby dla złagodzenia kryzysu żywnościowego ludzie powstrzymywali się od jedzenia przez jeden dzień w tygodniu. Tymczasem wy chcecie pomóc mu bardziej. Takim postem nie zaskarbicie sobie łaski Boga.

W niczym nie przesadzajcie, bądźcie umiarkowani

Upawasa oznacza, że podczas świąt wszystkie wasze myśli, słowa i czyny powinny koncentrować się na Bogu, że święta powinniście spędzać z Nim, przy Nim, dla Niego. Chodzi o to, żeby pewne czynności ciała, jak jedzenie czy spanie, zeszły na dalszy plan, ustępując miejsca medytacji i *dźapam*. Przesada w postach negatywnie odbije się na waszym zdrowiu, a wówczas wydacie złe świadectwo o Bogu, któremu w taki sposób oddajecie cześć. Spowodujecie, że inni będą Go oczerniać. „Kiedyś wyglądałeś o wiele lepiej, a odkąd odprawiasz Sai Babie *pudzę*, wychudłeś i osłabłeś, z trudem się poruszasz!” – będą mówić przeciwko mnie. W niczym nie przesadzajcie, działajcie mądrze i z umiarem.

Mówicie o tym, że jestem *sarwabhuta-antaratmą*, wewnętrznym czynnikiem motywującym wszystkich istot, *sarwawjapinem* (wszechprzenikającym), ale mimo to wpadacie w złość i niepokoiacie się, gdy nie możecie przyjechać tutaj na święta Nawaratri lub Śiwaratri. Nie powinniście postępować sprzecznie ze swoją wiarą we wszechobecność.

Kobiety muszą być posłuszne starszym i mężom. Nie myślcie, że mąż lub dzieci są przeszkodami. Nie powinnyście żywić najmniejszego śladu wro-

³ Były premier Indii, zm. 11 stycznia 1966.

gości do żadnego z nich. Czcijcie męża jak Pana; służcie dzieciom, tak jak Jaśoda służyła Śri Krisznie. Postrzegajcie w nich Pana, którego czcicie.

Za czasów panowania króla Krisznadewaraji w Widżajanagarze rozprzestrzeniła się pewna zakaźna choroba. Odkryto, że szczury roznosiły wywołujące ją zarazki, w związku z czym każda rodzina dostała kota wraz z odpowiednią kwotą na jego utrzymanie. Niestety, liczba szczurów nie zmniejszyła się, jak przewidywano. Okazało się bowiem, że pieniądze zostały wydane na inne cele, w wyniku czego osłabione głodem koty nie były w stanie skutecznie polować na szczury. Żeby kot mógł łapać szczury, musi być odpowiednio żywiony. Podobnie, ludzkie ciało musi być właściwie odżywione, aby mogło poradzić sobie z negatywnymi skłonnościami, zmysłowymi pragnieniami i niskimi instynktami. Dopóki człowiek ich nie pokona, nie rozkwitnie w nim boskość. Wokół niektórych drzew trzeba systematycznie przekopywać ziemię, gdyż ten zabieg wzmacnia ich korzenie. Trzeba też przycinać gałęzie, żeby drzewa zakwitły i zrodziły owoce. W podobny sposób człowiek powinien pielęgnować drzewo życia – kopać wokół pnia umysłu i przycinać wady charakteru.

Traktujcie nieszczęścia jako akty łaski Boga

Tak jak w *pudży* ofiarujecie Bogu kwiaty, tak też ofiarujcie Mu każdą swą czynność. Każdy oddech uczynicie darem dla Niego. Niech nie przygnębiają was nieszczęścia, traktujcie je jak akty łaski. Człowiek, który stracił rękę w wypadku, powinien wierzyć, że Bóg w swej łasce ocalił mu życie. Kto uświadamia sobie, że wszystko dzieje się z *sankalpy* (woli) Boga, wie, że każde zdarzenie niesie z sobą coś pozytywnego. Gdyby jakiś mędrzec powiedział wam, że roślina, którą uważaliście za chwast, stanowi skuteczny lek przeciwko jadowi węża, osłoniłibyście ją i nie pozwolili dzieciom zerwać z niej nawet liścia! Jeśli naprawdę zrozumiecie, że Bóg jest prazródłem wszelkiego życia, będziecie odnosić się do wszystkich z pokorą i szacunkiem, a taki stosunek do innych szybko doprowadzi was do celu.

Prasanthi Nilayam, Śiwaratri, 1966-2-20

[oprac. na podstawie tłum. Ewy Serwańskiej
we współpracy z Izabelą Szaniawską]

6. *Hita i prija*

Rozpoznanie własnej, ukrytej wewnątrz boskości i uregulowanie codziennego życia zgodnie z tą prawdą to gwiazdy przewodnie dla tych, których porwały wiry konfliktów i zmagania we współczesnych, gęsto zaludnionych miastach takich jak to. Życie pozbawione tej *atmadźńany* (wiedzy o wewnętrznej boskości) staje się nic nie znaczącą farsą, kpina, zabawą głupców. *Atmadźńana* jest nabyciem takiej świadomości, która czyni życie poważnym, słodkim i owocnym. Człowiek nie jest świadomy wielkiego celu swojej pielgrzymki. Błąka się po niewłaściwych drogach, które prowadzą go wyłącznie ku nieszczęściu. Pokłada wiarę w przedmioty zewnętrzne i spodziewa się uzyskać z nich i poprzez nie radość. Nie wie, że wszelkie radości płyną wyłącznie ze źródła, które znajduje się wewnątrz niego. Człowiek tylko obleka zewnętrzne rzeczy we własną radość płynącą z jego wnętrza. Najpierw otacza zewnętrzne rzeczy własną uciechą, a potem doświadcza jej, jakby pochodziła z zewnątrz – i to wszystko!

Kiedy chcecie przygotować posiłek, możecie mieć przy sobie wszystkie niezbędne składniki: ryż, fasolkę, sól, cytrynę, przyprawy i warzywa. Ale jeśli zabraknie wam ognia w palenisku, nie będziecie mogli uzyskać niczego jadalnego. Podobnie dzieje się z ludzkim życiem – *dźńana* (wiedza o własnej rzeczywistości jako fali na oceanie boskości) jest tym ogniem, który powoduje, że świat materialny wraz z zewnętrznymi działaniami i doświadczeniami staje się jadalny i smaczny, przyswajalny oraz obdarza zdrowiem i radością. Taką radość nazywa się *anandą*. Ona wznosi człowieka, oświeca i jest twórcza.

Wyzwolenie można osiągnąć tylko mozolnym wysiłkiem

Życie „tutaj” służy osiągnięciu życia „tam”. Inaczej mówiąc, *iha-niwasam* (życie tu) służy *para-prapti* (najwyższemu osiągnięciu). Coś wam powiem. Nie możecie osiągnąć *sukham* przez *sukham* (szczęścia przez szczęście). To znaczy, że radość wyzwolenia można osiągnąć tylko przez mozolny wysiłek i ciężkie próby. Kobieta doświadcza błogości macierzyństwa przez ból. Rolnik ciężko haruje, żeby zebrać z pola upragniony plon. Zaliczenie egzaminów i zdobycie dyplomu kosztuje studenta wiele dni i nocy systematycznego wysiłku. Zrezygnujcie z luksusu, a nawet wygod; odświeście się od tego, co uważacie za drogie wam i bliskie sercu jedynie z

powodu zwykłej niewiedzy o tym, co jest najbardziej drogie i najbliższe waszemu sercu. Nieustannie tęsknijcie, zmagajcie się, walczcie, a wówczas zostaniecie pobłogosławieni niewyraźną błogością *sakszatkary*, stopienia się z kosmicznym bytem. To smutek czyni radość wartą zachodu i cennym nabytkiem; to ciemna jak smoła noc motywuje poszukiwacza światła; to śmierć nadaje ochoty do życia.

Życie nie jest prostym przedsięwzięciem; nie rządzi się jednolitymi zasadami, które wystarczy odkryć i zastosować. W życiu dwa razy dwa nie zawsze da cztery, choć tak jest w arytmetyce. Każdy człowiek posiada swoją własną siłę i własną słabość, swoje dziwactwa i lęki, dlatego żadna recepta nie może być przepisywana dla wszystkich. Jednego dnia może być słonecznie, drugi dzień może być deszczowy. Jeden człowiek idąc drogą może natknąć się na skarb, drugi człowiek idący za nim tą samą drogą może zgubić swój portfel i stracić wszystko, co posiadał! Każdy musi podążać z miejsca, w którym się znajduje, w swoim własnym tempie, zgodnie z własnym światłem rozświetlającym drogę. Jednak, jeśli każdy dostrzeże przeblysłk atmicznej rzeczywistości, czyli źródła, z którego wyłonił się, które jest celem i w którym się rozplynie, to wcześniej lub później wszyscy osiągną cel podróży. Kiedy ktoś doświadczy tego przeblysku dzięki łasce, dzięki *guru* bądź dzięki innym metodom, wówczas fascynacja ciałem, zmysłami panującymi nad nim i światem zwodzącym zmysły, przygodami w poszukiwaniu sławy i fortuny, pełnymi pychy – wszystko to okaże się nic nie znaczące i zniknie. Tak więc człowiek musi, zamiast *deha-bhranti* (tęsknoty za ciałem), która dręczy go obecnie, rozwijać pragnienie poznania i ugruntowania się w *dehi*, boskim wewnętrznym mieszkańcu.

Nie próbujcie tuszować swoich defektów

Dla tego pragnienia i wywołanego przez nie dążenia pierwszym niezbędnym narzędziem jest dokładny rachunek sumienia w celu usunięcia z siebie wszelkiego zła. Nie próbujcie tuszować swoich niedoskonałości czy degradujących was skłonności i nawyków. Czy zauważyliście, że kiedy ludzie kupują w sklepie materiał na ubranie, to wolą raczej kolorową tkaninę niż białą? Jeśli ich o to zapytacie, odpowiedzą, że na kolorowym materiale nie będzie widać brudu! Widzicie więc, że ludzie bardziej pragną ukryć swoje niedoskonałości, niż starają się je usunąć. Tak bardzo przywiązani są do fizycznej wygody i zewnętrznych przyjemności.

Prawdę mówiąc, ciało musi być traktowane jak rana, którą należy przemywać, bandażować i smarować leczniczą maścią trzy lub cztery razy dziennie. Takie jest prawdziwe znaczenie jedzenia, picia i ubioru. Pragnienie jest chorobą – picie jest lekarstwem. Dolegliwością jest głód – lekiem jest pokarm. Pragnienie przyjemności jest schorzeniem – sposobem na nie jest nieprzywiązanie.

Kiedy *atma* zostanie rozpoznana, wtedy wszystko stanie się jednością; odkryjecie, że wszystko tak naprawdę jest Jednym. To rozpoznanie jest celem, który wskazują starożytne pisma tego kraju. Jednak dzieci tej świętej ziemi zaniedbały drogę do celu i obecnie szamoczą się w grzędzawiskach i kloacznych dołach niezgody i strachu. Gdyby pomiędzy czterema bykami, które pasły się w dżungli, panowała jedność i gdyby bacznie pilnowały wzajemnego bezpieczeństwa (ponieważ czułyby się jednością), wtedy tygrys nie ośmieliłby się do nich zbliżyć. Ale kiedy podzieliła je niezgoda i dalekie od jedności stworzyły cztery oddzielne indywidua, tygrys atakował je jednego po drugim i zabijał. Taki jest los tych, którzy czują się oddzieleni. Pamiętajcie, że choć *wjakti* (jednostki) mogą być oddzielone od siebie, *śakti* (moc) jest jedna; ta *śakti* to *parama atmatattwa* (najwyższy duchowy pierwiastek).

Pożyteczne może nie być przyjemne

To jest przesłanie, jakie przynoszę. Obdarza ono siłą, pokojem, nadzieją i spełnieniem. To przesłanie z pewnością jest *hita* (pożyteczne), choć może nie być *prija* (przyjemne). Pacjent musi przyjmować lekarstwa i stosować korzystną dla niego dietę. Nie może domagać się wyłącznie słodkich leków i wygodnej dla niego diety, która sprawi mu przyjemność. Lekarz wie najlepiej, co zalecić. Trzeba tego przestrzegać, aby nastąpił powrót do zdrowia. Ministrowie Rawany mówili mu tylko o rzeczach przyjemnych. Obawiali się go i tak oto okazali się niebezpiecznymi doradcami. Brat Rawany, Wibhiszana, jako jedyny podał mu zbawienne lekarstwo mogące go wyleczyć. Ponieważ jednak nie było ono *prija*, Rawana odrzucił je i doprowadził siebie do zguby.

Wedy i *śastry* (święte teksty) są największymi skarbnicami *hitam* (dobrych rad), ponieważ zostały uzyskane przez pokutę i mozolny wysiłek mędrców i proroków zainteresowanych wyłącznie pomyślnością ludzkości i wyzwoleniem człowieka. Radzili oni, żeby człowiek kontrolował swój wzrok zewnętrzny i rozwijał patrzenie do wewnątrz. Głosili, że wewnętrzna rze-

czywistość jest fundamentem, na którym zbudowana jest rzeczywistość zewnętrzna, podobnie jak w samochodzie wewnętrzne koło, czyli kierownica, dyktuje ruch kołom zewnętrznym. Zrozumcie, że tą wewnętrzną, fundamentalną rzeczywistością jest Bóg – wszechmogący, wszechwiedzący i wszechobecny. Stańcie się tego świadomi i zawsze trwajcie w tej świadomości. Niech waszą wiarą nie zachwieje żaden wstrząs, żaden życiowy sztorm. Możecie zyskać taką świadomość przez przypominanie sobie o tej prawdzie z każdym oddechem. Możecie zapytać, jak można o tym ciągle pamiętać? Dzięki jednemu z Jego imion. Wystarczy dowolne imię niosące boski aromat; dowolne imię przypominające Jego piękno, Jego łaskę i Jego potęgę.

Urzeczywistnienie może nadejść jedynie wtedy, gdy na nie zasłużyście

Zacznijcie od pierwszej lekcji, od duchowego elementarza. Nie chwalcie się, że opanowaliście *Bhagawadgitę*, bo przeczytaliście ją setkę razy i nauczyliście się na pamięć wszystkich *śłok* (wersetów) wraz z komentarzami napisanymi na ich temat. Spośród wszystkich milionów ludzi, których nauczano *Gity*, tylko Ardżuna dostąpił *wiśwarupa darśanu* (wizji kosmicznej formy Pana), zrozumienia, że ten wszechświat jest jedynie częściowym przejawieniem Jego niezmierzonej chwały. Dlaczego ci wszyscy wybitni *pandici* (uczeni w pismach) nie uzyskali takiego doświadczenia? Urzeczywistnienia tej prawdy może dostąpić tylko taki aspirant duchowy, który na nie zasłuży. Kiedy Kriszna rozpoczął nauczanie, Ardżuna osiągnął najwyższy poziom oddania i podczas całego przekazu zachował nieoścignioną *ekagrata*, czyli koncentrację na jednym. Nic dziwnego, że został tak pobłogosławiony.

Jeśli ktoś nie jest w takim stopniu oddany, nie ma takiego pragnienia i takiej samej koncentracji, jak może oczekiwać takiego samego rezultatu, jak Ardżuna? Duchowa droga nie jest łatwa, jest to droga *śaranagati* (poddania) lub *prapatti* (pobożnej rezygnacji), jak głosi *Gita*. Nasiono, które wyszło na słońcu, wykiełkuje, gdy zasieje się je w ziemi. Ma ono *dżananę* i *maranę* (narodziny i śmierć). Cyklu narodzin i śmierci nie można się pozbyć dzięki studiom i wykształceniu. Większość *sadhaków* (duchowych aspirantów) jest jak wyschnięte ziarno. Ale Ardżuna nie był suchym nasionem; on był usmażonym nasionem. Był *gudakeśą* – tym, który zapanował nad zmysłami. Oparł się zalotom Urwaśi (mitycznej, pięknej nimfy), przyjmując wobec niej postawę syna wobec matki.

Dla wszystkich, którzy chcą oczyścić umysł i wspiąć się do królestwa duchowej błogości, gdzie odkrywa się, że „to” i „tamto” jest Jednym, nieprzerwane wspomnianie boskiego imienia jest najbardziej skuteczną *sadhaną* (praktyką).

Bombaj, 1966-3-16

[oprac. na podst. tłum. Jacka Rzeźnikowskiego
w red. Bogusława Posmyka]

Niech pomniejsze życzenia, z którymi teraz zwracacie się do Boga, spełnią się lub nie, niech plany awansu i postępu, które składacie przed Bogiem, spełnią się lub nie – one nie są tak ważne. Głównym celem powinno być stanie się mistrzem samego siebie, utrzymywanie bliskiej i stałej wspólnoty z boskością, która jest w was, jak również we wszechświecie, którego jesteście częścią. Rozczarowania przyjmujcie z zadowoleniem, ponieważ one was hartują i sprawdzają wasz hart ducha.

Sathya Sai Baba

7. Wewnętrzna kierownica

Rezygnując z różnych atrakcji i rozrywek tego wielkiego miasta, przybyłście tutaj na ten stadion przyciągnięci wołaniem duszy. Zasluguje to na uznanie, ponieważ światło duszy jest prawdziwym światłem przewodnim dla tych, którzy walczą w ciemności spraw doczesnych. Ciemność wywołuje zamęt i sprawia, że bierzecie określony przedmiot za inny. Pień drzewa wygląda jak złodziej czyhający, by obrabować was z portfela. Wiedza o *atmanie* to światło, które rozproszy ciemność oraz wątpliwości i różnice, jakie ona wywołuje. Bez tej wiedzy człowiek błądzi na pustkowiach; zachowuje się tak, jakby stracił całą swoją pamięć, jakby zapomniał swoje imię, kraj ojczysty i miejsce, do którego zmierza. Wzbudza litość wśród ludzi mądrych!

Świadomość własnej tożsamości, świadomość tego, że jest się *atmą*, jest oznaką mądrości, światłem lampy rozpraszającej ciemność. *Atma* jest ucieleśnieniem błogości, pokoju i miłości, lecz nie wiedząc, że wszystkie te cechy istnieją w nim, człowiek szuka ich na zewnątrz i traci siły na takie rozczarowujące zajęcia. Ptaki, które lecą daleko od masztu statku, muszą do niego wrócić, ponieważ nie mają innego miejsca, gdzie mogłyby złożyć rozpostarte skrzydła i usiąść. Bez *dźhany* wszystkie wysiłki, zmierzające do osiągnięcia duchowej błogości i pokoju, są daremne. Możecie mieć ryż, *dal* (soczewicę), sól, warzywa i tamarynd, ale bez ognia, na którym można je ugotować, aby były miękkie i smaczne, nie będą dobre. Podobnie *dźapa*, *dhjana*, *pudża* (powtarzanie imion Boga, medytacja, rytuał) czy pielgrzymka są nieskuteczne, jeśli brakuje wiedzy o podstawowej rzeczywistości i tożsamości człowieka, potrzebnej do „podgrzania” tych procesów. *Atma* jest źródłem i przyczyną wszelkiej radości i spokoju; trzeba ją rozpoznać i o niej rozmyślać. Bez tego poznania ludzkie życie jest straconą szansą. Człowiek musi wielokrotnie przychodzić na tę dzicz, aby nauczyć się, jak odnaleźć drogę. Jeśli ignoruje się cel życia, wielkie ilości zjedzonego pokarmu, godziny snu spędzone w łóżku, zdobyty i sprawiający radość majątek w sumie składają się na ogromną stratę.

Cnoty są siłą, przywary są słabością

Życie to kampania przeciwko wrogom, to walka z przeszkodami, pokusami, trudnościami i wątpliwościami. Wrogowie ci są w każdym człowieku

i dlatego ta batalia musi być nieustanna. Jak wirus rozwijający się w krwioobiegu, tak wady w postaci pożądania, chciwości, nienawiści, złości, pychy i zazdrości osłabiają energię i wiarę człowieka, a także prowadzą go do przedwczesnego upadku. Rawana posiadał wiedzę, siłę, bogactwo, moc, władzę, a nawet łaskę Boga, jednak wirus pożądania i pychy, który zagnieździł się w jego umyśle, doprowadził go do upadku, mimo wszystkich jego osiągnięć. Gdy wirus zaczął działać, Rawana ani przez chwilę nie mógł żyć w spokoju i radości. Cnota jest siłą, a wada jest słabością.

Ludzie różnią się między sobą w swych walkach z tymi wewnętrznymi wrogami. Każdy otrzymuje rezultat stosownie do swojej *sadhany* (duchowej praktyki) i czynów dokonanych w tym i w poprzednich żywotach. Życie nie przebiega według ścisłej formuły, w której 2 plus 2 zawsze równa się 4. Dla niektórych może to być 3 lub 5 w zależności od tego, jaką wartość ma dla nich 2. Ponadto na drodze duchowej każdy musi w swoim tempie podążać naprzód z miejsca, w jakim się znalazł, w świetle lampy, którą trzyma w ręce. *Rakszasy* (demony, z którymi walczył Rama) były zbyt próżne, by ugiąć się przed Panem, pokładały zbyt dużą wiarę w oręż i w przewagę liczebną, ignorowały subtelniejsze i potężniejsze siły ducha, które mogły przenosić góry, wznosić mosty, pokonywać oceany oraz powstrzymać gniew żywiołów.

Musicie starać się poznać własny charakter i odkryć wady, które go zanieczyszczają; nie próbujcie analizować charakteru innych ani doszukiwać się ich wad. Taka samoanaliza jest bardzo potrzebna do tego, aby obnażyć niedoskonałości, które mogą spowolnić wasz rozwój duchowy. Ludzie kupują ubrania w ciemnych kolorach, by nie było widać na nich kurzu ani brudu; wolą nie nosić białych ubrań, ponieważ one pokazują wyraźnie nieczystości. Nie próbujcie ukrywać swojego brudu w ciemności; wstydzcie się swojego splamionego charakteru i starajcie się go dobrze oczyścić.

Człowiek cierpi na gorączkę zmysłów

Zbadajcie także prawdziwą naturę tego, co obecnie nazywa się *bhoga* (doczesnymi uciechami), która wciąga ludzi w ekscytację i w szalone dążenia. Gdy dobrze i otwarcie się nad tym zastanowicie, wszystkie rodzaje smaku, koloru, zapachu różnych pysznych potraw są tylko lekarstwem na uzdrowienie choroby głodu. Wszystkie napoje, jakie wymyślił człowiek, to tylko lekarstwa łagodzące chorobę pragnienia. Człowiek cierpi na go-

rączkę zmysłów i próbuje szybkich środków zaradczych w postaci rozrywek, przyjemności, pikników, przyjęć, tańców itd., ale każdorazowo stwierdza, że gorączka nie ustępuje. Zniknie ona dopiero wtedy, gdy ukryty wirus stanie się nieskuteczny. Wirus zginie tylko wówczas, gdy padną na niego promienie *dźhany*.

Dwie rzeczy przyciągają umysł człowieka: rzeczy *hita* i *prija* (dobre i przyjemne). Wybierajcie raczej to, co dobre, aniżeli to, co przyjemne, gdyż to, co przyjemne, może spowodować, że zjedziecie po równi pochyłej w dół bez dna. Wibhiszana mówił Rawanie rzeczy *hita*, ale on wolał słuchać o tych *prija*, jakie podpowiadali mu jego służący ministrowie. Wygnał brata, a uhonorował dworzan. Przypieczętował swój los, przedkładając *prija* nad *hita*. Prawdziwego lekarza interesuje uzdrowienie was ze wszystkich chorób i dlatego doradzi wam, co jest dla was *hita*, abyście powrócili do zdrowia. Takim lekarzem jest *guru*. Słuchajcie go, nawet jeśli przepisane przez niego lekarstwo jest nieprzyjemne w smaku, bo tylko on może was wyleczyć.

Pielęgnujcie spokój, prostotę i skromność

Obecnie ten kraj goni za *prija* zamiast za *hita* i to jest przyczyną wszelkiego cierpienia i niezadowolenia. Kultura indyjska zawsze kładła nacisk na surowe i dobre nawyki. Jednak teraz ludzie wolą kultury, które dogadzają zmysłom, preferując powierzchowność, zewnętrżność, zachcianki i kaprysy, iluzję i ulotność. Kultura Indii zaleca kontrolę zmysłów, a nie dogadzanie im. Samochód prowadzi się za pomocą znajdującej się w środku kierownicy w taki sposób, że gdy ona się obraca, koła na zewnątrz poruszają się. Podobnie wewnętrzną kierownicę w człowieku trzeba obracać, aby mógł on wzrastać duchowo. Poruszanie jedynie kołami zewnętrżnymi to przejaw ignorancji, to strata cennej energii.

Należy rozwijać koncentrację wewnętrzną, a nie skupiać się tylko na świecie zewnętrżnym. Pielęgnujcie spokój, prostotę i skromność zamiast hałasu, złożoności i zarozumiałości. Z 24 godzin w ciągu dnia przeznaczajcie 6 godzin na zarabianie i wydawanie, 6 godzin na kontemplowanie Boga, 6 godzin na sen i 6 godzin na służenie innym. Dzisiaj nie poświęćcie nawet 5 minut na rozmyślanie o Bogu i nie wstydzicie się tego. Cóż za tragedia!

Najlepszy sposób na rozwinięcie pragnienia wyzwolenia

Rozważcie swoje obecne *sthiti* (sytuację, stan), kierunek *gati* (podążania), *śakti* (zdolności) oraz *mati* (skłonności). Później powoli wstępujcie na ścieżkę *sadhany*, abyście codziennie, z każdą godziną i z każdą minutą szybciej zbliżali się do celu. Ardżuna zdobył prawo do *Gita upadeśy* (na-uk *Gity*) od samego Pana, ponieważ przejawiał *wiszadę*, *wajragję*, *śara-nagati* i *ekagratę* (głęboki smutek, nieprzywiązanie, pełne poddanie i pełną koncentrację na Panu) niezbędne do przyswojenia tego wielkiego przesłania. Gdy pragnienie wyzwolenia staje się intensywne ponad wszelkie określenia, człowiek może odrzucić wszystkie społeczne zwyczaje, normy i kodeksy postępowania, które nie służą temu najwyższemu celowi. Dlatego Prahlada porzucił swojego ojca, Bhiszma przeciwstawił się swojemu *guru*, Mira opuściła swojego męża, a *Śankaraćarja* zastosował podstęp wobec swojej matki.

Namasmarana (pamiętanie i powtarzanie słodkiego imienia Pana napełniającego słodyczą Jego chwały) jest najlepszym sposobem na rozwijanie pragnienia wyzwolenia. Tę praktykę mogą stosować wszyscy w każdym czasie, niezależnie od wyznania czy kasty, płci czy wieku, statusu materialnego czy społecznego. Ona pozwoli wam utrzymać stały kontakt z Nieskończonym, a także w pewnym stopniu obdarzy Jego mądrością i siłą.

Bombaj, stadion im. Sardara Vallabhbhai Patela, 1966-3-16

[oprac. na podstawie tłum. Dawida Kozioła w red. Izabeli Szaniawskiej]

8. *Krodha i kama*

Bharata Mata (Matka Indie) jest matką Wamadewy, który od chwili narodzin wiedział, że jest tożsamy z uniwersalnym *Parabrahmanem*; Prahłady, który od dnia, w którym zaczął seplenić, wypowiadał imię Narajany; Śuki, który już jako chłopiec miał wyjątkowe rozumienie *adwajty*; i Śankaraćarji, który już jako nastolatek opanował zawilości *wedanty*. Jest matką bohaterów, takich jak Bharata, który bawił się lwiatkami, Ardżuna, który potrafił dzierżyć swój niezwycześony łuk każdą ręką; Śiwadzi, który stawał w obliczu straszliwych przeciwności, aby spełnić najmniejsze życzenie swojego *guru* Samarthy Ramdasa. Wśród jej dzieci mamy mężczyzn takich jak Śibi, Hariścandra i Karna, którzy są jaśniejącymi przykładami ducha wyrzeczenia, oraz kobiety, takie jak Sita, Sawitri i Damajanti, które są jasnymi gwiazdami na firmamencie cnót. Nic więc dziwnego, że Indie zasłużyły na pozycję *guru* świata, nauczyciela całej ludzkości. To dziedzictwo szybko odchodzi w zapomnienie, a Indie rozpoczęły podróż w niewłaściwym kierunku.

Zgodnie ze starożytnymi naukami Indii człowiek nie jest tylko zgranym zbiorem kończyn, zmysłów i wrażeń. Jest tym wszystkim, ale rządzonym przez intelekt wyostrzony doświadczeniami i pamięcią z wielu wcieleń. Ale ten intelekt jest instrumentem o ograniczonej skuteczności; jest wiele celów, których nie może osiągnąć. Można do nich dojść tylko dzięki napływowi łaski i mocy z góry. Sprowadzi je i przepełni was nimi całkowite poddanie własnego ego tej mocy.

Aby osiągnąć spokój, rozwijajcie czysty, nieskalany umysł

Wibhiszana był zdolny do takiego poddania się, dlatego został szybko zaakceptowany. Sugriwie osiągnięcie tego etapu zajęło znacznie więcej czasu, ponieważ miał pewne osobiste cele do zrealizowania za pośrednictwem Ramy, a jego wiara w Niego była blokowana przez wątpliwości. „Czy On ma umiejętności, które, jak twierdzi, posiada? Czy uda Mu się zabić tak potężnego przeciwnika jak Wali?” – zastanawiał się. Poddał się Ramie dopiero wtedy, gdy rozwiązał te wątpliwości.

Zauważcie, że w *Ramajanie* są dwa małe zdarzenia związane z dwoma pomniejszych postaciami, które zapoczątkowały całą tę epopeję: uraza Mantary i pożądanie Śurpanakhi – *krodha* i *kama* (gniew i pożądanie). W

dźiwita (przeżywanej) *Ramajanie*, epickiej opowieści o życiu każdego z was, strzeżcie się tych dwóch przywar, *krodhy* i *kamy*. Mała iskra każdej z nich wystarczy, aby zniszczyć spokój i radość. Wyeliminujcie je, zanim was zniszczą. *Mano-naśana* (wygaśnięcie umysłu) – ze wszystkimi jego upodobaniami i antypatiami, kierowaniem się do świata przedmiotowego w poszukiwaniu radości – może nastąpić, jeśli zmysły pozbawicie skuteczności. Wtedy, podobnie jak w procesie spalania popiołem stają się zarówno zwłoki, jak i wiązki drewna na stosie, na którym poddaje się kremacji zwłoki. Aktywność zmysłowa jest zarówno osnową, jak i wątkiem umysłu. Gdy ta aktywność ustaje, umysł zanika; umiera z głodu.

Aby osiągnąć *santosę* i *śanti* (zadowolenie i spokój), musicie rozwinąć czysty, nieskalany umysł, niesplamiony egoizmem i jego pomiotem – pożądaniem, chciwością, zazdrością, gniewem, nienawiścią i całą resztą. W tym celu musicie szukać *satsangu* (dobrego towarzystwa), spełniać *satkarmę* (dobre uczynki), żywić tylko *sat-aloćany* (dobre myśli) i czytać *sat-granthy* (dobre książki). Możecie zobaczyć tysiąc dobrych rzeczy, wysłuchać tysiąca dobrych słów lub przeczytać tysiąc dobrych książek, ale jeśli nie zastosujecie przynajmniej jednej rzeczy w praktyce, plamy na lustrze waszego serca nie zostaną starte. Pan nie może się w nim odbijać.

Stała praktyka z pełną wiarą przemieni *narę* w *Narajanę*, *manawę* w *Madhawę* (człowieka w Boga), gdyż *Narajana* jest waszą prawdziwą naturą, *Madhawa* jest waszą prawdziwą esencją. Jesteście tylko falami morza. Zrozumcie to, a będziecie wolni.

Bombaj, 1966-3-17

Nie służcie dla nagrody, zwrócenia na siebie uwagi, zdobycia wdzięczności lub poczucia dumy z własnej wyższości co do umiejętności, bogactwa, statusu lub autorytetu. Służcie, ponieważ przynagła was miłość. Gdy wam się powiedzie, przypiszcie ten sukces łasce Boga, który was pobudzał jako obecna w was miłość. Gdy poniesiecie porażkę, przypiszcie ją własnej nieudolności, nieszczerości lub ignorancji.

Sathya Sai Baba

9. Uczyńcie z umysłu zwierciadło

Indie to uroczy kraj, w którym przyroda prezentuje piękno dla oka i melodię dla ucha; zapach i delikatny orzeźwiający chłód. Jest to napawająca otuchą arena stosowania *wiweki* i *wajragji* (rozdzielania i nieprzywiązania). Indie niosą bogate dziedzictwo filozofii i praktycznej duchowości, plejadę wybitnych świętych i wizjonerów uwiecznionych przez poetów o nieskazitelnej renomie. Ale język przeszłości, skarbiec tego ogromnego i cennego doświadczenia, jest teraz znany tylko nielicznym i nawet oni szybko znikają z powodu zaniedbania i braku zachęty.

Sanskryt, który kiedyś był językiem łączącym uczonych ludzi ze wszystkich części Indii, od pustelni w Himalajach po ozdobionych muszelkami *kauri* (*cowrie*) ascetów z Kanyakumari, zyskał teraz złą sławę jako „martwy język” i przez niewdzięczne dzieci ojczyzny jest skazywany na zapomnienie.

Ta matka urodziła Wamadewę, który już w łonie matki zrozumiał, że nie jest niczym innym niż *brahmanem*; Prahladę, który recytował święte imię Boga już jako dziecko, który w trakcie nieznośnych tortur rozkoszował się recytacją świętej *mantry Om Namó Narajana* (*OM*, kłaniam się Tobie, Narajano); Śukadewę, niezrównanego pustelnika, od dzieciństwa nieprzywiązanego do świata zmysłów; Śankaraćarję, najwyższego ascety i interpretatora *Wed* i *upanisad* oraz dwóch innych podstawowych tekstów *sanatana dharmy* – *Gity* i *Brahmasutr* – mistrza, który ożywił *bhakti* i śpiewał na cześć każdej wielkiej hinduskiej świątyni; księcia Bharatę, który jako dziecko bawił się z lwiątkiem; Ardżunę, największego łucznika, który potrafił strzelać z obu rąk, zdyscyplinowanego ucznia Pana, który uzyskał od Niego wzniosłe nauki *Bhagawadgity*; Sivadźiego, oddanego sługi Samarthy Ramdasa, władcy imperium, w którym panowała *sanatana dharma*; Sibi i Karnę, wyjątkowe przykłady bezinteresownego wyrzeczenia; Sitę, Sawitri, Draupadi, Śabari, Mirę, Andal i wiele innych kobiet, które głosiły najwyższe znaczenie *dharmy* dla oczyszczenia i wyzwolenia umysłu, które wołały wejść w buchające płomienie, zamiast znosić hańbę nielojalności wobec ideałów tej *dharmy*; cesarzową Ćandramati i Damajanti, które każde nieszczęście postrzegały jako jeszcze jeden przykład pełnego miłości zainteresowania, jakim Pan obdarzył ich podążanie ku Jego stopom.

Stańcie się idealnymi kandydatami do boskości

Człowiek nie jest tylko stworzeniem z rękami i stopami, oczami, uszami, głową i tułowiem; jest czymś znacznie więcej niż sumą wszystkich tych kończyn i narządów. Początkowo jest to tylko zgrubny wizerunek człowieka, który wyszedł z formy. Później musi być szlifowany, skrobany, polerowany, doskonalony, wygładzany, zmiękczony przez intelekt i wyższe pobudki oraz czyste intencje i ideały. Dopiero wtedy staje się idealnym kandydatem do boskości, która jest jego prawdziwym przeznaczeniem. Pobudki może oczyścić i intencje wznieść na wyższy poziom, jeśli tylko zdecyduje się poświęcić Panu wszystkie swoje czyny, słowa i myśli. Do tego niezbędna jest wiara w jedną najwyższą Inteligencję, która stworzyła, podtrzymuje i wchłonie ten wszechświat. Następnym krokiem jest nabranie przekonania o własnej bezsilności i niedoli w obliczu nieszczęścia. Wtedy poddanie się tej Inteligencji jest łatwe.

Sugriwa pragnął łaski Pana, który przyszedł jako Rama, lecz dręczyły go wątpliwości co do Jego męstwa i uczciwości. Ale Pan darzył go taką miłością, że poddał się próbom, których Sugriwa oczekiwał – odrzucenia stopą ciężkich zwłok *ogry* (demonia), przestrzelenia strzałą siedmiu drzew *sal* itp. Wibhiszana natomiast wiedział, że był On Panem w ludzkiej postaci i podążył prosto do Niego, prosząc o ochronę i bezwarunkowo poddając się u jego stóp, dlatego został przyjęty przez Pana bez najmniejszych zastrzeżeń, mimo że inni z otoczenia wyrażali obawy.

Oczyśćcie swoje serca i uczynicie z nich czyste zwierciadła

Pielęgnujcie więc wiarę i poddanie. Z nimi łaska popłynie przez was do każdego waszego czynu. To już nie będą wasze czyny lecz Jego i nie będziecie musieli martwić się o ich skutki. Wszystkie czyny, słowa i myśli będą odtąd czyste, nasycone miłością, sprzyjające spokojowi. Oczyśćcie swoje serca, aby Pan mógł się w nich odbijać w całej swojej wspaniałości, we wszystkich swoich niezliczonych formach.

Pewien sławny malarz przyszedł do Kriszny i rozłożył przed Nim wszystkie swoje arcydzieła, przedstawił wszystkie tytuły, medale i trofea. Potem zaproponował namalowanie portretu Kriszny, co zostało chętnie przyjęte. Ustalono czas pozowania i wkrótce portret był gotowy. Jednak wszyscy, którzy go oglądali, stwierdzali, że obraz w jakiś sposób różnił się od Kriszny. Malarzowi łaskawie dano jeszcze kilka szans, ale za każdym ra-

zem jego obraz był uznawany za zupełnie nietrafiony, ponieważ przedstawiał postać, co do której wszyscy byli zgodni, że nie przedstawiał pozującej osoby, Kriszny. Duma artysty doznała upokorzenia; zwiesił głowę ze wstydu i opuścił miasto. Na obrzeżach miasta spotkał go mędrzec Narada. Dowiedziawszy się o całym zdarzeniu, powiedział: „Pan ma wiele form; w istocie wszystkie formy są Jego. Nie możesz więc przypisać Mu jednej postaci i cieszyć się z namalowania Go. Poradzę ci, jak masz postąpić”.

Następnego dnia malarz pojawił się na dworze z dużym, oprawionym w ramy „obrazem” przykrytym białym płótnem. Pan poprosił go, aby je odsłonił, a kiedy to zrobił, okazało się, że przyniósł tylko lustro. „Panie! Masz tysiące form. Na tym obrazie wszystkie formy są wyraźnie i natychmiastowo przedstawiane” – powiedział. Oczyszćcie swoje serca i uczynicie je czystymi lustrami. Wtedy chwała Pana będzie w nich odzwierciedlana.

Umysł zniknie, gdy zanegujecie zmysły

Pragnienia, które uporczywie trzymają się umysłu, płamią wewnętrzną świadomość człowieka. Kontrolujcie zmysły, nie ulegajcie ich natarczwym żądaniom zadowalania. Gdy zwłoki położy się na stosie i stos zapali, zarówno zwłoki, jak i stos zamieniają się w popiół. Tak samo, gdy anuluje się zmysły, umysł również znika. Gdy umysł znika, złudzenie umiera i osiąga się wyzwolenie.

Wiara w Boga jest najlepszym wzmocnieniem w drodze do duchowego zwycięstwa. Gdy rozkoszujecie się kontemplacją wspaniałości Pana, nic materialnego nie może was przyciągnąć; wszystko inne wydaje się gorsze. Wtedy gustujecie tylko w towarzystwie ludzi pobożnych i skromnych.

Ten stan Maharasztra przez długi czas był domem świętych wyśpiewujących łaskę Pana, którego urzeczywistnili na ołtarzu swoich serc. Powódź *bhakti* (oddania), którą sprowadzili swoimi pieśniami, ożywiła miliony spragnionych serc w Maharasztrze i w innych regionach. Swoją *dźapą*, *tapasem* i *joga sadhaną* (recytacją imienia, pokutą i jogicznymi praktykami) pomogli wielu aspirantom szybciej i bardziej zbliżyć się do Pana – tak bardzo, że żadne rozczarowanie nie mogło zachwiać ich wiarą. Kabir, Ramdas, Tukaram i wielu innych zbudowało dla ludzi królewską drogę oddania. Gdyby wśród wszystkich stanów Indii szukać duchowej dosko-

nałości, Maharashtra z pewnością zajmowałyby poczesne miejsce, z Saurasztrą⁴ jako bliskim konkurentem. Teraz waszym obowiązkiem jest żyć zgodnie z dziedzictwem przekazanym wam dla waszego rozwoju przez pobożnych przodków.

Bombaj, stadion im. Sardara Vallabhbhai Patela, 1966-3-17

Ducha da się obudzić, urzeczywistnić jedynie indywidualną praktyką i dzięki łasce Boga. Te dwie rzeczy można osiągnąć służeniem innym, miłością i czystością.

Sathya Sai Baba

⁴ Saurasztra (Saurashtra) jest obecnie regionem w stanie Gudźarat; do 1956 roku był to osobny stan.

10. Ucieczka z uwikłania

Ten dzień jest świętym dniem, który należy spędzić na świętych myślach i czynach, a nie na tanich, wyniszczających zmysłowych przyjemnościach i atrakcjach, takich jak ucztowanie i chodzenie do kina. Oczywiście ludzie w swojej ignorancji uciekają się do tych pustych rozrywek powodowani wrodzonym i nieuniknionym pragnieniem *anandy* (szczęścia). *Ananda* wewnątrz was szuka *anandy* czystej i nieskalanej, którą można zapewnić jedynie poprzez zaspokojenie wyższych i bardziej wzniosłych pragnień, takich jak tęsknota za wolnością, za poszerzeniem się do granic możliwości, za ucieczką z niewoli, za urzeczywistnieniem Ostatecznego, Uniwersalnego.

Każde takie święto⁵ zostało pomyślane przez mędrców jako krok w postępie człowieka w kierunku tego celu. My jednak zostawiamy za sobą wiele Nowych Roków, nie zważając na ich znaczenie. Rok po roku marnujecie na źle ukierunkowane wysiłki w celu osiągnięcia *anandy* i dlatego cierpicie i rozpaczacie.

Pomyślcie tylko! Sekunda jest podstawową jednostką czasu, którą mierzymy to, co określamy jako rok. Sześćdziesiąt z nich to minuta; sześćdziesiąt minut tworzy godzinę; dwadzieścia cztery godziny stanowią dzień; około trzydziestu dni składa się na miesiąc; po dwunastu miesiącach mówimy, że minął rok. Gdy minie dwanaście miesięcy, gdy wracamy ponownie do pierwszego dnia pierwszego miesiąca w rachubie kalendarzowej, nazywamy to dniem Nowego Roku i, aby uczcić tę okazję, idziemy zaszaleć.

Nauczcie się zdobywać błogość i spokój

Tak więc, prawdę mówiąc, nic nowego się dzisiaj nie wydarzyło. To nie rok jest nowy; naprawdę nowa jest sekunda, która następuje po tej obecnej sekundzie. Nie czekajcie na świętowanie czegoś nowego w czasie, aż minuty, godziny, dni, miesiące zsumują się w rok. By uzyskać trwałą radość, szczerym wysiłkiem świętujcie następującą zaraz sekundę. Nie ma absolutnie niczego złego w próbowaniu uzyskania radości czy *anandy*, ale

⁵ W tym dniu w 1966 r. przypadało święto Ugadi (Jugadi), czyli Nowy Rok, pierwszy dzień miesiąca *čajtra* w kalendarzu hinduskim, w stanie Maharasztra obchodzone pod nazwą Gudhi Padwa.

zastosowane środki czynią te starania niegodnymi i daremnymi. Człowiek faktycznie przyszedł na ten świat wyposażony w umysł i inteligencję, pamięć i mowę, odwagę i sumienie, aby wypełnić się *anandą*. Spośród wszystkich żywych istot tylko on ma taką szansę i możliwości. Ale zapomniał o tym zadaniu i błądzi, podążając tropem trywialnych przyjemności, które uważa za zaszczytne i pożyteczne.

Determinacja człowieka, by zdobyć *anandę* i *śanti*, nie powinna migotać jak płomień lampy umieszczonej na parapecie. Jak je zdobywać człowiek musi nauczyć się z pism świętych lub od mędrców, którzy je zdobyli. Potem musi trzymać się ścieżki, niezależnie jak bardzo jest krytykowany, niezależnie kto bezdusznie i cynicznie potępia tę ścieżkę. Cyniczny śmiech nie może zaszkodzić *sadhace* (duchowemu aspirantowi). Czy burza może wstrząsnąć pasmem Himalajów? Niech wasza wiara w cel i drogę nie chwieje się w obliczu kłopotów czy prób, trudów czy mozołu, udręki czy rozpacz. Te przeciwności są tylko przelotnymi chmurami, rzucającymi chwilowe cienie, na krótki czas przesłaniającymi chwałę słońca lub księżyca. Nie dajcie się rozproszyć wątpliwościami lub przygnębieniem. Zbudujcie rezydencję swojego życia na solidnych filarach *dharmy*, *arthy*, *kamy* i *mokszy* (prawości, bogactwa, pragnienia i wyzwolenia), czyli na *puruszarthach* (celach życia człowieka) ustanowionych przez starożytnych mędrców, i niech każdy filar będzie mocno i bezpiecznie związany z pozostałymi. Nie pozwólcie, aby przechylały się lub przewracały, jak czyni to obecnie wiele osób, społeczności i narodów.

Kwalifikacje prawdziwego wielbiciela

Rozmyślajcie o Ramie, ideale, którym Bóg żył dla człowieka. Rama jest *wigrahawan dharmah* (uosobieniem *dharmy*). Rama jest najwyższym przykładem cnót, które człowiek musi kultywować, żyjąc jako pan, jako mąż, syn, brat, przyjaciel, a nawet jako wróg. Pozostali trzej bracia Ramy uosabiają pozostałe trzy ideały: Bharata jest ucieleśnieniem *satji* (prawdy), Śatrughna – *śanti* (spokoju), a Lakszmana – *premy* (miłości). Studiujcie *Ramajanę* w celu przyswojenia sobie z niej ideałów szczęśliwego życia, uczynienia tego życia wartościowym, a zostanieie sownie wynagrodzeni. Wtedy będziecie mogli zasadnie nazywać siebie wielbicielami Pana.

Mamy teraz całe rzesze pretendentów do tego statusu i związanych z nim korzyści z „oddania”. Można ich zobaczyć w autobusach albo pociągach

jadących do świętych rzek lub miast; możecie zobaczyć, jak śpiewają *bhadźany*, nosząc wszystkie akcesoria oddania. Ale twierdzenie, że jest się wielbicielem Pana, *bhaktą*, wyznawcą Najwyższego, może być zaakceptowane tylko wtedy, gdy namiętności i uczucia takiej osoby są czyste, a charakter cnotliwy.

Język może wypowiadać imię Pana, ucho może być otwarte, gdy recytowana jest chwała Pana, ręka może składać kwiaty przed wizerunkiem Boga, ale język może nie znać lub nie rozkoszować się tym smakiem, ucho może nie tęsknić, ręka nie pragnąć. Takie uczucia mogą się pojawić tylko wtedy, gdy serce jest świadome Najwyższego, gdy umysł jest podekscytowany na wspomnienie chwały Boga. W przeciwnym razie jest się jak łyżka, która równie ochoczo i niewrażliwie zanurza się w rzeczach kwaśnych i słodkich. Nie odrzuca ani nie delectuje się żadnym ze smaków. *Wedanta*, o której czytają tacy ludzie, stanowi zaledwie kilka stron materii, chociaż duchowej. Te nauki nie są stosowane w praktyce, nie stają się częścią ich codziennego postępowania i charakteru.

Pierwszym krokiem w *dharmie* jest wdzięczność

Jeśli żywoty boskich postaci, mędrców i wizjonerów, o których ludzie czytają, nie są przyjmowane jako środek wzmacniający dla poprawy zdrowia psychicznego, jako drogowskazy na krętej drodze życia, to stanowią zwykłe opowieści, które dogadzają ich kaprysom. Mądrzy ludzie znajdują w nich latarnie w ciemności. Bhiszmę, na przykład, trzeba czcić i akceptować jako inspirację nawet potężniejszą niż Rama, jeśli chodzi o szacunek dla ojca. On, aby zaspokoić żądze cielesne zniedołęźniałego ojca, żądze, które normalnie mógłby potępić, na całe życie wyrzekł się bez szemrania, spontanicznie zarówno życia małżeńskiego, jak i królewskiego. Zalecenie wedyjskie *pitri Dewo bhawa* (czcij ojca jak Boga) zostało przez niego uszanowane w najpełniejszy sposób.

Ten kodeks moralny, produkt stuleci bezinteresownego poszukiwania indywidualnego i społecznego zadowolenia, jest przez obecne pokolenie rzucony na wiatr. Synowie domagają się udziału w majątku ojca, ale nie udziału w jego miłości. Zatykają uszy na ich potrzeby i polecenia. Rodzice dali nam to fizyczne wyposażenie zwane ciałem, za pomocą którego możemy osiągnąć Absolut, aby służyć Bogu we wszystkich żywych istotach, aby słać Go w pięknie i prawdzie i poprzez nie. To wyposażenie jest niezbędne do wyzwolenia się z najstraszniejszych więzów. Należy im

się więc wdzięczność i cześć od dzieci. Żelazna skrzynka jest niezbędna do bezpiecznego przechowywania kamieni szlachetnych. Tak samo ciało jest niezbędne do przechowywania cennych darów cnoty, wiary, miłości i rozróżniania. Dali je rodzice, dlatego trzeba ich szanować, okazując to w mowie, czynie i zachowaniu. Jak możecie oczekiwać, że Ojciec w niebie odpowie na wasze modlitwy, jeśli nie odpowiadacie na oczekiwania ziemskiego ojca? Pierwszym krokiem w *dharmie* jest wdzięczność; pierwszym obowiązkiem dziecka jest szacunek dla rodziców. Jeśli nie ma tego pierwszego stopnia, wzniesienie jest niemożliwe.

Boga można znaleźć dzięki pilności *sadhany*

Innym brakiem szacunku, który szkodzi postępowi, jest cyniczne szyderstwo, z jakim młode pokolenie zostało nauczone przyjmować wszelkie odniesienia do Boga i religii. „Kim jest ten Bóg? Gdzie Go można znaleźć? Co On tam robi?” – pytają szyderczo. Kiedy wędrowny mnich został w ten sposób zaczepiony przez bandę wieśniaków, poprosił ich zwyczajnie, aby przynieśli mu miskę mleka. Długo się mleku przyglądał, mieszał je palcem, potrząsał i cały czas milczał. Wieśniacy zapytali go, dlaczego to robi, a on odpowiedział: „Próbuję znaleźć masło, o którym mówią, że jest w mleku. Nie widzę go w tej misce”. Wieśniacy śmiali się z jego wielkiej ignorancji. Powiedzieli mu, że masło jest w każdej kropli mleka, chociaż nie mógł go zobaczyć na własne oczy ani wydobyć palcem. Mleko trzeba ugotować, ubić je i zebrać masło – to wszystko. Mnich oświadczył: „Tak samo Bóg jest obecny we wszechświecie; jest w najodleglejszej gwiazdzie, jak również w źdźbłach trawy pod waszymi stopami. Możecie Go zobaczyć, pod warunkiem, że ugotujecie ten wszechświat za pomocą *wiweki* (rozróżniania), ubijecie go za pomocą *wajragji* i zbierzecie Go za pomocą *śraddhy* (szczerej wiary). Boga można znaleźć w ziarnku piasku, jak i w największej galaktyce dzięki gorliwej *sadhanie*. Jest on rdzeniem każdej istoty, tak jak masło jest w każdej kropli mleka”.

Łaska Boga rozlewa się dookoła jak światło zapalonej lampy, na wszystkich, którzy się do Niego zbliżają i pragną być blisko Niego. Ale jeśli ustawicie przesłonę, która odcina od was światło, możecie winić tylko siebie za to, że łaska nie świeci. Otwórzcie drzwi swojego serca, aby słońce mogło przeniknąć i zdezynfekować jego wady oraz oświetlić jego zakamarki. Musicie podjąć przynajmniej ten mały wysiłek. Słońce samo nie otworzy drzwi i nie wejdzie. Aby radiowy program dało się słuchać po-

prawnie i z przyjemnością, trzeba włączyć i nastroić odbiornik. To nieunikniony wysiłek.

Przyjmujcie święte teksty jako przewodniki po codziennym życiu

Uwierzcie, dążcie do celu, osiągnijcie sukces. Takie jest przesłanie świętych tekstów. Ale te teksty nie są tak używane przez tych, którzy się nimi posługują. Czyta się je dla dyskusji, w celu wykazania się pedantyczną znajomością zawilej wiedzy, albo, jak niektórzy ludzie postępują, są czczone jako święte relikwie przeszłości. Rzadko są przyjmowane jako przewodniki w codziennym życiu, jako koła ratunkowe podczas niebezpiecznej morskiej podróży zwanej życiem. Teksty *Ramajany*, *Mahabharaty*, *Bhagawaty* są opanowywane do mistrzostwa, ale nie pozwala się im stać się mistrzami. Przechodźcie przez nie, nie pozwalając im przejść przez siebie! Grube tomy oprawia się w jedwab, pali się przed nimi kadzidełka i ludzie kłaniają się przed nimi z szacunkiem. Ale nie zwraca się uwagi na to, co głoszą ich stronice. Rzeczy uboczne przyciągają umysł bardziej niż istota tekstu.

Przypomina mi się stara wdowa, która godzinami wylewała łzy, słuchając mędrca objaśniającego *Gitę*. Pod koniec serii dyskursów, kiedy *pandit* (uczony w pismach) zakończył *pudżę* pożegnalną, wezwał wdowę do ołtarza i publicznie ogłosił ją szczerą poszukiwaczką boskiej ścieżki, ponieważ była najbardziej punktualna, najgorliwsza i najbardziej oddana spośród setek słuchaczy, o czym świadczyły łzy, które wylewała, ilekroć odnoszono się do słów Pana. Starsza pani była tym wszystkim zaskoczona. Powiedziała, że nie rozumiała ani słowa; nie wiedziała, czym jest ta *Gita* w rękach *pandita*, ani o czym mówi; roniła łzy, ponieważ czarny sznurek, którym była zawiązana spisana na liściach palmowych *Gita*, przypominał jej o sznurze owiniętym wokół talii jej zmarłego męża!

Koncentracja wymaga wiary

Tysiące osób może uczestniczyć w wykładzie o *Gicie* i przesiedzieć w absolutnej ciszy, co sprawia wrażenie głębokiej koncentracji i niepodzielnej uwagi. Ale kto wie, jak niewielu jest naprawdę przemienianych przez przesłanie Pana? Oczy widzą, ale uszy błędzą; uszy słyszą, ale umysł błędzi. Wiara jest jak wolno rosnąca roślina; koncentracja wymaga wiary. Znacie historię Śri Ramakryshny Paramahansy o tym, jak uderzył w twarz *rani* (żonę *radży*) Rasmani, kiedy stała ze złożonymi rękami i na wpół

zamkniętymi oczami przed kaplicą w Dakshineswarze, na pozór modląc się do Matki (Kali). Wiedział on, że faktycznie nie modliła się, lecz rozważała plan prowadzenie sprawy w sądzie cywilnym, dlatego tym policzkiem przypomniał jej o świętości miejsca i potrzebie modlenia się o wyższe cele. *Rani* doceniła ten akt pomocy i zabroniła służbie karania Paramahansy. Powiedziała, że zrobił jej przysługę.

Pisma święte niosą żywe przesłanie; posągi Boga niosą żywą lekcję. Nie są to kawałki drewna czy kamienia. Dlatego Śri Ramakryszna nie poparł tych, którzy zamierzali wyrzucić uszkodzoną figurę. Spytał czy *rani* Rammani porzuciłaby Mathur Babu, swojego zięcia, gdyby zdarzyło mu się złamać nogę. Polecił, aby posąg naprawiono i dalej używano jako obiekt czci. Postępujcie zgodnie ze swoimi słowami. Nie oszukujcie siebie samych i swoich ideałów. Zaprzeczanie czynami głoszonej przez siebie prawdy jest oznaką tchórzostwa i moralnego samobójstwa. Mówicie, że Baba wie i widzi wszystko i wszędzie, ale robicie coś niewłaściwego, wierząc, że Baba jest gdzie indziej. Modlicie się do Kali w posągu, wierząc, że jest żywy, a ukrywacie coś za posągiem wyobrażając sobie, że nikt nie będzie o tym wiedział.

Prawo *karmy* niesie człowiekowi nadzieję

Najwartościowsze przesłania pism świętych zawierają się w następujących stwierdzeniach: „Wykonujcie swoje prawowite obowiązki; wypełniajcie swoje zobowiązania; żyjcie na miarę swoich praw. Jednak nie dopuszczajcie do wzrostu przywiązania. Jeśli chodzi o rodzinę, dobra, reputację, wiedzę i umiejętności – bądźcie jak administrator. Kiedy przyjdzie wezwanie śmierci, bez żalu odstawcie je na bok”.

Niektórzy przedstawiają śmierć jako budzącego grozę boga, który dosiada potwornego bawoła i rzuca się na was z pętlą. Nie, pętla jest waszym własnym dziełem. On nie rzuca się, lecz zawiadamia z wyprzedzeniem o swoim przybyciu, aby was zabrać. Zawiadomienie przychodzi w formie wskazówek takich jak siwe włosy, wypadające zęby, pogarszający się wzrok, głuchota, zmarszczona skóra itp. Nie jeździ na żadnej bestii – jest tylko inną nazwą czasu. To czas skrada się do was stopniowo i przecina nić życia. Wykorzystajcie więc zdolność do *karmy* (czynu), którą jesteście obdarzeni, aby wyzwolić się ze szponów czasu. Prawo *karmy* daje wam nadzieję – jaka *karma*, takie konsekwencje. Nie wiążcie się dalej szukaniem owoców *karmy*; ofiarujcie *karmę* u stóp Boga; niech będzie Jego

wielbieniem, niech pogłębia Jego wspaniałość. Nie przejmujcie się sukcesem czy porażką przedsięwzięcia. Wtedy śmierć nie będzie miała pętli, za którą mogłaby was ciągnąć; śmierć przyjdzie jako wyzwoliciel, a nie strażnik więzienny.

Te wspaniałe nauki starożytnych tekstów są dziedzictwem wspólnoty ludzkiej; muszą być przekazywane dorastającemu pokoleniu w domach i szkołach. Ludzie oraz wybrani przez nich przywódcy i rządzący muszą podjąć się tego zadania. Proszę pana ministra, marszałka i przewodniczącego Rady Legislacyjnej, którzy tu są, o przypomnienie sobie tego obowiązku. Ziarno oddania, nieprzywiązania i obowiązku musi być zasiane wcześniej, aby można było zebrać żniwo pokoju, zadowolenia, współpracy i miłości. To jest zadanie, dla którego przybyłem. Jeśli będą uczestniczyć w tym zadaniu, z pewnością odniosą sukces.

Zasiewajcie ziarno oddania wcześniej w życiu

Jestem w Bombaju od dziesięciu dni i muszę powiedzieć, że ludzie tutaj są bardzo zdyscyplinowani i okazują wielkie pragnienie duchowej stawy. Na pewno będę tu wpadać częściej. Dzisiaj jest Gudhi Padwa (Nowy Rok) i to przywiodło tak wielu was do tego miejsca w *lakhach* (setkach tysięcy). Ochotnicy Seva Samithi (organizacji służebnej) wykonali bardzo dobrą pracę dzisiaj, jak również we wszystkie te dni. Błogosławię im w sposób szczególny. Od jutra nie będziecie musieli chodzić do Gwalior Palace na *bhadźany* czy *darśan*. Radziłbym wam zachować w sercu *anandę*, którą tam otrzymywaliście przez dziesięć dni. Rozpamiętujcie w ciszy waszych serc swoją *premę* (miłość) i moją *premę* i radośnie trwajcie w *praśanti* (najwyższym spokoju), które jest owocem takiej *sadhany*.

Bombaj, stadion im. Sardara Vallabhbhai Patela, 1966-3-23

Samochód jest po to, żeby nim podróżować, a nie tylko po to, żeby umyty, naoliwiony i pomalowany dekorował garaż. Również człowiek musi podróżować do Boga, a nie tylko jeść i bawić się.

Sathya Sai Baba

11. Ograniczajcie pragnienia

Człowiek wypełnia swoje dni nieustanną pracą; cały czas niepokoje się i zamartwia. Jest zajęty nie do opisania; nie ma czasu, by zatrzymać się i w milczeniu kontemplować dzieło Boga; dręczą go dziwne, niewytłumaczalne obawy; biega bez celu w poszukiwaniu pustych wygod; zaślepia go nienawiść i chciwość. Uwikłany w ten trud i zamęt, człowiek stracił wiedzę o jedynej kotwicy, która może uratować go przed tym tornadem, a mianowicie dyscyplinowaniu kaprysów umysłu.

Tej dyscypliny należy się nauczyć i praktykować jak najwcześniej. Nie należy jej odkładać na starość, kiedy wyposażenie fizyczne, którym człowiek został obdarzony, zużyje się i osłabnie. Jest wielu, którzy starają się odwieść swoje dzieci od kontaktu ze świętymi ludźmi i świętymi pismami, ponieważ obawiają się, że zbyt wcześnie rozwiną upodobanie do tych dyscyplin. Ale w tej sprawie nie ma „za wcześnie”; kiedy zaczynacie, zawsze jest to „późno”. Bo kto wie, kiedy czas życia dobiegnie końca.

Dyscyplina duchowa opiera się na wierze w jedność wszystkich istot opartej na wszechobecności wrodzonej *atmy*. Są tu przede mną tysiące słuchających moich słów, ale zasadniczo wszyscy są jednością, gdyż są tylko tysiącami fal na powierzchni jednego leżącego poniżej oceanu. Pożywienie zdobyte przez wszystkie kończyny i narządy ciała, podejmujące wspólny wysiłek, aby je zdobyć i przygotować do spożycia, jest przetwarzane przez żołądek i inne narządy – dzięki także wspólnemu wysiłkowi – w siłę, z której korzystają wszystkie kończyny i narządy. Żadna część ciała nie jest pomijana. Wy jesteście takimi członkami tego jednego ciała *Puruszy*, które jest o wiele bardziej rozległe niż wszechświat będący tylko małą częścią jej wspaniałości. Ludzie jako jednostki mogą złudnie wierzyć, że różnią się od reszty. Ale *atma* w każdym jest *atmą* we wszystkich.

Boskość jest w każdym

W tej girlandzie najszybciej rzucają się w oczy kwiaty, natomiast obecność nici, na której są nawleczone, należy wywnioskować. Obecność nici nie jest tak oczywista, ale bez niej wszystkie kwiaty by spadły. Podobnie bez więzi z *brahmanem* (najwyższą duszą) odpadlibyście jako niepowią-

zane istoty. W rzeczywistości jesteście tymi istotami właśnie dzięki obecnej w was boskiej iskrze, boskiemu prądowi, który przepływa przez każdego i aktywuje każdego. Na to *ekam* (jednego) nawleczony jest cały ten *anekam* (nie-*ekam*, nie-jeden, czyli świat, wszyscy). Na tym jednym opiera się cała ta wielość.

Mędracy tej ziemi wiedzieli, że umysł jest narzędziem, które może zniewolić człowieka lub wyzwolić go z niewoli. Trzeba zrozumieć jego sposób działania, a także poznać jego możliwości. Musicie nauczyć się nim władać, zamiast mu ulegać. To umysł tka wzór zwany „ja”. Ustanawia on to ego i rozwija je w wiele kajdan, co nazywa się *mają*. Umysł skłania zmysły do projekcji na zewnętrzny świat przedmiotów. To on buduje idee przyjemności i bólu, radości i smutku oraz konstruuje cały szereg popędów i pobudek. Opiera się wszelkim próbom zwrócenia się do Wieczności, Uniwersalności, Absolutu; protestuje, gdy jednostka pragnie uświadomić sobie swoją tożsamość z Nim. Jednak jeśli znajdzie zdecydowany sprzeciw wobec swojej taktyki, poddaje się i znika.

Gdy w tej chusteczce rozpoznaje się zwykły układ przędzy, albo – jeszcze lepiej – zwykłej bawełny, osnowa i wątek znikają ze świadomości. Umysł składa się z osnowy i wątku pożądań. Gdy człowiek jest ugruntowany w doświadczeniu tego Jednego, nie ma już pragnień, bo kto ma pragnąć kogo lub czego? W ten sposób dokonuje się *mano-lajam* lub *mano-naśanam* (rozpad lub destrukcja umysłu, *manasu*). Tak więc człowiek, aby uwolnić się od złudzeń, musi ograniczyć pragnienia. Pragnienia pochodzą z przywiązania; wyzwolenie pochodzi z oderwania, nieprzywiązania.

Postawa niezbędna do rozwinięcia nieprzywiązania

Odrobina refleksji nada wam postawę niezbędną do rozwinięcia zdystansowania się. Macie dom w tym mieście, mieszkaliście w nim kilka lat; nazywacie go swoim, jesteście z niego dumni, reagujecie złością, gdy na jego ścianach nakleja się plakaty. Zadbaliście o to, aby mieszkanie było wygodne, urocze, efektowne. I pewnego dnia go sprzedajecie. Nie jest już przedmiotem waszego przywiązania. Nawet gdy uderzy w nie piorun, to was nie zaniepokoi. Teraz pola, które kupiliście za pieniądze ze sprzedaży, stają się wasze i są źródłem wszystkich waszych przywiązań. Kiedy wody powodziowe zalewają te pola, bardzo się martwicie i biegacie tu i tam, próbując je ochronić. Następnie je też sprzedajecie. Uzyskane pieniądze nazywacie swoimi, składacie je w banku i dołączacie do książeczki

oszczędnościowej wystawionej przez bank. Przechowujecie ją w żelaznym sejfie i z lubością przeglądacie jej strony. Pieniądze, które przekazaliście bankowi, mogą zostać przez niego pożyczone komuś, kogo nie lubicie, ale nie przejmujecie się tym. Macie książeczkę oszczędnościową, ale co właściwie jest wasze? Do czego byliście tak bardzo przywiązani – do domu, pól, pieniędzy, książeczki? Do żadnej z tych rzeczy. Byliście przywiązani do prestiżu, wygody, pozorów, chciwości, do rzeczy, które pojawiały się w waszym umyśle jako pragnienie, więc zasadniczo do własnego ego. To właśnie skłoniło was do uznania tych rzeczy, jednej po drugiej, za swoją!

Wyjdźcie ze studni ego

Każdy z was musi podjąć jakiś duchowy wysiłek, aby oczyścić umysł z żądz i chciwości, z zazdrości i nienawiści. Wyjdźcie ze studni ego do morza uniwersalnego Ducha, którego jesteście częścią. Zmuscie swój umysł do oddychania wspaniałszą atmosferą Wiecznego, przypominając mu o Bogu i Jego chwale w każdej sekundzie, z każdym oddechem, kiedy powtarzacie jakieś z Jego imion.

Albo zajmijcie się jakąś pracą, która wyniesie was z waszego ciasnego „ja” do większej wspaniałości – jakimś zadaniem, w którym poświęcicie owoc *karmy* Bogu, poświęcicie swój czas i energię, aby dzielić się swoją radością, umiejętnościami lub wiedzą z innymi ludźmi.

Lub zawsze otaczajcie się osobami oddanymi wyższemu życiu, osobami, które będą was zachęcać do podążania naprzód drogą do celu. W ten sposób możecie osiągnąć *ćitta śuddhi* (czystość umysłu), tak aby prawda mogła być w nim wyraźnie odzwierciedlona. *Sat-sanga* (dobre towarzystwo) prowadzi stopniowo do wycofania się z krępujących działań. Gdy zimny kawałek węgla zostanie umieszczony w rozżarzonej żużli i gdy ogień zostanie podsycony, węgiel również rozpali się. *Dźhāna-agni*, czyli ogień mądrości, działa podobnie.

Do zdobycia łaski Boga potrzebne są cnoty i wiara

Indywidualny wysiłek i łaska Boga są współzależne; bez wysiłku nie będzie udzielania łaski; bez łaski wysiłek nie może mieć smaku. Aby zdobyć tę łaskę, potrzebujecie tylko wiary i cnót. Nie musicie Go w tym celu wychwalać. Nie podobały mi się na przykład te nachalne pochwały, jakimi mnie zasypaliście w przemówieniu, które odczytano na początku tego

spotkania. Jestem wasz a wy jesteście moi. To jest spotkanie rodzinne; właściwie wszystkie zgromadzenia, na których bywam, są spotkaniami rodzinnymi. Cała ludzkość jest moją rodziną. Bardzo niewłaściwie brzmi, gdy jeden członek rodziny jest wychwalany przed resztą przez innego. Jest to zwyczaj, ceremoniał zapożyczony z życia politycznego, w którym do ministrów wygłasza się przemówienia z pochwałami, aby miejsce, które odwiedzają i które przedstawia te pochwały, mogło zyskać pewne korzyści.

Obecna regresja postępu duchowego, która jest tak wyraźna u zwierzchników instytucji klasztornych i przywódców zakonów, jest spowodowana tym masowym pochlebianiem, jakim obrzucają ich przymilające się grupy. Pochwała podsyca ogień egoizmu i osłabia prawdziwą wiarę. Uczeń nie powinien schlebiać *guru*, ani też *guru* nie powinien schlebiać uczniowi. Ich relacja powinna przypominać relację ojca z synem. Gdyby syn schlebiał ojcu lub gdyby ojciec nadskakiwał synowi, byłoby to śmieszne.

Zapukajcie, a drzwi łaski otworzą się. Otwórzcie drzwi, a promienie słońca czekające na zewnątrz wpadną cicho do środka i zaleją pomieszczenie światłem.

Pune, Ananda Association, 1966-3-27

Dziecko ma swój język, a matka swój. Matka trzyma dziecko na kolanach i wypowiada słowa, aby dziecko mogło nauczyć się mówić. Jakkolwiek zajęty może być język matki, to nie wystarczy – dziecko musi mówić własnym językiem. Matka nie może mówić zamiast dziecka i oszczędzić sobie całego kłopotu!

Guru też jest w takiej sytuacji. Może tylko powtarzać, przypominać, inspirować, pouczać, przekonywać, błagać, ale daną czynność uczeń musi sam wykonać. Sam musi przeskoczyć nad poprzeczką – nikt go nad nią nie przeniesie.

Sathya Sai Baba

12. Równa połowa, a nie lepsza połowa

Szkoła to z pewnością święte miejsce, w którym realizuje się święte zadanie – kształtowanie i formowanie losów wielu pokoleń kraju. Tutaj dzieci uczą się umiejętności i rozwijają specjalne zdolności mogące doprowadzić każde z nich do celu, jakim jest szczęście, które może zapewnić ich rodzinom i społecznościom spokój i dobrobyt. Są tutaj korygowani i szkoleni; zapoznają się z wielką kulturą, którą odkryli i ustanowili starożytni wizjonerzy i mędracy tej ziemi.

To jest zatem *kszetra* (święte miejsce) i cieszę się, że tu przyjechałem i spotkałem te dzieci. Cieszę się, że ich rodzice, zwłaszcza ich matki, również zostali zaproszeni i są obecni. Powinni bowiem znać szkołę, do której uczęszczają ich dzieci, i nauczycieli, którzy je kształcą, aby mogli dołożyć swoją wdzięczność tym, którzy dzielą ich odpowiedzialność.

Przede wszystkim trzeba rozwinąć u dzieci silny i czysty charakter. Wpajajcie im pewność siebie i odwagę, których potrzebują, aby stać się dobrymi, uczciwymi, samodzielnymi dziećmi. Nie wystarczy, jeśli nauczą się czegoś, dzięki czemu będą mogli zarobić na życie; sposób życia jest ważniejszy niż standard życia. Dzieci muszą również szanować swoją religię, kulturę, osiągnięcia edukacyjne i swój kraj. Muszą dobrze nauczyć się swojego ojczystego języka, aby mogli docenić wielkie dzieła poetyckie i eposy napisane przez wieszczów własnego kraju. Da im to cenne wskazówki na nadchodzące burzliwe dni. Muszą również rozwinąć głęboki szacunek dla swojej ojczyzny, ponieważ Bharat (Indie) jest najstarszym i najmądrzejszym nauczycielem ludzkości, a każde dziecko urodzone tutaj ma wielką odpowiedzialność poznania, uszanowania i praktykowania nauk, które są uniwersalne i bardzo ważne.

Nie zostawiajcie w sercu miejsca na zawiść

Ludzkie serce, gdy jest młode, jest bardzo wrażliwe; odpowiada na smutek i ból bliźnich. To przykład starszych, lekcje, które otrzymują od rodziców, towarzystwo, w którym się znajdują, oraz wychowanie, które otrzymują w szkole i społeczeństwie, zatwardzają te serca na kamień. Zachowajcie wrażliwość swoich serc; nauczcie się dzielić z innymi swój smutek i radość; nie bądźcie zazdrosne, gdy inni są szczęśliwsi lub gdy

inni zdobywają nagrody lub punkty na egzaminach. Naśladujcie ich pracowitość, módlcie się o ostrzejszą inteligencję lub lepszą pamięć; nie zostawiajcie w sercach miejsca na zazdrość i złośliwość. Zazdrość jest śmiertelną trucizną; zanieczyści charakter, zrujnuje zdrowie i pozbawi was spokoju. Bądźcie *anasujami* (nie dotkniętymi zazdrością), a będziecie mogły, jak Anasuja, ujarzmić bogów stwarzania, ochrony i destrukcji (Brahmę, Wisznu i Śiwę). Jak szkodnik, który niszczy uprawy, zazdrość wkrada się podstępnie i szybko się rozprzestrzenia. Dlatego nawet w drobnych sprawach bądźcie czujne, aby nie paść ofiarą zazdrości.

W obecności dzieci rodzice nie powinni oczerniać innych ani przed tymi wrażliwymi umysłami okazywać nienawiści lub zazdrości wobec innych. Bogini w świątyni miasta Srisailam (Śri-śaila) nazywa się Bhramaramba (dosł. Matka-Pszczoła) a tamtejszy Śiwa nazywa się Mallika-Ardżuna (Biały Jaśmin). Bogini zawsze unosi się nad stopami Śiwy, zwabiona aromatem Jego chwały. Serca dzieci są czyste. Naturalnie przyciągają je stopy Pana, ponieważ nie mają *wiszaja-wasan* (nabytych pragnień), które przeszkadzałyby im w prawidłowym wdychaniu aromatu boskiej chwały. *Ananda*, która promieniuje z twarzy tych dzieci, jest dowodem ich wrodzonej prostoty i słodyczy.

Nauczcie się szanować i czcić swoich rodziców

Rodzicom tych dzieci należą się gratulacje, bo zrozumieli znaczenie edukacji szkolnej dla swoich dzieci i umieścili je tutaj mimo różnych trudności ekonomicznych, socjalnych itp. Wiem, jak wielu z nich pozbawia się pełnego posiłku każdego dnia, aby ich dzieci mogły korzystać z edukacji. Dzieci muszą być im wdzięczne za to wszystko i za miłość, jaką do nich żywią. Rodzice codziennie modlą się o wasze zdrowie; modlą się, aby nie spotkała was żadna krzywda; modlą się, abyście w szkole zdobyli dobre imię. Wiem to wszystko, bo oni modlą się do mnie. Musicie w zamian uczyć się i zachowywać w taki sposób, aby byli szczęśliwi. Do ślubu jesteście pod ich opieką, a potem musicie przynosić cześć i dobre imię rodzinie męża. Tym jest *dharma*. Będziecie błogosławione przez Boga tylko wtedy, gdy wypełnicie tę *dharmę*. Rodzice dali wam to ciało i pielęgnowali inteligencję i miłość, które są w nim osadzone, więc należy się im wdzięczność. Jeśli nie uszanujecie rodziców, którzy są Stwórcami w ludzkiej postaci, jak mielibyście nauczyć się czcić Stwórcę w boskiej postaci? Ponadto rodzice objawiają wam chwałę Boga i sposoby wielbienia

Go. Są pierwszymi przedstawicielami władzy, których spotykacie; ich władza jest zmodyfikowana przez miłość i troskę. Nauczcie się naginać przed tym autorytetami, a będziecie wiedziały, jak podporządkować się Panu. Jak zgięta jest sadzonka, tak pochylone będzie drzewo.

Nauka w szkole nie jest tylko dla *ahary* i *ahlady* (jedzenia i radości), zarabiania na życie i uczenia się, jak cieszyć się wolnym czasem. Ma ona rozwijać boskie cechy *wiweki*, *wajragji* i *wiśakszany* (rozdzielanie, nieprzywiązania i umiejętności), aby zapewnić jednostce stabilizujące cnoty *śanti*, *sattwy* i *dharmy* (spokoju, czystości i prawości) poprzez rozkwit *premy* (miłości).

Wiara może dać wam siłę i spokój

Flaga, która została teraz podniesiona, jest flagą zwycięstwa i symbolizuje zdobycie przez Indie wolności. Gdy podnosimy ją nad tym czworokątnym dziedzińcem, musi oznaczać zwycięstwo szkoły w kształtowaniu jej uczniów na obywateli godnych starożytnej kultury Indii, godnych cennego dziedzictwa duchowego Indii. Korzeniem jest wykształcenie, a owocem cnota. W przeciwnym razie cała edukacja to strata czasu i pieniędzy. Szkoła jest świątynią Saraswati, która udziela mądrości potrzebnej do zrozumienia ostatecznej prawdy i zdobycia wiedzy, jaka na zawsze rozproszy ignorancję. To jest jałmużna, o jaką Śankaraćarja prosił Annapurnę, boginię z Kaśi (Waranasi), a nie jałmużna w postaci garści ryżu dla zaspokojenia fizycznego głodu.

Cnota uczyniła Draupadi nieśmiertelną. Indie miały wiele takich wielkich kobiet, których cnota i mądrość są sławione od wieków. Sita, Sawitri, Gargi, Anasuja, Damajanti – te kobiety są obecne w sercach milionów ludzi. Ludzie je czczą i w obliczu nieszczęścia lub kryzysu czerpią z nich inspirację. Te kobiety były pełne nieskażonej miłości do wszystkich cierpiących; były gotowe służyć biednym i cierpiącym; były tak niezachwiane w wierze w Boga, że znosiły najstraszliwsze nieszczęścia w radosnym poddaniu się Jego woli. Tę siłę i ten spokój może dać wam wiara.

Musicie kochać i szanować swoich nauczycieli. To jest pierwszy krok w dyscyplinie, która prowadzi do cnotliwego charakteru. Wasze postępy są dla nich bodźcem w ich pracy. Oni mają dużo cierpliwości, aby znosić wasze błędy; biorą was za rękę i delikatnie prowadzą w krainę czarów wiedzy o świecie i jego Stwórcy. Jeśli ich zlekceważycie, jak miałybyście

przyswoić sobie lekcje, których chcą was nauczyć? Bez *śiksza* (uczenia się) nie może być *raksza* (ochrony); tylko edukacja zapewnia bezpieczeństwo. Gdy będziecie wykształcone, możecie bezpiecznie postawić się pokusom świata, które skłaniają do wypowiadania kłamstw, przywłaszczania sobie cudzej własności, do wrogości do innych, wykorzystywania słabości lub ignorancji innych.

Ideał hinduskiego małżeństwa

Bierzcie więc to, co najlepsze od tych starszych, którym powierzono waszą edukację. Są oni specjalnie przeszkoleni do tego celu i wybrani ze względu na ich skuteczność. Jeśli odpowiecie na ich wysiłki, ich entuzjazm pozostanie świeży. W starożytności głos nauczyciela był najważniejszy. Nawet władcy nie ingerowali w swobodę nauczycieli w szkoleniu i karaniu ich synów. Syn był przekazany nauczycielowi, a oni wspierali go we wszystkich jego wysiłkach w nauce i doskonaleniu. Nigdy nie stawali po stronie syna przeciwko nauczycielowi. Ale teraz dzieci są panami – dyktują warunki. Jeśli dostaną słabe oceny, rodzice wypowiadają wojnę nieszczęsnemu nauczycielowi, który nie jest w stanie wymierzyć uczniowi nawet najłagodniejszej kary. Dlatego poziom nauczania i uczenia się spadł dzisiaj tak nisko.

Ideałem dla kobiet jest status *sati*, wiernej żony, kochającej matki. *Dharma* jest bardzo chwalebna. Indyjski ideał małżeństwa zawiera się w tym, że prawa połowa to mąż, a lewa połowa tego samego ciała to żona; *pati* i *sati* (mąż i żona) uzupełniają się, są częściami tej samej jednostki ludzkiej. Kiedy Śankaraćarja wyzwał na intelektualny pojedynek słynnego rytualistę Mandanę Miśrę, sędzią, który miał wysłuchać argumentów i kontrargumentów i zdecydować, kto wygrał, była Ubhajibharati, żona uczestnika dysputy, Mandany Miśry. Pozostali uczestnicy zgodzili się na to! Wyobraźcie sobie wiarę, jaką mieli nie tylko w jej wybitność intelektualną, ale przede wszystkim w jej całkowitą bezstronność i uczciwość.

Prawdziwa oznaka hinduskiej pani domu

I czy myślicie, że zaniedbywała swoje obowiązki domowe podczas długich godzin, kiedy Śankaraćarja i Mandana Miśra prowadzili intelektualną wojnę? Nie, zajmowała się obowiązkami domowymi. To jest prawdziwy znak hinduskiej gospodyni domowej. Była wybitnym uczonym, a mimo to gotowała w kuchni dla swojego męża i gości oraz zarządzała domem

jak idealna *griha-lakszmi* (dosł. pomyślność, perła domu). Mówi się, że założyła girlandę z kwiatów na szyje obu zawodników i zajmowała się swoją pracą z dala od obu. Powiedziała, że może dość łatwo odkryć, kto zwyciężył, bo kwiaty girlandy na pokonanym kandydacie zwiędną, a na osobie, która wygrała, pozostaną pachnące i świeże.

Kiedy w końcu według niej jej mąż przegrał rywalizację, ona zgłosiła się i jako równa połowa (nie lepsza, a tylko lewa połowa) domagała się prawa do kontynuowania walki. „Nie możesz sięgać po laury zwycięstwa, dopóki mnie też nie pokonasz, bo jestem połową mojego męża i jeszcze nie zostałam pokonana” – stwierdziła.

Jakże wielką inspiracją jest dla was wszystkich ta Bharati (żeński potomek Bharaty)! Nasze *purany* i *śastry*, *upaniszady*, *Wedy*, żywoty świętych i wieszczów tej ziemi zawierają setki takich wydarzeń, które służą jako latarnie oświetlające waszą ścieżkę. Uczcie się o nich i korzystajcie z nich.

Anantapur, szkoła podstawowa dla dziewcząt, 1966-4-18

Jeśli wypieracie się Boga, to tak, jakbyście wypierali się siebie. „Boga nie ma” – twierdźcie, ale utrzymujecie: „Ja istnieję”. Kim jest to „ja”, które istnieje, które trwa niezmiennie na różnych etapach rozwoju fizycznego i umysłowego, w radości i smutku?

To „ja” jest Bogiem – uwierzcie w to. Wszak to „ja” widzi okiem, smakuje językiem, chodzi nogami, toczy inteligentne spory, ale przez cały czas jest świadome, że jest oddzielne od tego wszystkiego.

„Ja” trzeba rozumieć jako falę na oceanie Boga, nie zaś jako pierwszą osobę w liczbie pojedynczej. „Pierwsza” prowadzi was w świat strachu i żądy.

Sathya Sai Baba

13. Niezrównane mistrzostwo

Synowie i córki Bharata Maty (Matki Indii) zdobyli *swaradžję* (wolność) i starają się budować ten kraj jako miejsce obfitości. Ale są narody, które nie mają spokoju nawet wśród obfitości; mają obsesję na punkcie strachu i niepokoju z powodu tego bogactwa, na które sobie zasłużyli. Jedynym gwarantem spokoju dla jednostki i społeczeństwa jest postęp duchowy i duchowa dyscyplina. W Indiach, podobnie jak w innych krajach, widać smutne zaniedbywanie tych dwóch celów. Zapewnienie mieszkania, odzieży i pożywienia daje *sukhę* (doczesne szczęście); zapewnianie wykształcenia w zakresie umiejętności i przekazywanie informacji o świecie pozwala zdobywać środki do życia.

Starożytne przysłowie mówi: *Na sukhat labhate sukham* (żadne szczęście nie przynosi szczęścia). Trwałe szczęście, którego nie zmać, nie zmniejszy ani nie zmieni szczęście lub nieszczęście, można uzyskać tylko dzięki dyscyplinie umysłu i wierze w siłę wyższą, która kieruje wszystkimi czynami, słowami i myślami człowieka. Lampa tej duchowej świadomości musi być zapalona i zasilana, aby człowiek mógł skierować swe kroki na tę ścieżkę i podążać nią cały i zdrów.

Wedy i *śastry* oświadczają, że człowiek może osiągnąć ten stan trwałego szczęścia poprzez działanie traktowane jako obowiązek, jako oddawanie czci w formie poświęcenia, i dzięki tej obowiązkowości i poświęceniu przejawianie jedności wszechświata w inteligencji oczyszczonej z pyłu wątpliwości i złudzeń. *Sarwam Wisznu majam dżagat* (Bóg przenika cały ten iluzoryczny świat); *Iśa wasjamidam sarwam* (wszystko to obejmuje Pan) – nie ma tu nic, co nie byłoby Nim. On jest podstawą i nadbudową, materialem i stylem, wewnętrznym motywem i zewnętrznym ruchem. Ciało jest świątynią Pana. Atmosfera tej świątyni jest z natury przepelniona miłością do wszystkich istot. Ale człowiek, zniewolony przez egoizm, zanieczyszcza ją zazdrością i chciwością, przez co ciało doświadcza chorób i cierpienia.

Dwóch arcywrogów człowieka

Kama i *krodha* (pożądanie i gniew) to dwaj najwięksi wrogowie człowieka, którzy podważają jego boską naturę i wciągają go w bagno. Historia

Ramajany jest utkana wokół gniewu Manthary i żądz *Śurpanakhy*. *Ramajana* każdego człowieka również jest utkana wokół tych dwóch elementarnych pasji. Kiedy pierwsze oznaki tych złych wpływów grożą zaatakowaniem waszego umysłu, zatrzymajcie się i spokojnie zbadajcie naturę tych pobudek, sposób, w jaki przychodzą, rodzaj konsekwencji dla was i innych. Rozważcie te sprawy w ciszy i samotności.

Obecnie w szkole i na studiach odmawia się dzieciom podstawowej dyscypliny pozwalającej zdobyć *sukham* i *śanti*, która jest najcenniejszym dziedzictwem Indii. Jest to opłakany fakt. W to miejsce poprzez filmy, książki, czasopisma, dramaty, obrazy, gazety i wszystkie inne środki komunikacji, w tym przemówienia agitatorów i ludzi życia publicznego, promuje się wszystko, co przyczynia się do zwiększania niepokoju i strachu, niezadowolenia i niepokoju. Każdego prześladowuje martwienie się o to, co w następnej chwili może się stać z życiem, reputacją, bogactwem i autorytetem; niepewność grasuje po całym kraju, rozdartym nienawiścią i chciwością. Ludzie stracili komfort polegania na sobie; nie wierzą we własne siły i brak im zaufania do innych.

Człowiek marnuje czas na drobne przyjemności

Człowiek jest dziś istotą najbardziej zdewaluowaną; wszystko inne zyskało na wartości, a człowiek pozostał tani; można go bezkarnie lekceważyć. Nie zna własnej wielkości czy wartości. Nie wie, jak uwzniościć najmniej-szy czyn do środka na urzeczywistnienie łaski Pana. Nie zna alchemii, dzięki której każde niepowodzenie lub rozczarowanie może zostać przemienione w złotą szansę na poddanie się i zbudowanie bastionu *bhakti*. Traci cenny czas na poślednie zajęcia i małostkowe przyjemności, które obniżają jego szacunek do samego siebie i szkodzą jego fizycznemu i psychicznemu stanowi. Musi starać się dorównać wielkim tradycjom swoich przodków i wielkich ludzi swojej ojczyzny.

Gazety mają w tym zadaniu wielką rolę do odegrania, ale zadowolają się zaspokajaniem pospolitych gustów i szybko stają się makulaturą. Przez ostatni miesiąc byłem w stanie Maharasztra, w Bombaju, gdzie setki tysięcy ludzi gasiło swoje pragnienie *darśanu* i gdzie przemawiałem do kilku tysięcy ludzi na temat podstaw *Wed* i *śastr* oraz namawiałem członków stowarzyszenia Prasanthi Vidwan Mahasabha (oddziału Maharasztra), aby wskrzeszali chwalebny kulturę naszej ziemi. Dyskutowałem z ministrami, sędziami, magnatami biznesu, lekarzami, prawnikami, redaktorami i in-

nymi osobami ze stanu Maharasztry, regionu Saurashtry i Delhi na temat programu *dharma-sthapani* (ustanawiania prawości).

Prawdy o mnie nigdy nie da się w pełni pojąć

A tutaj, w tej części Indii, niektóre gazety płały się w kłamstwach, które wymyśliły i rozpowszechniały na temat tego, co mi się przydarzyło. Drukują bez wstydu swoje nikczemne wymysły, ukazując złą wolę i zazdrość najniższego rzędu. Oczywiście takie oszczerstwo jest dość starym doświadczeniem ludzi wybitnych. Takie jest również moje doświadczenie z poprzednich *jug* (epok). Następcy Śiśupali (wroga Kriszny zgłodzonego przez Niego) nie mogą pozostawać bezczynni. Ale zastanówcie się, do jak niskiego poziomu zeszła ludzka niegodziwość. Nie przejmuję się ani pochwałami, ani potępieniem, tylko żal mi tych ludzi, którzy w celu wyskrobania kilku *pajs* (groszy) od ludzi ubogich uciekają się do tak prostackich sztuczek. Wszystkim, których bolą te nieludzkie wybryki, oświadczam: nawet jeśli wszystkie czternaście światów się zjednoczy (przeciwko mnie), dzieło, dla którego przyszedłem, ani trochę nie ucierpi – nawet jeśli połączy się ziemia i niebo. Mojej prawdy nigdy nie da się w pełni pojąć.

Nie słuchając takich oczywistych kłamstw zrodzonych w złej woli i chciwości, radziłbym wam organizować *satsangi* (spotkania), na których będziecie wymieniać prawdy i prowadzić dobre rozmowy, na których będziecie studiować święte pisma i rozprawy na temat chwały Boga. Po co marnować drogocenny czas na dyskusowanie o aferach i krytykowanie zachowań innych ludzi? Kultywowanie zazdrości, złości, nienawiści i gniewu wobec innych jest złą rozrywką, która odbija się na was samych. W każdym mieszkaniu ta sama boska iskra. Ganieńnię bliźniego jest równoznaczne z ganieńnię Boga.

Gra w życie jest warta podjęcia, ale jest interesująca tylko wtedy, gdy istnieją ograniczenia i zasady. Wyobraźcie sobie grę w piłkę nożną bez żadnych reguł i granic boiska. Mecz zmieniłby się w chaos, wolną amerykanke, zamieszanie. Nikt nie potrafiłby powiedzieć, kto wygrywa i jak wysoko. *Dharma marga* i *brahma marga* (ścieżka prawości i *bramina*) to granice pola gry życia. Cnoty walczą ze złymi skłonnościami. Grajcie w tę grę, zwracając uwagę na ostrzeżenia „faul” i „aut”.

Anantapur, gimnazjum dla dziewcząt, Dzień Szkoły, 1966

14. Kultura Bharatijów

Dharma (prawość) jest sposobem życia, który daje trwałą radość; *śastry* są źródłem *dharmy* – ustanawiają zasady *dharmy*. Teksty takie jak *śruti* („usłyszane”, tak jak *Wedy*) i *purany* („starodawne”), *smriti* („zapamiętane”) i *itihasy* („tak było”, legendy) są wszystkie objęte terminem *śastry*. Spośród nich *śruti* są najbardziej autorytatywne. Wszystkie inne podążają za *śruti* i dotrzymują im kroku. Kultura Bharatijów (Hindusów) jest wyrazem takich świętych ideałów. Przez wieki ta kultura zapewniała duchowe nauczanie i wychowywanie w przyjazny i owocny sposób. *Purany* są jedynie prostym i słodkim przedstawieniem ideałów życia zawartych w *śruti*, dlatego nazywa się je towarzyszami człowieka.

Ci, którzy studiują *Wedy* i rozumieją wynikające z nich zasady, nazywani są *śrotrijami* („skromnymi”) i *nasztikami* („posiadającymi coś straconego”). Są oni poszukiwaczami najwyższego stopnia. Ci, którzy rozumieją *Wedy* z popularnych tekstów, takich jak *purany* i opierają swoje postępowanie na tej wiedzy, należą do średniego stopnia. Czerpią również inspirację z niektórych znakomitych wierszy i dramatów i przestrzegają *dharmy*, której wyjaśnienia znajdują w tych mediach. Tak więc Hindusi na różne sposoby starali się szerzyć wśród mas zasady kultury.

Kultura Bharatijów uczy nie tylko prawdy o widzialnym, obiektywnym świecie; obnaża również prawdę o subiektywnym, niewidzialnym świecie ducha. To jest zadanie *sanatana dharmy* lub *weda dharmy*. Ta religia ma w sobie zasady wszystkich współczesnych religii. Ci, którzy w to wątpią, powinni w duchu bezstronności zbadać źródłowe święte pisma.

Prawda o wielkości kultury Bharatijów jest dziś w dużej mierze nieznana ze względu na wielki wpływ cywilizacji zachodniej, brak nauczania i wyjaśnień przez osoby posiadające doświadczenie, niemożność jasnego zrozumienia znaczenia tekstów oraz zaniedbanie sanskrytu, który jest cennym skarbem Indii.

Kultura hinduska to kultura światowa

Tak jak diament lśni blaskiem, gdy natnie się na nim wiele fasetek, tak fundamentalne zasady hinduizmu zabłysną jasno i oświecą świat, gdy zaczniesz się dociekać – cierpliwie i entuzjastycznie. Jak mielibyście poznać

smak, jeśli nie będziecie jeść? Jak mielibyście poznać głębokość, jeśli nie zechcecie wejść do wody? Ci, którzy odrzucają kulturę Bharatijów, nie praktykując jej, są tak samo głupi, jak ci, którzy odrzucają danie bez spróbowania.

Kultura hinduska jest filarem i podporą narodu; jest kręgosłupem poszukiwaczy duchowych przygód; służy wszystkim istotom zarówno tego świata, jak i następnego. To naprawdę kultura świata, kultura, której świat potrzebuje. Inne kultury w różnych miejscach przybierają różne formy. Tymczasem kultura Bharatu głosi wieczne wartości, wartości dla wszystkich czasów i miejsc – wartości takie jak *daja*, *dharm*a i *dama* (współczucie, prawość i samokontrola). Nie ugięła się pod presją mecenatu ani prześladowań.

Wpływ cywilizacji zachodniej doprowadził do powstania pewnych nowych sekt, które próbują zreformować i zmodernizować religię hinduistyczną. Hinduizm ma siłę, by skorygować egoizm Hindusów i ustanowić zgodę. Hinduizm jest jedyną religią, która głosi prawdę, że nie ma nic oddzielnego od Boga i też udowadnia ten fakt. Ponieważ ludzie nie są w stanie zrozumieć tej fundamentalnej integrującej zasady, wśród wyznawców innych wyznań narasta nienawiść i agresja.

Religia ma swoje korzenie w umyśle

Nie brakuje Hindusów, którzy widzą tylko zewnętrzną stronę praktyk religijnych i zaczynają potępiać samą religię, jako grożącą ludzkości katastrofą. Ci ludzie twierdzą nawet, że religia powinna zostać w ogóle usunięta z życia. Ich szalone slogany przypominają nam o wysiłkach mrówki, by zmierzyć głębokość morza, albo kota, by wypić Ocean Mleka. Być może nie zdają sobie sprawy, że ich negacja religii sama w sobie przeradza się w „religię”. Gdyby o tym wiedzieli, nie zapuszczaliby się w dziedzinę, o której nic nie wiedzą.

Inni próbują zaprojektować ujednoliconą religię, nie starając się najpierw stworzyć ujednoliconego umysłu. Dopóki wszyscy nie staną się jednomyślni, wszyscy nie mogą przyjąć jednej religii. Religia ma swoje korzenie w umyśle. Poprawcie źródło, wtedy to, co z niego powstało, zostanie poprawione. Zapewnijcie mocny fundament, wtedy możecie budować na nim wielopiętrowy dom. Jeśli nie zapewnicie takiego fundamentu, dom się zawali. Planowanie zniszczenia religii bez uświadomienia sobie, co religia znaczy dla człowieka, samo w sobie jest szczytem ignorancji i nie-

odpowiedzialności. Oczywiście niesprawiedliwość, brak dyscypliny i przesady mogą występować w imieniu religii, ale religia nigdy ich nie usankcjonuje.

Głównym celem religii jest uświadomienie człowiekowi jego relacji z Bogiem. Każdy człowiek ma pełne prawo do oddawania czci Bogu i zdobywania Jego łaski. Ale bez względu na drogę czy ścieżkę, cel jest ten sam. Religia wedyjska nie dopuszcza sporów z żadną inną religią, nie zezwala na nienawiść do żadnej ani na ich potępienie. Nalega na tolerancję i szacunek. Jeśli zależy wam na rozwijaniu miłości do wszystkich ludzi i na duchowej postawie, która ją podtrzymuje, musicie przestrzegać dyscypliny ustanowionej w *śastrach* dla waszego etapu i stanu.

Znak mahatmy

Czym jest prawda, czym jest miłość, czym jest Bóg? Dopóki te trzy rzeczy nie zostaną jasno zrozumiane, człowiek nie może znaleźć spełnienia ani urzeczywistnić swojej prawdziwej chwały. Jednak obecnie ludzie interpretują te rzeczy jak im się podoba, bez zagłębiania się w skutki takiego postępowania, bez zwracania się o pouczenia do tych, którzy znają te implikacje. *Śastry* podkreślają, że liczy się wewnętrzne przekonanie, wewnętrzne oczyszczenie, a także, że przekonanie musi wyrażać się dobrymi uczynkami. Ten nacisk jest teraz ignorowany; pozostają tylko zewnętrzne gesty. Dlatego ludzie wierzą, że przestrzeganie zasady „nie dotykaj” samo w sobie jest świętym, usankcjonowanym zachowaniem. To jest „religia kuchenna”, a nie *wedanta darśana*, czyli religia objaśniona w *Wedach*.

Wina takiego stanu rzeczy leży po stronie tych, którzy mówią i piszą o religii, nie wprowadzając tych nauk w życie. Myśl, mowa i działanie muszą być skoordynowane i uzupełniać się. Każda z tych czynności powinna być w ścisłej zgodzie z pozostałymi; to jest znak *mahatmy* (wielkiej duszy), jednostki dharmicznej, *pandita* (uczonego w pismach). Ci, którzy tego nie przestrzegają, są *duratmami* (niegodziwcami), a nie *mahatmami*. Być prawdziwie religijnym to podążać śladami *mahatmów*.

Religia musi dawać wiedzę o jaźni; taki jest jej prawdziwy cel, a nie dostarczanie materiału do klubowych rozmów lub debat na kawiarnianych i hotelowych konferencjach. Każdy musi starać się poznać swoją prawdę i jej doświadczyć. Takie dążenie jest istotą religii, jest celem życia. Bez tego życie jest równie złe jak śmierć. Prawdziwa religia zaczyna się dopiero wtedy, gdy przekraczane są powierzchowne czynności. Prowadzi do *brah-*

manandy (najwyższej błogości) przez uświadomienie sobie własnej tożsamości z *brahmanem*.

Dobre uczynki, które pomagają promować *bhakti*

Bhakti (oddanie) jest podstawą wszystkich religii. Oczywiście *džapa* (recytacja imion Boga), *homa* (rytualne obrządki), ofiarowanie kwiatów czy pielgrzymki do świętych miejsc nie mogą być traktowane jako *bhakti*! Są to dobre czyny, które pomagają rozwijać *bhakti*. Prawdziwa *bhakti* otwiera drzwi *džhany*. Wiara w Boga, Jego chwałę i łaskę musi być uzupełniona rozróżnianiem rzeczywistego od nierzeczywistego oraz panowaniem nas zmysłami. Ci, którzy spierają się, czy *bhakti* lub *džhana* są lepsze do urzeczywistnienia Boga, poruszają się w ciemności, ponieważ spierają się z ignorancji. Niedojrzały owoc i dojrzały owoc mają różne smaki, ale są tym samym owocem; niedojrzały owoc staje się później dojrzałym.

Aby jasno zrozumieć podstawowe zasady i wyjaśnić je innym, niezbędna jest znajomość sanskrytu. *Sanskriti*, czyli kultura, wiąże się z sanskrytem. Sankryt jest najstarszym ze wszystkich języków świata. Jest to pierwotne źródło, z którego wytrysnęła cała sztuka i wszystkie ideały. Wszystkie rdzenne słowa innych języków można znaleźć w *Weda bhaszy* (języku *Wed*), czyli sanskrycie. Jest on nieoceniony dla kultury światowej. Jednak niepokoi fakt, że obecnie został zaniedbany.

Niektórzy spośród zwolenników hinduizmu, którzy twierdzą, że chcą go ożywić, są bardziej zajęci zdobywaniem własnego imienia i rozgłosu niż pracą, którą mają do wykonania. Walczą między sobą, wykrzykując: „Jestem bardziej godzien szacunku”, jak Jadawowie, którzy zniszczyli siebie w wewnętrznej wojnie. Stado małą niszczy siebie i ogród, do którego wchodzi. Tak samo ci ludzie rujną siebie i niszczą reputację samej religii wedyjskiej.

Religię wedyjską należy ożywić za wszelką cenę

Ale było wielu wielkich ludzi, którzy poświęcili wszystko i cierpieli niewypowiedziane nieszczęścia w imię ożywienia i ponownego ustanowienia religii *Wed*. Ich *tapas* (pokuta) sprawił, że ta religia przetrwała, bez względu na jej niewielką siłę. Bez nich trudno sobie wyobrazić, jak potoczyłyby się losy tego kraju. Weźmy przykład ze spraw współczesnych. Wszyscy wiedzą, że cały kraj przygotowuje się z determinacją do odparcia chińskich hord. Ale niewielu zdaje sobie sprawę z faktu, że gdyby nie

Śankaraćarja i ustanowienie przez niego ruchu *adwajty* (idei niedwoistości) oraz propagowanie religii wedyjskiej, Indie stałyby się kolejnymi „Chinami”. Potrzebna jest głęboka refleksja, aby docenić niezwykle ważną pracę, jaką wykonują tak wielkie osobistości, wcielenia Boga lub części Jego chwały. Mówi się, że „wielcy przychodzą dla niemałego zadania”. Nie przebywają z ludźmi, aby dyskutować o poślednich sprawach lub roztrząsać błahe tematy.

Ci *mahatmowie* podjęli się obowiązków związanych z *dharmą*; byli gotowi angażować się w działania podyktowane przez *Wedy*; porzucili wszelkie pragnienie zaspokajania własnego ego; szanowali zasady i przepisy określone dla nich przez *śastry*; poskramiali wszelkie złe pragnienia; poświęcili się promocji *Wed* i odrodzeniu religii hinduskiej. Nie ma porównania między nimi a dzisiejszymi nauczycielami religii i duchowymi głosicielami. Ci wielcy mężowie przemawiali na podstawie rzeczywistego doświadczenia, więc ich autorytatywne przedstawianie promowało wiarę i zachęcało do wiary. Wypowiedzi dzisiejszych przywódców nie mają podstaw w doświadczeniu, co prowadzi do podkopywania wiary. Dla dobra ludzkości ta religia musi zostać ożywiona i wzmocniona. Pomimo dewastującego prądu czasu *sanatana dharma* (odwieczna religia) przetrwała do dzisiaj.

Z artykułu napisanego przez Babę dla *Mandalothsava Sanchika*,
Sanathana Vedhantha-Sabha.

Każdą chwilę spędzaną na jawie musicie sprawdzać pod względem przestrzegania wskazań dharmy. Dharma jest teraz tylko wygodną wymówką do czerpania korzyści od innych, a nie powodem wypełniania własnych obowiązków wobec innych!

Przypominacie o niej innym, kiedy chcecie wycisnąć z nich jakąś korzyść. Musicie pamiętać nie tylko o prawach, jakie daje dharmy, ale także o obowiązkach, jakie nakłada.

Sathya Sai Baba

15. Zwieńczenie stworzenia

Tradycyjna liczba stworzonych istot wynosi 84 *lakhów* (8,4 mln), a człowiek jest końcowym etapem ewolucji. Dlaczego liczba ta zatrzymała się na 84 *lakhach*? Zatrzymała się, ponieważ człowiek jest zwieńczeniem, pełnią. W rzeczywistości jest Madhawą (Bogiem), chociaż zignorował tę prawdę i mocno trzyma się wiary, że jest tylko człowiekiem. Jest obdarzony *manasem, buddhi, ćittą i ahankarą* (umysłem, intelektem, pamięcią i ego) w zintegrowanej osobowości, podczas gdy ptaki i zwierzęta oraz wszystkie inne gatunki mają głównie samo *ahankaram* (ego). Życie tych ostatnich koncentruje się wokół *aham* (ja) oraz jego pragnień i żądań. Tymczasem człowiek ma zdolność przestrzegania *satji, dharmy, śanti i premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości) – ma ją tylko człowiek. Jeśli nie przejawia tej zdolności i nie rozwija jej, jest tak samo zły jak *wanara* lub *danawa* (małpa lub demon). Gdy człowiek został stworzony, nie pozostało już nic wyższego do stworzenia.

Istnieje opowieść o Kalidasie, która ilustruje tę sytuację. Mówi się, że inni poeci i uczeni na dworze cesarza Bhodży zzielenieli z zazdrości z powodu sławy szybko zdobywanej przez Kalidasę i hojności, z jaką obdarzał go królewski patron. Dlatego zatruli uszy cesarza historiami przeciwko Kalidasie, a kiedy ten wezwał go, by obalił zarzuty, Kalidasa był samotny i bezradny w starciu ze swoimi oszczercami. Mógł odwołać się tylko do swojej innej patronki, Kali Maty, Matki Kali. Powiedział królowi, że wszyscy mogą przyjść do świątyni Kali i że gdy będzie się do niej modlił, aby zaświadczyła o jego prawości, będą mogli usłyszeć odpowiedź, której udzieli ta bogini. Miał taką wiarę w tę Matkę.

Następnego dnia rano cały dwór był obecny w świątyni, gdzie Kalidasa modlił się. Potem w grobowej ciszy wszyscy mogli usłyszeć głos: *Kawir Dandih, kawir Dandih, Bhawabhutistu panditah* (Dandi jest poetą, Dandi jest poetą; Bhawabhuti jest uczonym). To było wszystko. Nie było żadnej wzmianki o Kalidasie, podczas gdy wszyscy oczekiwali opinii o nim i wspomnienia jego zasług. Oczywiście Kalidasa był wściekły. Zapomniał się w swoim gniewie i krzyknął: *Ko'ham, rande?* (Kim ja jestem, ty dziwko?). Kali zachowała spokój. Nie zmąciło to jej nastroju. Po chwili odpowiedziała: *Twamewa-aham, twamewa-aham, twamewa aham, na*

sañśajah (Jesteś jednym ze mną, jesteś mną, niewątpliwie). Ta tożsamość jest przeznaczeniem człowieka.

Niech każdy czyn będzie przesycony *bhakti*

Mędrzec Wjasa uświadomił człowiekowi jego wartość. Zebrał *Wedy*, napisał *Mahabharatę* i *Bhagawatę*, osiemnaście *puran* i *Brahmasutrę*. Wszystkie one zawierają te same słodkie nauki, chociaż *Wedy* są bardziej czczone. Łódź może być małym urządzeniem, ale może zabrać was przez morze. Lampa może być małym urządzeniem, ale może oświetlić wam drogę przez dżunglę. Potrzebny jest wytrwały wysiłek, nieustająca *karma*, działanie. Latarka może oświetlać tylko na odległość dwóch metrów a być może będziecie musieli nocą przejść trzy kilometry. Ale nie rozpaczajcie. Trzymajcie ją w ręce i idźcie. Z każdym krokiem latarka będzie oświetlać miejsce o krok dalej, dzięki czemu bezpiecznie dotrzecie do celu. Ruszcie się, nie siedźcie beczynnie na poboczu drogi. Przechodźcie od jednego kroku do drugiego – *śrawanam*, *mananam*, *nididhjasanam* (słuchanie, kontemplacja, głęboka medytacja). Ale niech każdy czyn będzie nasycony *bhakti*. *Bhakti* nie jest tylko dodatkiem, który czyni życie bardziej apetycznym; jest samym oddechem życia. Powinno inspirować każdy czyn, każde słowo, każdą myśl.

Mówcie tak, aby wasza wypowiedź była tak słodka, jak wasze uczucia. Niech słowa będą prawdziwe i przyjemne. (Satjam bru-jat, prijam brunat – mów prawdę, mów miło).

Nie wypowiadajcie kłamstwa ani nie wyolbrzymiajcie w celu przypodobania się komuś.

Cynizm, który prowadzi do mówienia o czymś w sposób szyderczy i kompromitujący, jest równie zły jak pochlebstwo, które każe wyolbrzymiać i przekraczać granice prawdy.

Sathya Sai Baba

16. Trzy rodzaje dróg

Trzeba mieć wielkie szczęście, aby urodzić się jako istota ludzka. Tylko człowiek może osiągnąć status boskości, rozpoznając rzeczywistość swojego istnienia. Żadne zwierzę ani ptak nie może osiągnąć takiego poziomu urzeczywistnienia. Tragiczne jest jednak to, że zamiast docenić szansę i ją wykorzystać, człowiek marnuje swoje lata tutaj i umiera, nie ujrawszy światła. Hańbi siebie i zaprzecza swojemu przeznaczeniu. Chwila zastanowienia pokaże, jak daleko jest od celu, cennego etapu samorealizacji. Człowiek nie jest ani obrazem, ani rzeźbą, które są martwe i nie mają własnych aspiracji. Jest aktywny, ma osiągnięcia, głód ekspansji, nieśmiertelności. Jaka szkoda, że nie poświęca swojego życia boskości, a jest pochłonięty próżną pogonią za wygodnym życiem. Nazywanie siebie synem Bharata Maty (Matki Indii), a mimo to zachowywanie się tak głupio to wielki wstyd. On po prostu zamienia piękną księżycową noc w noc gęstej czerni.

Za ten stan rzeczy odpowiadają głównie ortodoksyjni wyznawcy. Oni zaniedbują wiarę i naśladują kulturę zachodnią. Czy Zachód wypiera się swojej kultury? Nie; poznaje inne kultury, a mimo to z entuzjazmem trzyma się swojej. Ale wy nie macie ani tej, ani tamtej – wpadliście pomiędzy te dwie kultury.

Nikt nie może w pełni pojąć Boga

Cieszę się, gdy widzę długie kolejki ludzi idących w każdą niedzielę do kościoła, ale nie podoba mi się, kiedy widzę, jak mówicie przepaszająco o swoim chodzeniu do świątyń i mędrców. Dlaczego nie mówić odważnie, z podniesioną głową, że byliście w świątyni lub u mędrca? Po co bać się nawet najbardziej banalnych osób? Czy godzi się oddawać się zmartwieńiom i ulegać nieszczęściom, twierdząc cały czas, że wierzycie w Boga?

Rodzicie się w wyniku działań, w które angażowaliście się w poprzednich wcieleniach. Gdy autobus jedzie z dużą prędkością, ciągnie się za nim chmura kurzu. Gdy się zatrzymuje, kurz opada na pasażerów. A jak daleko możecie jechać bez zatrzymywania autobusu? Pocieszające jest to, że nie zawsze trzeba pędzić po nieutwardzonej drodze; dostępne są lepsze drogi. Błotnista droga, nadająca się do użytkowania przy dobrej pogodzie

to tutejsza Samithi Road; następną jest droga utwardzona – taka jak Zilla Parishad Road. Wreszcie wjeżdża się na asfaltową drogę Wydziału Autostrad, gdzie autobus nie ciągnie za sobą żadnej chmury kurzu. Błotnista droga to *karma marga* (ścieżka czynu), szutrowa droga to *upasana marga* (ścieżka wielbienia i kontemplacji), a asfaltowa droga to *dźhāna marga* (ścieżka boskiej wiedzy, mądrości). Wstąpcie możliwie szybko na *dźhāna margę* – tam nie będzie kurzu.

Mieszkańcy tego kraju stracili szacunek dla rzeczy duchowych. W Indiach jest wielu mędrców i świętych, ale z powodu cynicznego zaniedbania Indie, tak jak Bhasmasura, planują własne wyginięcie w dziedzinie kultury. Bhasmasura położył rękę na swojej głowie i obrócił ją w popiół. Osoby, które nie posunęły się ani o krok w kierunku Boga poprzez *sadhanę* (duchową praktykę), zaczynają wydawać osądy. Nikt nie może w pełni pojąć Boga. Kiedy odrzucicie jakiś czyn, który jest cudem, tylko przyznajecie tym, że jest on poza waszym zasięgiem. Słowa „cud” używacie, dlatego że nie macie innego sposobu na opisanie zachowania, postępowania czy działania Boga.

W sprawach duchowych wiara jest podstawowym warunkiem postępu. Tej wiary trzeba pilnie strzec. Poddajcie się Panu, który jest dla was bliższym krewnym niż wasi rodzice; nie poddawajcie się nikomu innemu. Nie pozwólcie, aby wasza wiara chwiała się przy każdym podmuchu wiatru. Uwierzcie, że prawdy nie mogą obalić nawet wszystkie trzy światy (niebo, ziemia i niższe regiony) razem wzięte, że wszystkie czternaście *lok* (regionów, światów) nie zdoła fałszu osadzić na tronie. Waszym obowiązkiem jest prowadzenie *sadhany* niezakłóconej tym, co mówią inni, mocno trzymając się przeświadczenia o prawdziwości własnego doświadczenia.

Madras, 1966-5-23

Znoście innych cierpliwie i z wyrozumiałością; praktykujcie sadhanę (cierpliwość) i współczucie. Starajcie się odkrywać punkty łączące, a nie miejsca konfliktów. Poprzez wiedzę szerzcie braterstwo i pogłębiajcie życzliwość. Wtedy życie bez wątplenia stanie się warte przeżycia.

Sathya Sai Baba

17. Słodycz w owocach

Większość ludzi spędza całe życie, które zostało im przydzielone lub przez nich zdobyte, na spożywaniu bogatego, ale szkodliwego jedzenia i picia oraz na atrakcyjnych, ale bardzo szkodliwych rozrywkach. Co za żalotne marnowanie cennych rzeczy! Chociaż należy do rodzaju zwierząt, człowiek ma znacznie więcej niż jego bliźni pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym. Ma pamięć, język, sumienie, cześć, respekt, podziw i niewytłumaczalne poczucie niezadowolenia, które jest prekursorem nieprzywiązania. Ma wspaniałą szansę wizualizacji swojej tożsamości z misterium, które przejawia się jako ten wszechświat. Jednak jest tak pogrążony w ignorancji, że zachowuje się tak, jakby był zwierzęciem jak cała reszta i pogrąża się w nieszczęściach i niegodziwości.

Jest to tak, jakby ogień zapomniał o swojej zdolności do palenia albo woda o swojej naturze moczenia. Człowiek zapomniał o swojej naturze sięgania do boskości, o swojej zdolności poszukiwania i odkrywania prawdy wszechświata, którego jest częścią, o swojej zdolności do rozwijania moralności, sprawiedliwości, miłości i współczucia, do wyrwania się z tego co szczegółowe, do tego, co uniwersalne. Może osiągnąć spełnienie i punkt kulminacyjny w postaci połączenia się z Niezmiennym, które stoi za całym tymi zmianami. Wjasa, którego pamięć przywołujemy na tym święcie Wjasa Purnima, przedstawił błędzającemu człowiekowi to przeznaczenie i tę dyscyplinę, w różnych tekstach noszących jego imię.

Wjasa zebrał teksty wedyjskie i skomponował *Brahmasutry*, łącząc w zwięzłą formę podstawowe nauki *Wed* i *wedanty*. Ludzkość jest mu również winna wielki dług wdzięczności za opracowanie moralnych i duchowych lekcji *wedanty* i *Wed* we wspaniałym poetyckim eposie filozoficznym *Mahabharata* oraz w słodkich, nasyconych *bhakti* zbiorach boskich opowieści zwanych *Bhagawata*. Każde z tych dzieł może samo doprowadzić do wyzwolenia człowieka, pod warunkiem, że on przyswoi sobie te lekcje i je zastosuje. Podczas gdy *Brahmasutry* mogą być pomocne tylko dla ograniczonej liczby intelektualnych poszukiwaczy, *Mahabharata* i *Bhagawata* są dla zwykłego człowieka, niewykształconego poszukiwacza. Służą one temu samemu celowi równie dobrze i równie szybko, jak inne teksty, jeśli nie szybciej. *Weda wedantę* można traktować jako banknot

rupii, podczas gdy eposy i *purany*, takie jak *Mahabharata* i *Bhagawata*, kosztują 100 *pajs*, co oznacza to samo, ponieważ rupia jest równa 100 *pajs*.

Czyńcie wszystko w duchu poświęcenia

Purany i eposy uczą ścieżki oddania i poddania. Nakazują, aby człowiek dokonywał każdego czynu w duchu poświęcenia. Jeśli pozwolicie wiatrowi zwątpienia lub słońcu rozpaczy wpływać na napełnione przez was naczynie *anandy*, to ona szybko wyparuje. Ale gdy będziecie trzymać to naczynie w chłodnych wodach dobrego towarzystwa i dobrych czynów, *anandę* możecie zawsze zachowywać w stanie nieuszczerplonym. *Ananda* nawet rośnie, gdy rozmyślacie nad nią w ciszy i nad okolicznościami, które ją wzbudziły. Dlatego *manana* (rozmyślanie) jest tak ważną częścią duchowego wysiłku. Dziecko, odrzuca zabawki i zaczyna płakać, gdyż czuje, że wobec miłości matki i błogosławieństwa jej obecności wszystko inne jest marnością. Tak samo wy musicie zrozumieć marność zabawek sławy i doczesnego szczęścia i wołać Matkę. Nie należy dążyć do niczego mniejszego.

Kalidasa na dworze Bhodźaradży był obrażany przez starszych poetów i uczonych, którzy byli zazdrośni o jego osiągnięcia. Był ubogi i to był dla nich wystarczający powód, by patrzeć na niego z góry. Gdy zbiornik wody jest pełny, żaby siedzą nad jego brzegiem i rechoczą; gdy wyschnie, żadna żaba przy nim nie skacze. Starsi szerzyli skandaliczne opowieści na temat Kalidasy i próbowali wypędzić go z dworu.

W sprawach duchowych spryt jest nie na miejscu

Kalidasa znał tylko jedną osobę, która była wolna od zazdrości i pychy, a była to Kali, Matka. Udał się więc do świątyni Kali i modlił się przed nią, aby zapewniła mu wysoką pozycję wśród poetów. Po długim czasie spędzonym na intensywnej modlitwie, Kalidasa usłyszał głos emanujący ze świątyni sławiący Dandiego i Bhawabhutiego jako wielkich geniuszy i uczonych. O jego osiągnięciach nie było najmniejszej wzmianki! Więc poczuł się urażony, a nawet wściekły. Dał upust swojemu gniewowi w ostrych słowach i nalegał, aby powiedziała prawdę, jak by nie była nieprzyjemną.

Wtedy głos oznajmił: *Twamewa-aham, twamewa-aham, twamewa aham, na sańsajah* (Jesteś jednym ze mną, jesteś mną, jesteś mną, niewątpliwie).

Czy Kalidasa mógł chcieć większego wywyższenia? Taką odpowiedź otrzyma każdy duchowy poszukiwacz, bo taka jest jego prawda, jego rzeczywistość, jego nagroda i spełnienie.

Istnieje wiele opowieści, które opisują Kalidasę jako bardzo pomysłowego poetę, który potrafił przeciwstawiać się fortelom przeciwników dzięki *jukti* (sprytowi). Ale jego *bhakti* była znacznie większa niż to *jukti*. Przypomina mi się przebiegłość pewnego gospodarza, który w środku nocy usłyszał odgłos włamania do jego domu. Wiedział, że złodzieje byli w zasięgu słuchu, więc poprosił żonę na tyle głośno, aby oni słyszeli: „Dlaczego mnie tak meczysz, prosząc, abym odebrał wszystkie twoje klejnoty, które oddałem w zastaw Marwariemu? Dobrze wiem, że całe twoje złoto trafiło do niego, a ty wiesz, że nie mam ze sobą nawet rupii. Gdy nadejdą dobre czasy, na pewno je odzyskam i ci je oddam. Nie teraz!” Nie trzeba dodawać, że złodzieje wyszli z jego domu, aby wejść do innego; opuścili dom, w którym miało nie być złota, ani choćby rupii.

W sprawach duchowych taka przebiegłość jest nie na miejscu; wszelkie sztuczki i sztuczności są raczej przeszkodą niż pomocą. W czasach, gdy wzrasta właśnie spryt i dławi szczerść i prostolinijność w sprawach duchowych i w relacji między Bogiem a człowiekiem, pojawia się *awatar*. Jak przed chwilą powiedział minister zdrowia z Mysore, spryt przeradza się w zarozumiałość, a to sprawia, że człowiek zapomina o Bogu, który jest wewnętrznym motywatorem.

Nauczcie się obsługiwania ludzkiej maszyny

Możecie mieć kosztowny tranzystor, zegarek lub gramofon, ale jeśli nie wiecie, jak efektywnie ich używać, są one zwykłymi rupieciami. Wyobraźcie sobie, jaką cudowną maszyną jesteście! Nie wiecie, jak ją obsługiwać i jak najlepiej wykorzystać jej możliwości. Jaką odnosicie korzyść, używając ostrego miecza ze srebrną rękojeścią do krojenia warzyw? Indyjscy wizjonerzy odkryli sztukę obsługiwania tej ludzkiej maszyny, ale ich potomkowie pozwolili tej sztuce zaniknąć.

Nauczyciele nie chcą się uczyć tej sztuki, nie mają kwalifikacji do jej praktykowania ani entuzjazmu do jej odkrywania. Przywódcy, którzy stoją na czele rządu, nie są jej świadomi. Jeśli istnieje pragnienie jej poznania, wystarczy choćby jeden mędrzec, który jest w niej biegły, a wtedy wielu może zapalić swoje lampy od płomienia tego mędrca. Wjasa jest

jednym z takich mędrców – czołowym i największym. Dlatego przyrównuje się go do samego Narajany.

Gdy przyswoicie sobie nauki *Bhagawaty*, wasza *tamoguna* (cecha ociężałości) zostanie wzniesiona do *radżoguny* (pasji) i oczyszczona do *sattwaguny* (równowagi i spokoju). Te trzy etapy są jak te w rozwoju owocu pod połączonym wpływem ziemi i słońca – on najpierw jest kwaśny, potem częściowo słodki, a na końcu w pełni słodki. Również człowiek, dzięki bliźniaczym siłom łaski z zewnątrz i wewnętrznej tęsknoty, wzrasta do pełni słodczy *anandy* i *premy* (błogości i miłości).

Prasanthi Nilayam, Guru Purnima, 1966-7-2

Istota ludzka jest połączeniem człowieka, zwierzęcia i Boga. W nieuniknionej walce między nimi o dominację musicie zapewnić, że Bóg zwycięży, tłumiąc istotę, która jest tylko człowiekiem, i niższe zwierzę.

Sathya Sai Baba

18. Dół bez dna

Przez nadmierne przywiązanie, czyli *ragę*, do tego, co widzialne, człowiek stał się obcy w sferze niewidzialnego. Ale to, co niewidzialne, jest podstawą widzialnego. Jest to rzecz, która daje stabilność i wartość rzeczom widzialnym, rzecz, która jest prawdziwa i ważna. Pomimo ostrzeżeń przekazywanych przez niezliczonych świętych i nauczycieli na przestrzeni wieków, dzisiaj w tym kraju Bharat (Indie) człowiek porzucił to, co niewidzialne, na rzecz tego, co widzialne. Tylko to, co niewidzialne, może dać zadowolenie i odwagę stawiania czoła zarówno szczęściu, jak i nieszczęściu. Ignorowanie go spowodowało niezadowolenie i niepokój panujące obecnie w każdym sercu i w każdym domu. Rozwijajcie *bhakti*, a staniecie się wolni, ponieważ Pan weźmie na siebie ciężar, który nosicie.

Ramajana jest wspaniałym tekstem dla wszystkich, którzy tęsknią za poddaniem się Bogu i zdobyciem Go. Od początku do końca ilustruje ona prowadzące do tego rozmaite kroki i zdobywane błogosławieństwo, gdy się je wykona. Lakszmana jest wielkim przykładem; porzucił wszystkie przedmioty, które były mu drogie, na rzecz przebywania z Panem i służenia Mu. Pewnego razu w lesie Rama kazał Lakszmanie poszukać odpowiedniego miejsca i zbudować *parnakuti* (chatę z liści) na mieszkanie. Lakszmana, kiedy usłyszał te słowa, zalał się łzami, gdyż zinterpretował je jako danie mu swobody myślenia i działania. Poddał on swoją wolę bratu i mógł jedynie wykonywać rozkazy; stracił całe poczucie niezależnego osądu.

Bóg cieszy się, gdy ratuje ludzi

Wibhiszana jest innym przykładem pełnego oddania. Rawana miał gang dworzan i ministrów, którzy zaspokajali jego kaprysy i pochlebiali jego próżności. Gdy każdy z nich doradzał mu w otwartej wojnie wystąpić przeciwko Ramie i zatrzymać Sitę dla siebie, Wibhiszana, jego własny brat, zganił go za samowolę i żądzę i nalegał, aby ratował siebie, królestwo, krewnych i przyjaciół przez zwrócenie nieskrzywdzonej Sity jej Panu. Potem, kiedy Wibhiszana przyszedł do Ramy, Rama wiedział, że ma on czyste serce, które nie mogło przetrwać w trującej atmosferze Lanki. Dlatego przyjął go i uratował.

Pan lubi być nazywany *artha-trana-parajaną* (źródłem ostatniego ratunku) bardziej niż każdym innym imieniem, gdyż jest najszcześniejszym, kiedy ratuje kogoś w cierpieniu. Zauważcie jak poddał się usilnym naleganiom Sugriwy, który zanim Mu się oddał, chciał, aby Rama zademonstrował swoje męstwo! Rama chciał wyratować Sugriwę, który stracił swoje królestwo i królową, i dlatego chętnie poddał się próbie lękliwego interesanta! Bharata porzucił matkę, tron, wszystkie dobra i władzę; trudził się i żył w ubóstwie. Trwał wyłącznie w myślach o przebywającym w lesie Ramie i odmawiał sobie wszystkiego, czego jego brat nie mógł mieć. Przez ciągłą kontemplację Ramy nawet jego postać upodobniła się do Ramy.

Bądźcie instrumentem w rękach Boga; pozwólcie Mu użyć was do każdego celu, jaki uzna za stosowny. Jakże ktokolwiek może przeciwstawiać się Jego woli? Pewien kupiec zapytał marynarza o jego ojca i dziadka. Okazało się, że obaj zginęli na morzu. Kupiec zapytał więc marynarza, czy nie boi się żeglować po morzu. Wtedy marynarz zapytał kupca, gdzie umarli jego przodkowie. Ten odpowiedział, że wszyscy umarli w łóżku, więc i on zapytał kupca, czy nie boi się iść do łóżka! Śmierć przychodzi do wszystkich, gdzieś, w jakiś sposób, ale mędrzec przed końcem osiąga wiedzę. Miejcie w sobie chłodne źródło oddania, wtedy ognie niepokoju nie będą mogły wam zaszkodzić. Każde nawiedzenie nieszczęścia nabierze nowego znaczenia, jako znak łaski, aby was zahartować i uczynić z was zaprawione drewno do Jego budowli.

Uwznioślanie zmysłów jest niezbędne

Na pewno widzieliście psy spędzające sję w niebezpiecznym miejscu, tworzący dla siebie wyspę w miejscu pełnym ludzi. Taki pies leżący wygodnie pośrodku ruchliwego przejścia został kiedyś zapytany, dlaczego wybrał to miejsce. On odpowiedział, że chce zobaczyć, kto spośród przechodniów jest dobry, a kto zły. Wyjaśnił, że chociaż po obu stronach przejścia było wystarczająco dużo przestrzeni, niektórzy ludzie szturchali go dla zabawy lub aby go przegonić. Oświadczył, że tacy ludzie są z natury źli. „Inni, którzy zajmują się swoimi sprawami, idą swoją drogą i nie przejmują się rzeczami, które napotykają na swojej drodze, a które mogą ich rozproszyć i zabrać im czas, są dobrzy” – powiedział. Ten pies mówił prawdę, ponieważ ludzie, którzy nie mogą zostawić w spokoju nieistotnych rzeczy, w istocie hamują własne postępy.

Najważniejsze jest opanowanie i uwznioślanie zmysłów. Pozwolić im działać, kierować je na przedmiotowy świat smaków, zapachów, kształtów, melodii i miękkości w dotyku, to wpaść w dół bez dna. To tak, jakby zamknąć skarb w złotym pudełku ze złotym zamkiem. Złodzieje dostaną bogatszy łup – to wszystko.

Gita mówi o *bhakti*, *dźhanie*, *karmie* jako *jogach*, a przez *jogę* rozumie się to, co Patandźali miał na myśli, czyli *ćitta writti nirodhę*, to znaczy uspokojenie poruszeń umysłu. Wisznu jest najwyższym przykładem tego spokoju, ponieważ jest On *śantakaram bhudźaga śajanam* (o nieporuszonej wygładzie spoczywający na wężu), prawdziwym obrazem niezmaconego spokoju, chociaż spoczywa na wężu (*bhudźaga*) o tysiącu kapturów, wężu będącym symbolem przedmiotowego świata ze swoimi jadowitymi kłami. Być w świetle, ale nie z niego, nie związanym nim – oto tajemnica. Demon Marića, gdy miał okazję umrzeć (jako złoty jelen) z rąk Ramy, z oczami utkwionymi w pięknej boskiej formie stracił nawet chęć życia. Wiedział, że Rama był, jak powiedział, *wigrahawan dharmah* (ucieleśnieniem *dharmy*), *dharmą* w widzialnej postaci. Dziękował więc Rawanie za otrzymanie okazji śmierci od strzały Ramy.

Sahana* jest najważniejszą *sadhaną

Pokonanie zmysłów, namiętności i emocji jest procesem trudnym i powolnym, który zakończy się powodzeniem tylko w obecności systematycznego wysiłku. Weźmy na przykład gniew. Żył kiedyś wielki zapaśnik, który dumnie chodził ulicami, szczycąc się swoją siłą i zwycięstwami nad wieloma rywalami. Gdy przechodząca kobieta w średnim wieku zachichotała na widok jego wzrostu i wyglądu, zapaśnik zazgrzytał zębami ze złości i rzucił się w jej stronę. Kobieta zawołała: „Co z ciebie za silny mężczyzna, jeśli nie potrafisz spokojnie znieść kobiecego śmiechu?” Zapaśnik musiał ze wstydu zwiesić głowę. *Sahana* (cierpliwe znoszenie) jest najlepszą *sadhaną*. To jest najważniejsza nauka *śastr*.

Jak człowiek miałby służyć innym lub Panu, który mieszka we wszystkich, gdy jego zmysły odciągają go od tej służby lub gdy namiętności raz po raz plamią miłość, która inspiruje służbę? *Lokeśa* (Pan świata) zajmuje się szerzeniem *anandy* w *loce* (świecie); człowiek powinien zajmować się szerzeniem *anandy* wokół siebie. To jest sposób na współpracę i udział w zadaniu Pana. Każdy zły postępek przyśpiesza upadek. Rawana porwał Sitę. Ludzie mogą dziwić się dlaczego, kiedy dokonywał tego niegodzi-

wego czynu, nie spaliły go na popiół płomienie boskiego oburzenia, albo dlaczego nie pochłonał go gniew cnotliwej kobiety. Otóż długi czas chroniły go skutki *tapasu* (pokuty), przez który przeszedł, i przywileje zdobyte u bogów. Rawana musiał osiągnąć swoje przeznaczenie przez własne szaleństwo i niegodziwość. Pan jest tylko świadkiem; jest on ponad nienawiścią i gniewem, jest wolny od przywiązań wynikających z postawy „moje” i „twoje”.

Karma bez dharmy prowadzi do destrukcji

Rakszasy (demony) z Lanki były mistrzami w *jagach* i *jadźniach* (obrzędach ofiarnych). Każdy dom na wyspie znajdował się pod baldachimem świętego dymu emanującego ze świętych ognisk zapalonych w celu odprawiania rytuałów. Była to ścieżka *karmy* prowadząca do błogosławieństwa, lecz ta ścieżka bez *dharmy* doprowadziła ich do destrukcji. Bhodżaradża przeprowadził kiedyś na swoim dworze dyskusję na temat względnego znaczenia *karmy* i *dharmy*. *Karma*, *dharma* i *brahman* (działanie, prawość i najwyższa dusza) to trzy etapy duchowego postępu. Stwierdzono wtedy, że wszystkie były równie ważne na odpowiednim etapie rozwoju.

Poeci zwykli prosić o patronat słowem *dehi*, które Kalidasa zinterpretował kiedyś tak: „Oni was nie proszą; zwracają się do was jako *dehi*, ‘tego z ciałem’, ‘tego, który okrył się tym fizycznym ciałem’, ‘*atmy*’. Przypominają wam, że zasadniczo jesteście mieszkańcem ciała, a nie ciałem, z którym prawdopodobnie się utożsamiacie”. Pewnego razu poeta zwrócił się do Bhodży o pomoc, a kiedy cesarz podał mu sakiewkę, odmówił jej przyjęcia, mówiąc: „Musisz dać mi coś, co zdobyłeś w pocie czoła, a nie coś, co sobie przywłaszczyłeś z cudzej pracy”. Władca docenił ten argument. Poprosił go, aby przyszedł następnego dnia. Gdy poeta zjawił się następnego dnia rano, Bhodża dał mu 16 miedzianych monet (*pajsa*), które zarobił w kuźni, rozklepując młotem rozgrzane do czerwoności żelazo. Poeta sięgnął po podane monety i stał się cud – były to złote monety, nie miedziane. Trud króla uczynił je czystym złotem. Trzeba dawać tylko to, na co się legalnie zapracowało. Wtedy *dehi* (mieszkaniec ciała) daje bez *deha*-świadomości (cielesnej świadomości).

Prasanthi Nilayam, 1966-7-3

19. Ten bank i tamten bank

Cieszę się, że State Bank of India otwiera oddział tutaj, w rejonie Prasanthi Nilayam. *Artha* (bogactwo) jest jedną z *puruszarth* (celów ludzkiego życia), to znaczy usankcjonowanych celów ludzkich wysiłków. Cztery *puruszarchy* to *dharma*, *artha*, *kama* i *moksha* (prawość, bogactwo, spełnienie pragnień i wyzwolenie). Zostały one celowo wymienione w tej kolejności. *Dharma* ma kierować i kontrolować procesy zdobywania bogactwa, a *moksha* ma być czynnikiem ograniczającym pragnienia. Wszelka *artha* pochodząca ze źródeł skażonych *adharmą* (nieprawością) powinna być traktowana ze wzdumą jako niegodna człowieka. Wszystkie pragnienia, które nie służą tej jednej, najwyższej potrzebie wyzwolenia, należy porzucić jako poniżej godności człowieka. Tak więc adhyatmiczna (duchowa) podstawa *dharmy* i *mokshy* musi być korzeniem zarówno *arthy*, jak i *kamy*. Bez tego zarabianie degeneruje się do grabieży, a pragnienie przeradza się w śmierć.

Ten bank pomaga wam zachować bezpieczeństwo waszych pieniędzy, gdy je w nim zdeponujecie. Chętnie go od was je przyjmie i pozwoli wam z nich skorzystać, gdy znajdziecie się w trudnej sytuacji. Ale te wasze pieniądze pomagają tylko w trudnych doczesnych sytuacjach. Gromadzicie je z wielką troską, przez tysiące wyrzeczeń, odmawiając sobie wygod, oszczędzając na tym i owym, wydając mniej i zarabiając więcej. Ale przychodzi dzień, kiedy trzeba zostawić to wszystko i odejść z pustymi rękami. Konto bankowe nie będzie tam sprawdzane. Mało tego, nawet gdy jesteście jeszcze tutaj, a stan waszego konta rośnie do atrakcyjnej sumy, synowie zaczynają o nie walczyć, wywołując niepokój i strach; poza tym dużą część zabierają podatki, a złodzieje i oszuści mają to konto na oku.

Deponowanie duchowych osiągnięć przynosi spokój

Istnieje inny bank, który przyjmuje depozyty i prowadzi rachunki ściśle i poufnie. Każda drobna suma jest wpisana i rozliczona: czyny, myśli, słowa, dobre, złe i obojętne. Jeśli ten bank dobrze zaopiekuje się waszym *asti* (własnościami, bogactwem), tamten bank patrzy, czy jesteście *astiką* (wierzącym), czyli osobą, która działa, opierając się na założeniu, że *asti* (istnieje) niezależny pierwiastek przewodni, który jest boski i który z serca podpowiada ostrzeżenia, gdy narusza się *dharmę* i *satję* (prawość i praw-

dę), gdy *artha* i *kama* w niekontrolowany sposób zniewalają człowieka. Żaden syn nie może domagać się sędownie tego *asti* (posiadłości), żaden poborca podatkowy nie może położyć na nim rąk, żaden oszust nie może przenieść go do swojej sakwy. Otwórzcie konto depozytowe tam, w tamtym banku, dla własnego dobra tutaj i na drugim świecie. Ten depozyt, rosnący dzięki waszym duchowym wysiłkom, da wam radość i spokój.

Podczas gdy powinniście rozwinąć ten nawyk oszczędzania tutaj ze względu na starość i na czarną godzinę, konieczne jest, abyście rozwinęli podobny nawyk oszczędzania na życie wieczne, na zbawienie. Metodą na to jest *dharmam cara, satjam wada* (postępuj prawomyślnie, mów prawdę). *Dharma, satja* i *prema* (prawość, prawda i miłość) są walutą akceptowaną przez ten drugi bank. Wszystkie czyny, słowa i uczucia dźwięczące czystością tych „metali” będą przyjmowane jako depozyty. Tak więc, oprócz konta w tym banku, musicie zadbać o to, aby mieć również konto w tamtym banku.

Mówicie swobodnie o *Ramaradźji* (panowaniu Ramy), ale jak można ją ustanowić, jeśli nie naśladujecie Ramy? On był *wigrahawan dharmah*, samym ucieleśnieniem *dharmy*. Nigdy od tego nie odstępował. *Daśaratha* znaczy „ten, który jest panem swoich dziesięciu (*daśa*) zmysłów” – pięciu *karmendrijów* i pięciu *dźnanendrijów*. To znaczy, że Daśaratha (ojciec Ramy) był odnoszącym sukcesy *sadhaką*. Taka osoba może mieć święte potomstwo czterech *puruszarth*: *Dharmy* (Rama), *Arthy* (Lakszmana), *Kamy* (Bharata) i *Mokszy* (Śatrughna). Zostańcie Daśarathą i miejcie to święte potomstwo jako dar od Boga.

Czerpcie z kont poprzednich wcieleń

Ten Bank nie udzieli pożyczek wszystkim bez wyjątku; pomoc świadczy tylko tym, którzy mają zdolność kredytową, którzy swoją pracowitością i uczciwością pokazali, że dobrze wykorzystują pieniądze i dotrzymają słowa. Ten drugi bank również wyratuje z rozpacz i smutku tych, którzy mają *satję, dharmę, śanti* i *premę*. Doczesny bank pomoże tylko proporcjonalnie do depozytów, które widnieją pod waszym nazwiskiem. Ten drugi też tak działa. Zasługi z czynów z poprzednich wcieleń można wykorzystać teraz. Ale jeśli ich nie macie, żaden czek nie będzie honorowany. Co więcej, tylko ci, którzy mają własne konto, mogą z niego korzystać. Każdy musi mieć osobne konto na swoje nazwisko; brat nie może pobierać z konta innego brata, żona nie może pobierać z konta męża.

Ten bank udzieli pożyczki, jeśli zastawicie swój dom lub ziemię, majątek, który odziedziczyliście po przodkach, złotą biżuterię, która przyszła do was od waszych matek itp. Tamten bank również pozwoli wam korzystać z kont z poprzednich wcieleń, z dokonanych wówczas depozytów. Dlatego spotyka się ludzi, którzy są wyraźnie niegodziwi i okrutni, podli i skąpi, ale prowadzą szczęśliwe życie, wolne od cierpienia i smutku. Ci korzystają z depozytów złożonych w przeszłości. Mają prawo do tego szczęścia.

Czasami ten bank udzieli wam kredytu na rachunek bieżący, abyście przezwyciężyli chwilowy kryzys. Wtedy wysokość debetu ustala menedżer banku z uwzględnieniem waszej wiarygodności i waszych możliwości. Takie postępowanie jest jak *anugraha* (łaska), którą Bóg was obdarza, gdy zasłużycie na nią przez *satkarmę*, *satcintanę*, *sadbhawę*, *satsangę* i *namasmaranę* (dobre uczynki, dobre myśli, dobre uczucia, dobre towarzystwo oraz ciągłe wspomnianie i powtarzanie imienia Boga).

Oddajcie swoje ego w depozyt do bezpiecznego skarbcza Boga

Banki posiadają bezpieczne skarbcze, w których klienci mogą przechowywać swoje kosztowności, klejnoty, dokumenty prawne i inne rzeczy, takie jak srebro i złoto, które przyciągają złodziei. Mogą wtedy być wolni od zmartwień, mogą spać spokojnie. Oddajcie te rzeczy pod opiekę banku i przepędźcie niepokój z umysłu. Ten drugi bank, zajmujący się kontami duchowymi, ma również bezpieczny skarbiec depozytowy. Oddajcie mu swoje klejnoty inteligencji, umiejętności, zdolności do służenia i klejnot, który najbardziej cenicie, a mianowicie swoje ego. Oddajcie je w opiekę Boga, a wtedy będziecie mogli cieszyć się szczęściem. *Mam ekam śara-nam wradźa* (mnie jednemu się podporządkuj); On zaprasza: oddaj się tylko mnie. Następnie mówi: *Ma śu'cah* (nie martw się), zapewnia, że wcale nie musicie się smuć.

W *Gicie* Ardżuna jest nazywany przez Pana *Dhanańdźają*. Słowo *dhanam* (bogactwo, zdobycz) ludzie tłumaczą jako łup zebrany przez niego od królów, których pokonał. *Dhanam* oznacza każdą cenną własność, przedmiot uczuć. Najbardziej cioną rzeczą jest wiedza o jaźni. Ardżuna ją zdobył (*dźaja* to zdobycie), dlatego nazywa się go *Dhanańdźaja*.

Ten Bank zajmuje się jednym rodzajem *dhanam*, tamten bank – innym. To *dhanam* – pieniądze i całą resztę – może zyskać każdy. Pieniądze mogą gromadzić nawet handlarze czarnego rynku i bandyci, oszuści i piraci.

Ale *dhanam*, które jest akceptowalne w tym duchowym banku, zdobywają tylko ci, którzy starają się być cnotliwymi i nieprzywiązanymi, pokornymi i świętymi.

To ziemskie *dhanam* przekazujecie do ziemskiego banku; to drugie *dhanam* – *punjam* (zasługi), które zdobywacie, czystość, jaką osiągacie, miłość, jaką okazujecie – te cenne rzeczy przynieście mi, a ja przyjmę je w depozyt.

Prasanthi Nilayam, 1966-7-14

Cokolwiek Bóg daje, jest to dla waszego dobra, dla waszego wyzwolenia, a nie dla waszego upadku czy zniewolenia. Bóg, który czyni zło, wcale nie jest Bogiem. Bóg nie lubi, ani nie odczuwa niechęci; On wykracza poza wszelkie cechy i charakterystyki. Jest gunatitą (wolny od gun, czyli cech), jak więc mógłby nienawidzić lub mścić się? Jest On miłosierdziem, jest dobrocią, jest mądrością, jest mocą. Daje wam to, o co prosicie; (więc uważajcie, o co prosicie).

Nauczcie się prosić o naprawdę ważne dobrodziejstwa. Nie idźcie do drzewa spełniającego życzenia, by radośnie wrócić z ręcznikiem, o który poprosiliście i który dostaliście!

Sathya Sai Baba

20. Drzewo życia

Cieszę się, że to centrum podstawowej opieki zdrowotnej zgromadziło nas dzisiaj razem. Dla mieszkańców wsi ten ośrodek jest źródłem wielkiej radości, więc i ja jestem szczęśliwy. Rządzący naszych stanów, których przedstawicielem jest obecny na tej scenie minister i ustawodawcy, oświadczają, że dokładają wszelkich starań, aby rozwijać zasoby naturalne i ludzkie tego kraju oraz w oparciu o te zasoby zapewnić ludziom w wystarczającej mierze żywność, odzież, schronienie, edukację, bezpieczeństwo zatrudnienia i zdrowie.

Zaniedbuje się jednak rozwój moralnych i duchowych zasobów człowieka, a zapewnienie spokoju i duchowego szczęścia jest ignorowane. Szczęście i spokój nie pojawiają się wtedy, gdy człowiek jest dobrze odżywiony, dobrze ubrany, ma dobre mieszkanie, a nawet gdy ma wyższe wykształcenie i zatrudnienie w komfortowych warunkach, bez narażania zdrowia i bezpieczeństwa. Jest wielu, którzy mają tego wszystkiego pod dostatkiem, ale wciąż są zmartwieni, cierpią lub są niezadowoleni. Uczucia te zależą od wewnętrznych zasobów człowieka, a nie od jego zewnętrznych umiejętności czy bogactwa.

Człowiek jest zasadniczo boski, a więc naturalnie im bardziej przejawia boskie cechy miłości, sprawiedliwości, prawdy i spokoju, tym więcej ma *anandy* i może się nią dzielić. Im mniej je manifestuje, tym bardziej powinien się wstydzić, że żyje nie zważając na swoje dziedzictwo.

Drzewo życia musi być podlewane u korzeni, ale teraz ci, którzy planują podnieść standard życia, podlewają gałęzie, liście i kwiaty. Korzenie to cnoty. Trzeba je pielęgnować, aby pachnące kwiaty czynów, słów i myśli rozkwitły i wydały owoc *sewy* (bezinteresownej służby), pełen słodkiego soku *anandy*. Planowanie jedzenia, odzieży i schronienia służy jedynie dobru wozu (ciału); zaplanujcie także konia, czyli umysł człowieka, który musi używać pożywienia, odzieży, schronienia i innych materialnych narzędzi w szczytnym celu ucieczki od ego do Uniwersalnego.

Główną wadą jest utrata pewności siebie

Niektórzy mówcy opisali także przygnębiające ubóstwo dystryktu Rayalaseema (w którym leży także Puttaparthi). Chciałbym, abyście nie dali się

ponieść rozpacz i nie stracili wiary w człowieka lub Boga. Wspomniano o królu Śibi, który ofiarował część własnego ciała orłowi za odebraną mu zdobycz. Jest też najwyższy przykład Karny, którego poświęcenia były tak spontaniczne i pokazujące jego skromność. Darczyńców przepojonych tym duchem nieprzywiązania nie brakuje wśród nas nawet teraz. Ich usług nie należy lekceważyć ani o nich zapominać. Gdy kilka małych kamyczków znajdzie się w ryżu i dostanie się między zęby, mówicie z niesmakiem, że talerz ryżu to talerz samych kamieni. W ludzkiej naturze jest przesadzanie, aby wywrzeć wrażenie. Radość traktujemy jako coś przypadkowego i nieistotnego, a skupiamy się bardziej na smutku i bólu.

Główną wadą, której te wspomniane są to tylko przejawami, jest utrata u mieszkańców wsi pewności siebie i entuzjazmu. Poddają się przy najmniejszych oznakach straty lub niebezpieczeństwa. Nie wiedzą, że tajemnica siły i odwagi tkwi w nich samych. Wieśniacy zatracili sztukę wspólnego życia w pokoju i harmonii. Podziały głęboko zakorzeniły się ze szkodą dla pokojowego wykonywania zawodów. Poza tym dzieci wiejskie, które otrzymują takie wykształcenie, jakie daje im szkoła, rozwijają w sobie pogardę dla rolnictwa i innych wiejskich zajęć i odchodzą do miast, gdzie przyciąga ich zewnętrzny przepych nowoczesnej cywilizacji. Stają się wtedy ofiarami próżności zachodniego stylu życia i odrywają się od kultury swoich przodków.

Kontrola musi przychodzić z wnętrza

Lekarz kierujący tym centrum podstawowej opieki zdrowotnej mówił o planowaniu rodziny i popularyzowanych tu sztucznych metodach ograniczania rodzenia dzieci. Chociaż takie metody mogą wydawać się skuteczne, są one obarczone dużym niebezpieczeństwem. Nieuchronnie doprowadzą do wielkiej demoralizacji charakteru i osłabienia wytrwałości moralnej, wytrwałości, od której zależy ostateczna siła narodu. Kontrola musi pochodzić z wewnątrz, a nie z zewnątrz. Ludzie muszą panować nad sobą dzięki własnej wrodzonej sile, a nie dać się kontrolować strachem przed kimś lub chęcią chwilowego zysku.

Samokontrola poprawia poleganie na sobie, wiedzę o jaźni i doskonalenie siebie. Zwolennicy planowania rodziny biorą pod uwagę tylko natychmiastowe konsekwencje; długoterminowe konsekwencje są ignorowane. To tak jak właściciel autobusu, który przeciąża autobus, aby zyskać kilka że-

tonów, ale kiedy w rezultacie pęknie opona i będzie musiał ją wymienić, będzie żałował chciwości, która doprowadziła do straty.

Gdybyście tylko połowę próśb kierowanych do rządu skierowali do Boga, moglibyście zdobyć Jego łaskę i rozwiązać problem żywnościowy, ponieważ tylko Bóg może dać deszcze, które napełniają akwenty i zbiorniki wodne, pozwalające nawodnić pola, na których uprawiane są zboża. Miejcie szczerą wiarę w Boga i poddajcie się Jemu, działając, mówiąc i myśląc w taki sposób, aby Mu się podobało. Bądźcie czysti, prości, szczerzy, a On odpowie na wasze pełne udręki wezwanie.

Wysławiajcie Boga i podążajcie Jego ścieżką

Co mogą zrobić rządy, gdy zawiedzie monsun i zbiorniki wyschną? Nawet główny inżynier ds. energetyki powie, że nie może dać wam prądu do zasilania zestawów pompowych do irygacji, bo zawiodły deszcze! Więc zamiast oddawać się próżnej gadaninie, wielbcie Boga, chodźcie Jego ścieżką i módlcie się do Niego. Poświęćcie wyznaczoną wam ilość lat na kontemplację i adorację Wszechmocnego, a nie na służalcze wychwalanie ludzi słabych, bezskutecznych i bezsilnych. Życie jest szansą daną każdemu, nie do jedzenia i picia, ale do osiągnięcia czegoś szlachetniejszego i wspanialszego – zapanowania nad sobą i wtopienia się w Rzeczywistość.

Trzy czwarte uwagi należy poświęcać *dehi*, mieszkańcowi *dehy*, czyli ciała, który zawsze mówi o ciele i jego składnikach jako „moje”. Ciało i wszystkie doświadczenia, które dzięki niemu zdobywamy, są równie nierzeczywiste jak sny.

Widzieliście i przeżyliście procesję ulicami waszej wioski, w której uczestniczył Swami i minister. Widzieliście mnie i słyszeliście moje wystąpienie. Ale kiedy za kilka godzin położycie się do łóżka i podczas snu będziecie śnić, nie będziecie tego wszystkiego świadomi; we śnie widzicie i doświadczacie nowego zestawu wydarzeń, które w tym czasie są równie realne, imponujące i znaczące jak te na jawie. Jednak kiedy macie głęboki sen, nic nie „jest”, z wyjątkiem prawdopodobnie wewnętrznej świadomości, że jesteście sobą. Kiedy śnicie, sen jest prawdziwy; kiedy budzicie się, doświadczenie na jawie jest tak samo realne jak to we śnie. Faktem jest, że to wszystko jest snem, wytworem umysłu, gdy odbija się w nim *atma*. Usuńcie ten umysł, nie miejcie niczego, na czym *atma* mogłaby się odbijać, a wtedy *atma* w swojej samotności zabłyśnie własną wspaniałością.

Do kontaktu z Bogiem niezbędny jest wysiłek

Kiedy już osiągniecie tę *dźhanę*, doświadczenie pięćdziesięciu lat na jawie wyda się zaledwie pięciosekundowym, tak jak w dwusekundowym śnie przechodzi się od dzieciństwa do bycia dziadkiem i doświadcza się upływu 50 lat! Stan *dźhany* ma się tak do stanu *dźagrat* (jawy), jak stan *dźagrat* do stanu *swapna* (snu). Stwierdzacie w nim, że stan jawy jest równie nierzeczywisty jak stan snu. Szukajcie w sobie źródeł *anandy*, a szczęście będzie waszym udziałem, tu, teraz i już na zawsze. Uwierzcie, że *ananda* w was pochodzi od Boga, który jest waszą rzeczywistością.

Do skontaktowania się z Bogiem i czerpania z tego *anandy* niezbędny jest wysiłek, tak jak wysiłek jest potrzebny do słuchania audycji radiowych, chociaż one są wszędzie wokół nas. Do odbioru tej muzyki lub innych audycji należy zdobyć *jantrę* (instrument). Do skonkretyzowania tej abstrakcyjnej istoty, Boga, i do udziału w błogości, którą On jest, potrzebna jest *mantra*. Odrobina tej błogości zetrze z człowieka wszelki ślad małostkowości i namiętności.

Relacje między ludźmi są wypaczone przez złą wolę i nienawiść. Rząd, administracja i ludzie (*prabhuthwam*, *adhikarini* i *pradża*) są jak trzy łopatki w elektrycznym wentylatorze; gdy wszystkie trzy obracają się razem w tym samym kierunku i z tą samą prędkością, poprawiają samopoczucie. Gniew, złośliwość, chciwość, zazdrość – wszystko to jest przeszkodą na ścieżce miłości i współpracy. Ściągają człowieka z poziomu boskości na poziom zwierzęcy. Znoście innych z cierpliwością i zrozumieniem; praktykujcie *sahanę* (wyrozumiałość) i współczucie. Próbuje znaleźć punkty zgody, a nie konfliktu. Szerzcie braterstwo i pogłębiajcie życzliwość poprzez wiedzę. Wtedy życie na pewno stanie się warte przeżycia.

Czas jest głównym czynnikiem sprzyjającym szczęściu

Przyczyn bardzo długiego czasu, jaki upłynął od mojego ostatniego przybycia do tej wioski, która znajduje się w odległości kilku mil od Puttaparthi, należy szukać nie w postawie jednostek, ale w *kali*, *karmie* i *karanie* (czasie, działaniach i powodzie), które muszą się zbiec, zanim takie zdarzenie będzie mogło nastąpić. Czas musi dojrzeć, *karma* musi być wykonana i musi również pojawić się *karana* (powód, okoliczności wymagające mojej obecności). Tylko wtedy jest to możliwe. Potrzeba czasu, aby owoc dojrzał, nabrał słodczy i stał się jadalny; czas jest głównym czynnikiem

decydującym o większości szczęścia. Korzystajcie ze mnie w pełni – to wszystko, o co was proszę. Ja nigdy nie mam poczucia separacji. Zapraszam wszystkich, aby przychodzili do mnie, poznawali mnie i korzystali ze mnie. Zanurkujcie i poznajcie głębokość; oglądajcie i rozróżniajcie; zjedzcie i poznajcie smak. Tęsknię za ludźmi, którzy to robią.

Zakończymy pieśniami z imionami Boga. Generalnie nakłaniam ludzi do poznawania słodczy imienia. Dyskursy rozpoczynam recytacją duchowego wiersza i kończę je takimi *namawali* (litaniami imion), a pomiędzy nimi przedstawiam nauki, których bardzo lubię udzielać. To jest jak smaczny, zdrowy posiłek, który podaję wam na talerzu (wiersz) przykrytym pokrywką (*namawali*). Tak możecie to odbierać.

Wieś Kothacheruvu, otwarcie ośrodka zdrowia, 1966-8-3

W tej kali-judze nie widać pierwiastka boskiej miłości. Jest przytłumiony zazdrością, zarozumiałością, nienawiścią, strachem, kłamstwem i chciwością. Dlatego najlepiej pasuje do niej miano kalaha-juga (wiek kłótni, walki); charakteryzuje się walkami między matką a córką, ojcem a synem, nauczycielem a uczniem, guru a guru, bratem a bratem. Recytowanie imienia Kriszny jest najlepszą metodą oczyszczania umysłu z tych wszystkich złych pobudek.

Sathya Sai Baba

21. Właściwe dbanie o ciało

Jak trzy łopatki wentylatora, który musi być uruchamiany przez prąd i obracać się jak jeden, aby życie było przyjemne, tak trzy składniki społeczeństwa – rząd, urzędnicy i ludzie – muszą być ożywiona duchem służby i radośnie pracować jednomyślnie, aby uszczęśliwiać ludzi. Ta trójka nie może być zakłócana ani rozpraszana przez wzajemną zazdrość, chciwość, nienawiść lub złą wolę; wszyscy muszą się kierować miłością i współczuciem. Potrzebna jest *sahana* (wyrozumiałość). Na firmamencie serca intelekt (słońce) i umysł (księżyc) krążą po swoich regularnych trasach. Jeśli wyżej wymienione namiętności przyćmiewają ich chwałę, należy je odrzucić jako przelotne chmury, które nie mogą wpływać na źródła światła. Im więcej będziecie analizować te rzeczy, tym jaśniejsza stanie się rzeczywistość. Zdolność rozumowania nigdy nie przeszkodzi w odkryciu prawdy. Ale musicie pójść tak daleko, jak rozum może was zaprowadzić. Wtedy możecie zobaczyć rozległe widoki. Człowiek został obdarzony ogromnymi, niezmiernymi talentami, umiejętnościami i mocą. Ale wykorzystuje to wszystko, aby podróżować do marnego satelity ziemi, na której żyje, zamiast podróżować do krainy czarów własnych wewnętrznych królestw, gdzie może stanąć twarzą w twarz z Bogiem, który jest jego wewnętrzną rzeczywistością, wewnętrzną rzeczywistością całego tego zjawiskowego świata.

Ktoś śni, że jest dzieckiem, dorasta i żeni się lub wychodzi za mąż, pieści swoje dzieci i wnuki. Historia pięćdziesięciu lat sprowadza się do okresu dwóch chwil na jawie. Wszyscy tego doświadczają. Podczas snu marzenie senne jawiło się prawdziwym doświadczeniem; wtedy trwało przez pięćdziesiąt lat, ale oceniane z punktu widzenia stanu przebudzenia trwało zaledwie dwie minuty. Tak samo, z punktu widzenia ludzi w pełni przebudzonych, *dźhaninów*, nawet stan jawy jest ulotny, iluzoryczny. Właśnie dlatego *dźhana* jest uznawana za tak oświecającą – ujawnia prawdę, że wszystko to jest tylko względnie rzeczywiste. Rzeczywistością absolutną jest *brahman*.

Tylko cnota może obdarzyć miłością i współczuciem

Ta prawda została odkryta i ogłoszona w tym kraju przed wiekami. Szkoda, że dzisiaj mieszkańcy Bharatu nie są świadomi tego dziedzictwa.

Drzewo życia może wydać owoc *anandy* tylko wtedy, gdy jest podlewane cnotą i karmione wiarą. Zapewnienie żywności, odzieży i schronienia nie przyniesie spokoju i radości; te mogą przyjść tylko dzięki cnocie i wierze. Tylko cnota może obdarzyć miłością i współczuciem. Teraz stawiamy wóz (ciało) przed koniem (umysłem) i dbamy wyłącznie o bezpieczeństwo i siłę wozu. Koniowi pozwala się rosnąć dziko lub jest głodzony.

Miłości i współczucia nie ma nawet między członkami rodziny. *Kali-juga* stała się *kalaha-jugą*, erą kłótni i wojen. Nawet gdy wrogowie otaczają ten kraj, istnieje zaciekle nienawiść między stanami. Utrzymuje się, że „ten kawałek ziemi jest mój”, „ten kawałek ziemi nie może być twój”, zapominając, że oba stany są członkami tego samego ciała. Podobny jest także los mieszkańców. Integracja serc może nastąpić tylko poprzez rozpoznanie jedności wszystkiego i wyrzeczenie się podążania za zmysłami. Tolerancja jest bardzo ważna.

Ciało jest tylko łodzią, narzędziem do przekraczania morza zmian. Otrzymaliście je dzięki zasługom wielu pokoleń. Gdy przepłyniecie to morze, urzeczywistnicie prawdziwego mieszkańca tego mieszkania. Taki jest cel tego ciała. Wysilek poszukiwania *dehi* (mieszkańca) w *desze* (od: *deha*, ciało) należy podjąć jeszcze gdy ciało jest silne i zręczne, gdy intelekt jest ostry, a umysł czujny.

Ten ośrodek zdrowia będzie pomagał utrzymać ciało silne i wolne od upośledzeń. Łódź powinna być zdatna do podróży. Możecie to sobie zapewnić, pod warunkiem, że skorzystacie z tego ośrodka. Taki jest powód, dla którego tak chętnie zgodziłem się być tu dzisiaj obecny.

Kothacheruvu, otwarcie budynku ośrodka zdrowia
(pod który ziemię podarował i część kosztów budowy pokrył
pewien mieszkaniec wsi), 1966-8-3

Zdobądźcie kwiat, a będziecie mieli jego piękno i zapach. Dostrzeżcie harmonię w kolorze i radość w świetle. W zewnętrznej formie i w głębi rzeczy zobaczcie swoją jaźń. Jesteście prawdą.

Sathya Sai Baba

22. Go, o Nim i z Nim

Ten dzień jest poświęcony czczeniu *Narakary* (Bogu z ludzką formą) przyjętej przez *Nirakara* (Boga bez formy), aby ocalić człowieka z bagna, gdzie został wciągnięty przez ułudę, która go oślepiła. Jamie (bogu śmierci) można się przeciwstawić *sanjamą* (kontrolą zmysłów); śmierć można pokonać, kontrolując zmysły i pożądanie, które je wspiera. Kiedy człowiek o tym zapomina i zaczyna żyć jak niewolnik zmysłów, Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu przychodzi do ludzi i prowadzi ich niebiańską drogą w siebie.

Człowiek nie rozwinął się w doskonałe zwierzę, jakim jest, po to, aby jeść, bawić się i spać. Musi wydobyć sens z bezsensownego, osiągnąć wyzwolenie z kajdan, wynieść *atmę* za pomocą dźwigni samej *atmy* – *uddhared atmanatmanam* (musi ratować sam siebie). Ile ziemi i ile bungalowów może wypełnić nienasycony żołądek człowieka? Któregoś dnia, wcześniej czy później, będzie musiał porzucić to, co zgromadził, i odejść.

Ktoś na południu miał sto akrów ziemi, ale chciał więcej – co najmniej 1000 akrów. Chodził więc we wszystkich kierunkach, szukając miejsc, w których mógłby przejąć rozległe obszary nieuprawianej, ale nadającej się do uprawy ziemi. W końcu przybył do królestwa Himalaja, a król chętnie ofiarował mu całą ziemię, której pragnął; jedynym ograniczeniem, jakie narzucił, była jego własna wytrzymałość. Powiedział, że powinien wyruszyć o wschodzie słońca i iść bez zatrzymywania się, by wrócić do punktu wyjścia przed zachodem słońca. Cały teren otoczony jego trasą, wytyczoną jego krokami, byłby jego. Tak hojną ofertę złożył król. Chciwy migrant czekał z niecierpliwością na pierwsze promienie wschodzącego słońca i wyruszył po obwodzie bardzo wielkiego koła. Biegając do zapadnięcia zmroku, był tak wyczerpany, że gdy zbliżał się do punktu startowego, w odległości trzech metrów od miejsca startowego padł martwy! Jego serce przestało bić. Przesadził w swoim szaleńczym biegu, by przed zachodem słońca przywłaszczyć sobie jak najwięcej akrów ziemi.

Tylko mentalny spokój może zapewnić zdrowie

Wielu ludzi spędza lata na gromadzeniu i gromadzeniu, a potem śmierć zabiera ich, zanim zdążą nacieszyć się ilością zebranych dóbr. Za pie-

niądze można kupić lekarstwa, ale zdrowie mogą zagwarantować tylko spokój psychiczny i zadowolenie. Ekspertów medycznych można zatrudnić, ale życia nie można wynająć w dzierżawę. Mówi się, że Bóg wciela się, by wspierać *sadhu*. Przez *sadhu* nie mają na myśli mieszkańców himalajskich odosobnień; mają na myśli *sadhu* (cnotliwą osobę), która stanowi wewnętrzną rzeczywistość każdego z was; zewnętrzny wygląd jest tylko maską, którą nosi się, by łudzić się szacunkiem. Każdy jest *sadhu*, ponieważ jest *prema swarupą*, *śanti swarupą*, *amrita swarupą* (ucieleśnieniem miłości, spokoju i nieśmiertelności). Prawdziwa natura zostaje zszargana przez dopuszczenie, by skorupa ego urosła grubo i szybko. Dzięki wpływowi *satsangu* (towarzystwa osób ukierunkowanych na Boga) i przez systematyczne rozwijanie samokontroli i doskonalenie się, człowiek może przezwyciężyć złudzenie, które każe mu utożsamiać się z ciałem, jego potrzebami i zachciankami.

Gdy karmicie krowę sfermentowanym kleikiem, aby dawała więcej mleka, mleko wydziela nieprzyjemny zapach. Gdy człowiek jest za bardzo zaabsorbowany drobiazgami tego świata, jego zachowanie i charakter stają się nieprzyjemne. Prawdziwą tragedią jest upadek dziecka nieśmiertelności, które teraz walczy w rozpacz i cierpieniu. Gdyby tylko każdy spróbował odpowiedzieć sobie na pytania: „Jakie mam kwalifikacje? Jaka jest moja pozycja?”, szybko zrozumiałby głębię swojego upadku. Czy tygrys, choćby głodny, zje prażoną kukurydzę albo małpie orzechy? Dążcie do celu, do którego upoważnia was wasz rodowód. Czy papuga może zasmakować słodczy mango, jeśli dziobie owoc bawełny? Niech wasz wysiłek będzie zgodny z doniosłością celu. Nigdy nie ustawajcie w wysiłkach, bez względu na przeszkody i długą drogę.

Nie odkładajcie tego, co możecie zrobić dzisiaj

Cel będzie zbliżał się do was szybciej niż tempo, w jakim zbliżacie się do celu. Bóg tak samo pragnie was zbawić, jak wy pragniecie być zbawieni. On jest *premą*, jest *karuną* (współczuciem) dla wszystkich, którzy błędzą. Nazywa się go *bhaktabhiszta-pradą* (spełniającym życzenia *bhaktów*). Mówicie, że śmieję się do siebie, że zawijam włosy na palce i naciągam je ciasno na twarz. Powiem wam dlaczego. Jest to znak, że moja *ananda* przekracza swoje granice – *ananda* z powodu sukcesu *bhaktów* w zdobywaniu mojego serca.

Był kiedyś cesarz, który zapytał mędrców odwiedzających jego pałac: „Kto jest najlepszy wśród ludzi? Który moment czasu jest najbardziej błogosławiony? Który czyn jest najbardziej korzystny?” Długo nie mógł uzyskać zadowalającej odpowiedzi. W końcu jego królestwo zostało najechane, a on został pokonany przez rywalizujące siły i musiał uciekać do dżungli. Tam wpadł w szpony prymitywnego plemienia, które wybrało go na ofiarę swojej bogini. W tym trudnym położeniu znalazł go asceta, który go uratował i zabrał do swojej cichej pustelni, gdzie on i jego uczniowie z miłością opiekowali się nim, aby wrócił do zdrowia i szczęścia. Wtedy odkrył odpowiedzi na swoje pytania: najlepszym wśród ludzi jest ten, kto ma współczucie; najbardziej błogosławionym czasem jest „teraźniejszość”, ta sekunda, a najlepszym aktem jest ulżenie w bólu i żalu. Postanawiacie rozpocząć *namasmaranę* „w następny czwartek”, tak jakby Śmierć zapewniła was na piśmie, że do tego dnia nie wezwie was. Nie odkładacie tego, co możecie zrobić dzisiaj, teraz, w tej właśnie chwili.

Bóg interweniuje na czas, aby ocalić wielbicieli

Skoro wspomniałem o *namasmaranie*, opowiem wam inną historię. Pewien kupiec został wezwany przez swojego nauczyciela, aby powtarzał imię Pana. Kupiec tłumaczył, że nie ma czasu, aby siedzieć i powtarzać imię Boga. Sklep zajmował cały jego czas i energię. Poza tym codziennie rano musiał wychodzić nieco dalej od wioski, aby odpowiedzieć na zew natury. Poświęcał na to około pół godziny. *Guru* polecił mu wykorzystać ten czas na tę *smaranę*. Któregoś dnia Hanuman, wielki *bhakta* Ramy, lecąc przez niebo do Ajodhji, zobaczył, jak kupiec wypróżnia się i usłyszał, jak w czasie tej czynności powtarza: *Ram Ram Ram*. Wpadł w złość z powodu jego bezczelności – bezcześcił imię Ramy, gdyż wymawiał je, będąc nieczystym. Mocno uderzył go w policzek i kontynuował swoją podróż.

Kiedy zjawił się w boskiej obecności Ramy i spojrzał na Jego pełną splendoru twarz, zauważył opuchnięty i zaczerwieniony odcisk dłoni na Jego policzku. Hanuman był wstrząśnięty; jego smutek był zbyt głęboki, by wyrazić go słowami. Rama powiedział: „Hanumanie! Nie pytaj mnie o imię osoby, która zadała ten cios. Zawsze uprzedzam moment nieszczęścia moich *bhaktów* i w porę interweniuję, aby ich uratować. Czy ten biedny kupiec kucający poza wioską, który powtarzał moje imię, kiedy tu podróżowałeś, wytrzymałby potężny cios twojej pięści? Na miejscu padł-

by bez życia. Dlatego przejąłem ten cios na własny policzek, mój drogi Hanumanie”. *Bhakta rakszana* (ochrona wielbicieli) jest jednym z Jego głównych zadań. *Joga-kshemam wahamy aham* (ich pomyślność i bezpieczeństwo sam zapewniam) nie jest pustą obietnicą; jest to ślubowanie Pana. On jest *satja swarupą* (ucieleśnieniem prawdy), jest samą prawdą.

Myślcie o najwyższej miłości *gopik*

Jest to dzień, w którym trzeba medytować o *murali* (flecie) Kriszny i melodii, którą pobudzał nastrój ludzi, zwierząt, ptaków i roślin, a nawet wzgórz i rzek, skał i wydm. *Narakara* (Bóg w ludzkiej postaci), który pojawił się w tym dniu *dżanma-asztami* (dosł. urodzin ósmego), dał *Gita-gangodakam*, święte panaceum wody (*daka*) Gangesu, wiecznie czystą *Gitę*, zdolną gasić pragnienie i zmywać grzechy.

Pomyślcie też o najwyższej *premie gopik*, ich poddaniu wszystkiego, co materialne i subtelne, ego i egoistyczne przywiązania, u stóp samowładnego *Puruszy*, *Puruszottamy* (*Purusza-uttamy*, najwyższej Osoby). One nie mówiły nic poza modlitwą; nie robiły kroku innego niż ku Bogu; widziały i słyszały tylko Krisznę. Obojętnie kto był przy nich, mówiły tylko o Nim, do Niego. Kriszna wypełnił ich serca i przemienił je w najskromniejszą grupę *bhaktów*, jaką widział świat.

Prasanthi Nilayam, Kriszna Dżanmasztami, 1966-9-7

23. Kuglarz kryjący się za tą zonglerką (*maja*)

Jeśli tylko udręka i trud, których doświadcza obecnie człowiek, aby zapewnić sobie i swojej rodzinie komfort oraz gromadzenie symboli bogactwa i władzy, zostaną skierowane ku Bogu, człowiek może być nie-skończenie szczęśliwszy. Woal *maji* (ułudy) jednak zasłania przed nim oblicze Boga, które promienieje z każdej istoty i rzeczy wokół niego. *Maja* ma naturę *tamasu* – ciemności i *adźńany* (ignorancji). W głębokim śnie, bez marzeń sennych, istnieje sama jaźń, ale jest przytłoczona przez *maję* czy *adźńanę*. Nie jesteście świadomi, że jesteście *brahmanem*. Taka jest różnica między stanem *dźńany* i *suszupti* (głębokiego snu). *Dźńanin* wie, że jest jednym z *brahmanem*; osoba pogrążona w głębokim śnie tego nie wie.

Wszyscy jej (*maji*) doświadczają; jest więc uniwersalna. Ona nie jest rzeczywista, nie jest wytłumaczalna. Nie możemy mówić, że jest *a-sat*, czyli nieistniejąca, ponieważ jej skutki są wszędzie; nie możemy też powiedzieć, że jest *sat* (istniejąca), ponieważ gdy doświadcza się rzeczywistości (tej najwyższej), dwoistości w ogóle nie ma.

Z punktu widzenia mądrości (*dźńany*) *maja* jest nierzeczywista; w postrzeganiu oświeconego świętego *maja* jest nieobecna. Jest to osobliwy, *anirwaćanija* (nieopisywalny) fenomen. Dla *dźńanina*, który przekroczył granice zmian i różnic, *maja* nie istnieje; dla tych, którzy polegają na rozumie, jest niewytłumaczalna; dla zwykłego człowieka jest faktem.

Maja tworzy wszechświat; przed umysłem rozpościera rozległe przestrzenie różnaitości przedmiotowego świata. Jest ona *nartaki* (tancerką, aktorką), czarodziejką, która kusi intelekt i zniewala zmysły. Tę *na-rta-ki* można ujarzmić *ki-rta-ną* (zwróćcie uwagę na przestawienie sylab). *Kirtana* to skoncentrowana kontemplacja chwały Boga⁶. Umysł jest pełen podziwu dla manipulacji aktora, dopóki nie wiadomo, że to wszystko jest zamierzone i spowodowane przez aktora. Gdy już wiadomo, że wszystkie sztuczki są przez niego odgrywane, można być zadowolonym, że to tylko *maja* – chwilowe przebłyski, atrakcyjne pokazy, które nie trwają długo.

⁶ Słowo *kirtana* znaczy recytacja, powtarzanie, opowiadanie, ale też indyjskie religijne przedstawienie sceniczne, w którym opowiada się historie lub idee duchowe z uczestnictwem widzów. Stąd analogia *maji* (świata) do tego, co przeżywają widzowie, oraz porównanie ich przeżywania widowiska do kontemplacji.

Kirtana pokazuje Kuglarza stojącego za żonglerką (świata). Wiecie, że On jest zdolny do znacznie więcej, ponieważ ma nieskończoną mądrość, nieskończoną moc i nieskończone miłosierdzie.

Możecie sprawić, że *maja* upadnie wam do stóp

Tak jak cień, który rzucacie, zmniejsza się z każdym krokiem robionym w kierunku źródła światła, aż to źródło świeci dokładnie nad głową, a cień pada pod wasze stopy i znika, tak też *maja* staje się coraz mniej skuteczna, gdy coraz bardziej zbliżacie się do *dźhany*. Gdy *dźhana* jest dobrze ugruntowana w waszym pojmowaniu, *maja* pada wam do stóp i nie jest w stanie dalej was oszukiwać – dla was ona znika. Chociaż w tym dwoistym świecie nie możecie wiedzieć, jak *maja* powstała, to możecie wiedzieć, jak można ją zakończyć i jak skutecznie usunąć jej skutki. *Maja* nie ma początku, ale ma koniec dla tego, kto zdobędzie światło, dzięki któremu może usunąć ciemność.

Pewien *guru* dał kiedyś swojemu uczniowi cenny dar, słodki nie do opisanie, i kazał mu chronić go przed mrówkami, muchami, szczurami, kotami i ludźmi, którzy tylko czekają, by mu go odebrać. Uczeń nie trzymał go w naczyniu zamkniętym pokrywką, lecz zjadł go. W jego żołądku dar był bezpieczny, nic z zewnątrz mu nie groziło. Widząc to, *guru* dał mu *mahawakję* (wielką sentencję), głęboką duchową prawdę wyrażoną tajemniczo, ale słodko, i polecił, aby i ją spożył i cieszył się jej słodyczą i orzeźwiającym smakiem. *Manana* i *nididhjasana* (refleksja i medytacja) *mahawakji* rozwiną siłę przeciwstawiania się wszelkim wątpliwościom i zbaczaniu z obranej ścieżki. Gdy gromadzicie doczesne bogactwa, proporcjonalnie do nich piętrzy się też strach i obawy. Ale zgromadźcie skarb *Kriszna-dhanam* (bogactwo Kriszny), a strach i obawy znikną.

Kupiec został kiedyś zaskarżony do sądu za sprzedaż sfalszowanego *ghi* (klarowanego masła), które miało brzydki zapach i było niebezpieczne dla zdrowia. Zapadł wyrok, że za karę albo sam skonsumuje całą ilość *ghi*, albo otrzyma 20 batów, albo zapłaci grzywnę w wysokości 100 *warah* (złotych monet). On wybrał *ghi*; zaczął je pić, ale stwierdziwszy, że zapach jest nie do zniesienia, poprosił o baty. Otrzymał ich około tuzina, ale więcej nie mógł znieść, więc w końcu powiedział sędziemu, że woli zapłaci grzywnę. Gdyby tylko zdecydował się na to na początku, mógłby uniknąć obrzydliwego napoju i nieznośnego bólu. Przez swoje niezdecydowanie musiał zasmakować smrodu i różgi.

Wcześniej czy później człowiek musi wybrać Boga

Podobnie człowiek nie wybiera Boga na początku, gdy ogarnia go smutek. Prędzej czy później musi jednak Boga wybrać, chociaż nie uznaje nieuchronności tego wyboru. Wybierajcie mądrze. Kupiec miał cztery żony. Kiedyś musiał pojechać na dłuższy pobyt do Bombaju w interesach. Do żon wysłał listy z pytaniem, co chcą, żeby przywiózł im z Bombaju. Pierwsza żona (symbolizująca *tamas*, czyli otępienie) poprosiła o kilka skutecznych leków, które złagodzą jej fizyczne choroby; druga chciała, żeby przywiózł modne *sari* i *choli* (krótką bluzeczkę), a także klejnoty w bombajskim stylu. Jej zachowanie świadczy o radžasowym temperamencie. Trzecia żona (typ *sattwiczy*) napisała, żeby przywiózł jej kilka dobrych książek, takich jak *Dnyaneshwari*⁷, *Sai Satćaritra* (Żywot Sai) itp. Natomiast czwarta żona (*dźńaninka*, która wykroczyła poza trzy *guny*) napisała: „Nic nie oczekuję, chcę tylko ciebie”. Oczywiście każda z nich dostała to, o co prosiła, a ostatnia stała się najszczęśliwsza z nich. Nie miejcie żadnych pragnień, oczyśćcie swój umysł ze wszystkich pragnień, stańcie się puści i prości jak flet, a Kriszna tchnie przez was słodką melodię, uciszając ferment świata.

Spalcie swoje zmysłowe pragnienia jak kamforę

Oczyśćcie serce wodą *premy* i detergentami modlitwy i skruchy, usuwając plamy pragnień. Wtedy Bóg wleje w nie swoją łaskę. Jeśli tęsknicie za Bogiem, powinniście porzucić *lokabhranti* i *dehabhranti* (fałszywe rozumienie świata i ciała). Nie ma sensu stać jedną nogą w jednej łodzi, a drugą w drugiej. Mogliście przebywać na terenie Prasanthi Nilayam przez 20 lub 25 lat, ale jeśli nadal przejmujecie się bardziej fizycznymi potrzebami i wygodą niż *dźapam* i *dhjanam*, wasz pobyt był stratą czasu. Nie zrobiliście żadnego postępu. Palenie kamfory na zakończenie sesji bhadźanowych ma przypominać wam, że wasze zmysłowe pragnienia muszą zostać do cna wypalone i że aby połączyć się z Jego chwałą, musicie ofiarować się Bogu.

Żyła kiedyś stara kobieta, która miała dwie wnuczki. Jedna była jędzą, a drugą skromną dziewczyną. Gdy dotknęły jej stóp przed odejściem z jej domu, pobłogosławiła je różnie. Jędzę pobłogosławiła słowami: „Niech girlandy i pomyslnie rysunki *rangawalli* na progu twoich drzwi będą zaw-

⁷ *Dźhaneśwari* – Mądrości Pana, popularny komentarz do *Gity* napisany w XIII w. w języku marati przez poetę-świętego Jnaneshwara (Śri Dźńanadewa).

sze świeże i niepodeptane, niewytarte; niech twoja portmonetka będzie zawsze pełna”. W ten sposób oczywiście życzyła jej bezpłodności. Drugą dziewczynę pobłogosławiła tak: „Niech twój próg będzie nieczysty, niech twoja portmonetka szybko się opróżnia”, co oznacza, że będzie miała wiele szczęśliwych, hałaśliwych dzieci – jest to sposób błogosławienia zamężnej kobiety zwykle udzielany przez babcię. Na pierwszy rzut oka to pierwsze życzenia wyglądają na błogosławieństwo, a drugie na przekleństwo. Ale wewnętrzne znaczenie jest odwrotne. Ta babcia błogosławiła bezceremonialnie. Osoba skromna i prawdomówna może otrzymać błogosławieństwa również w postaci spontanicznej łaski Pana, pod warunkiem, że w swoich cnotach jest stała. Nie powinna mieć w sobie hipokryzji.

Przeszkody należy traktować jako zapewniające bezpieczeństwo

Miejcie wiarę w siebie, we własną zdolność ścisłego przestrzegania harmonogramu *sadhany* (duchowej praktyki), we własną zdolność do osiągnięcia celu urzeczywistnienia. Jeśli nie macie wiary w falę, jak mielibyście zyskać wiarę w ocean? Mały kawałek stali dzięki inteligencji i umiejętnościom może stać się pięknym, użytecznym zegarkiem; czy więc człowiek nie może zostać przemieniony w mędrca, który osiągnął ostateczność dzięki *wiwece* i *wajragji* (rozróżnianiu i nieprzywiązaniu)? Święte księgi wszystkich religii pomagają człowiekowi osiągnąć jego wieczną siedzibę spokoju. Wszystkie przydrożne gospody służą pielgrzymowi w jego drodze do celu. Pozostaje tam przez jakiś czas, otrzymuje informacje o kolejnym etapie podróży i wypoczęty rusza dalej.

Przeszkody, które pojawiają się na drodze, są często traktowane przez pielgrzymów na ścieżce duchowej z pewną dozą złości, ale te testy należy traktować jako zapewniające bezpieczeństwo. Wbijacie gwóźdź w ścianę, aby powiesić na nim obraz, ale przed jego powieszeniem sprawdzacie, czy gwóźdź jest dobrze wbity, próbując go poruszyć. Gdy macie pewność, że nie rusza się nawet przy użyciu całej siły, odważacie się powiesić obraz. Musicie chętnie przyjmować testy, ponieważ dają wam pewność siebie i zapewniają postęp.

Uwierzcie we własne doświadczenie

Nie słuchajcie tego, co mówią inni. Uwierzcie w swoje doświadczenie. Wierzcie w to, co daje wam spokój i radość, czyli *atmanandam*. Ono jest prawdziwą podstawą wiary. Dlaczego mielibyście pytać wszystkich, czy

coś jest solą, czy cukrem? Czy nie byłoby głupotą chodzić wszędzie i o to pytać? Połóżcie trochę substancji na swój język – to załatwi sprawę. Ale wy odrzucacie jako sól to, co wasze doświadczenie pokazało, że jest cukrem, tylko dlatego, że ktoś, kto tego nie próbował tak jak wy, twierdzi, że jest to sól, lub dlatego, że komuś, kto ma gorączkę, wydaje się to gorzkie.

Zbierajcie mądrość tam, gdzie możecie ją zyskać; słuchajcie dobrych rzeczy, o których mówią nauczyciele różnych wyznań. Nauki, które usłyszeliście, radziłbym wam rozważać w umyśle, porównując je z własnym doświadczeniem. Po *śrawanam* (wysłuchaniu) powinno się to potwierdzić w *mananam*, czyli kontemplacji implikacji, tła, zastrzeżeń, ograniczeń tego, co zostało wam powiedziane. Potem trzeba prowadzić *nididhjanę*, czyli medytację nad prawdą, którą zebraliście, i zaszczepienie jej głęboko w świadomości, aby stała się częścią waszej duchowej tożsamości.

Prasanthi Nilayam, Krishna Dżanmasztami, 1966-9-8

Jestem Nataradżą, królem mistrzów tańca (nata). Znam trudy uczenia was każdego kroku. Znoście wszystko i nic nie róbcie; dawajcie wszystko i nic nie bierzcie, służcie wszystkim i bądźcie nikim.

Sathya Sai Baba

24. Kriszna *triszna*

Tęsknota (*triszna*) za Kriszną, pragnienie ujżenia Go, usłyszenia Jego i Jego fletu, osadzenia Go w sercu, w umyśle, uchwycenia Jego rzeczywistości za pomocą intelektu – takie pragnienia są najzdrowsze, najbardziej sprzyjają spokojowi. Oddanie Krisznie jest łańcuchem, którym można związać i ujarzmić małpi umysł. Przemieńcie wszystkie pragnienia, którymi dręczą was zmysły, w pragnienie Kriszny, a będziecie zbawieni.

Krisz oznacza przyciągać, ciągnąć do siebie, jak w słowie *akarszana* (przyciąganie). Nawet tak zagorzały zwolennik *adwajty* (filozofii niedwoistości) jak Madhusudana Saraswati wyznaje, że nie można oprzeć się urokowi tego dziecka bawiącego się na piaskach Jamuny. Lilaśuka oświadcza, że chociaż *śastry* nauczyły go prawdy o bezimiennym Absolucie, jego serce nauczyło go czcić chłopca pasterza z fletem. Modlił się, aby kiedy wyda ostatnie tchnienie, to piękne dziecko z Brindawanu z piórem, fletem i kwiatem uśmiechnęło się do niego i pobłogosławiło go.

Kriszna odciąga umysł od pragnień zmysłowych; jest to inny wyraz działania przyciągania. Przyciąga umysł do siebie i w ten sposób jest on odciągany od wszystkiego innego, ponieważ wszystko inne jest gorsze, mniej wartościowe. Zaspokaja On najgłębsze pragnienia człowieka – pragnienia spokoju, radości i mądrości. Dlatego jest *meghaśjama* – ciemno-niebieski jak deszczowa chmura. Sam widok deszczowej chmury jest bardzo orzeźwiający. Kriszna ma lotosowe oczy, lotosowe dłonie i lotosowe podeszwy stóp. Lotos przypomina chłodne, spokojne, głębokie jezioro z przejrzystą wodą, wodą, która gasi pragnienie. Kiedy *Kriszna-triszna* (pragnienie Kriszny) zostaje zaspokojona, osiąga się najwyższą *anandę* (szczęście); nie ma już potrzeb, odstępowania ani upadku. Gdy raz skosztuje się słodczy *Kriszna namy* i *Kriszna bhawy* (Jego imienia i myśli o Nim), znika chęć picia gorszych napojów, które tylko gaszą pragnienie. Przedmioty zmysłów są jak woda morska, która nigdy nie ugasi pragnienia. Radha, Godha, Mira, Ćajtanja, Ramakryszna czy Surdas znali słodki smak tego imienia.

Znaczenie narodzin i dorastania Kriszny

Radha tattvam, prawdziwą naturę Radhy, mogą zrozumieć tylko ci, którzy osiągnęli to głębokie, nieodparte pragnienie aspektu Pana z formą i boskiego zewu, który rezonuje w sercu jako czarująca melodia fletu.

Mówi się, że Kriszna urodził się w Gokuli, dorastał w Brindawanie, udał się do Mathury i w końcu założył swój dom w Dwarace. Znaczenie tego dla *sadhaków* (duchowych aspirantów) jest następujące: niech Kriszna narodzi się w Gokuli waszego umysłu, niech wzrasta i bawi się figlarnie w Brindawanie waszego serca, niech dalej zostanie osadzony w *ćitcie* (pamięci) Mathury wreszcie niech zapanuje nad nieporuszoną świadomością jako Pan i Mistrz Dwaraki. *Nirwikalpa anandam* (niewzruszona błogość) jest ostatecznym rezultatem Jego królestwa ustanowionego w Dwarace, pośrodku fal.

Kriszna narodzi się w umyśle człowieka tylko wtedy, gdy zostaną spełnione trzy następujące warunki wstępne: (1) umysł (*manas*) musi stać się *bhaktimaja* (nasyconym *bhakti*, oddaniem), (2) intelekt (*buddhi*) – pełnym *dźhana dipti* (światła mądrości), ciało (*deha*) – narzędziem *sat-dharma-ćarany* (praktykowania *dharmy*, cnót moralnych). *Bhakti* jest *radżą* (królem), *dźhana* i *wajragia* są jego dwoma adiutantami, są strażnikami zapewniającymi bezpieczeństwo. Bez nich *radża* nie jest w pełni bezpieczny.

Kroki w rozwijaniu pragnienia Kriszny

Pragnienie Kriszny jest oznaką duchowego zdrowia. Jego brak jest oznaką *bhawa rogi* (choroby światowości) – poważnej choroby, której objawami są smutek, niezadowolenie, ból i zmartwienie, nawet gdy posiada się bogactwa i zdrowie fizyczne. Pragnienie to można pielęgnować przez czytanie świętych pism, przebywanie w odpowiednim towarzystwie, pobieranie nauk u życzliwego i troskliwego *guru* oraz regularne praktykowanie *dżapam* (powtarzania imienia Pana). Kiedy już je nabędziecie, samo to pragnienie zaprowadzi was do miejsc i osób, które będą w stanie je ugasić. W tym zawiera się zaleta duchowych poszukiwań: pierwszy krok ułatwia następny.

Zmorą współczesności jest przywiązywanie znaczenia do cynicznych, destrukcyjnych osądów dokonywanych przez zmienne, słabe intelekty. Receptę lekarską może ocenić tylko równie wykwalifikowany lub bardziej

wykwalfikowany lekarz, a nie pacjent cierpiący na tę samą lub inną chorobę. Żadna osoba dotknięta pożądaniem, zazdrością, chciwością, przywiązaniem czy egoizmem nie może osądzać eterycznego, bezforemnego, bezimiennego pierwiastka, który skonkretyzował się w postaci Kriszny. Krisznę opisuje się jako posiadającego ciało koloru niebieskiego, ponieważ jest tak głęboki i niezbadany jak niebo. Oko postrzega niebo jako niebieskie, chociaż niebo w ogóle nie ma koloru. Tak samo Kriszna nie ma koloru ani atrybutów, ale aby Go zrozumieć, mentalne oko przypisuje Mu kolor.

Łaskę Kriszny mogą zdobyć tylko ludzie dobrzy. *Rakszasy* (demony) nie dostali *amrity* (nektaru z ubijania oceanu mleka), bo by go niewłaściwie wykorzystali. Wiedza ludzi niegodziwych jest siłą używaną do podstępnych działań prowadzonych z nienawiści i chciwości. Łaska też daje siłę, więc musi być udzielana tylko tym, którzy na nią zasłużyli. Dlatego charakter musi zostać uwznioślony do postaci przesiąkniętej pobożnością i oddaniem. Tylko wtedy można zdobyć łaskę. Samo powtarzanie imienia Kriszny na nic się nie zda, chyba że w tym samym czasie kontemplacja chwały Kriszny zacznie oczyszczać charakter. W ten sposób *manawa* (człowiek) może stać się *Madhawą* (Bogiem), *mritju* (śmierć) zmienić się w *amritę* (nieśmiertelność). Poprzez *tanmaję* (nasylenie boskością) ta *mrinmaja* (ziemskie ciało) staje się *ćinmaja* (nasycona boską świadomością) – przez takie nasylenie ta bryła staje się Bogiem. Tym jest spełnienie *Kriszna-triszny*, pragnienia Boga, które wzbiera w sercu człowieka.

Dyskurs wygłoszony w Madrasie

Brahman istniał na długo przed pojawieniem się umysłu i intelektu. Brahmana nie można zrozumieć umysłem ani intelektem.

Sathya Sai Baba

25. Studia

Wysokie zarobki wcale nie są najważniejsze. Nie. Powinno się rozwijać cnoty. Studia są korzeniami drzewa życia. Przywiązania, jakie jednostka rozwija w stosunku do bliskich, przedmiotów świata, ideałów i celów, fantazji i mód – wszystko to tworzy konary i gałęzie. Kwiaty, które wydaje to drzewo, to inteligencja i jej przejawy. Kwiaty przynoszą owoc *anandam*, czyli radości.

Owoc *anandam* obdarza słodyczą zwaną charakterem. Istotą charakteru jest cnota. W cnocie drzewo życia przejawia swoją wartość. Korzeń edukacji urzeczywistnia się w owocu cnoty. Bez tego życie idzie na marne – tak samo jak owoc bez smaku.

Tak więc celem wszelkich studiów powinno być rozwijanie dobrych cech, cnotliwych nawyków, podnoszenie standardów wartości, szacunku do samego siebie. Mówimy, że ktoś „studiuje”. Czym tak naprawdę jest studiowanie? Lata studiów nie dają żadnego wyobrażenia o osobie, która studiuje, gdyż skutek studiów nie przejawia się w charakterze i dobrych cechach! Człowiek wykształcony jest bardziej podatny na pokusy i bardziej uzależniony od złych nawyków i złych postaw niż osoba niewykształcona. Najlepsze, co można powiedzieć o ludziach z wyższym wykształceniem, to to, że są skuteczni w sztuce argumentacji oraz cynicznej dyskusji i krytyce. Dla ludzi prawdziwym przedmiotem studiów są sposoby zakończenia dalszych śmierci i narodzin.

Rezultat wiedzy bez cnót

Miliony czytają i piszą; miliony zdobywają stopnie naukowe i stają się ekspertami i specjalistami; są skutecznymi zbieraczami informacji lub wielkimi encyklopediami wiedzy ogólnej. Ale nikt nie potrafi powiedzieć, kim naprawdę sam jest. Jaki jest więc pożytek z ogromnego wysiłku i energii, które poświęcili na naukę?

Każda rakieta kosmiczna kosztuje tyle, ile wystarczyłoby na utrzymanie wszystkich uniwersytetów w Indiach przez okres dwunastu lat! Jakże kolosalne jest to marnotrawstwo! Ludzie próbują latać miliony kilometrów w kosmos, ale nie są w stanie wejść nawet na pół cala do własnej wewnętrznej sfery i odkryć, co tam leży, jaka jest ich rzeczywistość.

Dzisiejsza nauka cały świat napęliła śmiertelnym strachem. Każdy naród trzyma swoje życie na włosku i drży z nienawiści i strachu, czekając na moment, kiedy obróci się w popiół lub pył. To jest rezultat wiedzy bez cnót. Iskra nienawiści, dumy lub porywczosci może dziś podpalić cały świat. Natomiast nauka, która była ceniona i praktykowana w Indiach od wieków, to nauka kontroli zmysłów, kontroli umysłu, rozwoju charakteru, kultywowania cnót indywidualnych i społecznych, stopniowego rozwijania w człowieku boskości, a nie małostkowości.

Ta indyjska nauka mówi o rzeczywistości jako *purnam* (pełnej), a także o tym świecie jako pełnym, *purnam*. Z pełni, ta pełnia się przejawiała. Nie postuluje żadnej niepełnej, niezaspokojonej próżni czy niezadowolenia, ponieważ czerpie z samego źródła wiecznej radości, siły i mądrości. Ta nauka to ścieżka duchowej dyscypliny, stałej dyscypliny intelektualnej i moralnej. Tym jest podstawa studiowania, istota studiów. Osoba kulturalna to osoba, która wykształciła ducha, a nie osoba, która zaspokaja zmysły i zniewala się ich upodobaniami.

Wspierajcie boskość w każdym

Gdy *buddhi* (intelekt) zostaje tak przemienione, człowiek osiąga *siddhę* (spełnienie). Gdy brakuje dyscypliny moralnej, człowiek staje się bydlęciem. W każdym jest iskra boskości, a naszym obowiązkiem jest ją pielęgnować i rozwijać i na tym zyskiwać, a nie tłumić ją i uciszać.

Jak utrzymywać stały kontakt z tą wyższą jaźnią, która chce wyrażać się w naszych czynach, słowach i myślach? Najlepszym na to sposobem jest proste praktykowanie *namasmarany*, powtarzania dowolnego ze znaczących imion Pana, podkreślając w ten sposób chwałę, która tkwi w człowieku. Ludzie oddają się wszelkiego rodzaju bezcelowemu plotkowaniu. Znajdują czas i interesują się takimi poniżającymi zajęciami, ale nie skłaniają się do budzenia w sobie boskości przez ciągłe rozmyślanie o wspaniałości stworzenia i Stwórcy. Oglądajcie tylko takie sceny, które sprzyjają tej dyscyplinie; mówcie tylko o wzniosłych, podnoszących na duchu rzeczach; słuchajcie tylko wypowiedzi na oczyszczające tematy; żywcie tylko czyste myśli i emocje. To jest sposób na rozwinięcie boskości tkwiącej w każdym człowieku. Nasze myśli budują teraz tylko zamki na lodzie, nasze plany są jak bańki na powierzchni wody – są chwilowe, ponieważ nie mają oparcia w tym, co trwałe, w wiecznej podstawie.

Życie na tym świecie to bańka na wodzie, która powstaje w ciągu sekundy i pęka w następnej. Jest to jarmark, który trwa część dnia. Całe życie człowieka zaczyna się i kończy w ciągu dwóch godzin. Cały przepych i akcesoria, których człowiek szuka i które rozwija, są utkane ze snów. Który z nich jest prawdziwy? Który z nich trwa przez cały czas, bez degeneracji, upadku lub śmierci? Wszyscy jesteście teraz tu obecni; widzicie mnie i słuchacie mnie. Myślicie, że to prawda. Ale jak długo jest prawdą, jak prawdziwe jest to wszystko? To jest dla was prawdziwe doświadczenie, o ile jesteście w stanie jawy. Tej nocy, kiedy położycie się do łóżka i zaczniecie śnić, sen będzie dla was równie realny jak to wszystko. Ten stan przebudzenia i całe to doświadczenie są wtedy nierzeczywiste. We śnie doświadczacie lęków, złudzeń, radości i przyjemności i wtedy wszystkie one są prawdziwe. Ale gdy obudzicie się, sen znika! Oba stany są snami – snem nocnym i snem dziennym. Tylko jedna idea jest trwała we śnie, głębokim śnie i na jawie – idea „ja”. „Ja” śniłem, spałem i obudziłem się. Tylko to „ja” – „ja” stojące za całą tą różnorodnością – jest prawdą i niczym innym.

Rozróżnijcie, co jest niezbędne a co nieistotne

Można postawić pytanie: „Jeśli istnieje tylko jedno ‘ja’, które jest odwieczne i absolutne, dlaczego wszystkie jednostki mają różne doświadczenia?” Takimi pytaniami zadręczają się świeżo wyedukowani. Ale wynikają one z fałszywej inteligencji, a nie z głębokiego dociekania. Ten sam prąd uruchamia wentylator i daje nawiew, zapala żarówkę i daje światło, ogrzewa piec i gotuje, porusza kołem i uruchamia maszynę. Instrumenty są różne, ale wewnętrzny czynnik napędzający jest ten sam. Niektóre żarówki mają 40 watów, a inne 60, 100 lub 1000 watów. Prąd jest ten sam, ale oświetlenie jest różne. Gdy macie żarówkę o dużej mocy, światło jest mocne. Zmieńcie ją, a będzie słabe. Nazwa i forma nie są istotne; wewnętrzny prąd jest prawdą. Weźcie na przykład ciało. Ono ma rękę jako kończynę; ręka ma palce; palce z kolei mają paznokcie. Przez każdą część każdej kończyny przepływa ta sama siła życiowa. Tak samo we wszechświecie, który jest ciałem Boga, każda istota jest częścią kończyny, która jest podtrzymywana przez tę samą boską esencję. Więc postanówcie od teraz analizować i szanować każdego; rozróżniać w nim to, co nieistotne i co istotne – „on” i „On” – i czcić to istotne, boskie „On”.

Oczywiście ciało, w którym jest ta boska iskra, musi być strzeżone i pielęgnowane, dopóki nie spełni się cel samorealizacji. Jednak jego odżywianie i pielęgnacja nie powinny przesłaniać uwagi należnej umysłowi, jego oczyszczaniu i uwznioślaniu. Teraz ciało karmi się przekąską rano, obiadem w południe, herbatą o 16:00 i kolacją wieczorem. Ciało jest wozem, a umysł koniem, który go ciągnie. Jedzenia nie podaje się koniowi, który faktycznie jest ważniejszy niż wóz. Nadajcie umysłowi i jego kulturze znaczenie, na jakie zasługuje; tylko wtedy warto żyć. Umysł musi być zdrowy i serdeczny, radosny i spokojny, wolny od niepokoju i zmartwień. Można to osiągnąć przez recytację jakiegoś świętego imienia lub wykonanie jakiegoś świętego czynu, który sprzyja pomyślności. Takie studio-
wanie zapewni trwałą radość.

Dyskurs wygłoszony w Pune

Satjam jest moją praćarą (drogą); dharma jest moim adharem (podparciem); śanti jest moją swabhawą (naturalnym stanem); prema jest moją swarupą (formą). Jeśli będziecie mieli dowolną z tych czterech cech, będziecie moi, a ja wasz.

Sathya Sai Baba

26. O edukacji

To, co nazywamy współczesną cywilizacją, może dawać nieco więcej komfortu, zdrowia i osobistego szczęścia, ale brakuje w niej prawdziwej siły psychicznej i spokoju. Tylko cnota i prawda mogą nagrodzić tymi dwiema cechami. Dlaczego ciało powinno być utrzymywane w dobrym stanie? Dlaczego człowiek powinien być nakarmiony, ubrany i mieć dobre mieszkanie? Dlaczego człowiek miałby żyć dobrze, a raczej w ogóle żyć? Kto lub co właściwie czerpie szczęście? Czy są tym zmysły, czy umysł, intelekt lub świadomość? Kim jest to „ja”, które szuka szczęścia i jest szczęśliwe lub nie jest szczęśliwe? Spróbujcie znaleźć odpowiedzi na te pytania.

Po zrozumieniu tego, kim jesteście, musicie spróbować dowiedzieć się, czym jest ten zewnętrzny świat. Widzicie powiewające flagi; co to jest, co trzepocze? Czy jest to tkanina, lina czy wiatr? Wiecie, że to niewidzialny wiatr powoduje to trzepotanie. Tak samo, gdy obserwujecie naturę wokół siebie, widzicie skutek, a nie przyczynę. Dom jest widoczny, ale nie fundament pod ziemią. Drzewo jest widoczne z całą koroną wspaniałych liści, kwiatów i owoców, ale korzenie, które je podtrzymują i karmią, nie są widoczne. Nie możecie ich ignorować. Tak samo, dla wszystkiego, co można zobaczyć, usłyszeć, powąchać, posmakować i dotknąć, przyczyną jest Bóg. Człowiek rodzi się jako człowiek, ponieważ ma uświadomić sobie tę prawdę i poczuć obecność Boga we wszystkich istotach i rzeczach.

Przesłanie *sanatana dharmy*

Edukacja jest niepełna, a nawet nieskuteczna, jeśli wykształceni nie znają rzeczywistości lub przynajmniej środków jej poznania. Jedynym sposobem poznania tego jest oczyszczenie intelektu ze złudzeń i zwodniczych uprzedzeń. Aby oczyścić intelekt, należy praktykować moralność wraz z cziłą, pokorą i nieprzywiązaniem. Cześć musi zaczynać się od rodziców, starszych i nauczycieli. Czcijcie ich, bądźcie pokorni wobec ich większego doświadczenia i głębszej miłości. Dowiedzcie się, czym jest *dharma* i ściśle jej przestrzegajcie. Takie jest przesłanie *sanatana dharmy* (odwiecznej ścieżki prawości), która jest cennym klejnotem w naszym kraju Bharata Maty (Matki Indii). Teraz odrzucacie ten klejnot i szycie się plastikowym świecidełkiem, które umieściliście na jego miejscu! Wiele

lat temu zeszyty w szkołach podstawowych zawierały wiersze *Dżajaram dżajaram dżaj dżaj Ram* (Zwycięski Rama, niech żyje Rama) i *Śuddha brahma paratpara Ram* (Rama to czysty, najwyższy z najwyższych *brahman*) wprowadzające dzieci w chwałę imienia Pana i bramińską podstawę całego stworzenia. Teraz uczy się je śpiewać: „Dzwoń dzwoneczku, kotek jest w studni” lub „Baa, baa, czarna owco, masz wełnę?”, sprowadzając je do poziomu owiec lub kotków. Tego rodzaju blichtrową edukacją niszczy się poczucie godności człowieka.

Drzewo życia wysycha, jeśli jego korzenie podżera chciwość, zazdrość lub nienawiść. Edukacja musi uczyć dzieci kochać, współpracować, być odważnymi w sprawie prawdy, być pomocnymi, współczuć i być wdzięcznymi. Nauczanie musi być uzupełnione postępowaniem nauczycieli, rodziców i starszych. Nie ma sensu uczyć dzieci jednej rzeczy i pokazywać im przykłady czegoś przeciwnego. Kiedy Bharata odszukał w lasach Ramę i z płaczem opowiedział Mu o śmierci ich ojca, Rama zganiał go: „Bharato! Nie przestrzegasz dyscyplin nauczanych przez *dharmę*. Dlatego teraz płaczesz”. *Dharma* czyni was odważnymi i spokojnymi.

Każdy rolnik wie, że aby uzyskać obfite plony, należy zasiać dobre ziarno. Jeśli nasiona są złe, jego wysiłki są bezowocne. Zasiejcie nasiona imienia Boga na dobrze przygotowanym polu serca; karmcie je nawozem wiary; miejcie dyscyplinę jako płot, który uchroni je przed bydłem. Bez ogrodzenia strzegącego upraw rolnictwo będzie jak strzelanie bez kul – tylko huk a brak zwierzyny.

Sathya Sai Baba

27. Rozwińcie nieprzywiązanie

Gdy nowo narodzone dziecko płacze, wszyscy wokół są szczęśliwi, a ich twarze rozjaśniają uśmiechy. To dziwne, bo gdy ktoś płacze, inni nie powinni się śmiać. Ale taki jest los człowieka. Płacze, że przyszedł na świat; ale ci, którzy są tam od dawna, nie są świadomi prawdy i cieszą się z drobnych wygod i przemijających przyjemności. W jednej chwili człowiek jest szczęśliwy, w następnej pogrąża się w smutku lub strachu, a chwilę później jest głęboko zmartwiony. Gdy siedem kolorów widma obraca się razem, kolory znikają; gdy obroty ustają, można widzieć oddzielne kolory. Gdy trzy łopatki wentylatora elektrycznego obracają się szybko i żadne z nich nie jest osobno zauważalne, zapewniają komfort chłodu. Tak samo człowiek jest szczęśliwy tylko wtedy, gdy różne cechy *sattwy*, *radźasu* i *tamasu* są nierozpoznawalnie zintegrowane.

Supari (orzechy betelowe) jest brązowe, *paan* (liście pieprzu betelowego) jest zielony, *chunam* (mleko wapienne) jest białe, ale gdy są żute razem, nabierają koloru czerwonego. Gdy w *sadhaniu* trzy *guny* (cechy) – *sattwa*, *radźas* i *tamas* – są w równowadze, rezultatem jest *śanti* (spokój). Lampa to *sattwaguna*, knot to *tamoguna*, a olej to *radźoguna*. Kiedy te trzy cechy są zintegrowane, dają światło *dźhany*, które rozjaśnia wszystkie problemy.

Trójkątne urządzenie do urzeczywistniania *brahmama*

Gdy samolot leci po niebie, nie pozostawia na nim żadnego śladu, żadnej trwałej smugi, żadnej bruzdy czy dziury, która przeszkadzałaby w dalszym ruchu. Tak samo pozwólcie wszystkim uczuciom i emocjom przemknąć przez swój umysł, ale nie pozwólcie im pozostawić odcisku. Można do tego dojść bardziej przez dociekanie, ciche rozumowanie niż przez słuchanie wykładów lub studiowanie książek. Małe dzieci uczą się chodzić za pomocą trójkątnego urządzenia, którego się trzymają i które popychają. *Pranawa* (pierwotny dźwięk *OM*) jest takim urządzeniem z trzema kołami A, U i M, trójkątową *omkarą*. Trzymając się niej, człowiek może nauczyć się używać dwóch stóp *bhakti* i *wajragji*. Gdy rezygnuje z trzymania się *omkary*, bezradny upada na ziemię. Gdy podąży z pomocą *pranawa dźapy* (wypowiedzenia AUM), z pewnością może urzeczywistnić chwałę *brahmana*, który jest samą substancją wszechświata.

Nagamahasaya, uczeń Śri Ramakryszny Paramahansy będący na etapie gospodarza domu, był w stanie wyrwać się z łańcuchów *sansary* (doczesnego życia), stając się coraz bardziej pokorny. Stawał się coraz mniejszy, z coraz mniejszym egoizmem i w końcu był tak mały, że mógł wysunąć się z tych łańcuchów. Z drugiej strony Wiwekananda rozszerzał się tak bardzo, aż utożsamiał się z całym wszechświatem i w ten sposób rozerwał łańcuch, który nie mógł objąć jego wielkości. Nagamahasaya myślał: „Jestem sługą sług Boga”, *daso 'ham* (sługą jestem). Wiwekananda myślał, że jest Mistrzem, Iśą (Panem), który jest *idam sarwam* (tym wszystkim), *sada so 'ham* (zawsze Nim jestem). Zawsze był niezłomny w przekonaniu, że jest Tym.

Nazywa się to *džiwa-brahma ajkja-anusandhanam* (ponownym zjednoczeniem *džiwy* z *brahmanem*) – praktykowaniem uświadamiania sobie tożsamości indywidualnej z uniwersalną. To jest prawdziwa *kaljana* (święto), czyli święty rytuał, który człowiek musi starać się celebrować.

Egoizm jest zmorą tego wieku

Ta tożsamość nie rozwinięta *ahankaram*, czyli egoizmu. Połączy ego z Uniwersalnym; idea „ja” zniknie w Nim – jedynej istocie, której się stanie świadomi. Egoizm, próżność, *ahankaram* jest zmorą tego wieku (*kali*). W każdej dziedzinie działalności pycha jest podkopującym złem. Nawet *sannjasini* i mnisi przewodniczący instytucjom klasztornym nie są wolni od tej fatalnej wady. „Jedź jak pies i błąkaj się jak lis” – takiej lekcji udzielił stary mędrzec swojemu uczniowi, który nie powinien myśleć o jutrze ani o tym, gdzie położyć głowę. Nie powinien dogadzać zmysłem, liczyć swojego wieku, badać pulsu i narzekać na dolegliwości. Nie powinien obchodzić swoich urodzin ani zachęcać do tego innych. Podstawową postawą, którą należy pielęgnować, jest angażowanie się we wszystkie czynności, które są obowiązkiem, bez przywiązywania się do pracy. Tak jak na czysty błękit nieba nie wpływają chmury, burze, błyskawice czy grzmoty, ale pozostaje taki sam pomimo tych chwilowych zakłóceń, tak i umysł człowieka musi być jasny i czysty, pomimo wszystkich burz i napięć życia.

Edison, wielki naukowiec i wynalazca, spędzał w swoim laboratorium wiele godzin, a nawet dni, wykonując eksperymenty, na których skupiał całą swoją uwagę – mleko, chleb lub herbata, które były mu podstawiane przez drzwi, pozostawiał nietknięte. Tak wielkiej koncentracji wymaga

nauka. Pomyślcie więc, o ile bardziej powinien być ugruntowany w *ekagracie* (skupieniu na jednym) *sadhaka*, aby osiągnąć sukces w subtelniejszej i bardziej delikatnej sferze duchowych starań.

Zwycięstwo, do którego człowiek został wyposażony, jest najwyższym zadaniem. On sam musi być lekki i jasny, jak lampa na wodach Gangesu; jeśli zostanie dodany ciężar, utonie i światło zgaśnie. Ciężarem jest przywiązanie do dóbr ziemskich, pogoń za przyjemnościami zmysłowymi. Zastanówcie się przez chwilę, ile milionów ludzi zmarło do tej pory? Czy któryś z nich zabrał coś stąd do królestwa, w którym zniknął? Pewien człowiek został zaciągnięty do sądu; poprosił trzech swoich towarzyszy, aby przyszli i zaświadczyli o jego niewinności. Jeden z nich odmówił wprost: „Nie ruszę się z domu, niech ci, którzy chcą mojego oświadczenia, przyjdą tutaj”; drugi obiecał: „Podejdę do drzwi sądu, ale nie osmielę się wejść”; trzeci powiedział: „Chodźmy! Jestem zawsze z tobą”. Pierwszym towarzyszem jest bogactwo, które ktoś zgromadził; drugi to jego krewni, którzy przyjdą aż na cmentarz; trzeci to sława i szacunek, jakie zdobył.

Cenne narzędzie do zdobycia łaski Bożej

Kiedy człowiek umiera, jego majątek i rzeczy pozostają w domu; nie idą z nim w zaświaty. Jego krewni też nie mogą z nim pójść; pozostanie z nim tylko dobre lub złe imię, na które zasłużył. Musi więc żyć tak, aby potomność zapamiętała go z wdzięcznością i radością. Dla prowadzenia dobrego życia wielką pomocą są ciągłe wypowiedzi wewnętrznego Boga. Tę inspirację można uzyskać tylko przez ciągłe recytowanie imienia Pana i zwracanie się do wewnętrznych źródeł boskości.

To imię jest tak cennym narzędziem do pozyskania Jego łaski, uświadomienia sobie Jego obecności, zobrazowania Jego postaci, zapamiętania Jego chwały, że nawet jeśli powtórzy się je z serca raz rano i raz wieczorem, sprawi to, że *griham* (dom) będzie *griham*, a nie *guhą* (jaskinią). Zapalona lampa imienia oświecili dom i uczyni z niego dom, a nie grotę. Jeśli w pokoju pali się lampa, może zgasnąć, gdy wiatr wieje przez okna. *Indrije* (zmysły) są oknami i kiedy będą otwarte, „lampa imienia” nie będzie się palić stabilnie. Dlatego utrzymujcie zewnętrzne zmysły zamknięte na wpływy, które przyciągają, i koncentrujcie się na imieniu Pana oraz jego pięknie i słodyczy. Zauważcie, jak szczęśliwi, zadowoleni i beztroscy byli wielcy święci, którzy upajali się tym imieniem – Dżajadewa, Tukaram,

Kabir, Surdas, Tulsidas, Ramakryszna. Nie możecie stać się Śiwą po prostu wykrzykując *Śiwo 'ham* (jestem Śiwą). Rozwijajcie cechy boskości, takie jak uniwersalna miłość, brak przywiązania itp. Wtedy będziecie uprawnieni do twierdzenia *Śiwo 'ham*, chociaż w tej sytuacji nie możecie tego w ogóle twierdzić, bo wtedy nie będziecie mieli poczucia *aham* (ja)!

***Namadźapa* zbawia człowieka we wszystkich epokach**

Są tacy, którzy twierdzą, że w *kali-judze* (obecnej epoce) człowiek może się ocalić dzięki tej *namadźapie* (powtarzaniu imienia Pana) i że jest to szczególne ustępstwo w stosunku do słabszych śmiertelników dnia dzisiejszego. Prawdopodobnie myślą, że dość łatwo jest szybko wyrecytować imiona Pana, jak z magnetofonu. *Namadźapa* ratuje człowieka nie tylko w *kali-judze*, lecz w każdej *judze*. W *Mahabharacie* Bhima jest przedstawiony jako silny wojownik oraz bardzo emocjonalny i porywczy bohater, ale tak naprawdę on był wielkim *bhaktą*. Pewnego razu Kriszna pokazał to jego bratu; kiedy Bhima spał, słyszeli jak ze wszystkich porów jego skóry nieustannie emanuje głos *namadźapy*.

Podczas wojny Dharmaradża wypowiedział kilka białych kłamstw, aby pokrzyżować plany wrogów i z tego powodu musiał spędzić kilka minut w piekle. Kiedy zbliżał się do tego miejsca tortur, sama jego bliskość dawała nieszczęsnym mieszkańcom tak orzeźwiający spokój, chłód i pociechę, że prosili go, aby ich nie opuszczał. Dharmaradża dowiedział się, że oni doznawali ulgi, ponieważ zgromadził zasługi dzięki swoim dobrym czynom. Wtedy Dharmaradża oświadczył: „Niech wezmą skutki wszystkich moich dobrych czynów i niech pozbawią mnie całej należnej mi radości”. Bez wątpienia uszczęśliwiło ich to, ale Dharmaradża na tym nie stracił, ponieważ sam ten akt wyrzeczenia był tak ogromnym aktem zasługi, że w niebie czekała na niego ogromna radość, oprócz tej, na którą zasłużył już wcześniej.

Każdy czyn ma swoje konsekwencje, których nie można uniknąć, chyba że dzięki łasce Pana. Łaskę Pana można zdobyć tylko cnotą i prawdą. Rozwijajcie więc *satję*, *dharmę*, *śanti* i *premę*; rozwijajcie *wajragję* – brak przywiązania do rzeczy i osób; pamiętajcie o śmierci, która jest tuż za rogiem i o czasie, który szybko ucieka. Wstępujcie na drogi do wyzwolenia, zanim zostaniecie związani.

Prasanthi Nilayam

28. Ekonomia żywności

Daśara to święta, podczas których celebruje się zwycięstwo sił dobra nad wrogami przeciwstawiającymi się postępowi człowieka w kierunku światła. Mędrcy, którzy zdecydowali się na te święta, mieli na widoku wzniosły cel. Chcieli, abyśmy przyswoili sobie wewnętrzne znaczenie i wykorzystali każdy taki dzień jako krok w *sadhane*, jako przypomnienie podróży, którą każda osoba musi odbyć samotnie do stóp Pana. Siły dobra (boskie *dewy*) walczą z siłami zła (demonicznymi *asurami*) w każdej żywej istocie i mogą z łatwością wygrać i osiągnąć cel, jeśli tylko polegają na *ma-haśakti*, wielkiej boskiej mocy, która wspiera i broni wszechświata.

Ludzie próbują zreformować świat, nie podejmując żadnego wysiłku, aby zreformować siebie, bo łatwiej jest dawać rady i napominać innych, niż przyjąć radę i samemu wznieść się. Inni to zasadniczo wasze odbicia, tymczasem poprawić się musi oryginał, czyli wy sami! Wzmocnijcie wewnętrzne pragnienie cnoty i dobra. Stańcie się pod tym względem nie do zdobycia, a wtedy możecie przystąpić do reformowania innych.

Opowiem wam o jednej formie wielbienia, która obdarzy was boską siłą. Bóg wyraża się początkowo jako pięć żywiołów: niebo (przestrzeń), wiatr (powietrze), ogień, woda i ziemia. Całe stworzenie jest tylko połączeniem dwóch lub więcej z nich w różnych proporcjach. Charakterystyczną naturą tych żywiołów są: dźwięk, dotyk, forma, smak i zapach, poznawane przez ucho, skórę, oko, język i nos. Ponieważ żywioły są nasycone boskością, należy ich używać z szacunkiem, pokorą i wdzięcznością.

Natura jest zasadniczo samą boskością

Używajcie żywiołów inteligentnie, aby promować dobro – swoje i innych; używajcie ich z umiarem i z nastawieniem pełnego miłości służenia wspólnocie, wszystkim. One wszystkie są darmowe i pełne potencjału. Doceniajcie ich obfitość i wartość. Z doświadczenia wiecie, że nadmierne ilości wiatru, ognia lub wody są szkodliwe dla zdrowia. Picie większej ilości wody niż potrzeba to tortura; wdychanie większej ilości powietrza jest duszące. Ogień z umiarem może ogrzewać lub służyć do ogrzewania i topienia, ale powyżej pewnej granicy niesie zagładę. Nawet dźwięk, prze-

kraczący pewien poziom, jest nieszczęściem, bronią, która może rozpraszać i doprowadzać ludzi do szaleństwa.

Skuteczne korzystanie z żywiołów jest samo w sobie formą wielbienia. Ciało jest wyposażone w mechanizmy zapewniające stały poziom ciepła, powyżej lub poniżej którego człowiek nie czuje się dobrze i nie jest w pełni sprawny. *Prakriti* (natura), jest w istocie samą boskością. *Iśa wa-sjam idam sarwam* (to wszystko obejmuje Pan), *Wasudewah sarwam idam* (wszystko to jest Wasudewą, Bogiem). Chodźcie więc delikatnie, z szacunkiem, korzystajcie z wdzięcznością.

Był raz asceta, który odczuwał intensywne pragnienie mleka. Podjął ascezę, aby prosić Boga albo o spełnienie tego pragnienia, albo o jego zniszczenie. Wiedział, że Pan spoczywa na Anancie (wężu o tysiącu głowach) na oceanie mleka i dlatego modlił się do Niego w tej postaci, jako Narajany. Chociaż pierwotnym powodem tego *tapasu* (pokuty) ascety była czysto fizyczna potrzeba mleka, Pan był tak zadowolony z jego niezłomności, że po odpowiednich próbach dał mu samo wyzwolenie. Człowiek, który zainicjował *tapas* dla mleka, został nagrodzony wieczną wolnością od mleka matki. Oto jak wielka jest łaska Boga. Bóg w swoim miłosierdziu zlitował się nad kimś, kto czuł, że marnuje swoje wysiłki w pogoni za filiżanką mleka dziennie.

Należy rozwinąć głębokie nieprzywiązanie. Po wysłuchaniu takiego dyskursu lub wyjaśnień jakiegoś tekstu religijnego nie ma sensu tak entuzjastycznie wyrzekać się jakiejś potrawy lub napoju, do którego się przyzwyczailiście. Oderwijcie się od wszystkiego, co trzyma was z dala od Boga.

Zachowywanie ciszy jest krokiem w *sadhane*

Gdy panuje cisza, czujecie obecność Boga. W hałasie i zamieszaniu targowiska nie można usłyszeć Jego kroków. On jest *Śabda-brahmanem*, Jego głos (*śabdę*) słyhać, gdy wszystko wypełnia cisza. Dlatego nalegam na ciszę, praktykę cichego mówienia i minimum odgłosów. Mówcie cicho, mówcie mało, mówcie szeptem, słodko i szczerze. Gdy chcecie położyć ciężki przedmiot na ziemi, umieśćcie go ostrożnie, nie zrzucajcie go z wysoka i nie róbcie hałasu. Nie upuszczajcie łóżka z wysoka; nachylcie się i umieśćcie je powoli tam, gdzie chcecie je rozłożyć. Przyglądajcie się każdej swojej czynności i starajcie się wykonywać ją z jak najmniejszym

hałasem. Wszystkie transakcje prowadźcie z minimum mówienia. Nie krzyczcie do osoby stojącej daleko; podejdźcie do niej lub skińcie na nią, aby się do was zbliżyła. Głośny hałas jest świętokradztwem dokonywanym na żywiole nieba. Istnieje też świętokradzkie używanie ziemi i wody.

Właśnie z tego powodu w Prasanthi Nilayam mamy pewne zasady, których wszyscy macie przestrzegać. Najbardziej charakterystyczną z tych zasad jest zachowanie ciszy jako kroku *sadhany*, którego powinniście nauczyć się tutaj i praktykować wszędzie, gdzie się znajdziecie. Kładziemy też nacisk na mądre korzystanie z wody i elektryczności oraz otaczającej nas przestrzeni. Kiedy śpiewacie *bhadżany* lub słuchacie dyskursu, musicie baczyć, by wasza uwaga, nie była podzielona między zadanie, w które jesteście zaangażowani, a garnki i patelnie, które przywieźliście ze sobą. Najpierw zapewnijcie im bezpieczeństwo, a potem przychodźcie. Albo jeszcze lepiej: wyzbądźcie się nadmiernego przywiązania do dóbr materialnych. Dalej zaleca się spędzenie czasu na medytacji lub *dżapam* albo na cichym prowadzeniu *namasmarany*. Spokoju i radości nie można znaleźć w naturze zewnętrznej; są skarbami ukrytymi w wewnętrznych sferach ludzi. Gdy już zostaną zlokalizowane, człowiek nigdy więcej nie będzie smutny ani wzburzony. Wykorzystajcie więc w pełni tę świętą atmosferę, tę wspaniałą szansę, te cenne dni. Z każdym wdechem wymawiajcie imię Boga; przy każdym wydechu wymawiajcie imię Boga. Żyćcie w Bogu, dla Niego, z Nim. Takie jest przesłanie flagi Prasanthi, którą teraz wciągamy.

Daśara, 1966-10-15

Lotos, zrodzony w mule i błocie, wznosi się przez wodę i wyrasta wysoko nad nią; nie daje się zamoczyć, chociaż woda jest żywiołem, który daje mu życie! Bądźcie jak lotos.

Sathya Sai Baba

29. Najwyższy lekarz

Deha (ciało) to pojazd, do którego posiadania aspirują nawet bogowie. Wiecie, że bogowie starają się przybrać ludzką formę, aby móc korzystać z inteligencji, rozróżniania, nieprzywiązania itp., które tylko ludzkie ciało pozwala stosować dla urzeczywistnienia ostatecznej rzeczywistości. Poznanie tej rzeczywistości, sprawia, że wszystko inne jest znane. Ciało, którym zajmuje się szpital, to *ratha* (rydwan) jednostki, czyli *dźiwi*, *dehi* (mieszkańca ciała), mistrza. To zamek, z którego można walczyć z wrogami przywiązania i egoizmu. To łódź, dzięki której można przepłynąć morze zmian i przypadków. Urzeczywistnianie rzeczywistości przez adhatmiczną *sadhanę* (duchową praktykę) jest żmudnym przedsięwzięciem, równie ryzykownym jak igranie z ogniem, pojedynk z tygrysem lub walka z hordą barbarzyńców. Aby sprostać wszystkim zagrożeniom, trzeba być czujnym i w pełni wyszkolonym. Wielu drży na myśl o niemożliwych do spełnienia wymaganiach. *Upaniszady* porównują ścieżkę duchowego aspiranta do ostrza brzytwy.

Człowiek jest monarchą wszystkich zwierząt. Spośród wszystkich żywych istot ma najwspanialszą szansę. Chociaż słoń żyje dłużej, lew jest bardziej srogi, orzeł bardziej dalekowzroczny, kogut bardziej punktualny we wczesnym wstawaniu, krowa bardziej przepojona duchem poświęcenia, człowiek ma w sobie większe potencjały, które może uzewnętrznić przez właściwe kultywowanie. Jeśli tylko wzmoże swoje pragnienie Boga, może żyć w wiecznym zadowoleniu, zamiast płaszczyć się w wiecznym niezadowoleniu, tęskniąc za ziemią, budynkami, saldem bankowym, meblami, statusem, władzą, autorytetem i wszystkimi tego rodzaju błahymi zaspokojeniami. W końcu, kiedy ma opuścić świat, a odejść musi, otacza go żona i dzieci i głośno lamentują, pytając: „Co się z nami stanie, kiedy odejdiesz?” Tymczasem ten biedak staje przed pilniejszym, bardziej osobistym problemem: „Co się ze mną stanie?” Nie ma już czasu na znalezienie odpowiedzi lub przygotowanie czegoś dobrego.

Ludzie rodzący się z płaczem powinni umierać z uśmiechem

W rzeczywistości, gdyby człowiek próbował, mógłby poznać rzeczywistość i odejść z uśmiechem, zamiast jęczeć i biadolić. Rodzi się bezradny i z płaczem; powinien umrzeć z uśmiechem szczęścia. Taki jest cel lat ży-

cia. Ale te lata obecnie traci się. Boga, który jest kotwicą ratującą człowieka przed stresem i burzą, lekceważy się i ignoruje. Człowiek miota się od jednego pragnienia do drugiego, od jednego żalu do drugiego, aż zostaje zaślepiiony rozpaczą i wyczerpany daremną pogonią. Większość chorób wywołuje ta rozpacz i wyczerpanie.

Dehę trzeba odżywiać, aby człowiek mógł dotrzeć do *dehi*, prawdziwego jej mieszkańca. Bhiszma nauczał ze swojego łoża ze strzał, że należy pielęgnować ciało, ponieważ jest ono narzędziem dobrych uczynków. W zbiorniku wody żyły trzy ryby; jedna powiedziała pozostałym dwóm, że zbiornik wysycha i dobrze by było, gdyby przeniosły się gdzie indziej, zanim będzie za późno. Ale jedna stwierdziła, że może się uratować, gdy znajdzie taka potrzeba. Trzecia wpadła w sieć rybaka, drugiej udało się przedrzeć przez sieć, a pierwsza odpłynęła wystarczająco wcześniej. Jama (bóg śmierci) jest rybakiem. Jeśli nie weźmie się wcześniej pod uwagę procesu wysychania, któremu podlega zbiornik życia, zostaje się złapanym przez Jamę. Wejdźcie do morza łaski, które nie wyschnie lub nauczcie się sztuki przedzierania się przez sieć śmierci. W tej historii *sattwaguna* przeniosła się do Boga, *radżoguna* zerwała sieć a *tamoguna* została złapana. Dorośnijcie do stanu *sattwicznego* i uratujcie siebie. Odrzućcie lenistwo, potępcie fanatyzm i zadeklarujcie się oddanymi sługami Pana. Wtedy spłynie na was łaska.

Wypowiadajcie imię Pana z miłością i radością

Namasmarana (wspominanie imienia Pana) jest procesem, dzięki któremu tę postawę poświęcenia można rozwijać i potwierdzać. W obliczu nieszczęścia musicie jeszcze mocniej przywiązać się do tej *sadhany*, zamiast tracić w nią wiarę i ją zaniedbywać. Nie należy rezygnować z leku, gdy jest najbardziej potrzebny. Szkoda, że gdy napotykanie pierwsze rozczarowanie, tracicie odwagę i pewność siebie i rezygnujecie z Ramy, Kriszny lub Sai Baby.

Kolejna uwaga dotycząca *namasmarany*. Są tacy, którzy wyrzucają z siebie imię Rama, Sai-Rama lub Mahadewa, gdy są zdeglustowani jakimś wydarzeniem, niezadowoleni lub przygnębieni, robiąc to tonem wskazującym na dystans lub niemiłe zaskoczenie. Mówią to z westchnieniem lub jękiem. To jest złe. Imię Pana należy zawsze wymawiać z radością, wdzięcznością, uniesieniem, świadomością wyjątkowości i wspaniałości. Wypowiadajcie je z miłością, ze szczerą tęsknotą.

Pewien wielki mędrzec został ukąszony przez węża podczas *jadźni* (obrzędki ofiarnego), którą celebrował. Jego uczniowie oplakiwali ten incydent i przeklinali podstępного gada. Ale on uciszył ich, mówiąc: „Nie, wąż jest posłańcem od Boga. Wszystkie istoty są naszymi przyjaciółmi i krewnymi. Ten wąż został wysłany przez Boga, aby uwolnić mnie z tego ciała. Okażcie mu cześć, przyjmijcie go przyjaźnie; nie bijcie posłańca Pana”. Śmierć nie jest godnym ubolewania wydarzeniem; to koniec podróży. Właściciel wysiada z samochodu, gdy czas dobiegnie końca i cel zostanie osiągnięty. Jest to spełnienie, szczęśliwe zakończenie, a przynajmniej takie powinno być. Niech tylko wszyscy będą na tyle mądrzy, aby potraktować je jako takie i być na nie przygotowanymi.

Silna wola jest najlepszym środkiem wzmacniającym

Ojciec Buddy zdecydował, że syn ma przywiązać się do świata i zmysłów; zbudował wokół niego mur i ogród przyjemności i rozkoszy. Ale Budda uciekł w atmosferę nieprzywiązania, aby odkryć tajemnicę ludzkiego smutku i znaleźć nań lekarstwo. Teraz ludzie starają się urzeczywistnić Boga, trzymając się świata i jego fałszywych radości. To jest jak teściowa, która tak bardzo nienawidziła swojej synowej, że chciałaby, aby została wdową, a tak bardzo kochała swojego syna, że chciałaby, żeby żył! Jak ta dziewczyna mogłaby zostać wdową, skoro syn żył? Te dwie możliwości są nie do pogodzenia. Boga nie można zdobyć przez przywiązanie do fałszu. Trzeba mieć właściwe poczucie wartości. Kobieta zaatakowała męża tłuczkiem; tłuczek pękł, a ona oplakiwała jego stratę; nie przejmowała się zbyt głową męża, która również została uszkodzona. Czy to oznaka mądrości? Czy można to nazwać świadomością wartości? Ciało jest domem oddanym wam w najem; właścicielem jest Bóg. Mieszkajcie tam tak długo, jak On zechce, dziękując Mu i płacąc czynsz wiary i pobożności.

Silna wola jest najlepszym środkiem wzmacniającym. Wola staje się silna, gdy wiecie, że jesteście dzieckiem nieśmiertelności lub osobą, która zasłużyła na łaskę Pana. Lekarstwa i hospitalizacja są dla tych, którzy wątpią, wahają się i spierają o to, czy jeden lekarz jest skuteczniejszy od drugiego, czy dany lek jest silniejszy od pozostałych. Dla tych, którzy polegają na najwyższym doktorze, Jego imię jest wystarczającym lekarstwem. Pandawowie mieli wiarę i oddanie, więc zdobyli łaskę i udało im się pokonać przebiegłych wrogów. Wzmocnienie zapewniane przez Pana jest najbardziej niezawodnym środkiem wsparcia. Gdy już je będziecie

mieli, hańba, porażka, rozpacz – wszystko rozwieje się jak mgła przed słońcem. Choroba też nie będzie śmiała się do was zbliżyć. W tym dniu, kiedy ten szpital obchodzi swoje rocznicowe święto, radzę unikać chorób, leków i szpitali, wzmacniając swój duchowy zapał i prosząc Boga o łaskę.

***Aananda* jest najlepszym lekarstwem na depresję**

Pani Macrae z Nowego Jorku mówiła o swoich doświadczeniach w klinikach psychiatrycznych, które prowadzi w Stanach Zjednoczonych, o leczniczej wartości muzyki. Próbowwała tego samego leczenia w szpitalach dla upośledzonych również w Hongkongu. *Ananda* jest najlepszym lekarstwem na psychiczną depresję. W rzeczywistości, kiedy ignoruje się wewnętrzne źródła *anandy*, człowiek popada w depresję. Indie rozpoznały zbawienny wpływ muzyki na umysł, jej zdolność przywracania spokoju i równowagi, wyciszania fal niepokoju i z troskaniem. Muzyka jest instrumentem, za pomocą którego namiętności są uwznioślane, emocje ujarzmiane, pobudki kierowane na wyższe cele. W naszej kulturze zapomnieliśmy, jak wielkie znaczenie ma muzyka.

Podziwiamy rytmy i pobrękiwania z filmów a gubimy głębię muzyki klasycznej. Ludzie mówią głośno i długo o kulturze Indii, jej podtrzymywaniu i propagowaniu, ale jeśli chodzi o praktykę, ponoszą sromotną porażkę. Kiedy to ciało osiągnęło dziewiąty rok życia, napisałem sztukę o tej fundamentalnej wadzie współczesnego człowieka, który mówi jedno, a robi coś przeciwnego. Gdy ignoruje się *Wedy*, konsekwencją jest *wedhana* (zranienie). Nauki *upaniszad* i *Gity*, które nadają wszelkim działaniom ludzkim właściwe proporcje, są nieocenione w zachowaniu zdrowia psychicznego i fizycznego. Kierują człowieka ścieżkami spokoju do sfery niewyczerpanej szczęśliwości.

Prasanthi Nilayam, Daśara, Dzień Szpitala, 1966-10-15

30. Osiągnijcie zerowy stan *karmy*

W programie Daśary znajdziecie tutaj różne pozycje, takie jak *wedaparanam* (recytacja *Wed*), *pudża* dla boskich form, karmienie ubogich, inscenizacje, muzyka, *Harikathy* (opowiadania o Panu), czytanie *puran*, wykłady o *śastrach* itp., każda mająca inny cel, który może nie być jasny. Możecie odnieść wrażenie, że to wszystko jest zwyczajowe i tradycyjne. Nie, każda pozycja ma głębsze znaczenie, ma na celu przyniesienie określonej korzyści. *Wedy* są dla całej ludzkości; zawierają modlitwy o pokój, powściągnięcie gniewu żywiołów i społeczności ludzkich, wzywania do sił natury, aby były spokojne i dobroczynne. Tak więc *parajanam* (czytanie) *Wed* przyczynia się do pokoju na świecie i dobrobytu ludzi. Dla tych, którzy czerpią radość z recytowania imion Pana, z których każde przywołuje jeden aspekt wspaniałości Boga, mamy *pudże*.

Dla spragnionych wskazówek na ścieżce *sadhany* mamy dyskursy *panditów*. Muzyczne recytacje i dyskursy przekazują nauki *śastr* i *puran* w przyjemny i przyjazny sposób. Inscenizacje są widzialnymi przedstawieniami podstawowych nauk zawartych w naszych świętych pismach. Wszystko to rozwija płatki lotosu w sercu człowieka.

Lotos ten tęskni za słońcem, wspaniałością Pana. Ale osiągnięcie tego jest trudne. Może tego dokonać jedynie wycofanie wszelkich uczuć wobec świata. Bóg jest najbliższą i najdroższą istotą, ale ignorancja ukrywa Go przed waszym okiem. Miłość, jaką Bóg obdarza człowieka, jest niezrównana, jednak człowiekowi jawi się jako odległe, budzące grozę i niedostępne zjawisko. Gwiazdy pojawiają się jako punkty światła, ponieważ znajdują się w dużej odległości od nas. Tak samo Bóg wydaje się wielu nieistotny lub nieskuteczny, ponieważ trzymają się zbyt daleko od Niego. Jeśli niektórzy ludzie mówią, że Boga nie ma, oznacza to tylko, że znajdują się zbyt daleko, by Go dostrzec.

Uwolnijcie się od pragnień, które ciągną was w dół

Zielona tykwa tonie w wodzie, ale sucha pływa. Wsuszczone się, pozbyćcie się przywiązań i pragnień, unikajcie niepokojów i zmartwień. Wtedy możecie unosić się swobodnie na wodach zmian i przypadków. Nawet woda, gdy zamieni się w parę, może wznieść się w niebo. Stańcie się lekcy, strąćcie na wadze, katapultujcie się, aby wznosić się coraz wyżej. *Joga*

jest zdefiniowana jako *ćitta writti nirodha* (kontrola stanu umysłu), zapobieganie pobudkom, które poruszają wewnętrzną świadomość człowieka. Pobudki te dodają balastu. Uwolnijcie się od pragnień, które ciągną was w dół; miejcie tylko pragnienie, by stanąć twarzą w twarz z prawdą. Ta prawda świeci w was, czekając na odkrycie. Podobnie jak *dhobi* (pracznik) umierający z pragnienia w wodzie po kolana, tak i człowiek cierpi, mając panaceum w zasięgu ręki.

Bóg jest *antarjami* (wewnętrznym mieszkańcem), dlatego jeśli szuka się Go w świecie zewnętrznym, nie da się Go znaleźć. Kochajcie Go bez żadnej innej myśli; pomyślcie, że bez Niego wszystko jest nic nie warte; poczujcie, że On jest wszystkim. Wtedy staniecie się Jego, a On waszym. Nie ma bliższego pokrewieństwa niż takie. Pięćdziesięciu innych może zaglądać do kuchni, głodnych i oczekujących, ale jeśli jesteście dziećmi mistrza, zostaniecie obsłużeni jako pierwsi.

Namam (imię) może zapalić iskrę tej miłości. Gdy dwie gałęzie drzewa przez jakiś czas mocno ocierają się o siebie, wytwarza się wystarczająco dużo ciepła, aby podpalić drzewo. Tak samo, gdy jedno imię z drugim ocierają się o siebie szybko i mocno, iskra *dźhany* zapala umysł. *Dźhana-agnidagdha-karmanam* (ogień mądrości spala wszystkie *karmy*), mówi *Gita*. Płomienie *dźhany* obracają w popiół skutki wszystkich czynów; one nie mają już wpływu na człowieka. Nie mogą już dłużej wiązać jak lina, która została obrócona w popiół. Dopóki trwają konsekwencje *karmy*, człowiek musi się rodzić, aby zakończyć jej spalanie. Rejestr *karmy* musi zostać zrównoważony, aby cykl narodzin i śmierci mógł zostać zamknięty z zerowym stanem konta. Pragnienie jest bodźcem kryjącym się za wszelkim działaniem. U tych, którzy osiągnęli spełnienie wszystkich pragnień, nie przejawia się żadna aktywność, ponieważ przebywają oni w *atmie*, która nie ma pragnień.

Równoważenie karmicznych konsekwencji

Jakakolwiek nierównowaga konsekwencji *karmy* pociąga za sobą kilka lat uwięzienia w ciele. *Śastry* radzą człowiekowi, aby wymazywał *karmę* w czterech krokach: (1) zduszenie w zarodku wszystkich iskier tego ognia, (2) pozbycie się wszelkich oznak, symptomów i przyczyn gorączki, (3) spłacenie całego salda zadłużenia i (4) odcierpienie wszystkich konsekwencji *karmy*. Iskra może wzniecić kolejny pożar; wirus może szybko się namnażać i powodować nawrót choroby; mały niespłacony dług

wkrótce przybierze ogromne rozmiary z powodu wysokich stóp procentowych; *karma*, jakkolwiek banalna, zrobiona z zamiarem czerpania korzyści z jej owoców, pociągnie za sobą narodziny w celu skonsumowania owoców.

Pierwszym etapem jest *karma-dźidźńasa* (dociekanie czynem), wykonywanie *karmy* we właściwych kierunkach, z odpowiednim nastawieniem umysłu. Dalej jest *dharma-dźidźńasa*, przestrzeganie kodeksów moralnych dla podtrzymania prawości w społeczeństwie i w wypełnianiu swoich obowiązków; na końcu mamy *brahma-dźidźńasę* (pragnienie poznania *brahmana*), która skutkuje uznaniem *namasmarany* za główną *sadhane*. Imię Boga to cukier; możecie zrobić cukrowe figurki o dowolnym kształcie; możecie nazwać je dowolnie, odpowiednio do kształtu – kota, królika, orła czy słonia – ale słodycz i kaloryczność pozostaną takie same. Tak samo do *sadhany namasmarany* można wybrać *Om Śakti*, *Om Narajana*, *Om Śriniwasa*, *Om Paramatma*. *Om Sai Rama* – wartość lecznicza, wartość oczyszczająca będzie taka sama, słodycz na języku będzie taka sama.

Rozpocznijcie podróż do Boga i podążajcie szybko i lekko

Namasmarana sprawi, że będziecie trzymali się myśli o Bogu. Teraz jesteście jak mysz złapana w bębenek, *mridangę*. Kiedy grający bije z prawej strony, mysz biegnie w lewo; kiedy bije z lewej, przerażona biegnie w prawo. Tak samo wy uciekacie od *Paramatmy* do *prakriti* (natury), niechętnie trzymając się Boga, a zaraz potem uciekacie od odmów i rozczarowań *prakriti*.

Przyszliście od Boga; jesteście iskrą Jego chwały; jesteście falą tego oceanu błogości. Spokój uzyskacie tylko wtedy, gdy ponownie połączycie się z Nim. Jak dziecko, które zabłądziło, możecie mieć radość tylko wtedy, gdy ponownie dołączycie do swojej matki. Kropla oceanu uniosła się jako para, dołączyła do zgromadzenia zwanego chmurą, spadła na ziemię, spłynęła wąwozami i wreszcie dotarła do oceanu. Dotrzyjcie podobnie do oceanu, który utraciliście. Wyruszcie w tę podróż i podążajcie szybko i lekko.

Pani Macrae jest tak oddana, że każde miejsce związane ze mną uważa za nieopisanie święte. Parę dni temu poszła do wioski i zebrała kamyki z ziemi w miejscu, gdzie stał dom, w którym ten Sai ponownie pojawił się z ciałem. Dla niej każdy kamień, który tam leżał, wydawał się atrakcyjny i

cenny. Do swojego pokoju przyniosła duże ich wiadro, nie zdając sobie sprawy, że będzie to dla niej za ciężki bagaż, gdy będzie wsiadać do samolotu do Teheranu, Rzymu i Nowego Jorku. Nie przechowujcie zbyt dużo rzeczy, bo pewnego dnia będziecie musieli to porzucić. Miejcie oddanie w umyśle. Pielęgnujcie uczucie, postawę, oddanie. To wystarczy.

Znaczenie *karmy* w kształtowaniu losu człowieka zostało jasno przedstawione tylko w *sanatana dharmie*. Fakt, że jednostka przechodzi wiele narodzin w drodze do stanu bez narodzin oraz potężna łaska Boga, który przychodzi jako człowiek pośród ludzi, aby zgromadzić ich wokół siebie w świętym towarzystwie i aby ich zbawić a przez nich zbawić świat, są w niej mocno i bardzo jasno określone. Jeśli wątpicie w którąkolwiek z tych wielkich prawd, na pewno będziecie cierpieć i żałować. Prędzej czy później każdy z was musi zostać zbawiony dzięki łasce Wszechmiłosiernego. Zróbcie coś, aby stało się to raczej wcześniej niż później. Miejcie cel przed oczami i maszerujcie do niego.

Daśara, 1966-10-17

Czyste słowa, czysta mowa, święte słuchanie, święte czytanie, święte oglądanie – te rzeczy czynią serce czystym. Konsekwencją nieczystej mowy i nieczystego widzenia jest zamęt i cierpienie, które was teraz dotykają.

Sathya Sai Baba

31. Poskramianie dzikiej natury człowieka

Los ludzi, którzy pili nektar kultury duchowej i spędzali swoje dni w pokoju i radości, a dziś doświadczają strachu, podziałów, porażek i słabości, jest naprawdę godny pożałowania. Rzeka Saraswati, która płynie pod ziemią i jest niewidoczna, ale podtrzymuje i użyźnia uprawy zasiane na ziemi, wysycha. Wiara i oddanie osłabły, tak że człowiek patrzy na drugiego jak na rywala i konkurenta, a nie jak na obraz tego samego Boga, którego czci.

Wielcy mędracy, przepelnieni ogromnym współczuciem swoim bliźnim, ustanowili zasady, przepisy, ograniczenia i wskazówki dla codziennego życia i postępowania, aby ręka i mózg człowieka, jego instynkty i pobudki nie zwracały się przeciwko innym ludziom, ale przestrzegały ideałów *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości). Oświadczyli, że każda *karma* (czyn) musi być najpierw oceniona i podjęta tylko wtedy, gdy oczyszcza emocje i namiętności; należy ją odrzucić, jeśli je psuje lub zanieczyszcza. *Bhawa-śuddhi* (czystość myśli i uczuć) jest owocem *karmy*; należy unikać wszelkich czynów, które przytępiają *bhawę* (stan umysłu), pobudzają ją do *radżasu* lub ściągają do *tamasu*. *Jadźnie* i *jagi* zostały przepisane, aby człowiek mógł poznać chwalebność wyrzeczenia, a nie by ktoś popisował się przepychem i jawnym marnotrawstwem.

Jadźnie narzucały wykonawcy i uczestnikom rygorystyczne procedury fizycznego i psychicznego oczyszczania, które prowadziły ich do obecności Najwyższego. Podobnie jak atrakcyjne obrazki w elementarzach dla dzieci przyciągają i utrzymują ich uwagę, prowadzą zachwyconych czytelników przez lekcje i pomagają im opanować przekazywaną wiedzę, tak te ofiary uczyły ludzi *akszary* (tego, co niezmiennie, niezniszczalne) poprzez zmienną *karmę*. Oddawanie czci bóstwom, obrzędy świątynne, ślubowania i posty, dni świąteczne – wszystko to ma na celu poskromienie dzikiej natury człowieka i nauczenie go podążania prostą i wyraźną ścieżką do samorealizacji.

Tęsknijcie za Bogiem bardziej niż za złotem

Odwieczne podejście do życia, które, jak powiedział minister, poniosło w ostatnich latach porażkę, z pewnością znów zatriumfuje. Pokusy nauki i zachodniej mody, cynizmu i bezwzględego egoizmu przeminą. To tylko

popiół na żużlu, który się jeszcze żarzy – dmuchnijcie, a odpadnie. Jak chmury płynące po niebie rzucają cienie na równiny, tak te szaleństwa odciągają niektórych od celu. Ale nie trzeba rozpaczać, że Indie stracą swoje dziedzictwo. Gdy rządzący czują się spadkobiercami tego samego skarbu i są świadomi jego wyjątkowości, niebezpieczeństwo jego zaniedbania jest znacznie mniejsze. Rządzący nie różnią się od rządzonych; ludzie sami wybierają władze i powierzają im uprawnienia, obowiązki i fundusze do planowania i realizacji programów wszechstronnego podnoszenia dobrobytu. Musi tylko istnieć większe wzajemne zrozumienie i współpraca niż w przeszłości, kiedy władcy należeli do odległego kraju i obcej kultury.

W swoim przemówieniu minister opisał, jak postęp w mechanizacji i uprzemysłowieniu przyniósł ze sobą różne bolączki społeczne i indywidualne nieprzystosowanie. Uznał skuteczność *sanatana dharmy* w łagodzeniu tego zła i pochwalił studiowanie *Wed*, *śastr* i *puran*. Mówił o radzie przywódców religijnych, która może pomagać władzom w zachowaniu i promowaniu zasad i praktyki *sanatana dharmy*. To, co rządzący chcą dać, ludzie muszą chętnie przyjąć; to, co ludzie pragną osiągnąć, władza musi wspierać. W ten sposób kraj może czynić postępy w tej podstawowej dziedzinie działalności duchowej. Przede wszystkim ludzie muszą bardziej tęsknić za Bogiem, a mniej za złotem. *Wiszaja wasany* – chęć (*wasana*) gromadzenia fortuny, dążenie do życia w luksusie, rozkoszowanie się plotkami, lubowanie się w kłamstwie, popisywanie się – należy odrzucić. One wiążą człowieka z trywialnością i tłumią jego boską naturę, która usiłuje rozkwitnąć w *sewę* (służbę), ofiarę i wszechprzenikającą miłość.

Daśara, 1966-10-17

Umysł to łotr. Są to pragnienia pod inną nazwą. W strukturze umysłu są tylko pragnienia – zarówno wątek, jak i osnowa są pragnieniami i niczym innym. Gdy pragnienia odchodzą, umysł znika. Gdy wyciągniecie wszystkie nitki z kawałka tkaniny, tkaniny już nie będzie. Tak samo usuńcie pragnienia z umysłu, a on zniknie i będziecie wolni.

Sathya Sai Baba

32. *Purna minus purna równa się purna*

Każda istota potrzebuje *premy* (miłości) – wdycha i wydycha *premę*. Bo wiem *prema* jest podstawowym oddechem. Każdy jest ucieleśnieniem *premy*. Miłość nie zna strachu, dlatego nie potrzebuje fałszu, aby się nim wspierać. Tylko strach sprawia, że ludzie wypaczają oblicze prawdy, aby uczynić ją przyjemną dla tych, którzy się jej boją. Miłość nie szuka też odpłaty; sama jest odpłatą. Jest ona jedynym zyskiem – radością z kochania i bycia kochanym. Gdy jest skierowana do Boga, nazywana jest *bhakti*. Któż by nie kochał Boga, gdyby choć raz uświadomił sobie Jego chwałę, majestat, potęgę i miłosierdzie? Miłość usuwa wszelki egoizm – jaźń („ja”) zostaje zapomniana, zastąpiona, przekroczona. Jakikolwiek ślad żądzzy zysku, tak zwanej *wiszaja wasany* (pragnienia przedmiotów zmysłów), degraduje *premę* do rangi targowania się przy ladzie. Cokolwiek kochany robi lub daje, jest zadowalające dla kochającego, adorującego.

Dziecko jest całe miłością. Jego uśmiech jest najbardziej niewinny; jeszcze nie nauczyło się działać dla zysku. Nie ma *wasany*, czyli przywiązania do dóbr tego świata. Bawi się lalką przez chwilę i ją odrzuca. Pełne miłości serce dziecka z wiekiem twardnieje, ponieważ chciwość rodzi nienawiść i zazdrość.

Tylko *prema* może z powodzeniem realizować plany służebne i podnoszenia dobrobytu. Miłość tworzy współczucie; miłość wskazuje drogę tam, gdzie nienawiść może tylko wprowadzać zamęt. Gdy maluch uczy się chodzić, miłość nie stawia przeszkód na tej ścieżce; raczej zachęca, chwalać każdy krok naprzód i pomagając przy każdym upadku. Plany rozwoju wsi, które przed chwilą przedstawił minister, muszą być realizowane z miłością i współczuciem. Wiele dobrowolnych przedsięwzięć w tym kraju jest udaremnianych z powodu ostrej krytyki i bezmyślnej dyskredytacji. Tylko *bhakti* może przemienić ludzkie serca w *satję* i *dharmę*.

Poznajcie pozycje duchowego menu

Życiowe wzloty i upadki traktujcie jako coś naturalnego; są one przypadkowe w świecie składników i ich związków. *Sannjasin* (asceta) o imieniu Ramakrisznaswamy został poinformowany przez ucznia, który przybiegł do niego, że zmarł jego syn. Swami siedział nieporuszony; stwierdził tylko: „Woda płynie; ogień płonie; wiatr wieje”, co znaczyło, że związek

pięciu żywiołów ma jakiś dzień na rozpad. Swami śmiał się z przejmowania się innych; był odważny, bo wiedział. Ci, którzy wiedzą, nazywani są *guru*, czyli ciężkimi. Burze ich nie poruszają. Liść, na którym nie podaje się żadnego jedzenia, ma tendencję do wznoszenia się na wietrze i latania, ale gdy jest obciążony porcjami jedzenia, pozostanie nieporuszony. Cnoty, wiara, stała praktyka, oddanie, nieprzywiązanie, równowaga – oto pozycje duchowego menu.

Gdy osiągniecie prawdziwą mądrość, przekonacie się, że nie należy radować się szczęściem, ani smucić nieszczęściem. Bohater traktuje obie z jednakową obojętnością. Są to powiewy i sztormy, które nie mogą wpłynąć na głębiny oceanu błogości w sercu człowieka.

Minister mówił o ogrodnikach, którzy przywiązują ciężarki do gurdliny ogórkowatej (warzywa pnącego), żeby owoce rosły długie i proste. Robi się to, gdy są dość młode – ciężarki unoszą zwisające owoce, co zapobiega ich zwijaniu się. Także dzieci, aby rosły prosto, muszą być szkolone przez rodziców, nauczycieli i firmę, do której są wprowadzane. W dawnych czasach budziły się ze snu o godzinie 4:00 nad ranem. Matka do świtu śpiewała piękne *stotry* (hymny) i wiersze, kręcąc się po domu. W ten sposób dzieci automatycznie przyswajały sobie od niej lekcje modlitwy. Teraz dzieci zapoznają się z bohaterami *puran*, z Ramą, Kriszną i innymi przejawieniami boskości tylko poprzez filmy. Utożsamiają ich z nazwiskami aktorów, którzy wcielają się w te role. Tracą wzniosłość i słodycz epopei i *puran*, ponieważ polegają na zmodernizowanych i źle ukształtowanych ocenach swoich znajomych.

Słowa nie oddadzą chwały Boga

Rodzice nie zachęcają dzieci do spotykania się ludźmi wielkimi, do słuchania dyskursów prawdziwych nauczycieli, do odwiedzania świętych miejsc, gdzie atmosfera zawiera zapach *sadhany* i studiowania. Ardżuna był nazywany Dhanandżają, nie dlatego, że w jakiś sposób udało mu się zgromadzić z różnych źródeł wiele bogactwa (*dhany*), ale dlatego, że był bogaty w *wiwękę*, *wajragję* i *wi'akszanę* (rozdzielenie, nieprzywiązanie i przenikliwość). Są to bogactwa, na które trzeba zapracować i je zgromadzić.

Gdy pewien chłopiec skończył edukację i wrócił do domu, ojciec zadawał mu różne pytania, chcąc dowiedzieć się, czy wykorzystał lata nauki w naj-

lepszy możliwy sposób. Syn bardzo go uradował swoimi odpowiedziami. W końcu poprosił go, aby opisał chwałę Boga. Chłopiec siedział cicho; nic nie powiedział. Mimo godzin słodkich perswazji, a nawet gróźb drastycznych kar, chłopiec był nieugięty; nie otworzył ust. Ojciec ubolewał nad losem syna, który, choć biegły w wielu dziedzinach nauki, okazał się ateistą. Gdy miał się rozplakać z powodu nieszczęścia, które go dotknęło, syn powiedział, że odpowiada na jego pytanie w najlepszy możliwy sposób – milczeniem, bo jak słowa mogą wyrazić Jego chwałę? Ten chłopiec był nadzwyczajnym synem, ojciec również swoim pytaniem i swoją reakcją na milczenie syna pokazał, że był niezwykłym ojcem.

Myście, że Bóg jest ojcem wszystkich istot

Minister docenił dyscyplinę, którą tu utrzymujecie, ale ja nie jestem jeszcze całkiem usatysfakcjonowany. Utrzymana tutaj cisza musi być przeniesiona wszędzie tam, gdzie się udacie. To należy traktować jako praktykę kontrolowania zmysłów zorientowanych na zewnątrz. Język nie powinien mówić źle; oczy nie powinny wypatrywać zła; uszy nie powinny szukać zła. Obecność Boga w każdej istocie czyni każdego świętym; myślenie nisko o innych jest równoznaczne z myśleniem nisko o Bogu. Gdy przestrzegacie zwyczaju zwracania się do innych słowami *Sodara sodarimanulaara* (telugu: Bracia i siostry), musicie mieć poczucie, że Bóg jest ojcem i że wszyscy jesteście braćmi i siostrami – każdy względem pozostałych. To braterstwo jest bardziej realne i wiążące niż braterstwo krwi, ponieważ tutaj ojcowska własność, o którą teraz walczyacie, nie jest dzielona kosztem udziału żadnego z rodzeństwa. Gdy *purna* (pełne) jest odejmowana od *purna*, tej *purnie* nic nie ubywa⁸.

Minister powiedział, że jako minister pragnie służyć tysiącom pobożnych ludzi, którzy przybywają tutaj ze wszystkich stanów Indii, a nawet z zagranicy, dlatego przyjmuje propozycję ustanowienia tego Prasanthi Nilayam miastem, abyście mogli rozwiązać różne szczególne problemy, które pojawiają się w wyniku przyjeżdżania i pobytu tak dużej liczby pielgrzymów. Muszę powiedzieć, że nie zamierzam trzymać się z dala od żadnego miejsca, wioski czy ludzi. Chociaż zajmuję się wspieraniem i prowadzeniem krajów całego świata, jestem też zainteresowany obcowaniem i

⁸ *Upaniszada Isawasja* mówi: *Purnasja purnam adaja, purnam ewa awaśiszjate* – z tamtej pełni (*brahmana*) wyłania się ta pełnia (stworzenie); chociaż z tamtej pełni pochodzi ta pełnia, tamta pełnia pozostaje taka sama. (przypis redakcji wydania angielskiego)

wspieraniem miejsc, które są blisko i po sąsiedzku. Postawa wykluczenia – że to jest moje, a tamto nie jest moje – nie może się we mnie pojawić.

Minister ogłosił również, że postanowił ulepszyć drogę prowadzącą do Prasanthi Nilayam. Nie jestem zbyt entuzjastycznie nastawiony do tego udogodnienia, ponieważ kiedy udoskonalicie środki dostępu, zrobicie je tak, że będą wygodne i szybkie, naprawdę gorliwi poszukiwacze zostaną zalani przez innych, których pobudza raczej ciekawość lub chęć spędzenia weekendu w nowy sposób. Gdy pielgrzymi musieli wspiąć się po schodach Siedmiu Wzgórz, aby otrzymać *darśan* Pana Śrinivasy (Wenkateśwary), swoją wiarę pokładali w Bogu; wołali: „Gowinda, Gowinda”, aby dzięki Jego łasce mogli zyskać siłę i wytrzymałość. Teraz, kiedy samochody i autobusy wjeżdżają na górę w ciągu kilku minut, wzgórze te nie rozbrzmiewają imieniem Boga. Umysł już nie jest oczyszczany – przez tę *sadhanę* wymagającą wytrzymałości fizycznej – zanim pielgrzym dotrze przed świątynię, aby ofiarować swoje serce Panu. Ale nie staję na przeszkodzie. Zapewnijcie tylko takie udogodnienia, które dopełnią klimat tego miejsca – taka jest moja sugestia.

Daśara, 1966-10-19

Mówi się, że karma poprzednich narodzin musi zostać skonsumowana w tym życiu i że żadna ilość łaski nie jest w stanie człowieka od tego wybawić. Najwyraźniej ktoś nauczył was w to wierzyć. Ale zapewniam was, że nie musicie cierpieć z powodu takiej karmy.

Kiedy dręczy was silny ból, lekarz podaje zastrzyk z morfiny i nie czujecie bólu, chociaż jest on obecny w ciele. Łaska jest jak morfina – bólu się nie czuje, chociaż się go przechodzi! Łaska usuwa zjadliwość karmy, którą musicie przejść.

Sathya Sai Baba

33. Droga do błogości

Nie możecie mnie pojąć oczami zrobionymi z ziemskiego materiału czy inteligencją ukształtowaną z niekompetentnych zmysłów. Tylko *dźhana-netram*, oko (*netra*) stworzone z czystej mądrości, może ujrzeć Pana w całej Jego chwale. To oko można zdobyć *śrawaną*, *mananą* i *nididhjasaną* (słuchaniem, rozmyślaniem i medytacją). Słuchajcie z wiarą, rozmyślajcie z rozróżnianiem, medytujcie z oddaniem, skupiając się na jednym. Wtedy prawda wyjdzie na jaw, a wątpliwości znikną. Ardżuna, Dżanaka i Parikszit – oni wszyscy mieli szczęśliwą szansę *śrawany*; potem stosowali *mananą* i medytowali i dzięki temu zostali pobłogosławieni urzeczywistnieniem. Ten proces jest wewnętrzną przemianą, wewnętrznym odkrywaniem. Mgła jest wewnątrz, zasłona jest na drzwiach serca; to zasłona, o której rozsunięcie Tjagaradża modlił się do Pana Śriniwasy (Wenkateśwary). Na chorobę, którą zdiagnozowaliście u siebie, nie bierzcie środków wzmacniających i leków, wierząc w etykiety i reklamy. Skorzystajcie z porady lekarza, który zna specyficzne problemy waszego organizmu i jego utrzymania; z pełną wiarą przyjmijcie jego diagnozę i receptę. Taki lekarz nazywa się *guru*; on pomoże w procesie zdejmowania tej zasłony.

Gdy zasłona zostanie usunięta, Boga będzie można doświadczyć wszędzie i w pełni. Kiedy ktoś powiedział Sokratesowi, że nie może zobaczyć Boga na niebie ani w wyższych obszarach przestrzeni, które ludzie wskazywali jako miejsce Jego zamieszkania, on odpowiedział, że można Go zobaczyć tylko przez noszenie potrójnej soczewki przed oczami: *bhakti*, czyli *premy* lub wielbienia, *wiweki*, czyli rozróżniania, i *wajraggi*, czyli wyrzeczenia. Prahlada nosił te soczewki i widział Go wszędzie – w filarze, w roślinie. Jego ojciec zasłonił sobie oczy bandażem cynicznych wątpliwości, więc nie mógł Go zobaczyć.

Nie zanedbujcie ani nie omijajcie Boga

Pewien król szukał nauczyciela, który mógłby wprowadzić go do nieba. Był tak zarozumiały i upojony władzą, że myślał, że na nie zasłużył. Gdy ktoś do niego przychodził, zasypywał go tak nedorzecznymi pytaniami, że nie dało się na nie odpowiedzieć. Wszyscy byli przerażeni jego imperzynencją. Ale król nie poprzestawał na pytaniu – wtrącał ich do więzienia. W końcu zjawił się człowiek, obiecując, że pokaże królowi drogę do nie-

ba. Wprowadzono go na dwór i posadzono przed królem. Człowiek ten jednak nie zwracał uwagi na króla, lecz zaczął rozmawiać z dworzanami, paziami i sługami, wypytyując o ich zdrowie i życząc im powodzenia.

Król rozgniewał się na to lekceważenie jego wysokiej władzy i kazał żołnierzom, aby go wyprowadzili i dotkliwie pobili. Na to ów człowiek powiedział: „Zanim zostanę wyprowadzony, powiem ci następującą rzecz. Dostanę surową chłostę, ponieważ nie okazałem ci szacunku jako pierwszemu; ominąłem cię i rozmawiałem z twoimi sługami. Cóż, Bóg jest królem królów, Panem wszystkich światów. Ty Go lekceważysz, pomijasz Go; rozmawiasz tylko z tymi sługami. Zastanawiam się więc, na jaką karę zasługujesz ty”. Król zrozumiał swój błąd i podziękował nauczycielowi za zdjęcie zasłony pychy.

Ego leży u podstaw wszystkich podziałów, które ograbiają dzisiejszy świat ze spokoju – człowiek walczy z człowiekiem, kraj nienawidzi kraju. W każdej dziedzinie, w każdej społeczności nienawiść i zazdrość odgrywają pierwsze role. Jak ludzie, którym nos odpada podczas kaszlu, mogą zachować go na twarzy podczas kichania? Jak ci, którzy w domu wpadają w gniew z powodu błahych rzeczy, mogą uspokoić mieszkańców obcych krajów toczących wojnę? Przyczyna tkwi w nas samych, ale my oskarżamy innych i powiększamy niezadowolenie chciwością i strachem. Gdy jeden duchowy aspirant podąża za świętym, inny pyta go dlaczego, a kiedy pada odpowiedź, że chodzi o osiągnięcie spokoju psychicznego, robi wszystko, co w jego mocy, aby wzbudzić w nim wątpliwości i zawrócić go z tej drogi. Gandikota Sastry powiedział przed chwilą, że dałem mu *śiwalingę* do *pudży* z uwagą, że to była moja *swarupam* (forma). Nie podoba mi się taki przyczynek do rozgłosu. Chcę rozpowszechniania nauk i przesłania, chcę *tattwa-pracary*, a nie *wjakti-pracary* (głoszenia zasad, a nie jednostki). *Tattwa* jest ważniejsza. Nie ma potrzeby mówić o mnie.

Pozbycie się zazdrości jest trudne

Istnieją pewne *wjakti*, osobniki, które rozgłaszają swoje osiągnięcia i chwałą się swoim chodzeniem po wodzie albo unoszeniem się w powietrzu i wyzywają innych do zrobienia tego samego. Jest o wiele większym i o wiele użyteczniejszym osiągnięciem, gdy człowiek potrafi wyzbyć się zazdrości, pychy, żądz i złej woli. Jak dowodzi ich zachowanie, jest to też trudniejsze do osiągnięcia. Te przywary nie dotkną osoby, która jest ugruntowana we własnej boskości. Totapuri radził Ramakrysznie, aby je-

śli szuka najwyższego szczęścia, porzucił nawet swoją *isztadewatę* (wybrane bóstwo), Kali Matę, i pomógł mu przezwyciężyć głęboko zakorzenione przywiązanie do tego imienia i formy. Co zatem mamy powiedzieć o przywiązaniu tych współczesnych *joginów* i *riszich* (mędrców) do imienia i sławy? Oni nie ruszą nawet palcem, aby porzucić choćby jedno pragnienie czy nawyk. Nie potrafią opuścić posiłku ani usiedzieć spokojnie przez godzinę, ale oczekują, że Bóg obdarzy ich nieśmiertelnością, a ludzie będą brali z nich przykład!

Wyrwicie się z anemii braku wiary

Gdy ludzie mają anemię, są narażeni na zarażenie poważniejszymi chorobami, ponieważ odporność ich organizmu jest osłabiona. Tak samo, kiedy tracą wiarę w Boga, tracą wiarę w siebie; kiedy tracą wiarę we własną siłę i boskość, tracą wiarę w źródło tej siły i boskości, czyli w Boga. Stają się wtedy ofiarami pychy, nienawiści i zazdrości oraz innych ostrych przypadłości, które pozbawiają ich zdrowia psychicznego. Aby wyrwać się z anemii braku wiary, praktykujcie *namasmaranę* (wspominanie imienia Pana), czytanie świętych pism i kontemplację przelotności świata ze wszystkimi jego urokami. *Wibhuti* (popiół), które rozsmarowujecie na czole, ma przekazać tę podstawową duchową lekcję, że wszystko zostanie obrócone w popiół, łącznie z czołem, które je nosi.

Chociaż rozmawiam z wami od pół godziny, bardziej martwię się o chłopców za kurtyną w zielonym pokoju. Oni przygotowują się do odegrania przedstawienia *Bhakti Radhy* i są do tego tak entuzjastycznie nastawieni, że nie zrobili sobie przerwy nawet na jedzenie. Miłość, jaką ci chłopcy mają do mnie, i miłość, którą ich obdarzam, to sprawy, o których tylko oni i ja możemy wiedzieć. Mogę powiedzieć, że to właśnie ta *prema* skłoniła mnie do wyrażenia poprzez ten dramat *bhakti Radhy*. Chociaż namawiamy tych chłopców z tej *pataśali* (szkoły), aby pojechali do domu na wakacje i spędzili kilka tygodni z rodzicami, nie chcą skorzystać z tej szansy – zaczynają płakać na myśl o wyjeździe. Ich czyste serca są nasycone słodkim oddaniem.

Nie chciałem powierzać takich chłopców opiece innych, jeśli chodzi o to przedstawienie. Sam nadzorowałem próby, sam przygotowywałem ich kostiumy, ich charakteryzację. Sprowadziłem tu z odległych wiosek także rodziców chłopców, którzy pojawią się na scenie, aby i oni mogli dzielić tę radość. Niech zachwycają się oglądaniem, jak ich dzieci w mojej obec-

ności odgrywają sztukę, którą napisałem dla nich i dla was. Ta sztuka ma w dialogach, pieśniach i słowach kwintesencję tuzina moich dyskursów. Chłopcy udzielą teraz odpowiedzi na wątpliwości, które dręczą intelekt każdego z was. Oglądajcie, słuchajcie i korzystajcie.

Daśara, 1966-10-20

Język trzeba uświęcać przez powtarzanie imienia Pana. Trzeba też używać słodkich wyrażeń, które niosą zadowolenie i radość. Bardzo uważajcie na swoje wypowiedzi.

Zwierzęta mają rogi, owady mają żądła, bestie mają pazury i kły. Ale największym narzędziem ranienia człowieka jest jego język.

Rany, jakie zadaje jego język, trudno się goją; długo jątrzą się w sercu. Język jest w stanie wyrządzić więcej szkód niż nawet bomba atomowa.

Sathya Sai Baba

34. Świat żyje w przedziałach

Pojawiła się teraz osobliwa religia, która zyskuje wpływy wśród ludzi. Można ją nazwać „modernizmem”, *nawinatą* (nowoczesnością) – porzucanie starego, bo jest stare, zakochiwanie się w nowym, bo jest nowe. Ta moda znajduje upodobanie w rzeczach lekkich, odrzuca idee, które trudno zrozumieć, postawy, których trudno się nauczyć, obowiązki, które wydają się uciążliwe, zobowiązania, które uważa się za nieprzyjemne. Wesołość, próżność, żywołość – oto jej cechy. Nie uznaje żadnych więzi, żadnych granic, żadnych ograniczeń. Nie ugnie się przed wiekiem, nauką, dobrocią ani autorytetem. Odrzuca wszystkie wskazówki starożytnych tekstów dotyczące obrzędów, ceremonii, postów, ślubów, kultu i całej reszty. Śmieje się z tych, którzy praktykują umiar i samokontrolę, ze starych ludzi, którzy upierają się przy tradycji i zachowaniu odwiecznych zwyczajów. Utyskuje na pielgrzymki, bo żadne miejsce nie jest w ich mniemaniu święte ani uświęcone. Nie może zrozumieć radości i oświecenia, jakie poszukujący czerpią z oddawania czci przez obrazy i posągi; odrzuca to jako przesąd i nonsens.

Ta moda zniewoliła nawet tak zwaną klasę wykształconą, noszącą stroje Zachodu. Ci ludzie stali się *manasa putrami* (duchowymi dziećmi) Zachodu. Nie są wystarczająco wykształceni, aby rozważyć zalety i wady swoich przekonań; nie są nauczeni odróżniać tego, co daje trwałą treść, od tego, co jest tylko liche i krzykliwe. Zostali wyrwani z korzeniami i poddani sztucznemu dokarmianiu, dlatego ulegli tej chorobie *nawinata*.

Po co żebrać, gdy macie dostęp do skarbu?

Stowarzyszenie Prasanthi Vidwan Mahasabha zostało ustanowione w celu zwalczania tej infekcji. Ci *pandici* (uczni) pokazują, że człowiek jest cennym klejnotem zamkniętym w pięciowarstwowym pudełku, skarbem przechowywanym pod pięcioma *kośami* (powłokami): *annamaja*, *pranamaja*, *manomaja*, *widźhanamaja* i *anandamaja* (materialną, życiowego powietrza, umysłu, intelektu i błogości). *Pandici* zadają pytanie: „Dlaczego sprzedajecie ten klejnot za worek węgla? Po co się poniżać, żebrać i łasić, gdy macie dostęp do tego bezcennego skarbu?”

Kiedy ludzie poniżają się i zachowują gorzej niż zwierzęta, z których powstał, pojawia się *awatar* (zstąpienie Boga). Bóg chodzi wśród ludzi, ostrzegając, napominając, objawiając, zachęcając, inspirując, oświecając i prowadząc ich ku ich przeznaczeniu. Służył jako woźnica Ardżuny, ponieważ *awatar* wykorzystuje każdą okazję, aby uwznioślić człowieka i nauczyć go panowania nad jego pobudkami i instynktami, a nawet nad jego intelektem. Kriszna powiedział Ardżunie: „Zdecydowałem się objąć wielki urząd w prowadzeniu waszej wojny z Kaurawami”. Ja również zdecydowałem się na wielkie zadanie, a ci *pandici* z Prasanthi Vidwan Mahasabhy są narzędziami, które do niego wybrałem.

Mahabharata mówi, że kiedy Draupadi cierpiała na dworze króla Wiraty, modliła się do Kriszny: „Jak mogę poddać się otaczającej mnie niegodziwości i podłości? Jestem córką *Bharata bhumi* (kraju Bharata, Indii), urodziłam się we wspaniałej rodzinie o szlachetnych tradycjach. Odziedziczyłam niezrównaną *sanatana* (wieczną) kulturę”. Wy też musicie żyć tym dziedzictwem, aby odnaleźć siebie.

Serca wszystkich muszą zostać oczyszczone z nienawiści

Około dziewięć wieków temu Kriszna Miśra napisał dramat zatytułowany *Prabodha ćandrodaja* (Wschód, czyli *daja*, księżycy intelektu), w którym cnota jest monarchą, *śantam*, czyli równowaga, jest królową, a rywalem, z którym król musi toczyć wojnę, jest *moha*, czyli przywiązanie. Vedanta Desika skomponował podobną sztukę zatytułowaną *Sankalpa-surjodaja* (Wschód słońca boskiej woli), która porusza ten sam temat. Król Wiweka (Rozróżnianie) jest tam blokowany na każdym kroku przez króla Mahamohę (Wielkiego Przywiązanie), aż pokonuje Wighnę (Przeszkody). Podróżował po pięciu regionach: *jamy*, *nijamy*, *asan*, *pranajamy*, *pratjahary* (kontroli zewnętrznych i wewnętrznych zmysłów, pozycji siedzenia, kontroli oddechu i powstrzymania aktywności zmysłów) i wszędzie miał drogę zablokowaną przez właściwe rozróżnianie. *Prabodha* (inteligencja) jest *manas-tattwą*, umysłem, który musi zostać oczyszczony i uwznioślony przez *sadhane* i rozróżnianie. Umieście umysł w tyglu *sadhany*, roztopcie go i wlejcie do formy Boga. Wtedy każdy atom umysłu stanie się atomem boskości.

Świat żyje obecnie w oddzielnych przedziałach, różniących się rasą, religią, kolorem skóry, wyznaniem, kastą, przekonaniami itp. Ci, którzy kwestionują ważność i wartość tych przedziałów, sami mają swój oddzielny

przedział. Kawałki metalu ułożone razem to wciąż kawałki; nie stały się przez to jednością. Świat zjednoczył się tylko w formie usypiska; nie został stopiony w tyglu miłości i uformowany na podobieństwo Boga. Serca wszystkich ludzi muszą zostać oczyszczone z nienawiści. Przemawianie i pisanie nie mogą doprowadzić do jedności ludzi. Czy ocean może się rozgrzać, gdy płoną lasy?

Czyny, które zapewnią wam szacunek do samego siebie

Ananda (błogość), jaką czerpicie, gdy jesteście dobrzy i czynicie dobro, musi być wystarczającą inspiracją, wystarczającą odpłatą. Oprzyjcie się wszystkim pokusom występku; unikajcie wchodzenia na złe ścieżki; trzymajcie się z dala od złego towarzystwa. To da wam szacunek do samego siebie; podniesiecie się w samoocenie. Nie musicie schylać głowy przed nikim. Z mojego punktu widzenia takie życie jest najlepszą *pracarą* (ścieżką). Gdy kłamstwo i złośliwość szaleje, potraktujcie to jako sprawdzian waszej *wiweki* i waszej *kszamy* (cierpliwego znoszenia). Dzisiejsze gazety to makulatura jutra. Jeśli nie przyniosą czegoś negatywnego, nie zarobią nawet kilku miedziaków. Cieszę się, że niektóre typy na moim imieniu mogą zarobić trochę na życie.

Musicie cenić swoje doświadczenie i ignorować wydzielinę ludzi, którzy nie mieli podobnych szans lub którzy są żałośnie nikczemni. Niektóre robaki muszą gryźć materiał bez rozróżnienia jego wartości, ponieważ ich naturą jest ranić i niszczyć. Jedwab, wełna, tania czy droga bawełna, imitacja czy prawdziwa tkanina – nie potrafią odróżnić, tylko niszczą. Wykorzystując swoje zdolności, czerpią przyjemność z czystej złośliwości. Trzymajcie się z dala od takich ludzi. Zwiążujcie *satsangi* (spotkania w dobrym towarzystwie) i bądźcie szczęśliwi jak ryby, które mają wodę wszędzie wokół siebie.

Daśara, 1966-10-22

Od teraz praktykujcie nieprzywiązanie. Róbcie to krok po kroku. Bo prędzej czy później nadejdzie dzień, kiedy będziecie musieli porzucić wszystko, co jest wam drogie. Nie gromadźcie rzeczy, które was z nimi wiążą. Zwiążcie się z wielkim wyzwolicielem, Bogiem.

Sathya Sai Baba

35. O współczesnych poetach

Dzisiejsze Widzajadaśami jest potrójnie świętym dniem dla *praśantiwasich* (mieszkańców miejsca spokoju), to znaczy dla tych, którzy mieszkają tutaj w Prasanthi Nilayam lub gdzie indziej. Jest tak święte jak Triweni (zbieg rzek Gangi, Jamuny i poziomej Saraswati), gdzie trzy rzeki mieszają swoje święte wody. Dzisiaj jest *samapti* (podsumowanie, zakończenie) Daśary. Jest to również *samapti* Jadźñasaptahy, siedmiodniowego rytuału *pudży* i *parajanam* (czytania), a także dzień *samapti purwa-awataram* (poprzedniej inkarnacji), dzień *samadhi Śirdi śariram* (opuszczenia ciała Sai Baby z Śirdi). *Samapti* oznacza również pełne (*sam*) osiągnięcie (*apti*) *brahmanandy* (błogości *brahmana*), więc tego dnia macie szansę zaznać nieopisanej błogości.

Karmę (działanie) i *upasanę* (oddawanie czci), te dwa etapy *sadhany* poświęcone osiągnięciu urzeczywistnienia Boga, można zobaczyć, ale *dźhany*, etapu dojrzałości, nie da się zobaczyć. *Karma* symbolizowana przez Jamunę i *bhakti* symbolizowana przez Ganges spotykają się w miejscu, gdzie płynie niewidoczna *dźhana*, czyli Saraswati. Ale dzisiaj ludzie stracili entuzjazm do *karmy*, radości z *bhakti* i pragnienia *dźhany*. Prawdziwą *widją* (wiedzą) jest ta, która objawia człowiekowi *atmę* (prawdziwą jaźń). Gdy te rzeczy są lekceważone, przychodzi *awatar*, aby od nowa nauczać człowieka o jego obowiązku, *dharmie*. Jaką *dharmę* trzeba dzisiaj ponownie ustanawiać? Jest to *sanatana dharma*.

Trzeba szukać wyłącznie Najwyższego

Nie chodzi o to, że teraz na ziemi nie ma mędrców. Wielcy *kawi*, *mahapuruse* i *maha-pandici* (poeci, wielcy ludzie i uczeni w pismach) są z nami także dzisiaj. Ale w szaleńczej pogoni za przepychem i pompą, w gorączkowej walce przeciwstawiania się i pokonywania innych, nie ma czasu na przyswajanie ich przesłań i smakowanie słodczy zalecanej przez nich *sadhany*. Poetów nowożytnych nie należy zrównywać z *kawi*, chociaż używa się dla nich tej samej nazwy. *Kawi* tak bardzo oczyścili swoją świadomość, że Bóg był w niej wyraźnie odzwierciedlony. Poeci zachowują wszystkie skazy i wady, które zaspokajają niższe pragnienia. Wykazują więcej zółci niż *bhakti*, nie panują nad zmysłami ani namiętno-

ściami, są niewolnikami nienawiści i chciwości; bezczeszczą przesłanie, które głoszą, ponieważ piszą o niskich ideałach i tanich podbojach. Tacy ludzie nie mają prawa nazywać się poetami.

Nie można pozwolić, by zmysły zawładnęły człowiekiem. Muszą być instrumentami pod kontrolą człowieka. Są zwykłymi służącymi, ordynansami, pomocnikami. Nóż najlepiej nadaje się do krojenia owoców lub warzyw; nie należy go używać do podcinania gardła. Zmysły muszą być szkolone, aby uwolnić się z *tamasu* i *radżasu* (*gun*, cech zwierzęcych i pasji) i nie mogą być ani tępe, ani odciągające, ani bezczynne, ani niebezpiecznie odwracające uwagę. *Guny* trzeba pokonać. Pewien uczeń przyszedł do *guru* i poprosił o drogę do *śanti* (spokoju). On odpowiedział, że musi rozwinąć *sahanę* (tolerancję) wobec wszystkich ludzi, wszystkich rzeczy i wydarzeń. Nic nie powinno budzić zainteresowania, odrazy czy pożądania. Trzeba szukać tylko Najwyższego; trzeba pożądać tylko Boga.

Stałą, niezmienną, niemalejącą *premą* może być tylko *Wiśweśwara-prema*, miłość do Pana wszystkich światów. *Ćala-prema*, czyli zmieniająca się miłość, to miłość kierowana ku zmieniającemu się światu. Gdy na figurze bóstwa pewien *bhakta* umieścił dwa ziarna ryżu bez żadnej motywacji czy pragnienia nagrody, ale w czystym duchu oddania, zamieniły się one w złote ziarna. Gdyby miał jakiś motyw, równie dobrze mogłyby zamienić się w kamień.

Nie targujcie się z Bogiem

Ludzie modlą się do Boga, aby uwolnił ich od bólu, smutku i straty, aby obdarzył ich zdrowiem, siłą i bogactwem, ale jeśli rozwinięcie w sobie głębokie przywiązanie do Niego i uczynicie Go swoim, wtedy On da wam wszystko, czego potrzebujecie. Nie poniżajcie tej relacji do targowania się „daj mi to, to dam Ci w zamian to”. Jeśli domagacie się zapłaty, stajecie się *coolie* (najemnym niewykwalifikowanym robotnikiem). Stańcie się Jego własnością. On zapewnia dobra próżniakowi, szaleńcowi, bumelantowi, czy więc nie może wam tego dać? Ojciec karmi synów, bez względu na to, czy są leniuchami, obibokami, czy stałymi robotnikami w polu lub w fabryce. Gdy ofiarujecie Bogu ułamek swojego bogactwa, robicie to z zarozumiałości, w przekonaniu, że bogactwo jest wasze, że stoicie wyżej, a obdarowywany niżej.

W jednym z czytanych dzisiaj wierszy padło pytanie, dlaczego Bóg daje oczy, które patrzą na zewnątrz, a potem obwinia, gdy błędzą po zewnętrznym świecie. Nie, oczy nie błędzą – one wędrują jako posłańcy umysłu. Gdy umysł nakazuje im trzymać się z boku, oczy muszą być posłuszne. Ten poeta zarzucał też Bogu, że wyposażył człowieka w umysł obłąkany. Nie, umysł nie jest szalony; może służyć zarówno do zacieśniania więzów, jak i ich rozluźniania. Zarówno *bandha* (więź, uwięzienie), jak i *moksha* (wyzwolenie) mogą się dokonywać przez umysł. Macie wybór. Jest to instrument dla obu możliwości. Potępiajcie użycie, a nie narzędzie.

Poeta nie powinien próbować angażować się w reklamę. Nie powinien też dodawać strof tylko po to, by wypełnić miejsce, uczynić wiersz długim. Nie powinien sztucznie zwiększać emocji lub pasji. One muszą być naturalne, wynikające naturalnie z kontekstu i charakteru utworu. W przeciwnym razie wiersz będzie wypaczony i przemieni się ze wzniosłości w śmieszność. Pewien *bramin* skrupulatnie i poprawnie recytował *Wedy*, z *udattą* (wyraźnym akcentowaniem) i *anudattą* (neutralnym tonem) we właściwych miejscach. Słyszając to, *sowcar* (bankier) poprosił go, aby zaśpiewał piosenkę. Gdy *bramin* tłumaczył się, że nie jest muzykalny, *sowcar* zagroził mu strasznymi konsekwencjami, jeśli się nie spełni prośby. On ze strachu i aby uniknąć kary, niewyraźnie, tuszując słowa zaśpiewał: „Nie umiem śpiewać, nie będę śpiewał, ale ten łajdak chce, żebym zaśpiewał”. Strach lub chciwość, zwątpienie lub odmowa nie powinny stanowić pobudki kierującej poetę do ekspresji. Obwinianie społeczeństwa za własne niedociągnięcia jest jak obwinianie poduszki za ból głowy.

Kochajcie nawet ludzi błędzących

Gdy skończy się przewiewanie ziarna, plewy opadną daleko, ciężkie ziarna utworzą stos blisko. Podłe taktyki ataków, jakie pojawiają się w rynsztokowych gazetach, służą do oddzielania plew od ziarna. Nikt nie może wstrząsnąć prawdą, nikt nie może osadzić nieprawdy. Jestem ugruntowany w prawdzie i przybyłem, aby prawdzie zapewnić należne jej miejsce. Zawiść i chciwość sprawiają, że człowiek ucieka się do podstępów i wymienia swój honor i charakter na kilka miedziaków. Gdy ludzie obserwują to ogromne zgromadzenie przyciągane miłością i tylko miłością, ci, którzy nie mają w sercu miłości, a jedynie nienawiść, nie mogą milczeć; muszą wyrzucić truciznę nienawiści.

Oczywiście we wszystkich wiekach istnieli tacy oszczercy wszystkich, którzy zstąpili, aby pomóc ludzkości. Atakowali Ramę, Krisznę, Śankarę... Nie rozwijajcie w sobie nienawiści do nich, ponieważ oni prędzej czy później będą musieli pokutować i czynić dobro. Za mleko wlane do wody płaci się jak za mleko. Oni też sprzedają kłamstwa o mnie i zarabiają na nich trochę kasy! Pijawki odpadają, gdy napiją się do granic wytrzymałości. Módlcie się o ich przemianę w dusze sattwiczne, o wyleczenie ich ze ślepoty i przywiązanie do prawdy zamiast czystej nieprawdy. *Dwesza* (nienawiść) prowadzi do *duszany* (grzeszenia). Miłość prowadzi do wzajemnego zrozumienia i współczucia. Kochajcie nawet tych zbłąkanych ludzi; wkrótce wstąpią na szlak pielgrzymkowy.

Daśara, 1966-10-23

Pragnienia dóbr ziemskich nigdy nie da się zaspokoić; próba zaspokojenia sprawi tylko, że stanie się bardziej dotkliwe. Pragnienia nigdy nie można ugasić pijąc słoną wodę, jaką jest świat przedmiotowy.

Ludzkie pragnienia są nieograniczone, nie mają końca. Sprawiają, że ścigacie miraż na pustyni, każą wam budować zamki na wodzie. Gdy się im poddacie, zrodzą niezadowolenie i rozpacz.

Ale jeśli rozwinięcie pragnienie Kriszny, odkryjecie w sobie chłodne źródło anandy. Kriszna nama (imię Kriszny) czyni was silnymi i stabilnymi; jest słodkie i podtrzymujące.

Sathya Sai Baba

36. Purusza jest jeden

Człowiek z natury pragnie dotrzeć do obecności Wszechmogącego, zobaczyć Go i być zawsze z Nim, gdyż głęboko w sercu ma pragnienie dotarcia do miejsca, z którego przybył, do osiągnięcia radości i chwały, które utracił. Człowiek jest boski, więc jest to kwestia tęsknoty głębi za głębią, części za całością, powietrza w naczyniu za otaczającym je powietrzem. Próby dotarcia do Boga trzeba podjąć szybko, bo śmierć czyha, by porwać człowieka. Ptaki szybujące w przestworzach widzą padlinę na ziemi, ale nie widzą zastawionej na nie sieci. Tak samo człowiek jest w stanie za pomocą swojej inteligencji widzieć daleko w przyszłość, ale jeśli chodzi o czekającą go finalną śmierć, jest ślepy.

Aby osiągnąć obecność źródła błogości, czyli Boga, musicie kroczyć śladami wielkich świętych i poszukiwaczy – Dżajadewy, Gaurangi, Miry, Ramakryszny i innych. Praktykujcie ich nauki, naśladowajcie ich przykład. Ścieżka oddanego działania, poddania się Najwyższemu, niezrównanej miłości ku ucieleśnieniu *premy* – to najśłodsza ścieżka, dająca radość z każdego wykonanego kroku. *Harinama* (imię Pana), które wszyscy ci poszukiwacze mieli na języku, jest przez nich opisywane jako słodsze niż wszystkie słodczyce razem wzięte. Tak jak lampa trzymana w ręce, która oświetli każdy metr drogi, gdyż pójdzie z wami, obojętnie jak daleko zajdziecie, tak to imię będzie oświetlać każdą minutę waszego życia. Gdy Radhę zapytano, czego chce od Pana, odpowiedziała, że jest zadowolona, kiedy Go ma i nie oczekuje od Niego niczego innego.

Fortele nie zwiodą Wszechwiedzącego

Umysłowi wydaje się, że może czerpać radość z otaczających go przedmiotów, o których zmysły dostarczają mu informacji. Umysł może być opanowany przez *dźnanę* (wiedzę), że wszystko jest *brahmamem* lub że wszystko jest Jego grą. Aby uświadomić sobie, że świat jest *lilą* (grą) Boga, a wy jesteście tylko marionetkami w Jego rękach, musicie nauczyć się *bhakti* od *gopik*. One były tak przesiąknięte postawą poddania się, że straciły całą cielesną świadomość. Przed oczami miały tylko jedną formę, jedną myśl w głowie, jedną pieśń w sercu – wszystko wiązało się z Kriszną. Ich *bhakti* nie było powierzchowną pozą, strategią ani chwilowym odchyleniem od normy. To był oddech ich życia; sam powód ich istnienia.

Pewien człowiek w środku nocy usłyszał odgłosy złodzieja wchodzącego do jego domu. Poprosił żonę, by głośno płakała, a sam donośnym głosem obwiniał ją za to, że zażądała od niego zwrotu z lombardu wszystkich jej klejnotów, a przynajmniej jej *mangalasutry* (naszyjnika ślubnego), którą zastawił tego samego dnia za trzy rupie. Mówił, że zobowiązał się do skrajnego ubóstwa, że nie miał w domu nawet *pie* (1/192 dawnej rupii). Słyszając tę historię, złodziej wyrzucał sobie, że na darmo zadał sobie tyle trudu, aby włamać się do tego domu. Szybko się z niego wycofał.

Podstępny mogą przynieść powodzenie w sprawach doczesnych, ale nie mogą oszukać Wszechwiedzącego. Sztuczki odbiją się tylko na poszukiwaczu. Gdy złodzieje, tacy jak egoizm, podstępnie próbują okraść was z klejnotu *dźhany*, który przechowujecie w swojej *antahkaranie* (wewnętrznej świadomości, duszy), poproście Boga o pomoc w pokonaniu ich. Pomoc zostanie udzielona.

Umysł jest czarownikiem, uzurpatorem, który ustanowił nad wami władzę. W pewnym miasteczku podczas wesela do domu weszła starsza pani, którą rodzina panny młodej przyjęła z szacunkiem, uznając ją za krewną pana młodego, a rodzina pana młodego uznała ją za kogoś ze strony panny młodej. Przez tygodnie udało się jej cieszyć gościnnością obu stron, aż ktoś z ciekawości rozpoczął dochodzenie w sprawie jej tożsamości. Okazało się, że nie znała jej żadna ze stron. Gdy tylko rozpoczęło się to śledztwo, owa pani zniknęła.

Mieście *wiwekę* i *wajragję* za ochroniarzy

Umysł również zniknie, gdy tylko rozpocznie się dociekanie, ponieważ jest jak tkanina złożona z przędzy. Każda jej nitka jest pragnieniem, życzeniem, przywiązaniem. Usuńcie je, a tkanina zniknie. Złudzenie to bawełna, pragnienie to nici, umysł to tkanina. Dzięki *wajragji* (nieprzywiązaniu) można usunąć ośnowę i wątek. *Sadhaka* (duchowy aspirant) musi mieć *wiwekę* (rozdzielenie) i *wajragję* jako swoich pracowników ochrony. Wtedy może bezpiecznie poruszać się po świecie.

Pewien *sannjasin* (asceta) wszedł kiedyś prosto do domu *zamindara* (właściciela ziemskiego), ale ze zdziwieniem stwierdził, że pan domu ma glinianą wannę. Zapytany dlaczego, powiedział: „Chcę pokazać, że nie stać mnie na nic droższego. Ponieważ jesteś mnichem, mogę ci to wyjawić. Prawdę mówiąc, zgromadziłem sporą sumę na czarną godzinę”. *Sannjasin*

nazwał go głupcem i napomniął, aby pieniądze wydawał na dobre cele, póki jeszcze może. „Nie bądź jak pszczoły z ulu, które dostają tylko dym za wszystkie dni trudzenia się nad gromadzeniem w plastrach cennego miodu. Są one przepędzane dymem, a plastry zabierane dla miodu. Nie odkładaj pozbywania się pieniędzy do ostatniego oddechu” – powiedział.

Związek wszystkich istot z Bogiem

Przykładajcie do świata tylko drugorzędne znaczenie. Pierwsze miejsce powinno być zarezerwowane na poluzowanie jego więzów. *Dżagaddżanani* (Rodzicielka Wszechświata) pospieszy do was i będzie was pieścić tylko wtedy, gdy odrzucicie lalki i zaczniecie płakać. Tęsknijcie z głębi serca, tęsknijcie całym sobą. Nie pozostawiajcie *śeszam* (resztek) przywiązania w umyśle. Tylko wtedy możecie otrzymać łaskę Śesza-Sai, tego, który spoczywa na nadprzyrodzonym węźu (tysiącglowym Śeszy).

Nie przejmujcie się cynizmem ludzi o światowych umysłach. Oni mogą próbować przeciągnąć was na boczne uliczki, z dala od królewskiej drogi *wiweka-wajragji*. Dla małych ludzi, którzy lubują się w wylewaniu jadu na wielkich, celem są nawet *awatarowie*. Jak więc mieliby uniknąć ich ci, którzy chcą poszerzyć swoje uczucia i zuniwersalizować swoje postrzeganie?

Pandawowie nigdy nie słuchali oszczerstw rzucanych pod adresem Kriszny. Rozumieli Jego chwałę i całkowicie Mu się poddali. Kriszna również odwzajemniał ich miłość. Oświadczył, że Dharmaradża jest Jego głową, Ardżuna Jego ramionami, Bhima Jego tułowiem, a Nakula i Sahadewa Jego nogami. On sam był sercem. Taki był związek między Pandawami a Panem. Taki jest związek między wszystkimi istotami a Bogiem. Tylko Pandawowie to rozpoznali, uwierzyli i czerpali z tego korzyści. Pan jest *hridajawasi* (mieszkańcem serca, *hridaji*).

Słyszac wiadomość o tym, że Kriszna opuścił świat na końcu swojej misji, Dharmaradża zdecydował się na *mahaprasthanam* (wielki marsz), czyli samotną wędrówkę w kierunku północnym w milczeniu, bez oglądania się wstecz, aż padnie martwy. Zaproponował ten krok też Bhimie i zapytał go, co robi. Bhima odpowiedział: „Bracie! Czy dzisiaj staliśmy się inni niż wtedy, gdy toczyła się wielka gra w kości? Wtedy postawiłeś nas w zastaw i przegrałeś, nie pytając o naszą zgodę. To, co najlepsze dla ciebie, jest również najlepsze dla nas, ponieważ jesteśmy jak *pańćapranj*

(pięć *pran*, życiowych tchnień) jednego ciała, pięć witalnych tchnień, które razem je podtrzymują”. Ich „ciało” było jednym, a Kriszna był ich sercem.

Tylko Bóg jest *puruszą*

Kriszna był sercem także dla *gopik* i *gopalaków* (mleczarek i pasterzy Brindawanu). Tak oni przedstawiają się nam w *Bhagawacie*. Czcili Krisznę jako ich *Pati*, Mistrza, Pana. Prawdę mówiąc, Pan jest jedynym *puruszą* (osobą płci męskiej). Cała reszta to *a-bala*, żeńskie, słabe, słabsza płeć. Nawet najbardziej bohaterski z ludzi w obliczu niebezpieczeństwa, będąc sam jęczy i płacze; miewa chwile bezradności tak samo jak inni. Gdy jest niezdecydowany i dręczą go wątpliwości, ucieka się do modlitwy i błagania. Tacy ludzie też są słabi. Tylko o Panu można powiedzieć, że jest silny w każdych okolicznościach, niezwyciężony, udzielający siły wszystkim. Kiedy więc czytacie o *premie* (miłości) *gopik*, pamiętajcie, że wszystkie istoty są żeńskie i tylko Pan jest *puruszą*. Boga można przekonać do objawienia siebie i zdobyć *dźhanę* jedynie poprzez *premę*.

Muszę kończyć, ponieważ wielbiciele z Bangalore postawili ozdobioną kwiatami *dźhulę* (huśtawkę) i nalegają, abym w niej usiadł i huśtał się. To mnie nie cieszy. Jakże byłbym szczęśliwy, huśtając się na *dźhuli* waszych serc! Kołysać się na *dźhuli omkary* w rytm *Tat twam asi* (Nim ty jesteś) wznoszącego się z serc żywych istot ze wszystkich siedmiu światów – jakże byłoby to wspaniałe! Wy na *dźhuli*, która znajduje się w waszych sercach, sadzacie nie Madhawę (Boga), ale *manas* (umysł)! Dlatego ludzie nie mają spokoju ani radości.

Daśara, 1966-10-24

37. Jesteście krewnymi wszystkich

Rzeka ludzkiego życia wije się przez niejedną dolinę, spada z niejednego urwiska, gubi się w niejednym bagnie i stara się wlać w ocean łaski Boga. Ale faktycznie wpada w niezdatny do picia bezmiar soli. Wody spływają z wyżyn ku głębinom, tylko płomień ognia zawsze wznoszą się z głębin ku wyżynom. Dlatego mówimy o *dźhanagni*, ogniu mądrości bądź urzeczywistnienia. Człowiek cierpi, ponieważ rozwinął w sobie głód ogromny jak niebo, z gardłem wąskim jak igła. Jego gardło musi stać się tak rozległe jak ziemia; jego serce musi szeroko rozkwitnąć poprzez *śanti* i *sahanę* (spokój i tolerancję). Wtedy może spełnić pragnienie pełnej, trwałej, nierozwodnionej *anandy*.

Jeśli istota już wyewoluowała do poziomu człowieka, nie ma dla niej powrotu do niższych form życia. Tylko człowiek jest zdolny do *wiweki* (rozróżniania) i *wi'ćakszany* (wnikliwego osądu). Gdy cierpi, martwi się, dlaczego cierpienie spadło na niego. Dochodzi do wniosku, że przyczyny trzeba szukać nie w kapryсах Boga czy zachciankach innych, lecz w nim samym – jeśli nie w tym życiu, to w poprzednich. Jedynie człowiek potrafi analizować swoje reakcje mentalne i uczucia i wyciągać stąd wnioski.

Na firmamencie nieba rozsiane są miliony gwiazd, ale w nocy mamy tylko ciemność. W ciągu dnia słońce, które jest maleńką kropką światła w porównaniu z większością tych gwiazd, daje nam wspaniałe oświetlenie. Powodem jest to, że gwiazdy są daleko, a słońce blisko.

Postawa oddania czyni was pokornymi

Gwiazda *dźhany* jest bardzo daleko; nie przybliżamy jej ani nie zbliżamy się do niej. Jesteśmy zadowoleni ze zmroku, który zapewniają informacje, umiejętności, wiedza i inteligencja. Nie szukamy wspaniałej wizji, którą może dać intuicja rozjaśniona przez *sadhanę*. V.K. Rao opowiadał nam przed chwilą o masowych mordach i okrucieństwach popełnianych przez zachodnie rasy z powodu strachu przed Żydami i innymi, o głębokim niezadowoleniu, jakie przeżywają narody, które przeszły przez dwie wojny światowe i zapewniły sobie dzisiejszy niepewny pokój. Powiedział, że myśliciele Zachodu coraz bardziej zwracają się na Wschód, aby nauczyć się sztuki utrzymywania pokoju i zdobywania spokoju, wewnętrznego niezakłóconego spokoju, *praśanti*.

Lew ujrzał swoje odbicie w spokojnym jeziorze. Wziął je za innego lwa, równie silnego, młodego i dzikiego jak on sam. Ogarnęła go zazdrość. Próbował go zniszczyć, skacząc na niego i rozrywając go na kawałki. Skoczył do wody i utonął. Oto owoc zazdrości. Inni, którzy są naszymi własnymi odbiciami, budzą zazdrość, która prowadzi do katastrofy. *Bhakti*, czyli postawa oddania i poświęcenia, czyni was pokornymi i zabija zazdrość. *Dźhana*, czyli świadomość, że jesteście integralną częścią Boga, który jest tym wszystkim, pozwala wam poczuć się krewnymi wszystkich. Wtedy nie ma miejsca na rozróżnienie, które rodzi zazdrość.

Hariścandra trzymał się prawdy i stał się nieśmiertelny; Karna trzymał się *dany* (datku, dobroczynności), ciesząc się z szansy służenia cierpiącym, i osiągnął nieśmiertelność. Nie gromadźcie utrudnień; stopniowo wyrzekajcie się doczesności i przyjmijcie postawę poświęcenia. Starajcie się pomagać innym na miarę swoich możliwości. Aby usunąć ciemność ignorancji, użyjcie lampy serca z oliwą oddania, knotem imienia Pana i zapalajcie ją *mahawakją* (wielką wedyjską *wakją*, powiedzeniem). Niech oddanie pomaga w doprowadzeniu was do Boga, w usuwaniu ignorancji Jego chwały i wszechobecności. Niech służy jako oliwa do lampy *anandy* (błogości).

Nauczcie oczy znajdować ślady stóp Boga

Rayaningar przeczytał kilka wierszy z *Kriszna Karnamritam* (Nektar dla uszu Kriszny), gdzie bardzo obrazowo opisane są harce dziecka Kriszny. Zewnętrznie strofy wydają się przedstawiać obiektywne rzeczy, ale mają głęboką subiektywną wartość. Obiektywnego obrazu musicie użyć jako płomienia, aby rozpałić subiektywne uczucie oddania. Jest tam na przykład strofa o Krisznie, który przewrócił naczynie ze zsiadłym mlekiem i uciekł z kulką masła, oraz o matce Jaśodzie, która odkryła Jego kryjówkę za pomocą śladów stóp pozostawionych na podłodze przez Jego zabrudzone mlekiem podeszwy.

Masło, którego pożąda Pan, jest owocem *jogi*, końcowym produktem ubijania umysłu przez *wiwekę* (rozdzielanie). Uwielbia się nim delectować i odchodzi z nim w samotność samorealizacji. My też możemy odkryć Pana po Jego śladach, które można znaleźć wszędzie, pod warunkiem, że prowadzi się szczerze poszukiwania wyszkolonymi oczami. Te ślady znajdują się wszędzie tam, gdzie jest piękno, cnota, pokora, sprawiedliwość, prawda, miłość i spokój.

Oczy trzeba nauczyć odkrywać ślady Boga. W tym celu trzeba opanować umysł. Umysł jest siedliskiem myśli i uczuć. Jest on myślącym aspektem *brahmana*, świadomości absolutnej. Absolutna jaźń przejawiająca się w czynnościach wyobrazeniowych to umysł. Jednak umysł zamiast zwrócić się ku Absolutowi, zwraca się na zewnątrz i zaczyna używać zmysłów jako swoich narzędzi; zapomina o swoim źródle, *atmie*. To, jak i dlaczego tak się dzieje, jest niewytłumaczalne; wiemy jednak, że tak się dzieje i że można tego uniknąć i temu zapobiec.

Intelekt nie może pojąć tej tajemnicy, którą nazywa się *maja*, ponieważ jest nią również związany. Aby ją zrozumieć, trzeba przekroczyć intelekt. To jest fakt i trzeba się z nim zmierzyć. Umysł jest tłem dla świata. Jeśli myśli i działania umysłu są zdrowe, wolne od przemocy, pełne miłości, moralnie harmonijne, wówczas spokój jest blisko i można osiągnąć *brahmana*. Dlatego należy ściśle praktykować *sadhanę*, aby nauczyć umysł zwracania się do wewnątrz, ku Bogu, jego źródłu.

Daśara, 1966-10-25

Pamiętajcie o Bogu, w którym się poruszacie, o Bogu, który sprawia, że się poruszacie, o Bogu, który jest całym tym rozległym wszechświatem, każdym atomem, każdą olbrzymią gwiazdą.

Wybierzcie jakieś imię i formę dla tego wszechprzenikającego, immanentnego Boga i miejcie je na swoim języku i przed swoim mentalnym okiem.

Takie postępowanie nazywa się dżapasahita dhyanam (medytacja połączona, sahita, z recytacją).

Sathya Sai Baba

38. Przesłanie urodzinowe

W strumieniu czasu – bez początku i bez końca – nieustannie następują po sobie dzień i noc, lato i zima. Powódź czasu toczy je nieubłaganie po wszechświecie. Czas życia żywych istot z każdym dniem ubywa. Człowiek, którego także niesie rzeka czasu, jest zaskakująco nieświadomy swego losu. Nie zastanawia się ani przez chwilę nad swoim szybko ubywającym czasem życia. Jest ślepy w swojej ignorancji.

Bogactwo i majątek są przemijające; stanowisko i władza są przejściowe; oddech życia jest jak płomień drżący na wietrze. Młodość to trzydniowy jarmark. Przyjemności i sława są wiązką smutków. Jeśli człowiek, wiedząc o tym, poświęca ten ograniczony czas życia służbie Panu, zaprawdę jest błogosławiony.

Szukajcie schronienia u stóp Pana, jeszcze zanim życiodajny oddech uleci z klatki ciała. To otwarta klatka! W istocie, ten ptak może z niej w każdej chwili ulecieć. Taka jest prawda. Ignoranci nie uświadamiają sobie tej prawdy. Pyszną się swoimi osiągnięciami i w otoczeniu synów i wnuków z dumą oznajmniają, jak są bogaci i szczęśliwi. Niestety, fizyczne ciało, które tak dobrze odżywiają od chwili narodzin, w końcu niszczy i ulega rozpadowi. Cóż więc powiemy o tych, którzy sądzą, że wszystkie te pozostałe rzeczy należą do nich? Ich własnością jest tylko iluzja szalonego umysłu. Wszystko jest nieprawdziwe i nietrwałe, jak zamki na lodzie, budowle wzniesione w snach.

Kontemplujcie tę prawdę, zbliżajcie się do Śri Harego (Boga) i wysławiajcie Go. Tylko to przyniesie wam trwałą radość.

W pokoju o nazwie ciało, w solidnej szkatułce zwanej sercem, znajduje się cenny klejnot *dźńany* (mądrości). Czterech przebiegłych złodziei: *kama*, *krodha*, *lobha* i *asuja* – żądza, gniew, chciwość i zawiść czyha, by go ukraść. Przygotujcie się na to niebezpieczeństwo, zanim będzie za późno. Wzmocnijcie się wsparciem Kosmicznego Opiekuna, Pana, i zachowajcie klejnot w stanie nietkniętym. To wzbogaci was o *premę* (miłość) i *śanti* (spokój).

Gdy osiągniecie błogość, nie zaznacie smutku

Gdy przesłaniające księżyc chmury rozwieje wiatr, zaświeci on jasno i spokojnie. Podobnie gdy zostaną rozproszone chmury egoizmu, umysł człowieka zaświeci pełny i czysty swoim naturalnym blaskiem. Jest to stan błogości. Gdy ją osiągniecie, nie zaznacie już więcej smutku. Gdzie jest światło, tam nie może być ciemności. Raz zapalone światło *dźhany* (mądrości) nigdy nie zgaśnie, nie osłabnie ani nie zadrży, podobnie jak *ananda* i *śanti*. Jednak *ananda* i *śanti*, których ludzie szukają w przedmiotach tego świata za pomocą zmysłów, migoczą, szybko słabną i gasną. Przedmioty te tylko przez chwilę spełniają nasze głupie pragnienia. Zaspokajając je człowiek kieruje się żądzą, gniewem, nienawiścią i zazdrością, dlatego są nieprawdziwe i zmienne. Zapanujcie nad tymi pragnieniami i pokonajcie je. Dopiero wtedy możecie osiągnąć prawdziwą *anandę* i prawdziwe *śanti*. Możecie je nie tylko zdobyć. W istocie możecie się nimi stać.

Czego uczą wojny, jakie toczą między sobą ludzie, poza tym, że żądza, gniew, nienawiść i zazdrość to złe siły, które nękają człowieka? Zwróćcie uwagę na anarchię, bezprawie, zamęt i zabójstwa, których ilość wzrasta obecnie na świecie. To są skutki działania tych sił. Nawet cierpienia waszych ciał i w waszych domach są wyłącznie skutkiem oddziaływania tych złych mocy. Nieświadomy swoich wad i słabości człowiek przypisuje i wmawia je innym ludziom, obwinia ich i rani. To grzech. Takie postępowanie daje mu chwilowe poczucie niewinności i triumfu, lecz nie może zapewnić nic innego, jak tylko niepokój, smutek i cierpienie.

Aspiranci duchowi muszą panować nad gniewem

Nienawiść i zazdrość wypaczają prawdziwy urok człowieka. Gniew to paliwo dla wszelkiego rodzaju grzechów. Spójrzcie na siebie w lustrze, gdy dostaniecie napadu gniewu, a wówczas odkryjecie, że jesteście podobni do Śurpanakhi lub Lankini z czasów starożytnych. Zatem przytłaczająca was *radžo-guna* jest cechą rakszasową (demoniczną), a tej musicie nauczyć się unikać. Ci, którzy dążą do sukcesu na polu duchowości, muszą opanować gniew oraz poskromić kaprysy umysłu z jego zmiennymi postanowieniami względem wykonywania i zaniechania wypełniania określonych czynności. Muszą powstrzymać wzburzenia i niepokoje umysłu oraz starać się, aby nie przysparzać trosk innym. Muszą przekonać się, że w każdym człowieku istnieje *śiwam* (dobro) w postaci *śwasam* (oddechu).

Muszą rozwijać w sobie *wiśwapremę* – miłość obejmującą wszystko i przejawiać ją w swoich słowach i czynach. Oby dzięki niej wszyscy osiągnęli *satjam* (prawdę), *śanti* (spokój) i *sukham* (szczęście). Obyście wszyscy zatopili się w źródle wszelkiej *anandy* (błogości).

Pozostaje jeszcze jedna kwestia. *Śastry* głoszą, że zazdrość, chciwość, żądza i gniew to *wjadhi karanam* – przyczyna (*karana*) wszelkich chorób. Ludzie posiadający te cechy mogą spożywać najzdrowsze jedzenie, lecz nie obdarzy ich ono zdrowiem. Będą cierpieli na różne trawienne i nerwowe problemy, dlatego wielbiciele i ci, którzy dążą do wyzwolenia, muszą przeciąć te złe skłonności ostrym mieczem *dźńany* (mądrości duchowej). Muszą modlić się do Boga, aby ocalił ich od tych okropnych cech. Od tej chwili módlcie się o łaskę, która pozwoli wam opanować i pokonać te wady. Pogłębiajcie swoją wiarę w Boga. Rozwijajcie swoją *premę* (miłość) i obejmijcie nią całą ludzkość. Dla *bhakty* (wielbiciela) nie ma innej drogi.

Nigdy nie powinniście wplątywać się w sieć tego świata i w jego problemy.

Próbujcie przedostać się do czystej atmosfery ducha tak często, jak to tylko możliwe, niosąc na ustach imię Pana.

Z 24 godzin w ciągu dnia poświęćcie 6 godzin na swoje indywidualne potrzeby, 6 godzin na służbę innym, 6 godzin na sen oraz 6 godzin na przebywanie w obecności Pana. Te 6 godzin obdarzy was potężną siłą.

Sathya Sai Baba

[nieznacznie zmienione tłum. Dawida Koziola
w red. Iwony Piotrowskiej]

39. Policjant z obu stron

Nawaratri obchodzone jest dla upamiętnienia zwycięstwa *dajwatwam* (boskości) nad *danawatwam* (demonicznością) za wstawiennictwem *mahaśakti*, takich jak Ćandi, Durga i Kali. Ten dzień Dipawali upamiętniający zwycięstwo niebiańskich wpływów nad piekielnymi, cnoty nad występkiem, które symbolizuje zwycięstwo Kriszny-Satjabhamy nad Narakasurą, siłami wznoszenia do nieba i ściągnięcia do piekła. Życie człowieka na tym świecie jest nieustanną walką z pobudkami ściągającymi w dół i impulsami wznoszącymi. Jest to *dharmakszetra* (pole *dharmy*), na której od narodzin do śmierci toczy się bitwa Kurukszetry. Życie to gra z ogniem; trzeba czerpać ciepło bez poparzenia się. Trzeba mądrze używać zmysłów i *buddhi* (intelektu), aby osiągnąć wyzwolenie, a nie dać się uwikłać w ich podstępny.

Utraconą radość trzeba odzyskać z wewnętrznej świadomości, którą zakrywa ciemność ignorancji. W jaki sposób bransoletkę, zagubioną na polu, gdzie uprawiano *dal* (soczewicę), można odzyskać z naczynia, w którym gotuje się *dal*? Szukajcie radości wewnętrznym wzrokiem; nastawcie go dobrze, wtedy będziecie mogli je odkryć wewnątrz siebie.

Narakasurę w człowieku można zniszczyć przez ciągłe skupianie umysłu na Krisznie, który go zabił, jak relacjonuje *Bhagawata Smarana* (powtarzanie imienia Pana) musi być stała. Gdy pocieracie kawałek żelaza o twardą powierzchnię, wytwarza się ciepło. Jeśli będziecie pocierać dłużej i energicznie, żelazo może rozgrzać się do czerwoności. Jeśli będziecie to robić w długich odstępach czasu, żelazo ostygnie i cały dotychczasowy wysiłek pójdzie na marne. Całą pracę trzeba powtórzyć jeszcze raz. Są tacy, którzy ustalają limit dziesięciu lub dwudziestu tysięcy powtórzeń *namy* (imienia) każdego dnia i kiedy osiągną tę liczbę, są zadowoleni; wznawiają *smaranę* dopiero, gdy nadejdzie kolejny dzień. W międzyczasie umysł wraca do poprzedniego stanu, jak woda, z której powierzchni starannie rozsunięto na boki pływającą rzęsę, bardzo szybko ponownie się nią pokrywa. Zadanie trzeba powtarzać.

Trzymajcie się stóp Boga wszędzie, gdzie jesteście

Smarana musi być niewidzialnym źródłem każdego działania człowieka, każdej minuty jego życia na jawie. Wtedy stanie się takim źródłem nawet

podczas snu i pomoże „ja” podczas głębokiego snu połączyć się na zawsze z „On”. Jak matka, której uwaga i troska skupiają się na kołysce dziecka – obojętnie czy jest przy studni, w oborze, w kuchni czy w świątyni – tak i człowiek musi utrzymywać umysł u stóp Boga, niezależnie gdzie znajduje się jego ciało.

Ten stan ciągłego pamiętania może przyjść tylko dzięki długiej praktyce; nie zostanie nabyty nagle. Starajcie się więc o to wytrwale. Z *Wiśweśwarą* (Panem Wszechświata) w sercu możecie wędrować po całej *wiświe* (świecie). Pewien kapłan zatrudniony w świątyni Śiwy musiał pewnego dnia udać się do jakiejś wioski, więc poprosił syna, aby odprawił *pudżę* (rytualne oddawanie czci) i wykonał *arati* (zakończenie obrządku z paleniem kamfory). Syn był nowicjuszem; wykonując *arati*, prawą ręką miał zataczać koło zapaloną kamforową kostką i jednocześnie energicznie potrząsać dzwonek lewą ręką. Ale obie jego ręce automatycznie wykonały te same ruchy; obie machały w koło lub obie energicznie potrząsały.

Aby dojść do wprawy w koordynowaniu dwóch różnych ruchów, potrzeba trochę praktyki. Podobnie po pewnej praktyce nauczycie się, jak mocno trzymać się stóp Boga, gdy poruszacie się po świecie, wykonując wszystkie obowiązki z dedykacją dla Niego. Rozwijajcie *śakti* (siły) i *jukti* (umiejętności); wtedy będziecie mieli *rakti* (przyjemność), które po zwróceniu go do Boga staje się *bhakti* (oddaniem), które z kolei sprzyja *wirakti* (nieprzywiązaniu) i prowadzi do *mukti* (wyzwolenia).

Świat ma być czarujący, gdy odchodzi

Lakszmi (bogactwo) i jej starsza siostra *Dźjeszthadewi* (nieszczęście) spierały się o to, która jest ważniejsza. Poszły do trzech Bogów – Brahmy, Wisznu i Śiwy – aby rozstrzygnęły spór. Ci jednak nie chcieli podjąć się odpowiedzialności za decyzję! Wykręcili się wymówką, że nie mają czasu. Kiedy poszły z kolei do Narady, ten poradził, aby oparły się na osądzie pewnego znanego handlarza z Waranasi (Benaresu). Udały się więc do niego. Handlarz miał dylemat: jeśli *Lakszmi*, bogini zamożności, będzie niezadowolona z jego wyroku, będzie cierpiał. Nie chciał być też pobłogosławiony przez jej starszą siostrę, gdyż była boginią ubóstwa! Dlatego zadowolili swoją odpowiedzią obie. „Starsza siostra jest mile widziana, urocza i dobroczynna, kiedy się oddala; młodsza jest mile widziana, urocza i dobroczynna, kiedy się zbliża”. Obie były zadowolone z oświadczenia, że są jednakowo urodziwe, dobroczynne i mile widziane. Dla

duchowego poszukiwacza świat powinien być uroczy, kiedy się od niego oddala wraz ze wszystkim, co on niesie. Obecnie uważa się, że atom jest najważniejszy, *atma* nieistotna. Jest to tragiczne odwrócenie wartości.

To poczucie prawdziwej wartości musi wpływać na każdy wybór, którego dokonujecie. *Lakszją* (celem) jest urzeczywistnienie Boga, zrozumienie rzeczywistości, w której wszystko to jest tylko złudzeniem. Nie powinno się pozwolić, by to poczucie wartości zniknęło. Dopóki działacie z myślą o korzyści dla siebie, będziecie musieli ponosić konsekwencje i albo cieszyć się radością, albo znosić smutek, rodząc się, by doświadczać jednego i drugiego. Osobę przenoszoną z jednego więzienia do drugiego eskortuje dwóch policjantów; *punja* i *papa* (dobre skutki i złe konsekwencje czynów) to policjanci, którzy prowadzą człowieka od jednych narodzin do drugich. Jeśli chcecie pozbyć się ich uwagi i uniknąć przenoszenia z jednego więzienia do drugiego, podejmujcie działania bez liczenia na ich owoce. To znaczy, nie martwcie się o skutki – pozostawcie to Bogu, który skłonił was do tego działania i umożliwił je. Dedykujcie Bogu sam akt, wolę, życzenie – wszystko.

Proces uczenia się trwa do śmierci

Samarth Ramdas, kiedy był chłopcem, chodził przez bazar czytając książki. Ktoś zganił go za czytanie podczas chodzenia. Powiedział, że Ramdas może czytać, gdy dojdzie do szkoły. Ale Ramadas odpowiedział: „Dla mnie cały świat jawi się jako szkoła, do której muszę uczęszczać przez całe życie. Nie widzę żadnej różnicy między szkołą, w której uczę się pewnych lekcji, a światem, w którym uczę się innych”. Gospodarstwo domowe jest szkołą dla kobiet; biuro, fabryka lub pole to szkoła dla mężczyzn. Proces uczenia się trwa do śmierci i jest wznawiany w momencie narodzin. *Sansara* (doczesne życie) jest *sarą* (esencją) wszystkich *anubhaw* (doświadczeń). Oczywiście musicie korzystać ze swojej inteligencji i opierać swoją wiarę na imieniu i formie Pana, które wam się podobają.

Może znacie historię, jak ojciec i syn, którzy kupili osła i prowadzili go do domu, posłuchali sugestii innych, aby go nieśli, a kiedy przechodzili przez most, stracili osła, który wpadł do rzeki. Najpierw chcieli, żeby syn na nim jechał, potem ktoś go zbeształ za to, że kazał starszemu człowiekowi iść pieszo; gdy obaj na nim jechali, inni ponownie ich zbesztali i zasugerowali, aby obaj nieśli go do domu, a kiedy tak postąpili i znaleźli się na moście, przestraszone zwierzę wyrwało się im i wpadło do rzeki. Tak się dzieje,

gdy słuchacie wszystkich jak popadło, rezygnując z własnego osądu. Miejcie to samo imię i formę do *dżapam*, *dhjanam* i *smaranam* (recytacji, medytacji i wspomnienia). Tylko wtedy koncentracja może się utrwalić.

Sposób budowania braterstwa w Sai

Wspomniano o więzi *premy*, która łączy was z tym miejscem. Więzami są wasza *prema* do mnie i moja *watsalja* (uczucie rodzica do dziecka). Nie chcę was zatrzymywać tutaj, w Prasanthi Nilayam, bo wiem, że macie obowiązki wobec osób i instytucji, którzy potrzebują waszych usług. Oni także są moi. Chcę też dać wam doświadczenie mojej obecności wszędzie, bez ograniczeń czasowych, przestrzennych czy przyczynowych.

Kiedy Narakasura zostanie zniszczony, to znaczy, kiedy sześciu wrogów człowieka (*kama*, *krodha*, *lobha*, *moha*, *mada*, *matsarja*, czyli żądza, gniew, chciwość, przywiązanie, pycha i zazdrość), którzy ciągną go ku upadkowi, zostanie pokonanych, wówczas płomień mądrości może świecić jasno. Aby to zademonstrować, w tym dniu zapala się i ustawia na każdym domu *dipy*, czyli lampy, rozpraszające ciemność, która jest siedliskiem zła i występku. *Satja*, czyli prawda, pokona siły fałszu. Takie jest znaczenie Satjabhamy jako narzędzia, którego Pan użył do zniszczenia Narakasury. Nie muszę szczegółowo opowiadać o legendach, które narosły wokół Dipawali. Rozwijajcie *sadguny* (dobre cechy), angażujcie się w *satkarmy* (dobre czyny), przebywajcie zawsze w *sadgoszthi* (dobrym towarzystwie) – to jest sposób na budowanie *Sai samadżu* (braterstwa Sai).

Dipawali, 1966-11-11

Gdy rozbijacie orzech kokosowy w świątyni, powinniście myśleć, że wasz egoizm też jest rozbijany. Ofiary z kokosa nie składa się po to, aby Bóg mógł go zjeść! Jest to symbol zniszczenia ahankary (egoizmu), którą ciosem mądrości za jednym zamachem trzeba rozbić na dwie części.

Kiedy uzyskacie taki skutek? Kiedy kokos pęknie od jednego uderzenia? Gdy usunie się włóknistą osłonę skorupy, nieprawdaż? Tak samo człowiek musi usunąć włóknistą materię, która otacza jego serce – pożądanie, gniew, zazdrość i resztę niegodziwego pomiotu.

Sathya Sai Baba

40. Imię Boga

Do łaski Pana prowadzi dziewięć ścieżek – mówią *śastry* (święte pisma). Są to *śrawanam* (słuchanie o Jego chwale), *kirtanam* (wysławianie Jego chwały), *Wisznu smaranam* (zachowywanie Pana i Jego chwały w pamięci), *pada sewanam* (służenie Jego stopom), *wandanam* (adoracja Jego wizerunku), *arćanam* (rytualne oddawanie czci), *dasjam* (służenie Panu), *sneham* (rozwijanie postawy towarzysza i przyjaciela Pana) i *atmaniwe-danam* (oddanie się Panu). Są to ścieżki, które prowadzą do celu. Każdy człowiek musi zabiegać o łaskę Boga. Ta łaska obdarzy radością tutaj i na drugim świecie. Ale nieszczęśliwy człowiek poddaje się wzburzeniom umysłu i odurza się niewiedzą. W ten sposób odmawia sobie radości kąpania się w łasce Boga. W Indiach od wieków znana jest szczególna świętość ludzkich narodzin i sposoby czynienia życia owocnym. Ale niewielu to rozumie i z tego korzysta.

W dzisiejszych czasach oddawanie czci wizerunkom, uważane przez Hindusów za cenną dyscyplinę, jest wyśmiewane. To duży błąd. Bo tak jak kubek lub inne naczynie jest potrzebne do picia mleka, tak samo do przyjmowania łaski Pana potrzebne jest naczynie w postaci obrazu lub figury. Taki wizerunek jest środkiem, a nie celem – jest to zewnętrzna forma; wewnętrzną treścią jest boskość. Zachodni krytycy śmieją się z kultu wizerunków i twierdzą, że Hindusi zamieniają Boga w kamień, ale prawda jest taka, że Hindusi podnoszą kamień do rangi Boga. Bóg jest źródłem oświecenia – rozprasza całą ciemność ignorancji. Dlatego Śri Śankaraćarja powiedział *Bhadźa Gowindam* (wysławiaj chwałę Gowindy, czyli Kriszny) *bhadźa Gowindam, bhadźa Gowindam, mudha-mate* (ignorancie)!

Namasmarana musi być przesycona uczuciem

Pewien pielgrzym dotarł do dżungli o zmroku. Wiedział, że musi przejść pięć mil przez dżunglę, zanim znajdzie schronienie w wiosce. W ręce miał latarenkę. Zapalił ją, ale ku swojemu przerażeniu stwierdził, że jej płomień oświetla tylko metr drogi przed nim. „Jak mam przejść pięć mil z tym maleńkim kręgiem światła” – zamartwiał się. Mądry człowiek, który tamtędy przechodził, powiedział: „Mój drogi, trzymaj tę latarenkę w dłoni i idź. Możesz przejść pięć lub pięćdziesiąt mil, ale zawsze będziesz w kręgu światła wokół latarenki”. Tak samo człowiek może bezpiecznie

przeplłynąć ocean na tratwie w postaci dwóch połączonych bali. Instrument może być mały, ale praca, jaką zdoła wykonać, może być nieproporcjonalna do jego wielkości. Mała latarenka pomoże człowiekowi przejść przez gęsty las. Nie myślcie więc, że imię Pana to tylko wymamrotanie sylaby czy dwóch sylab. Chociaż jest krótkie, dzięki niemu można urzeczywistnić pierwiastek boskości. Małe nasionko zawiera w sobie potencjał zrodzenia ogromnego drzewa.

Śastry mówią, że w wieku *krita* człowiek był w stanie osiągnąć wyzwolenie przez *dhjanę* (medytację), w wieku *treta* – przez *jadźnię* (rytualną ofiarę), w wieku *dwapara* – przez *arcaną*, a w tym wieku *kali* może osiągnąć ten cel przez *namasmaranę* (stałe wspomnianie imienia Pana). Nie wystarczy, że znacie wspaniałość imienia – jest to jak wiedza o witaminach zawartych w tabletkę. Sama wiedza nie może wyleczyć – połknijcie tabletkę; wyleczy was, gdy zostanie przyswojona. Samo poruszanie ustami nie wystarczy – imię musi zostać też nasycone uczuciem, a umysł musi pamiętać o znaczeniu imienia. Wtedy radość będzie pełna.

Bóg szuka szczerości, a nie pozorów

Każdy pragnie *śanti* (spokoju), ale postępuje w sposób, który prowadzi do przeciwnego celu, do *a-śanti*. Pragnie spokoju, a zabiega o kłopoty. Sieje bawełnę, a nie może się doczekać owoców mango. Trzeba wiedzieć, jak zdobyć to, czego się potrzebuje. Bawi mnie, gdy widzę, jak człowiek zachowuje się w ten sposób. Jest jak ptak, który widzi kawałek mięsa i rzuca się na niego, nieświadomy zastawionej sieci, w którą zostaje schwytyany. Człowiek nie zdaje sobie sprawy z pułapki, z bycia związanym. Może uciec z tej sieci dzięki kontemplacji imienia Pana. Ale aby to imię mogło go wyzwolić, jego serce musi być oczyszczone. W przeciwnym razie, podobnie jak nieocynowane miedziane naczynie, które zamienia gotowane w nim jedzenie w truciznę, złe serce zamieni każdą dyscyplinę w źródło skrajnego bólu.

Ludzie czytają *Ramajanę* od początku do końca bez przerwy przez 50 lub 60 lat, ale nie przejawiają nawet odrobiny oddania Hanumana. Nie próbują stosować *Ramajany* w swoim codziennym życiu. Rozprawiają o *bhakti* Hanumana lub *Radhy* albo głośno i długo mówią o Ćajtjanji, ale ani trochę nie praktykują tego, co mówią. Śpiewają pieśni o chwale i łasce Boga – to może robić nawet odbiornik radiowy czy magnetofon. Bóg szuka szczerości i niezachwianej wiary, a nie zewnętrznej celebry i widowiska.

Pewien król zlecił wykonawcy robót budowlanych sprowadzenie cienkiego, prostego, gładkiego drewna bez sęków. Biedak przeszukał wszystkie magazyny w całym kraju, ale nie mógł znaleźć drewna bez sęków. W końcu zobaczył plantację bananów, a tam wysokie, proste, gładkie, okrągłe, bez sęków łodygi – „drewno”, jakiego szukał. Przyniósł pnie bananowe królowi, ale ten wyśmiał jego głupotę, bo chociaż w pniach bananowych znajdowały się pożądane zewnętrzne cechy, nie miały one wewnętrznej siły i wytrzymałości. Pan też szuka wewnętrznej czystości i siły.

Chciwość człowieka prowadzi go do zguby

Oczywiście dobrze jest tęsknić za *anandam* (szczęściem), ale musicie znać również środki, za pomocą których można je zdobyć. Śmierć czeka na każdym kroku, więc powinniście być świadomi pilności przygotowania się na ten moment. Pewien rolnik pragnął mieć więcej ziemi pod uprawę. W poszukiwaniu uprawnej ziemi udał się w rejon rzeki Tungabhadra i obszaru Nagarjunasagar. Stwierdziwszy, że cena gruntów jest tam bardzo wysoka, pojechał do północnych Indii. Tam dowiedział się, że w jednym z himalajskich stanów dobra ziemia jest tania i łatwo dostępna. Tamtejszy *radża* obiecał dać mu całą ziemię, jaką okraży idąc cały dzień, od wschodu do zachodu słońca. On, w swojej niepohamowanej chciwości, wstał wraz ze słońcem i nie tracąc ani minuty na śniadanie, szedł szybko – w istocie biegł bardzo szybko – aby objąć jak najwięcej ziemi. Wcale nie odpoczywał. Był szczęśliwy, że może za darmo otrzymać całkiem spory obszar. Kiedy słońce zbliżyło się do zachodu, znajdował się o kilka kroków od punktu, z którego wyruszył. Ale był zbyt wyczerpany, by pójść dalej – upadł na ziemię, której tak bardzo pragnął i wydał ostatnie tchnienie. Jego serce nie wytrzymało wysiłku związanego z chodzeniem tak szybko, tak długo i w takim napięciu. Ostatecznie dostał tylko dwa metry ziemi na swój grób. Zachłanność była przyczyną jego zguby. Ludzie wykazują przesadną chciwość także w sprawach duchowych. Przez 23 godziny i 55 minut są pogrążeni w światowym zgiełku, wspominają Boga tylko przez 5 minut (kiedy ogarnia ich strach, może to potrwać kilka minut dłużej), ale oczekują od Boga, że rozwiąże wszystkie ich problemy. Aby stać się wystarczająco czystymi, by zasłużyć na łaskę, musicie pamiętać o Bogu zawsze, gdy nadarza się okazja, wszędzie, gdzie otrzymujecie podszept.

Poznajcie metodę i środki urzeczywistniania Boga

Śpiewanie hymnów ożywia pamięć, a serce rozpływa się na świadomość chwały Boga, gdy wyraża się ją przez muzykę. Pan oznajmił Naradzie: „Gdziekolwiek śpiewają moi *bhaktowie*, tam przebywam”. Pan kocha harmonię, melodię, muzykę. Imię śpiewane przyciąga bardziej. Zachowujcie rytm, śpiewajcie zgodnie z melodią. Ptaki, które siadają na drzewie, odlatują, gdy klaszczecie pod nim i krzyczycie. Więc też, aby odpędzić ptaki żądzę, gniewu, chciwości, przywiązania, pychy i nienawiści, które gnieźdzą się na waszym drzewie, wybijajcie rytm obiema dłońmi i wołajcie: „O Ramo! O Kriszno!” – to wystarczy. To oszczędza też czas potrzebny na oczyszczenie umysłu

Szansę na urzeczywistnienie Boga trzeba w pełni wykorzystać. Oczywiście trzeba znać *margę* (metodę) i środki. Możecie mieć nóż, ale pamiętajcie, że nóż ma służyć do krojenia owoców lub warzyw na obiad. Nie należy go używać do podcinania gardła. Nie wykorzystujcie więc szansy, jaką daje to ludzkie życie, na jego zrujnowanie; użyjcie go do wyzwolenia się.

Nama (imię) to *nawa* (łódź), dzięki której możecie przepłynąć morze życia, więc zadbajcie, aby woda nie przeciekała przez dziury *kamy*, *krodhy* (pragnienia, gniewu) i całej reszty przywar. Te *guny* (cechy) powodują przecieki w sercu, dlatego jeśli je macie, to nawet gdy łaska zostanie w nie wlana przez Boga, wycieknie i zmarnuje się. Tak więc trzeba być wyjątkowo czujnym. Często mówiłem, że umysł jest jak obiektyw aparatu. Gdy skierujcie go na dowolny obiekt i klikniecie, powstanie odbicie na kliszy. Macie więc umysł kierować na dobro i unikać zła. Próbuje łączyć się z rozległością, wspaniałością, Uniwersalnym. Gdy szklanekę wody wleje się do morza, ona zamienia się w wodę morską. Nie wlewajcie tej wody do studzienki ściekowej, bo zamieni się w ściek.

Imię Pana stanowi panaceum na wszystkie bolączki

Sadhanę (duchową praktykę) trzeba prowadzić regularnie każdego dnia. Przypomina to zamiatanie podłogi w domu. Zaniedbanie tej czynności przez jeden dzień oznacza nagromadzenie większej ilości kurzu i śmieci. Ołtarz serca będzie czysty, jeśli *sadhana* będzie regularna. *Sarwada sarwa kaleszu sarwatra Hari ćintanam* (zawsze, cały czas, wszędzie, pamiętaj o Bogu) – mówią *śastry*. Możecie nie mieć żadnego innego środka, ale siła czerpana z powtarzania imienia jest wystarczającym środkiem.

Do ugaszenia pragnienia nie jest potrzebna cała woda Gangesu – wystarczy jej szklanka. Do wyleczenia choroby”narodzin i śmierci wystarczą tabletki *namy*. Są jak tabletki witaminy B12 podawane obecnie na różne choroby. Imię jest panaceum; nie ma potrzeby szukać innego leku – ono ma wystarczającą skuteczność.

Sansara (życie doczesne) jest *taranopają* (łodzią do przeprawy), a *nama-smarana* (pamiętanie imienia Pana) jest środkiem do wyzwolenia. Weźcie przykład z Narady. Ktoś zapytał go, dlaczego nadal recytuje imię Pana, mimo że miał dostęp do Kajlasy i Wajkunthy (niebiańskich siedzib Śiwy i Wisznu) i zdobył łaskę Pana w pełnej mierze. Narada odpowiedział: „Czy mogę mieć większe *anandam*?” Gdy Tukaram szedł powtarzając „Ram, Ram”, jakiś przechodzień zapytał go: „Co chcesz osiągnąć przez to nieustanne powtarzanie? Może Kajlasę lub Wajkunthę?” On odpowiedział: „Nie wiem, co oznacza Kajlasa czy Wajkuntha. Wiem tylko, że *Ram nam* daje mi niebiańską błogość”. Gdy serce bije w rytm *Ram nam*, to naprawdę jest niebo.

Sadhana jest niezbędna, ponieważ skutki karmy trzeba usunąć samą karmą, tak jak cierń usuwa się innym cierniem – nie możecie go usunąć ani nożem, ani młotkiem, ani nawet mieczem.

Wiedza o tym, że świat jest nierzeczywisty, została rozpowszechniona przez Śankaraćarję poprzez działalność w nierzeczywistym świecie, zakładanie math (klasztorów), pisanie książek i udział w dysputach.

Nie możecie uchylać się od karmy; musicie tylko zadbać o to, aby była nasycona premą i sprzyjała pomyślności świata.

Sathya Sai Baba

41. Gwiazda polarna

Czyste serce świeci doskonałym blaskiem. Słodka miłość daje nieskazitelną radość. Dobro jest najskuteczniejszym lekarstwem na choroby, które poniżają ludzkość. Dobro jest skarbnicą nawet nieśmiertelności. Przywiążcie się bez reszty do dobra, a będziecie mogli wyzbyć się wszelkiego rodzaju smutków. Dobro przynosi wielkie zadowolenie; *ananda* daje wielką wolność od strachu. Gdy życie łączy się z myślą o Bogu, człowiek ma ustalony kierunek niczym podróżnik kierujący się gwiazdą polarną.

Człowiek jest dzieckiem nieśmiertelności. Wszyscy ludzie są braćmi, ponieważ wszyscy są iskrami z tego samego boskiego płomienia. Wszyscy są zasadniczo *atmanem*, dlatego kochanie *atmana* i dążenie do jego urzeczywistnienia są przyrodzonym prawem każdej jednostki. Ponieważ zasadniczo wszyscy są jednym, musi istnieć wzajemna miłość i uniwersalna *ananda*, wynikająca z tej miłości.

Ale dzisiaj wydarzenia są zupełnie sprzeczne z tym stanem rzeczy. Co można powiedzieć o ludzkich zachowaniach, co o codziennych kłótniach i kłopotach? Co ze sprzecznymi opiniami i argumentami? Co z grabieżami i zabójstwami? Jaka jest tego przyczyna? Wszyscy to nasi najbliżsi; wszyscy są nami. Kierujemy nóż przeciwko sobie. Czy to oznaka czystości umysłu? Co się stało z nakazem zawartym w *Wedach*: *Satjam wada, dharma-mam ćara* (mów prawdę, postępuj prawomyślnie)?

Każdy człowiek dąży do szczęścia i spokoju. W tym celu każdy angażuje się w różne działania. Ale zarówno szczęście, jak i spokój unikają go i bawią się z nim w chowanego. Ale czy człowiek rezygnuje z poszukiwań? Nie. Jak bąk obraca się w kółko, aby je schwytać, a one ciągle się mu wymykają.

Pieniądze nie mogą poprawić moralności społeczeństwa

Jaka jest przyczyna takiego stanu? Czy to wadliwie ukierunkowany wysiłek, czy samo prawo działania? A może taka jest fundamentalna natura samego świata? Czy może to nieszczęście wynika z ducha czasów? Nie, wystarczy chwila zastanowienia, aby przekonać się, że żadne z tych przypuszczeń nie jest prawdziwe. Prawdziwą przyczyną jest brak wiary w

zwycięstwo dobra. Taka wiara może przyjść tylko wraz ze wzrostem oddania Bogu.

Obecnie wielu deklaruje, że zreformują świat. Mają zamiar reformować i w tym celu dokładają wszelkich starań. Krzyczą z trybun, uderzając w białe, że świat jest w złym stanie i że mają na to gotowe lekarstwo. Ale skutkiem ich wysiłków świat jest jeszcze bardziej chory.

Czy można osiągnąć czystość przez wygłaszanie wykładów? Proponuje się oczyszczenie społeczności za pomocą większej ilości pieniędzy. Jak pieniądze miałyby poprawić moralność? Plany pięcioletnie następowały jeden po drugim, ale zgnilizna pozostała. Zło się tylko nasiliło. Atmosfera stała się obrzydliwsza.

Co dalej robić, żeby poprawić tę sytuację? Czy diagnoza jest błędna, czy lek jest niedostępny? Wina leży w błędnej diagnozie i niewłaściwym leczeniu. Chorobą jest nieograniczona wolność. Doprowadziło to do stanu niekontrolowanych namiętności i uciekania się do stosowania destrukcyjnej broni. Z wolności trzeba korzystać w pewnych granicach. W przeciwnym razie prowadzi do samowoli, a nawet rozpusty. Przestrzeganie granic wolności nazywa się dyscypliną. Dyscyplina musi być praktykowana we wszystkich dziedzinach działalności. Brak tej dyscypliny doprowadził dziś kraj do tej smutnej sytuacji.

Prędzej czy później człowiek powinien osiągnąć *paramapadę*

Zanim człowiek zdecyduje się przewodzić innym i radzić światu, musi nauczyć się panować nad sobą, swoimi emocjami i namiętnościami oraz być w zgodzie z własnymi wewnętrznymi pragnieniami. Powinien odnieść zwycięstwo nad swoimi wewnętrznymi wrogami – tylko wtedy może pokonać wrogów zewnętrznych. Wysiłek na rzecz ustanowienia pokoju jest dziś gigantyczny, ale rezultat, konkretny wynik, jest bardzo mizerny.

Cóż, sam świat jest dla człowieka tajemnicą. Jest ona poza zasięgiem ludzkiego intelektu i wyobraźni. Każdy człowiek jest fragmentem tej tajemnicy. Oczywiście są tacy, którzy przejrzeni naturę świata i zdołali zrozumieć jego prawdziwy stan. Ale ludzie ignorują takich mędrców. Co zatem można zrobić, aby żyć na tym świecie w pokoju? Zjedzcie, a wtedy poznacie smak. Wejdźcie, a wtedy poznacie głębokość. Sprawdźcie, a wtedy będziecie mieli prawdziwe poczucie wartości.

Koło czasu kręci się nieubłagane, bez przerwy. Zło jednego dnia jawi się dobrem innego dnia; moralność jednej sekty w oczach innej jest niemoralnością. To, co jest dobre dla jednego, jest złe dla drugiego. Wróg jednego człowieka jest przyjacielem drugiego. Złapany w tę pułapkę dwoistości człowiek kołysze się jak wahadło, nieświadomy ukrytej jedności. Zmaga się z niejednym upadkiem, niejednym próżnym poszukiwaniem, potykaniem się na ścieżce życia. Płacze i śmieje się, raduje się i żałuje, zatrzymuje się i śpieszy – od początku swojej historii. Taki jest obraz pobytu człowieka na tym świecie. Ale bez względu na to, jak trudna jest ścieżka, prędzej czy później musi dotrzeć do najwyższego dobra, *parampady* (ostatecznego błogostanu), która jest nieuniknionym jego przeznaczeniem.

Człowiek musi znać swoje wzniosłe przeznaczenie i stale kroczyć ścieżką *sadhany*. Musi zburzyć przeszkadzające ściany. Musi rozwinąć wielką i jednoczącą cechę miłości i podchodzić do wszystkich w duchu braterstwa. To da mu najwyższe szczęście i pokój. Dla *atma śanti* (spokoju ducha) nie ma lepszego narzędzia niż *wiśwa prema* (wszechobejmująca, uniwersalna miłość).

Jeszcze jedna sprawa. Imitacja nie może stanowić podstawy postępu. Bycie dumnym z naśladowania innych jest pierwszym krokiem do duchowego upadku. To osłabia zdolność rozróżniania i rozumowania. Uderza w same korzenie wolności. Cel hinduskiego sposobu życia, kultury hinduskiej i zasad ustanowionych dla Hindusa jest bardzo ważny i pełen znaczenia. Jest nim nic innego jak skierowanie całej świadomości ku wyższym wartościom i ostatecznie ku Bogu.

Postanówcie żyć w harmonii ze wszystkimi wokół, żyć w stanie doskonałego spokoju, kochać wszystkich i poświęcić swoje życie służbie bliźnim. To jest ścieżka prowadząca do boskiego i trwałego spokoju.

Sathya Sai Baba

42. *Pranawa i prana*

Osiągnięcie *praśanti*, czyli niezakłóconego spokoju wewnętrznego, w atmosferze podziałów i nienawiści, która obecnie panuje na świecie, jest czymś wielce pożądanym. Ilekroć człowiek cierpi na jakąś chorobę, taką jak ból głowy lub żołądka, lekarz bada przyczyny, bo tylko wtedy może przepisać właściwe lekarstwo. Nie może odesłać pacjenta z pewną ilością soli lub maści. Jeśli jednak tak postępuje, nie zasługuje na wiarę, jaką pokładają w nim ludzie. Zaangażowanie się w tę *sansarę* (życie doczesne), ten proces życia, który zmienia się i ma zwroty w czasie i przestrzeni – to jest prawdziwa przyczyna problemów. To wzloty i upadki związane z *sansarą* są źródłem radości i smutków. Odejście smutku jest witane jako radość; odejście radości jest opłakiwane jako smutek. Są tylko awersem i rewersem tej samej monety, *sansary*.

Sansara ma tylko trochę *sary* (esencji), to znaczy trochę rzeczywistości, mikroskopijną ilość prawdy. W *Bhagawadgicie* nazywa się ją drzewem *aśwattha*, co oznacza to, co nie będzie istnieć innego dnia. Ta nazwa uwypukla fakt iluzji, która mylnie jest traktowana jako trwała i rzeczywista. Ale ponieważ jest ogromnym drzewem, można je zniszczyć tylko toporem *dźhany* lub, jak mówi *Gita*, ogniem *dźhany* (*dźhana-agni*).

Duchowa praktyka jest ważna dla zniszczenia iluzji

Aby wytworzyć ten ogień w świadomości, konieczna jest duchowa praktyka. To jedyny środek. Kroki są bardzo trudne, ponieważ każdy z nich wymaga przezwyciężenia ograniczeń ego, które są zakorzenione w świadomości. Te kroki są następujące:

(1) Każdy czyn musi być poświęcony Panu, to znaczy musi być prawdziwy, sprawiedliwy, cnotliwy i przesiąknięty miłością, i musi być adoracją źródła prawdy, sprawiedliwości, cnoty i miłości, które są wewnętrznym czynnikiem motywującym w człowieku, czyli Panem.

(2) Żadna walka związana z podziałami nie powinna zakłócać dyscypliny. Źródłu czy Panu można nadać dowolne imię i wyobrażać je sobie w dowolnej formie. Teraz wisznuci i śiwaici bojkotują sobie nawzajem wodę i ogień; nie pożyczają ich od przeciwnej sekty. Krzyżując miecze, tracą klejnot prawdy.

Gdy przywódcy obu sekt rozpoczęli spór w *durbarze* (sali posiedzeń), król zapytał każdego z nich, czy widział Pana w wyznawanej przez niego postaci. Żaden z nich nie widział. Czytali tylko książki, z których nauczyli się swoich argumentacji. Wiara przemienia ołów w złoto dzięki swej wysublimowanej alchemii. Swoją wiarą Sakkubai przemieniła kamień w niebiańską esencję, kamienną figurę w ucieleśnienie boskiego ideału. Pielęgnujcie swoją wiarę; nie przeszkadzajcie innym w ich wierze. Po co spierać się z kimś, że Sai jest najwyższy, skoro faktem jest, że wielbienie Pana w jakiegokolwiek formie, pod jakimkolwiek imieniem, jest oddawaniem czci Sai?

(3) Unikajcie przebiegłości i popisywania się wiedzą o duchowej praktyce. Żonglerka słowna jest nieopłacalną rozrywką. Bocian szczyił się, że jest lepszy od Księżyca, ponieważ, jak argumentował w swojej dumie uczoności: „Księżyc jest biały tylko w jednej *pakszy* (połowie miesiąca, ale też skrzydle); ja jestem biały w obu *pakszach*. Księżyc tylko w określonym czasie jest wrogiem *niradży* (lotosu, który zamyka się o wschodzie księżyca, ale *niradża* to także nazwa ryby, na którą poluje bocian); ja jestem wrogiem *niradży* cały czas”. Ale to tylko sprytna gra słów; nie wyraża faktycznej wyższości.

Zrozumcie cztery cechy Boga

(4) *Prema* wystarczy, aby urzeczywistnić Najwyższego. *Prema* to brak nienawiści, niechęci i uprzedzeń. Oznacza ona również pozytywne cnoty współczucia i przywiązania, sprawiające, że smucicie się, gdy inni się smucą, i radujecie, gdy oni są szczęśliwi. Bóg ma cztery cechy i tylko wtedy, gdy je pielęgnujecie, możecie Go zrozumieć. Są to: *prema*, piękno (*saundarja*), słodycz (*madhurja*) i *śobha* (splendor). Rozwinięcie *premy* wystarczy, abyście mieli dodane pozostałe trzy. Gdy jesteście pełni *premy* do boskości w całym stworzeniu, jest to etap piękna; gdy jesteście zanurzeni w morzu uniwersalnej miłości, osiągacie szczyt słodyczy; gdy wasz umysł traci swoją tożsamość i łączy się z uniwersalnym umysłem, wtedy pojawia się splendor nie do opisanego.

Ci, którzy są zbyt słabi lub niestabilni, aby przejść przez te etapy, gdy są oskarżani o symulowanie, podają rozmaite słabe wymówki. Pies rolnika był groźnym zwierzęciem; z obnażonymi zębami rzucił się na gościa i byłby go ugryzł, gdyby ten w porę nie znalazł kolczastego kija, którym zdzielił psa w głowę. Pies wycofał się, wyjąc z bólu. Usłyszał to pan i wściekł się na gościa za zranienie psa. Zaciągnął go do królewskiego sądu.

Król zapytał go, dlaczego zabił psa, który według rolnika był całkiem niegroźnym zwierzęciem. Gość powiedział, że faktycznie skoczył na niego z obnażonymi zębami. Rolnik oponował, że nie usprawiedliwia to używania kolczastego kija; zamiast tego mógł użyć gładkiego kija. Przybysz odparł, że kiedy ktoś obawia się o życie, kiedy jest w niebezpieczeństwie, nie ma czasu na rozróżnianie i przebieranie – musi korzystać z tego, co ma pod ręką. Poza tym, zauważył. „Pies mógł zagrozić, że ugryzie mnie ogonem; gdy zagraża zębami, muszę odpowiedzieć czymś równie ostrym”. *Radża* docenił ten punkt widzenia i uniewinnił oskarżonego. Rolnik zastosował wszystkie te wybiegi, ponieważ było to jego zwierzę; przybysz musiał zastosować swoją taktykę. Normalne postępowanie, bezpośrednie wyjaśnienia pozwoliłyby uniknąć kłopotów.

OM jest symbolem niezmiennego, wiecznego Boga

Cokolwiek robicie na polu duchowym, powinniście robić to jako praktykę duchową z pełnym zrozumieniem jej znaczenia dla postępu. Wielu ludzi nie wie, że *Om*, czyli *pranawa* (pierwotna sylaba) jest zlepkiem trzech dźwięków: A, U i M. Kiedy piszecie BÓG, nie wymawiacie tego jako be-u-gie, wymawiacie to jako Bóg. Podobnie też *AUM* jest wymawiane jako *Om*. *Om* ma zakończenie w formie zanikającego dźwięku M, na końcu przechodzącego w ciszę, która jest odczuwana i doświadczana. Dawniej, gdy zaczynało uczyć dziecko alfabetu, każde uczono *pranawy* jako pierwszego dźwięku. Litery nazywamy *akszara* – niezmiennie. *Om* jest symbolem niezmiennego, wiecznego, uniwersalnego, najwyższego Boga. Dlatego w Indiach była to pierwsza litera w nauczaniu dzieci. Obecnie *Om* ustąpiło miejsca A, B i C.

Om jest dźwiękiem ruchu gwiazd na firmamencie nieba. Jest to dźwięk, który pojawił się, kiedy świat woli stwórczej pobudził *Nirakarę* (Boga bez atrybutów) do działania. W istocie, każde najdrobniejsze zaburzenie równowagi wywołuje dźwięk. Zbliżanie się powiek przy mrugnięciu oka powoduje wytworzenie dźwięku, chociaż jest on bardzo słaby. Istnieją nieskończenie słabe dźwięki, których żadne ucho nie usłyszy. Możecie więc zrozumieć, że kiedy powstawały żywioły i rozpoczynało się stwarzanie, towarzyszył temu dźwięk *Om*. Jest to dźwięk pierwotny. Gdy w tym dwoistym świecie próbujecie pokonać tę dualność, utożsamiacie „Jego” ze „sobą” w *dżapam* (powtarzaniu) *So’ham*. Gdy znika zarówno świadomość „ja”, jak i świadomość „On”, powtarzacie samo *Om*, tzn. *So’ham* minus *Sa* (On) i *aham* (ja).

Módlcie się do Boga o oświecenie i przewodnictwo

Doświadczenie tej tożsamości jest tym, czego potrzebujecie i, jak twierdzicie, pragniecie. Ale wasze działania i zachowanie, wasza rutyna i droga wskazują, że nie jesteście szczerzy. Mówicie, że jedziecie do Bangalore, ale wsiadacie do pociągu, który jedzie w przeciwnym kierunku, w kierunku Guntakal. Sprawdźcie dokładnie, czy pociąg jest właściwy, a następnie wsiadźcie do niego. Są szarlatani i maniacy, a nawet oszuści, którzy twierdzą, że znają drogę. Najlepszym wyjściem jest modlić się do wewnętrznego Boga o oświecenie i przewodnictwo. Wtedy niezawodnie otrzymacie podpowiedzi.

Zapewne czytaliście, że kiedy Bóg ukazuje się ascetom, którzy od lat prowadzą w lasach *tapas* (pokutę), pyta ich: „Powiedz, czego ode mnie chcesz”, jak gdyby nie był świadomy celu, dla którego *tapas* był prowadzony, zwłaszcza że to docenił i celowo przyszedł akurat w to miejsce, aby go za to wynagrodzić. Bóg pyta o powód *tapasu*, gdyż język jest rzecznikiem umysłu i, mimo koncentracji świadomości na głównym pragnieniu, może w ostatniej chwili poprosić o coś, co jest uśpione.

Dhruwa, który wstąpił do lasu na *tapas*, aby sprowadzić Boga i uzyskać od Niego status dla swojej matki i dla siebie równy statusowi głównej królowej i jej syna, zdał sobie sprawę, że żądanie od Wszechmogącego tego dobrodziejstwa było zbyt niegodne. Dlatego prosił o wyzwolenie od narodzin i śmierci oraz o wieczne towarzystwo Pana. Inni błędzili i w decydującym momencie prosili o rzeczy zupełnie niezgodne z głównym życzeniem, z jakim pograżyli się w to przedsięwzięcie.

Wak, czyli mówienie, musi być dobrze wyszkolony, aby unikać paplani. Miejcie język pod kontrolą. Nie mówcie wszystkiego, co ślina wam przyniesie na język – ograniczcie tę skłonność do minimum. Cisza naładuje baterię i możecie zapewnić sobie dłuższy okres *dhjanam* (medytacji). Bądźcie pełni *premy*, a wtedy wasze słowa będą roznosić *premę*. Będą słodkie i kojące jak balsam dla cierpiących.

Om jest istotą wszystkich dźwięków we wszystkich światach

Najskuteczniejszą metodą pielęgnowania *premy* jest praktyka *namasmarany* (powtarzania imienia). Albo, jeszcze lepiej, poszerzcie poświęcany na to czas o *pranawopasanę*, powtarzanie *Om*. *Om* jest początkiem stworzenia; jest to źródło, podtrzymanie i siła. Jest to *prana* (siła życiowa)

każdej istoty. Tak jak powietrze wdmuchiwane przez stroik organów wytwarza *saptaswary* (siedem nut gamy), *sa-ri-ga-ma-pa-dha-ni*, tak samo to jedno *Om* jest istotą wszystkich dźwięków we wszystkich światach. Zrozumcie jego znaczenie i praktykujcie jego recytację.

W *Gicie* Pan zapewnił, że osoba, która umiera wypełniając swoje ostatnie tchnienie *pranawą*, na pewno zostanie wyzwolona. Oczywiście, zwykłe przywołanie na pamięć nie daje żadnej korzyści. Dźwięk *Om* nie pomoże, kiedy umysł biega od jednego pragnienia do drugiego. Jak dźwięk ten miałby pomóc na łkanie nad zbliżającym się odejściem z tego świata i drżenie na myśl o przyszłym? Chwała *Om* musi zostać uchwycona w ciągu życia, jeśli ma pojawić się przed umysłem w chwili odchodzenia.

Kobiety mogą prowadzić *pranawa upasanę*

Są tacy, którzy odmawiają kobietom prawa powtarzania *pranawy*. Jest to zwykły przesąd; *śastry* (święte pisma) o tym nie mówią. Skoro kobiety mają prawo do *brahmawidji* (Jadźnawalkja nauczył jej Majtreji, swoją żonę), tak jak wielka uczona-dyskutant na dworze Dżanaki, Gargi, jak można trzymać *pranawę* z dala od nich? *Pranawa* to *brahman*: *Om ity ekakszaram brahma* (ta jedna sylaba *Om* to *brahman*). *Śastry* zostały ułożone przez osoby, które wiedziały i doświadczyły, że jedyny *brahman*, symbolizowany przez *pranawę Om*, jest nieodłącznie obecny w tej wielorakości stworzenia. Ci ludzie wykraczali ponad wszelkie różnice kastowe i płciowe; dążyli do postępu i wyzwolenia mężczyzn, kobiet oraz całego stworzenia – ożywionego i nieożywionego. Jak tacy święci mieliby wykluczać kobiety z dostępu do tego wielkiego narzędzia *dźhany* i *jogi*?

Kriszna nie mówił też, że „ktokolwiek spośród mężczyzn, którzy wymawiają *pranawę* w chwili śmierci” itp. Słowo, którego On używał, to „ktokolwiek” bez określenia płci. Nie mówi: „ten, kto jest upoważniony” ani „ten, kto jest wśród zasługujących”. Wyraźną intencją Pana jest zachęcenie kobiet, i tak samo mężczyzn, do podjęcia *pranawa upasany* (oddawania czci z intonacją *pranawy*). Widzieliście już, że także ja nikogo nie zniechęcam do tej *upasany*. To królewska droga do duchowego zwycięstwa, z której wszyscy mają prawo korzystać.

Dzień Urodzin, 1966-11-23

43. Dewaluacja człowieka

Obecnie toczy się wiele sporów i podnosi się rwetes z powodu szybkiego spadku wartości pieniądza. Jedni uważają, że zwiększenie inflacji było dobrym krokiem, inni – że to musiało nastąpić, niezależnie, czy było dobre, czy złe; jeszcze inni argumentują, że można było tego uniknąć. Lecz ostatecznym rezultatem dewaluacji pieniądza jest strach i zmartwienia wszystkich ludzi. Jednak o wiele poważniejsza i bardziej godna ubolewania jest dewaluacja człowieka dokonująca się systematycznie w ostatnich latach.

Człowiek jest uważany za narzędzie używane wbrew pierwotnemu celowi, dla którego narodził się, którym jest osiągnięcie samorealizacji. Każdy człowiek musi uczyć się na własnych doświadczeniach i błędach, aż ukończy studia, osiągając pełnię wiedzy o swej rzeczywistości. Jego przeznaczenie jest doniosłe, a on został wyposażony w zdolności niezbędne do osiągnięcia tego celu. Człowiek nie jest bezradną ofiarą warunków i okoliczności. Tragedią jest, że pozwolił swojemu orężowi zardzewieć z powodu zaniedbań i zapomniał o celu. Również droga, którą musi przemierzyć, zarosła cierniami i drogowskazy przestały być widoczne. To dlatego osoba, która wytyczyła tę drogę, przyszła ponownie, aby poprowadzić nią ludzi, po naprawieniu jej i odnowieniu.

Rozważcie, jak człowiek był od milionów lat kształtowany dla tego wzniosłego celu. Podczas pierwotnego chaosu dwa zjawiska walczyły ze sobą o dominację. Z jednej strony były to potoki lawy wyrzucane przez wulkany i wypływające ze szczelin i rozpadlin, które znaczyły bliznami przerażające oblicze ziemi. Niszcząca pożoga rozlewała się we wszystkich kierunkach siejąc śmierć, zwiastując zagładę wszystkiego. Z drugiej strony – mikroskopijna ameba pływająca ukradkiem na obrzeżach wód lub desperacko uczepiona w szczelinach skał, nosząca w sobie słabą iskierkę życia, nienaruszona przez ogień i potop. Kto mógłby wówczas przypuszczać, że przyszłość należy do tego właśnie żyjątko, tej ameby, która pojawiła się przez przypadek i której przetrwanie było niewiadomą? Kto mógł przewidzieć, że te drobniotkie kropelki życia mogą tryumfalnie przetrzymać niszczycielski szturm żaru i mrozu?

Człowiek jest szczytem stworzenia

Jednak iskra *ćajtaji*, czyli żywej świadomości, ostatecznie zwyciężyła. Czysta inteligencja, zdolność przystosowania i wytrwałość w „chęci” życia pomogły jej przetrwać śmiercionośną furię żywiołów. Poprzez proces rozwoju tej *ćajtaji* ameba przeobraziła się w różnorodne formy żywych istot, olbrzymich i mikroskopijnych, aż w końcu wzrosła do postaci człowieka. W człowieku zrodziła owoce dobroci i cnoty, współczucia i poświęcenia, sztuki mówienia i muzyki, pieśni i tańca, wykształcenia i *sadhany*, męczeństwa i świętości, i jest skarbnicą boskości. Mało tego – nawet Bóg przyjmował ludzką postać.

Z tej przyczyny mówi się o człowieku jako o szczycie stworzenia. To dlatego człowiek wspinał się mozolnie poprzez kamień i trawę, drzewo, ptaka i zwierzę. Nie powinien więc trwonić bezcennej nagrody, jaką zdobył. Nie powinien zsuwać się z powrotem do poziomu zwierząt – musi podążać naprzód ku boskości. Musi stać się świadomym swojej siły, jak i swoich słabości, musi jasno zdawać sobie sprawę ze swojego celu, ze swojej drogi i swojego potencjału. Jego czyny muszą być adekwatne do jego wartości i możliwości.

Ego prowadzi do upadku

Człowiek wyposażony jest w zdolność odróżniania siebie od swojego ciała, zmysłów, umysłu i intelektu. Myśli i mówi: „moje oczy, moje uszy, moje stopy, moje ręce, mój umysł, mój rozum” itd. Wie w głębi swej świadomości, że jest kimś oddzielnym od nich wszystkich, że jest ich użytkownikiem, właścicielem i panem. Żadne zwierzę nie czuje różnicy między nim a swoim ciałem. Zwierzęta utożsamiają się z ciałem, nie wiedzą, że są mieszkańcami tej materialnej struktury. Dzięki prostej praktyce w cichym rozumowaniu człowiek potrafi odkryć, że fizyczna okrywa jest nierzezywista i tymczasowa. To odkrycie powinno prowadzić do *wajragji* (nieprzywiązania), osiągniętej poprzez *wiśakszanę* (analizę), opartą na *wiwece* (zdolności rozróżniania).

Kiedy człowiek będzie wolny od nadmiernego przywiązania do ciała i jego akcesoriów, wtedy również wyzwoli się z szarpaniny pomiędzy przeciwieństwami: smutek-radość, dobro-zło, przyjemność-ból itd. Będzie niewzruszenie trwał w spokoju ducha, męstwie i niczym nie zakłóconej wewnętrznej równowadze. W takim stanie człowiek odkrywa, że świat

jest jedną rodziną w Bogu, że wszystko jest radością, miłością i błogością. Doświadcza, że on sam jest całym przejawionym światem, że wszystkie te różnorodne zjawiska są fantazjami boskiej woli, która jest jego własną rzeczywistością. To rozszerzenie ludzkiej indywidualności aż po krańce wszechświata jest najwyższym skokiem, jakiego może dokonać człowiek. Obdarza on najwspanialszą *anandą* (błogością), dla doświadczenia której mędrcy i święci spędzali lata na modlitwach i ascezie.

Egoizm jest strąckiem z nasionami chciwości, zazdrości, gniewu, złej woli i zarozumiałości. Jest żywicielem wielu innych skłonności prowadzących do upadku. One wszystkie przysłaniają intelekt niczym chmura; odwracają uwagę od tego, co prawdziwe i powodują, że fałsz nabiera realności, a prawda zniekształca się w fałsz. Zatem niezwykle ważne jest oczyszczenie umysłu z tych skłonności, a temu służy regularna *sadhana*, która dostroi małą ludzką wolę do nieskończonej boskiej woli, a wtedy człowiek zatopi się w boskiej chwale. Wykształcenie lub umiejętności, nieważne jak głębokie i rozległe, nie posiadają oczyszczającej mocy. One tylko dodają do umysłu domieszkę dumy i chęci rywalizacji. Ludzie wykształceni niekoniecznie muszą być dobrzy, podobnie jak ludzie posiadający duchowe moce i władzę nad naturą, niekoniecznie potrafią panować nad dumą, zazdrością i chciwością. *Satja*, *dharma*, *śanti* i *prema* (prawda, prawość, spokój i miłość) są znakami rozpoznawczymi oczyszczonego serca, w którym zasiada Bóg i przez które On się przejawia.

Dzisiaj ludzie żyją na poziomie zwierząt

Dziś świat pogrążył się w głębokim cierpieniu, ponieważ zwykli ludzie i ich przywódcy ulegają niskim pragnieniom i niskim motywacjom, które wymagają jedynie prostych umiejętności i nikczemnych pobudek. To jest to, co nazywam dewaluacją. Chociaż człowiek ma wrodzoną boskość, żyje na poziomie zwierząt. Bardzo niewielu żyje choćby na macierzystym ludzkim poziomie.

Zamiast przekształcać swoje serce, swój dom, swoją wioskę, kraj i świat w *praśanti nilajam*, siedzibę spokoju wykraczającego ponad rozumienie, człowiek uczynił świat areną, na której szaleją dzikie pasje gniewu, nienawiści i chciwości. Zamiast uczynić zmysły (które w końcu są bardzo marnymi przewodnikami i informatorami) swoimi sługami, zrobił z nich swoich władców. Stał się niewolnikiem zewnętrznego piękna, ulotnych melodii, powierzchownej miękkości, pobudzających smaków i delikatnych

zapachów. Poświęca całą swą energię i wszystkie owoce swej harówki na zaspokojenie błahych żądań tych swoich rozwydrzonych podwładnych.

Gdy umysł zapanuje nad zmysłami, zdobędziecie niezmienną radość. Ale kiedy to zmysły będą rządzić, będą was wlec po ziemi w kurzu. To jest najbardziej tragiczny skutek dewaluacji. Człowieka dewaluuje każdy czyn lekceważący autorytet *wiweki*, a podążający za syrenim śpiewem zmysłów. Mistrzem i panem musi być intelekt. Kiedy tylko zmysły zaczną się czegoś domagać, intelekt musi rozpocząć proces rozróżniania, stawiając pytanie: „Czy ten czyn będzie zgodny z obecną we mnie boskością?” To zapobiegnie dewaluacji.

Tragiczny skutek dewaluacji

Akceptowanie tego, że człowiek jest spokrewniony z małpami albo jest zwierzęciem zbudowanym z materii, to dewaluowanie go. Człowiek, czyli *manawa*, jak nazywany jest w sanskrycie, jest iskrą Madhawy, czyli Boga. Może przemienić się w Boga. Rodzi się, by być wiecznie szczęśliwy, ale pogrążony jest w niedoli. To tragedia, jak historia *dhobi* (pracza), który umarł z pragnienia, chociaż stał w głębokim po kolana wartkim strumieniu, albo przypadek człowieka, który zamknął oczy i błądził potykając się w ciemności. Źródło szczęścia jest w samym człowieku; źródło światła jest w jego oczach. Prawdziwa edukacja musi uczyć człowieka, w jaki sposób czerpać z tego źródła radości i światła. Jeśli szkoły i uczelnie nie podejmują się tego zadania, powinni je wykonać rodzice i wszyscy, którym leży na sercu zapobieżenie dewaluacji człowieka.

Trichirapalli, Prasanthi Vidwan Mahasabha, 1966-12-18

[oprac. na podstawie tłum. Jacka Rzeźnikowskiego
w red. Bogusława Posmyka]

Mówcie tak, aby wasz język był tak słodki, jak wasze uczucia. Niech słowa będą prawdziwe i przyjemne. (Satjam brujat, prijam brujat – mów prawdę, mów miło). Ale w celu przypodobania się drugiemu nie mówcie kłamstwa ani nie wyolbrzymiajcie. Cynizm, który prowadzi do mówienia o czymś w sposób szyderczy i kompromitujący, jest równie zły jak pochlebstwo, które każe wyolbrzymiać i przekraczać granice prawdy.

Sathya Sai Baba